



BIBLIOTHECA
UNIV. SAGELL.
CRACOVENSIS

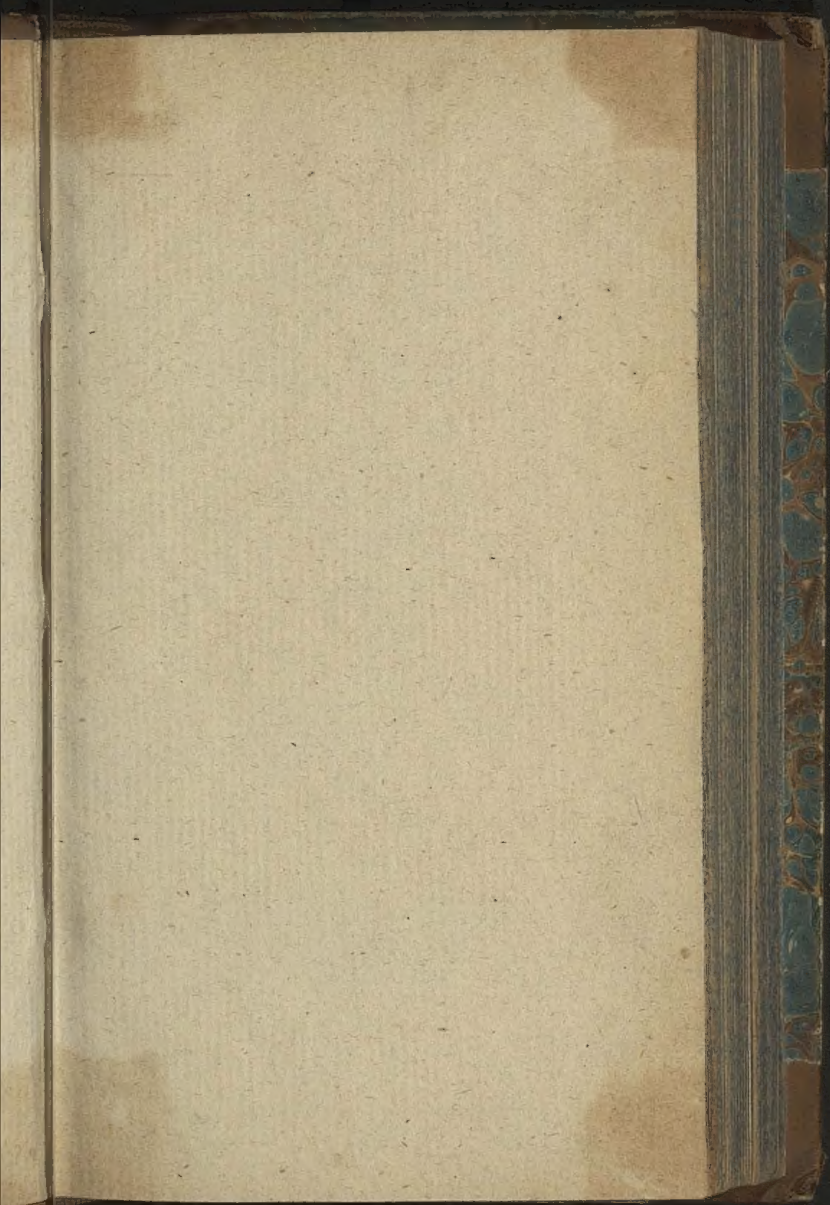
910113

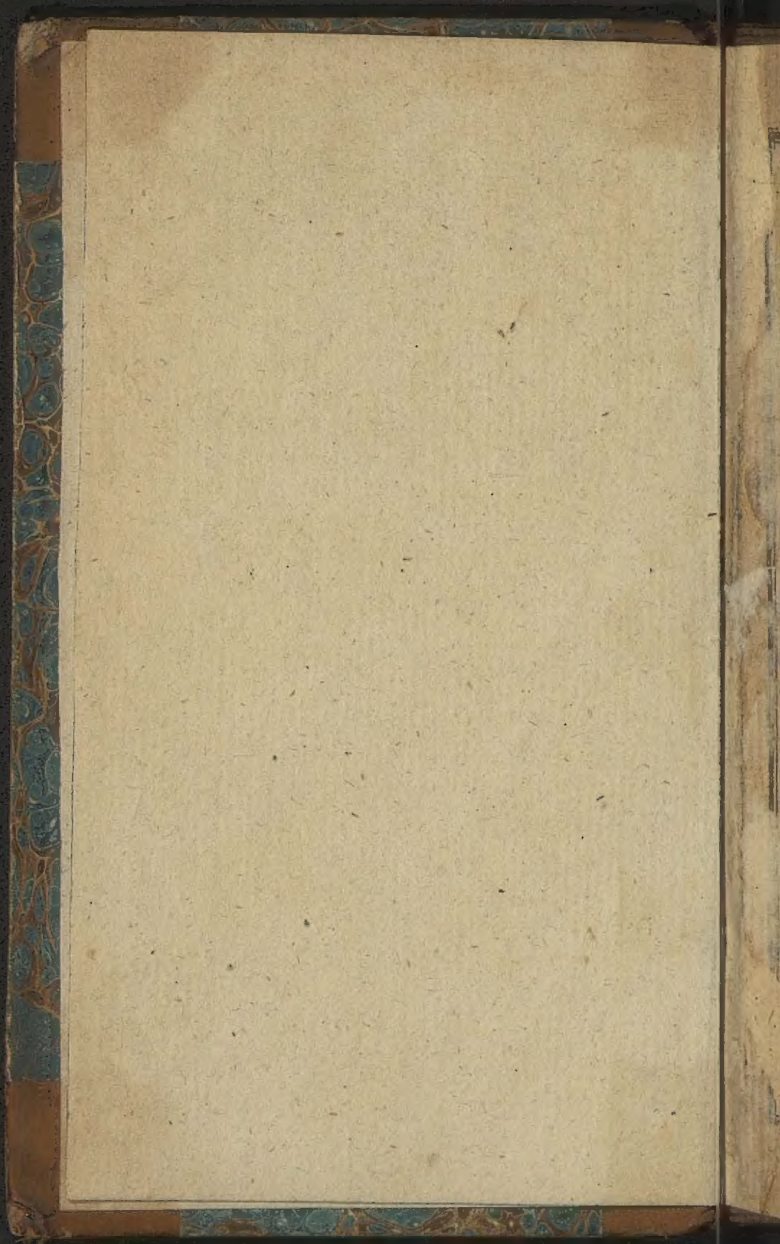
Mag. St. Dr.

I



910113 I
Mag. St. Dr.





ZBIOR MOW
I PISM NIEKTORYCH
w CZASIE
SEYMU
STANÓW SKONFEDE-
ROWANYCH.

Roku 1790.

TOM XII.



w WILNIE
w Drukarni J. K. Mci przy Akademij.



910113 I

Bibl. Jen

St.Dr. 2007 D. 15 (223)
/1



G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego ISNAR-
CEGO DOŁOCKIEGO
Marszałka Nadwornego W.
X. Litt. Na Seffyi Seymo-
wey dnia 10. Maia R. 1790.
Miany.*

Królu Najjaśniejszy Panie Mój Mi-
łościwy! Prześwietne Skonfederalo-
wane Rzpltey Stany!

COM na ostatniey Seffyi nieprzy-
gotowany powiedział, to dzisłay
obszerniey i w porządnieyszey o-
śnowie ponowić Wam Prześwietne
Rzpltey Stany, postanowiłem sobie.
Zastanawiała mnie w mych myślach
uwaga, czy wyznaczonemu do De-
putacyi przystoi ieszcze mówić i za
iey Dziełem, a raczey za porządkiem,
którym swoje Dzieło obszernieysze-

A

mu

z tym, który rozsądek wszystkim przepi-
suje Prawodawctwom. Pierwsza jest
Władza Prawodawcza od Władzy
wykonawczej, boć Sługi bez Pana
mieysca mieć nie mogą. W porządku
zaś Władzy Prawodawczej wątpić,
czy pierwsze Seymiki iak Seymy?
byłoby wątpić, czy pierwszy Pryncy-
pał; od Pełnomocnika swego. Umo-
cowany wskazuje pierwszeństwo tego,
który mu mocy swojej udziela i po-
wierza. Lecz czemu Deputacya,
choćby w naylepszym porządku szcze-
gulnych Rozdziałow około Formy
Rządu, nie podaie natychmiast, i na-
przód Kardynalnych Praw? na to już
odpowiedzieć przychodzi.

Tak mniemam. Prześw: Rzpltey
Stany, że Nas uwodzi ten wyraz
Kardynałne Prawo, względem którego
iasne i zgodne wyobrażenie pocią-
gnąćby powinno, pewnieysze i zgo-
dnieysze chęci Nasze. Dozwolicie,
aby to słowo, iak ie poymię i w
wzięciu ogulnym we wszystkich Pra-
wodawctwach i wzięciu Narodowym
przełożył i określił. Przyśwoione w
języku Naszym *Kardynałne* słowo, ko-
muż

muż niewiadomo, iż źródło swe bierze à *Cardine* znaczącym zawiasę. Ludzie przez podobieństwa tłumaczący się Kardynałnemi nazwali Prawami te celne Prawa, na których cały obrót Rządu, iak obrót drzwi na zawiasach zasadza się. Jeżeli drobne rzeczy do wielkich stosować wolno, pozwólcie zapytać się; co by też rozsądny Gospodarz powiedział, gdyby mu Rzemieślnik nie zawiasy do drzwi, lecz drzwi do zawias sporządził? Prześw: Rzpltey Stany, iak słuszny mielibyście powód wymawiać Deputacyi, gdyby Wam doradzała, zacząć od zawias, od Kardynałnych Praw, nie miarkując iaki na nich ciężar zawieszony będzie, iaki Rząd, iakie o niego części, i Formy? Jest-że co oczywistszego nad to: że z widoku całego Rządu naypewniey naydokładniey i z wiadomością rzeczy wypływa wszędzie potrzeba i moc Praw Kardynałnych?

Długo bez Kardynałnych Praw, a raczey bez takowego ich nazwiska w filnieyszym i szanownieyszym Rządzie stał Nasz Narod. Nastąpiły z
cza-

czasem, *Pačta Conventa* mieysce Praw Kardynalnych zastępujące. *Pačta* z przypadkow stanowiące, *Pačta* nie zawierające wszystkich części Rządu, bez osnowy i porządku, *Pačta*, które wygórowały Wolność Osobistą, ale pewność Narodu zniżyły, *Pačta* tak przesadzoney podeyrzliwości, iż przyzwyczajono Narod więcey lękać się Rządu, iak nierządu, *Pačta* które na koniec wprowadziły dwie fundamentalne maxymy sobie przeciwne, z których iedną zrywanie Seymow mianowała zrzenicą Wolności, druga dla przemocnych Seymy Konfederackie ogłaszała za Seymy nad Prawo, a tym samym nad Narod. I żeby ten Stan Anarchii uwiecznić, a razem Narod w lenny Moskwie zamienić. Seym 1768. Roku, dobrze Repninowskim nazwany, pierwszy wprowadził w Rzpltą, i w Księgi Prawodawstwa Naszego, wraz z Gwarancyą Kardynalne Prawa i Materye *Status*. Są to Ukazy w 38. Artykułach nierządu i podległości Naszey, ukazy stwierdzone ohydny dla samowładności Naszey podpisem *Knia-*

zia *Mikołaja Repnina*. Ukazy, które podziś dzień i w Prawach i w potoczney mowie, mianują się Kardynałnemi Prawami.

W rzędzie tych Praw Pseudo Kardynałnych i materyi *Status* bacznie szukając, iakimi też śrzodkami zapewniono pod ów czas Władzą i Prawa Rzpltey właściwe (o które Zasady Wafze Prześwietne Rzpltey Stany są tak troskliwie) nie znalazłem o Seymikach, o źródle wolności Naszey i słowa w Prawach Kardynałnych, w Materyach zaś *Status* tego tylko pod Art: VIII doczytałem się wyrazu: *Porządek Seymowania i Seymikowania*, który przez *Konstytucyą* na tym Seymie ustanowiony jest, nie będzie mógł być odmieniony na Seymie Wolnym tylko per unanimitatem. Czy mniemacie Prześwietne Rzpltey Stany, iż takie Wam Prawo Kardynałne wypadnie o Seymikach na dzisiejszym Seymie stanować? Możnaż cały porządek Seymikowania Kardynałnym nazwać? Czyż nie należało co w nich celnego co pośredniczego tylko, wyraźnie oddzielić? Niezachodziż



dziż wielka różnica między składem Seymiku, Władzami, Prawami i Warunkami ważności Seymików; a między pomniejszych porządku Seymowania przepisami? Stosowałże Seym 1768. Prawa swoje Kardynalne do widoku całego Rządu? Łatwo daruiecie Prześwietne Rzpltey STA. NY, że Deputacya nie biorąc zgorżenia za przykład, odmienne Wam od Repninowskiego Seymu Praw Kardynalnych stanowią doradza.

W każdym Rozdziale Deputacyi znajdziemy Prześw: Rzpltey Stany i Prawa celne Rządu i Formy, które też celne Prawa utrzymywać się w skutku powinny. W każdym więc Rozdziale, stołownie do Materyi, gotowe mieć będziecie Kardynalne Prawa, które zebrać Wam tylko w ogólniejszych i mniej obszer-nych wyrazach przyidzie. Ktokolwiek obiał całość i osnowę Artykułów Rozdziału o Seymikach, możeż niewiedzieć w nich iasnie tych Kardynalnych o Seymikach Praw? Imo. Dla okazania woli Narodu na Seymie, zbierają się Seymiki. *ado. Same*
oda

oddzielnie, ani praw, ani podatkow
 stanowić nie mogą. 3to. Obrani na
 Seym Posłowie przepisane mieć po-
 winni w Prawodawczym względzie
 Instrukcyę, tudzież *desideria* wszelkie
respectivè Woiewództw, Ziem i Po-
 wiatow. 4to. Ciż obrani Posłowie
 winni zdawać sprawę z Poselstwa
 swego na Seymikach Relacyinych.
 5to. Na Seymikach odbywać się bę-
 dą Elekcyę do Urzędow, które za
 Elekcyne ninieyszym Seymem usta-
 nowione będą. 6to. Prawny jest ten
 Seymik, który niepodpada nieważno-
 ści w Rozdziale o Seymikach wyra-
 źnie przepisanej. 7mo. Nieprawnym
 jest Seymik, jeżeli podpada iakiey
 nieważności wyraźnie przez Prawo
 ostrzeżoney. 8vo. Kary za zniszcze-
 nie Seymikow, Sądownie oznaczone,
 ani przemieniane, ani darowane bydź
 mogą. Tak iasne, tak proste są Kar-
 dynalne polityczne Prawa, skoro z
 natury Rządu i Formy iego wypły-
 wają, i takimi bydź powinny, gdyż
 nie dla iedney Klasy, ale dla całej
 Rzeczy Obywatelow stanowią się.
 Każdy Rozdział podobnie do pierwsze-

go ciągnąłby za sobą Prawa Kardyna-
nalne Polityczne, nie z domysłu, ale
z potrzeby, nie z chuci żadney, ale
z przeświadczenia, nie celem wczes-
nego krępowania Prawodawstwa, ale
celem ugruntowania Praw już dobrze
poznanych. Po tak dowodnym wy-
wodzie, sądźcie Prześw: Rzpłtey Sta-
ny o myślach, zamiarach i chęciach
Deputacyi, co do porządku w jakim
Dzielo swoje, o Formie Rządu przed
Oblicze i Sąd Rzpłtey Stanow przy-
niośła.

Kiedy Prześw: Rzpłtey Stany! ża-
dna potrzeba nie nagli zaczynać od
Praw Kardynalnych, a porządek rze-
czy, raczey na nich kończyć (prawę
Rządu doradza, mniemać przychodzi:
iż jest iakaś ważna a tajemna przy-
czyna, która ocuca troskliwość za-
cnych Mężow w żądaniu, aby przed
innemi częściami Rządu, naprzód
Kardynalne Prawa wprowadzone i
stanowione były Bydź może, iż
do tey Obywatelskiej troskliwości
przyczyniaią się mhiemania i mowy,
w Stolicy i w Kraiu przeciwne o *Pr-
wie obierania Królów*, powiem Nayia-
śniej:

Śnieżyzy Panie! Prześwietne Rzpłtey Stany, co w tey ważney myślę materyi. Jeżeli w niey zachodzić ma wielka różnica w zdaniach na Seymie, a licznieysze zdania okażą się przeciw Elekcyynemu Tronowi, niech kwestya o prawo po dziś dzień niewzruszone, do woli Narodu z otwartością odwołana będzie. Tak trwoga, aby co przeciwnego w nowey Formie Rządu Prawu Elekcyi nie wynikło, w Seymuiących Stanach zupełnie upadnie, i na zawadzie niebędzie porządkowi, iakim nayrychley postępować mamy w poprawie Rządu Naszego.

Zewsząd słyżec się daie głos ostrzegający nas o pośpiech, potrzebę i dobroć Rządu. Te Prawa Polityczne, które słusznie zniósł Seym dzisieyszy; To Woysko, które chwalebnie pomnożył i opatrzył; te Podatki i ofiary, któremi potrzeby Publiczne zafilił; te związki, które zawarł i ma ieszcze do zawarcia, wszystkie pobudki zbiegające się z naypomysłnieyszą dla Rzpłtey a coraz krótszą chwilą, o Rząd na Seym wołają: Co

do mnie Prześw: Rzpltey Stany, w
dodatek tey Przyśięgi, którą W. K.
Mci i Rzpltey iestem obowiązany,
śmiem na świadectwo Boga Wszech-
mocnego wezwać, śmiem poprzyśię-
żoną wiarą zaręczyć: Ze w całym
Dziele poprawy Rządu, który odno-
wić i ugruntować ma samowładność
i szczęście Narodu Naszego, innego
celu, oprócz Dobra Oyczyzny, mieć
nie będę: że za najsświętszą mam po-
winność, nic takiego w ciągu popra-
wy Rządu z mieysca mego niewno-
sić, coby przeciwnego było Prawom
własności, wolności równości: że u-
nikać będę cokolwiekby bezpotrzebnie
spory i przeciwności między Prawo-
dawcami mnożyło i czas Seymowa-
nia wycieńczało; że za obowiązek su-
mnienia biore ustępować oczywisto-
ści cudzego lepszego zdania z tą ła-
twością, która przytłoi szukającemu
iedynie prawdy i dobra; że wyrze-
kam się własnego na Seymach, a mia-
nowicie w tey publiczney sprawie in-
teressu, i związkow, któreby za sobą
ciągnęły inne iak publiczne względy;
że się łączyć nie będę z temi, któ-

rzy-

rzyby burzyć przedsiębrali Dzieło poprawy Rządu, lub go dokonywać zamysłali z poduszczenia bądź domowych bądź zagranicznych: że nakoniec całą zdolnością i usilnością moją przykładać się będę do zgody i iedności, do ułożenia, ustanowienia i wykonania Dzieła poprawy Rządu; Tak mi Wielki Boże dopomóż, i potępiay, jeżeli nie szczerze i myślę i mówię.

G Ł O S

Paśnie Wielmożnego FRANCISZKA SROCHOLSKIEGO Miecznika Koron. Posa Wwdztwa Bracławskiego, na Seffyi Seymowej dnia 10. Maia R. 1790. Mianu.

Nayiaśnieyszy Królu Panie Mój Miłościwy! Prześwietne Skonfederowane Rzpltey Stany!

Odpowiada iuż zaufaniu Waszemu Nayiaśnieysze Stany Deputacya do poprawy Formy Rządu Kraiowe-

owego, przez Was obrana z Mężów
światłych, Cnoty i Patryotyczney
gorliwości pełnych, złożona: Gdy
początki pracy swoiey, lubo ieszcze
nieskończoney, dopełniając włożone
na siebie obowiązki, pod wyroki Wa-
sze Nayiaśnieysze przynosząc Stany,
wskazuje, czyli przypomina Wam
potrzebę, rozwiązana dotychczas spo-
łeczność naszą, iednym nakoniec, a
tym stołownym związać Rządu opi-
sem: któryby szczególne do ogólnych
wiązać Prawa Magistratury Rządowe,
i wykonywające, iednemi rozdziałał,
drugiem i łączyl ogniwami; a tych
Exekucyi dozorem przyspieszał Na-
rodowe korzyści.

Zamierz ten wielki pracy ciągłej i
długiej, rozważi wolney potrzebują-
cey, a czas krotki w terażnieyszych
rzeczy okolicznościach, zażanawia
Was zapewne Nayiaśnieysze Rzpltey
Stany, nad wyborem materyi, które,
i kiedy, potrzebniej i zručniej, do
okoliczności czasu stołowney przed-
sięwziąć macie.

Gdy rozliczność materyi Rządu,
wych z iedney strony rozważamy, z
dru-

drugiey, potrzeby stosowności iedney z drugą, i związku między niemi niezmiennego, potrzebę widzimy; W tey wielości materyi wybierając, trafnie, czyli przypadkiem, chcąc szczęśliwie uskutecznić to dzieło, przedsiębrać materyi rozumem nie zdołamy. Trzeba nam koniecznie do porządku, i prędkiego czynienia oznaczyć pewien Punkt, do którego zmierzamy, a ten znajdziemy w Prawach Kardynałnych, które nam Religiją i Wolność naszą, i inne Prerogatywy Stanow szczególnych, i związek wszystkich opisów; a od tego postępując początkowego Punktu w pewney i nieomyłney stosowności, z iednego do drugich, to w wielkich, to w małych Magistratur układzie idąc, a zawsze się na pierwszy oglądając, ciągłym cyrkulem w końcu do początkowego Punktu wrócić się mogli.

Rozumiem: że kto stosowność i związek w Rządzie upewnił, ten iego trwałość już ubeśpieczył. Zegar ten Rządowy nieprędko zepsuciu podlega, w którym sprężyna iedna wspiera drugą, i iedna drugą równie ciągnąc, i

odciągając w równey zawsze wadze, wspólną moc, i równy oney ruch utrzymuje.

Prawda ta zawsze nieodbita, zaprzeczenia rozumiem znaleźć nie może; Przeświadczyć się zaś możemy: iż pożytkow tych nie znajdziemy, gdy bez opisu generalnego całego Rządu rzecz do decyzji biorąc, przypadkowie materjami do upodobania zatrudniać się zechcemy. Obfita myśl każdego Człowieka, w zamiary błędna jest zawsze, w początku tłum ciskających się wyobrażeń, miesza je z sobą, nim pewne ułoży Prawidła. Każdy szczegół w liczbie dwóchset Prawodawcow, różne robić sobie będzie impresji, i odrębne w umyśle każdego, a do każdego szczegółu, różne ułoży systemata; lecz do generalnego ściągnąć go nie potrafi, gdy onego nie będzie miał wyobrażenia: ztąd wypadnie zapewne Prawa niesłowność, nierówność zamiarów, związkow niepewność, które naypewniejszy bliskiego takiego Rządu, upadku, byłoby wrózką.

Bo któż się upewnić może, że z

sta-

stanowionych nieporządnie szczegu-
łów, wypadną następne same z siebie,
te kamienie węgielne Rządowe, ia-
kich sobie Narod życzy, i jakie po-
myślność przyszła Rządowa radzi.
Trafby to był, który Ręce i Opa-
trznosci Boga przypisać, a nie naszey
można pracy.

W tym ia Nayiaśnieysze Stany
myślenia sposobie utwierdziłem się
przez podany na Dniu onegdayszym
Warunek: *pro Lege curiata*, przez JW.
Krafińskiego Biskupa Kamienieckiego,
Męża Cnoty, i Oyczyzny miłości
pełnego, którego życie całe przeświade-
czało zawfze Narod, iż szczegulnie
żyć chciał, i iemu cały siebie poświę-
cił, a stołownie Jmie *Viri Consilii*, w
tey Praw Swiątyni od J. K. Mości
Pana Miłościwego, sobie dany ode-
brał. Mąż ten przenikając nieodrębną
stołunku potrzebę niepewny z pó-
źnieyszych Artykułów wypaść mo-
gących okoliczności, poprawy wyż-
szych Artykułów, dla stołowności i
ciągłości iednych z drugimi materyi
potrzebujących, warować chce, aby
oppozycya iednego przy Prawie, w

potrzebach poprawy Punktu iakiego
decydowanego bronić nie mogła, ale
Decyzji większości Głosow potrze-
bowała.

W Punkcie trzecim, aby Rozdziały
Proiektow decydowane, tylko przez
Marzałkow były podpisywane, a do-
piero całe skończone dzieło i decydo-
wane, przez Marzałkow i Deputo-
wanych podpisane zostało; Czyliż nie
iaśnie daie poznawać przekonanie swo-
ie, ten gorliwy Senator? Iż stosunek
i związek Praw między sobą Rządo-
wych, pierwszym bydź zna w Pra-
wodawstwie zamiarem, a którym sa-
me Posłow Prerogatywy ustępować
powinny.

Co gdy tak iest, szukaymy iego
celu, z oszczędzeniem czasu tak dro-
giego, od którego dobrego lub złego
użycia, nasza zawisła szczęśliwość.

Nadto wiele zapewne wypadać bę-
dzie popraw, w takiej liczbie iak nas
iest Prawodawcow. Jeżeli szczeguły
bez wyobrażenia ogułow, iak wyżej
mówilem, decydować będziemy; z na-
stępnych albowiem przeszłe materye,
na nowo zawize za każdym innym

Pro-

Projektem stosując, zawsze jedno robić będziemy musieli; a tak postępując, i w każdym kroku zwracając się, czas tak drogi straciemy.

Mniej trudności będziemy mieli w Prawodawstwie w tym stosunku, i czas oszczędzimy; Jeżeli już całego Rządu Projekt skończony, a związek, i ich stosowność, pierwej przez Deputacyą ułożoną zostanie, a tym samym umniejszoną nam da pracę.

Prawodawcy pierwsze materye decydując, dla interesów usunąć się przez wyjazd mogą, od następnych; inni, pierwszych nie układający, trudniej stosunek robić będą mogli, i ci tylko istotnie Prawodawcami zostaną, którzy przypadkiem ziechali, Prawa Kardynalne ułożą, z tym mniejszą zapewne uwagą, gdy pierwszych materyi nie układając wyobrażenia iasnego związków Praw przeszłych posiadać nie będą. Ztąd Prawa Kardynalne, z osnową rzeczy pierwszych niezwiązane, dla Kraju nieużyteczne, i nietrwałe, obiecywać sobie możemy; lubo od nich, układ cały Praw, i jego trwałość, zawisła.

Wspie-

Wspiera mnie zdaniem swoim w
tey okoliczności, znany Wam Nay-
jaśnieysze Stany! z gorliwości i ro-
stropności swoiey, Minister JW. Ma-
łachowski Kanclerz Koronny, w Mo-
wie swoiey w tey Świątyni na Dniu
21. Xbra slyszaney, Prawa Kardynal-
ne za nayspierwszą całego Rządu E-
pokę i fundament uznawaiący.

Uznaliście i Wy sami Najjaśniey-
sze Stany tę prawdę, gdy w Prawie
Deputacyi do Formy Rządow, Rząd
cały z wymienieniem na początku
Praw Kardynalnych ułożyć, i w Sta-
nach, nie o szczegulności nie mó-
wiąc, złożyć kazaliście Deputacyi;
Potwierdzaliście to zdanie na dniu 22.
przeźłego Miesiaca, gdzie Dzieło
Formy Rządu, nie szczegulny iaki
Projekt na 7. Maia przyniesione do
Stanow mieć chcieliście.

Czasu krótkość, ważność dzieła,
gdy nie pozwoliły Prześwietney De-
putacyi wszystkiego zakończyć, i do
Stanow przynieść; słuszną jest, aby-
ście w Prawidle Waszym zostaiąc,
więcey pozwoiliwszy czasu, dzieło
ich następnie przynosić, zaczynając
od



od Praw Kardynalnych do rozwagi
Prawodawcow zlecili.

A gdy wszystko rozważone i zakończone zostanie, wtenczas do decyzji przystępowali.

Niemasz albowiem żadnego Projektu, by go bez wyobrażenia ogółu decydować można. Projekt nawet Seymików, który pierwszym rzutem oka, niby odrębny здаie się, w moim iednak widzeniu nie jest obojętnym: Wysyłać Posłów, trzeba wiedzieć ich urzędowania mnieysze lub więkzsze zamiary, ieżeli Prawodawcami iak dziś będą absolutnemi, więcey przeczności w wybraniu, ieżeli pod Sankcyą Senatu i Króla, mnieyszey potrzebuie attencyi. Skład Stanow Rządowych, i iego Prerogatywy, w ogólności i szczegulności exystencyą Urzędow, dożywocia Magistratur, lub nie, związek Senatorow z szczegulnemi swemi Województwami czyli Instrukcye, czy liczba Głow Posłow Prawo stanowić ma? wiedzieć pierwey potrzeba, nim te Święte Seymików ustanowicie obrządki; A ztąd bez tey wiadomości, bylibyśmy przy-

mu.

muszeni zawsze zwróty do popraw
decyzji, z późniejszy Projektów
wypadających do decyzji czynić, i
czas trawić. Dla obfzernych Nay:
Stany cishących się wyobrażeń,
związkow tych iuż w Waszych usta-
wach pracą pierwszą poleciliście Depu-
tacyi. To w Prawie ustanowionej
Deputacyi, to w zleceniu złożenia Pro-
jektu Rządu, dokonać go tylko w po-
rządku Prawami wskazanym przez zło-
żenie całkowitego Rządu winniśmy.

Dzień każdy przypomina Nam
Nayiaśnieysze Stany okoliczności nad
nami wiszące Woyny ościennej, w
czasie gdy My bez rządu.

Ja dodam, że jeżeli się boię Woy-
ny, że Kray Nasz zniszczyć może,
więcey się boię prędkiego Pokoju, w
którymby, bez Rządu będącym, do
tych małych szczegółow Sąsiedzi Na-
si, nieutworzyli, i nienarzucili Nam
Rządu, w stosunku szczególnych ich
interessow, względem Kraiu Naszego
mianych. Cóż w ten czas pomogły-
by Nam Seymiki, gdybyśmy może
Prawodawstwa niemając, cieniem się
iego tylko cieszyli? a Seymowania

Na.

Naszego Epoka, którą Regeneracyi Kraiu pamiętną mieć chcielibyśmy, zoſtałaby pamiątką zguby Narodu i iego w potomności narzekania na Nas przyczyną.

Bałbyśmy się Nayiaśnieysze Stany, abyśmy iſtotnie w to nie wpadli nieſzczęście, ieżeli czas na ſporach ſzczegółow tracąc, oddalać tym ſamym Rząd ogulny od decyzyi będziemy.

Ieżeli we wſzytkich działaniach Ludzi Porządek ieſt dufzą rzeczy, ieżeli Prawodawſtwo w kaźdey materyi, naygłębszey potrzebuie rozwagi: nigdy więcey w żadney materyi na to oglądać ſię winniſmy, iak w materyi poprawy czyli uſtawy Rządu. Pomocne wſzytkie Prawa według odmiany okoliczności na kaźdym Seymie poprawione, odmienione, całe znieſione łatwo bydź mogą; Lecz Forma Rządu, Prawa Kardynalne, które ieſteſtwo Narodow ſtanowią, ſzczęście lub upadek onych iſtotnie rokuia, bez wzruſzenia całego Narodu, odmienione bydź niemoż. Te dla ſameyże trwałości zródłem a raczej korzeniem, całego Rządowego Pra-

Prawa będąc z siebie stośowne wypuszczać gałęzie Rządowe, a nie z onych formować się winny: Wszak odcięta gałąź, nierazi korzenia, a tego wada całe drzewo o niemoc przyprawia.

Seym 1775. Roku włożył na Nas iarzmo Rządu, czuliśmy go wszyscy, dziwiła się Europa wyrządzonemu Nam gwałtowi, litowała się nad niemocą Naszą, bolał Kray cały, stękać mu niewolno było, i możeby się był nieodważył łamać tey przemocy łamczachy, gdyby upewniony od mocnego Monarchy, że śmieć mówić może, niebył.

Nayiaśnieysze Rzpltey Stany, Jeżeli cudze Prawa, tak ciężkie, do znieśienia i poprawy Nam były, że mimo chęć wybicia się, więcej co Seym, nas uciskały; Jakże własne, które dobrej woli, i wolnego rozmyślu będą skutkiem, znieść zdołamy? Siedmiu Millionom Ludzi, i późnemu Naszemu Następstwu, Rząd dając, ich szczęście lub nieszczęście, trwałość, lub upadek wolności kreślamy; Oboje to od tego dependuje momentu,

tu, mimo naylepszą wolą naszą, ieżli nieostoiownie bez związku robić będziemy, planne zostaną Naszego odrodzenia się nadzieie. Uwiecznicie przeciwnie szczęśliwym skutkiem prace Wasze, ieżli w wykonaniu Waszych wyrokow znieść pierwey wszystkie Rządowe Prawa do siebie kazećcie, a tak obraz Nam ogółay Rządow dawszy, do tego Świętego przystapicie dzieła, a na ten czas dopiero, mimo defekta trafić się mogące, które niedoskonałości Ludzi są skutkiem, mówić śmiało będziecie mogli „*Qui fecit, quæ potuit, Legem adimplevit*„ W tym zamiarze, i z mego przekonania, utrzymując powagę Prawa, wyznaczenia Deputacyi, do decyzyi Projektu Seymików, odrębnie przystąpić, pozwolić niemogę. I o złożenie całkowitego Rządu opisu, Prześwietney Deputacyi proszę.



PRZYMOWIENIE SIĘ

*Jaśnie Wielmożnego Smci Xię-
dza CIECISZOWSKIEGO
Biskupa Kirowskiego na Sej-
fy Seymowej Dnia 23. Maja
1790. Miane.*



Uważacie zapewne N. R. S. że
My Biskupi zasiadający tutaj
między Wami, zachowujemy się
w milczeniu: dowodem to jest skro-
mności, ale nie zezwolenia na to
wszystko, czemu się przyśluchiwamy.
Pamiętny będzie Publicznosci i Du-
chowieństwu ten dzień Miesiąca Lip-
ca Roku zeszłego, który zadał cios
prawdziwie śmiertelny Kościołowi
Polskiemu: był to ten dzień, w któ-
rym mówić mogliśmy z Doktorem
Narodow, *Maledicimur & benedici-
mus, persecutionem patimur, & justine-
mus, blasphemamur & obsecramus.*
Wszakże w naywiększych uciskach i
dolegliwościach nie wygaśnie w Nas
miłość i przywiązanie do Narodu,
uważamy Rzeczpospolitą za Panią,
Pol-

Polskę za Oyczyznę. We wszystkich głosach, które tu tylokrotnie podnosiłem za Prawami, Prerogatywami i własnościami Kościoła, które są nieoddzielne od własności i swobod Kraiowych i Obywatelskich, i iednymże z Waszemi ugruntowane Prawem, że, mówię, głoły podnieszone były w sposobie reflexyi, przełożenia, a przyznacie mi, że nawet w sposobie naypokorniejszey proźby. Nigdy nikogo z Seymuiących w szczególności obrazić niechciałem, a tym bardziey, uchoway Boże! w ogólności Seymuiące Stany; zgodne to jest i z Duchem Religii, i z Duchem powołania Pasterskiego, którym zaszczycon jestem. Wystawiać Biskupów w oczach Publiczności, którzy być powinni przykładem ludowi i wszystkim Obywatelom, iako przestępców istotnych ich obowiązków, iako chcących sobie przywłaszczyć partykularne funkcyę, jest dadź okazyą publicznego zgorzzenia i narażać powagę ich Urzędu, i godność charakteru. Ze teraz w Dyecezyach nieprzemierzkiwamy, widzicie tego iasną przy-
 czy.

czyne, że z Wami razem nieprzerwanie zasiadamy; Jak prędko Obrady publiczne się zakończą, pośpieszę do moiej Dyecezyi, tęsknę do moiej Owczarni, i nie tylko do Niey przyjadę, ale ią całą, ile możności, odwiedzę.

Co się tycze Tabelli podaney przez Deputacyą kosztow na potrzeby różne Dyecezyi Krakowskiej, poznaćcie z samych iey artykułow, że jedne są, które ią przywiązane do Dóbr Biskupstwa, i które Kommissya Skarbowa dotąd wypłacała, drugie lubo czaszem, ale koniecznie przez Biskupow czynione bydź powinny, inne zaś, które zastąpić potrzeba z okazyi utraconych Dóbr w Gallicyi, a w nadgrode których zmarły Cesarz Józef II będące w Polfcze Dobra i summy Duchowienstwa swego oddał Duchowienstwu Polskiemu, a które podobalo się na terażnieyszym Seymie zabrać na Skarb. Zdaje się arbitralnie położona summa 15 000. Zł: na fabrykę Kościoła Katedralnego Krakowskiego, ieżeli raczycie przyłożyć Kościół Katedralny Poznański,

ski, na którego fabrykę corocznie
 JW. JX. Biskup Poznański przez u-
 łożenie się z swoją Kapitułą daie Złt:
 10,000. a Kapituła podług Ustaw Na-
 szych Kraiowych Duchownych i Kon-
 kordat z Biskupem, daie połowę tego,
 ieżeli, mówię, uczyni się przyrówna-
 nie do Krakowskiego, który i dawno-
 ścią swoją, i wspaniałą murow ogro-
 mnością, Koronacją i grobowcami
 Królów Naszych iest sławny, przy-
 znać trzeba, że iest raczey umiarko-
 wanie, ale nie arbitralnie napisana.
 Druga summa znacznieysza 20,000.
 Złotych na Seminarium Krakowskie
 na Stradomiu, czyliż nieśluszenie na-
 znaczona mu bydz powinna. w na-
 grodę straconego dochodu w Galicyi
 20,000. Złt: wynoszącego. Byłem
 sam przytomny w Krakowie w tem
 czas, gdy ten los fatalny ten tak po-
 żyteczny z sposobu utrzymania się
 swego ogłosił fundusz. Niemożna
 kłaść na zawadzie, że o wszystkich
 Seminariach po Dycecezyach zara-
 dzić trzeba, nie każda równo potrze-
 buie. Dycecezya Krakowska, prócz
 tej części, która od niey do Dycece-
 zyi

zyi Chełmskiej przypadnie, liczyć
jeszcze będzie do 400. Kościołów
Parafialnych, a do tego - raczcie się
zaśtanowić, że jeżeli kiedy, to teraz
Seminarya Nasze opatrzyć dostate-
czniej należy. Już majątniejszych
Obywatelów Synowie nie mają chę-
ci i ochoty do Stanu Duchownego.
Ci nawet co weszli, nieobiecują trwa-
łości w powołaniu swoim, przyczyny
tego Walzemu poznaniu, rozsądkowi
i delikatności oddaie, ale powiedzieć
muszę z żalem: Nieszczęśliwe czasy
dla Kościoła! Opuszczam inne Arty-
kuły tej Tabelli, w każdym z nich
w czasie gotow jestem dać Wam ia-
sne tłumaczenie, lubo i te zda mi się,
że już przeświadczaające, do sprawie-
dliwości Walzey się odwoływam, a
narefcie oddaie to lasce Walzey.



Jaś
M
rz
O
D
na
br
Na

M
wadz
jest v
albo
Dobro
poczy
chnos
że ie
kie p
ne są
wa z

G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego STROY-
NOWSKIEGO Podkomo-
rzego Bułskiego, Kawalera
Orderu Świętego Stanisława
Dnia 26. Maja 1790. Roku,
na Seymie w Materyi o Do-
brach Biskupich Miany.*

Nayiaśnieysze Rzeczypospolitey
Stany!

Mylne o własności wyobrażenia,
nie w iednym Kraiu częstokroć
w błąd Prawodawcow wpro-
wadzaia; Wielu rozumie, że to tylko
jest własnością, co kto u kogo kupił,
albo co spadkiem krwi odebrał, a
Dobra do zgromadzenia należące,
poczytuia za dobra Kraiu, że Zwierz-
chność Rządowa Naywyższa mo-
że ie zawŹse na Skarb zabrać. Ta-
kie przesady, czyli mnjemania, zdol-
ne są wywrócić fundamentalne Pra-
wa własności, które albo powinno
C bydź

bydź nienaruszone, i Święte względem wszystkich Obywatelów, albo nikt niezostałby za czasem beśpieczny, aby mu miało służyć za zastojne. Zgromadzenia Kapituł i Biskupi, którzy Kapitułarne Dobra posiadają, czyliż ie sobie przywłaszczyli od Skarbu Rzpltey, aby na Skarb rewindykowane bydź miały? Wszakże nie przyzły do nich te Dobra innym sposobem, tylko przez zapisy i darowizny od tych, którzy ich prawnemi byli właścicielami; Więc Kapituły i Biskupi prezentują Prawo tych Osób, którzy im Dobra nadali. Gdyby te Dobra zostawały teraz w ręku tamtych Donataryuszów, mogliżbyśmy się na ich własność targać? ieżeli nie, a iakież prawo możemy mieć do Biskupów, którzy tą samą niewątpliwością Dobra posiadają, iaka służyła ich Donataryuszom.

Rząd, niezaprzeczoną ma Zwierzchność nad każdym Zgromadzeniem, ale nie idzie zatym, aby miał prawo do jego własności, owszem winien mu jest opiekę; w tym bowiem celu społeczeństwa Narodów, władze Rząd-

Rządowe stanowily, aby każdy Obywatel i Mieszkaniec pewien był własności swej, i wolności osobistej. Gdyby się przytrafiło, że jakie Zgromadzenie w Kraiu byłoby niepotrzebne, nieużyteczne, szkodliwe, albo gdyby go niechciano, powiedzieć Rząd może, że Zgromadzenia nie chce, lecz czyliż dla tego może, albo powinien stawiać się Sukcesorem Dóbr, które toż Zgromadzenie posiadało? Niech o takiej władzy, przykłady przeciwne niemam! Nas, bo ta żadnemu Despocie prawnie nie należy. Pozwoliwszy na to, że taki zabór może być Rządowi wolny, różne różnych państw, nawet Rząd składających (bo czyliż i Ci od ułomności ludzkich są wyjęci?) sprawiłyby tak mocną a częstą intrygę, iż nie jeden Obywatel zostałby obdarty z własności swojej. Po uchyleniu Urzędu czyli Zgromadzenia, od kogo był Fundusz, do tego wrócić się powinny Dobra.

Urzędy Biskupów tyle są potrzebne w Kraiu, ile zachowanie w całości prawowiernej obywateli od BOGA

Religii; w innych nawet wyznaniach, a przecież to pierwszeństwo Osob jest ustanowione. Przekonanie o potrzebie Urzędów Biskupich, iako Ministrów Religii, gdyby nie mieli opatrzenia, musiałaby obowiązać Rząd, do wyznaczenia im z Skarbu publicznego przyzwoitej subsystencyi. Hojność i pobożność Królów, iako innych Osob, oddaniem Dóbr własnych i opatrzeniem Biskupów, uprzedziła, i zastąpiła powinność Skarbu publicznego, i za toż ich, że tak rzekę, dobrodziejstwo Kraiowi uczynione, będziemyż łamać ich własności, rozporządzenia, i nadania? Królowie, których przywiązanie do Polaków, Cnoty, i sprawiedliwość to sprawiły, że powróciły pierwszą przyrodzoną Narodowi Polskiemu wolność, nie powinniż byli ufać, że Narod ten nieużyte przynamniey na to wolności swojej, aby ich własność miał sobie przywłaszczać, albo odbierając ie Duchownym inaczey rozporządzać? Podobne postąpienie Józefa II. Cesarza, nieprzyniosło korzyści iego Kraiom i Panowaniu, chociaż docho-

dy

dy z Dóbr Duchownych do Kassy
Religii nazwaney, zbierać przeznaczył. Francya, po mimo wszelkie przyczyny, które dała na zabranie dóbr Duchowieństwu, że w tym iedyny tylko sposób zostać miał dla niey, do uratowania zadłużonego i podatkiem uciśnionego Kraiu, nie uniknęła przecież, w Europie powszechney, a sprawiedliwey nagany, za zgwałcenie *Prawa własności*. Po tym kroku, uczyniła zaraz drugi, więcey ieszcze szkodliwy; wydając w *Zgromadzeniu Narodowym* Dekret o Religii, w obojętnym iey tłumaczeniu; W tym uchybiła nawet względów politycznych, w obłąkanym już społeczeństwie, oziębiamąc te uczucia Świętey Religii, którey moc i nauka, byłaby iedynie zdolna, do utrzymania w przyzwoitości rozhukanego, i niezrozumianą, dobrze wolnością zapalonego Ludu! Omyłki cudze stawac się powinny nauką, iak ich unikać, iak się ich strzedz należy

Patrzmy na Przodkow Naszych,
a Ci Nam lepszy zostawili przykład;
z iaką Oni roztropnością i sprawiedli-
wością

wością postępowali względem Ducho-
wienstwa, co się tycze dóbr? po-
strzegłszy, że już ich Fundusze są do-
stateczne, nie brali się do ich odbiera-
nia, wiedząc, że bez nich obeysdź się
niemogą, szanowali właścicielow roz-
porządzenia, ale Prawem Roku 1635.
ustanowili, aby Swieccy więcej dóbr
Duchownym niezapisywali. W tym
to Prawie, wydaie się prawdziwa do-
skonalsłość i gruntowna sprawiedli-
wość.

Głos JW. Potockiego Marszałka
Nadwor: Litt: rozumiem, że trafił do
każdego przekonania: wytłumaczył
jaśnie, że Rzeczpospolita Prawem te-
raźniejszego Seymu wzięwszy od
Biskupstwa Krakowskiego w Dobrach
sto kilkadziesiąt tysięcy Zł: roczney
intraty, wzięciem tey własności nad-
grodzona jest obficie za podatek, któ-
ryby z tego Biskupstwa 20. od sta
należał. Podobnie, gdy po JWW.
Biskupach większą iak sto tysięcy in-
traty posiadających, reszta w czasie,
Skarbowi dostanie się, będzie i tu
nadgrodzony Skarb za procent 20sty
od intraty. Z tych przeto powodow

ieſtem tego zdania, że iako Prawo uſtano-
wiło zupełne 100 tyſięcy pen-
ſyi dla każdego Biſkupa, tak gdy ta
penſya wczorayſzym Prawem prze-
mieniona ieſt w Dzierżawę Dóbr, a-
by od tey intraty podatku nieplacili.

MOWA

*Jaśnie Wielm: J. P. WOYCIE-
CHA SUCHODOLSKIE.
SO Chorążego i Poſta Ziemi
Chełmskiej Rotm: Kaw: Nar:
Dnia 27. Mca Maia R. 1790.
Miana.*



Nayjaśnieyſzy Królu Panie Mój Mi-
łoſciwy! Nayjaśnieyſze Skonfede-
rowane Rzpltey Stany!

Prawo ſtanowić i Prawo obalać,
ieſt to czas niſzczyć i uſtawnie
Seymując nic prawie nierobić.

Pomiiam, że Deputacya do czego
innego wyznaczona, z czym innym
do Nas przychodzi, i wywraca Pra-
wo; niechay każdy ciekawy do pra-
wi-

wideł iey przepisanych zayrzy, a u-
zna sam, iak daleko się od własney
odsunęła czynności, skoro iey naka-
zano porządek między Duchowień-
stwem ułożyć, ona zaś na miejscu
tego całkowitego Stanow Rzpltey
wyroku przynosi wywrot. Opuszczam
to, że sobie zastrzegłem, gdy począt-
kowo był tu czytany ten projekt,
żeby Artykuły które przeciw Prawu,
w nim się znaydowały, miejsca *deli-*
beracyi nawet nie miały: nie zastana-
wiam się i nad tym, że Projekt w
decyzyi od śródka zaczęty, znowu
do początku względem rozdziału Dye-
cezyow wrócić się musi; nie wspo-
mnę, że Projekt Donatyw rozpoczę-
ty trzy razy do Izby wracany, iest
nieukończony, i JW. Trocki od swe-
go podanego dodatku ieszcze nieod-
stąpił; puszczam to mimo, że tym
spůsobem Prawo o porządku Seymo-
wania gwałt cierpi; nierozwodzę się,
że przeciw naturalnemu porządkowi
rzeczy postępujemy, boć zawsze Pro-
jekt pierw zaczęty, kontynuowany
i dopiero zupełnie ukończony zosta-
wiał miejsce drugiemu; opuszczę na-

ko-

koniec i to, że w nadchodzących kończącego się Urzędowania Naszego momentach, chcemy przekonać Narod, że trzeba Sejm przeciągnąć, dla tego, żeśmy ieszcze wiele nie ukończyli rzeczy, lecz trudno nie nadmienić tego, że Nas Narod i słusznie strofować będzie, że dla tegośmy nieukończyli i nieukończemy, żeśmy się ustawnie w zad cofali i ustanawiane przewracali Prawa.

Najjaśniejsze Stany! iakimkolwiek bądź sposobem pod niebytność moję zapadło Prawo przeistaczające powyższe, bo wyznaczające w Dobrach raz na zawsze oddanych Jchmość Xięży Biskupom stutyfięczną pensyą, ia za Prawem mówiąc, szanuję go i w tey materyi, usta moje zupełnie zamykam: z zadziwienia atoli wyjść nigdy niemogę, że Kł sła iskaś nowa Dóbr i Obywatelów stwarza się, która Rzpltey podatku opłacać nie będzie, i tey niesprawiedliwości obiać zdaniem moim niezdolam, że Proboszcz dwa tyfiące intraty mając, nie będzie bez opłaty podatku, że Obywatel tyfiąc Złotych intraty liczący od te-

go powszechnego ciężaru nie będzie wyjęty, a Biskup z stutyfięczną intratą od tych wszystkich uwolniony został opłat! Nieprzemilczy tego Narod, i zapewne na pierwszym Seymie do równych ich ze wszystkiemi pociągnie ciężarów.

Zadrzałem słyszając w czytany Proiektie Deputacyi Duchowney wyraz o Xięstwie Siewierskim *iako nigdy do ciała Rzpltey nieależącym*: poprawiła dziś widzę Deputacya i przeistoczyła to, co razito słuch każdego Polaka, lecz oślodziła tylko słowami, rzecz samę zostawiwszy tak iak w pierwszym było wyrazie, mówiąc o Xięstwie Siewierskim w słowach: *pod oddzielnym Biskupa i Kapituły zostaiące Rządem*.

Rzeczpospolita z nikim władztwa swego niedzieli, my nie po to tutaj od Woiewództw wyśłani siedziemy, abyśmy zaprzeczali *Dominium* najwyższe Rzpltey, lecz abyśmy w każdym wypadaiącym przypadku tego bronili, i temu to tak ściślemu obowiązкови czyniąc zadosyć, stanąć w tey materyi mam za powinność i do-
wieść,

wieść, że Rzplta była i jest zawsze Panią tegoż Xięstwa, i to co było skutkiem dyssymulacyi albo łaski dla Biskupow Krakowkich, nie może uwłaczać Prawu i władzy iey najwyższej, w ogólnym rozciągnięciu Rządu.

Kiedy i jakim sposobem oddzielało się, i wracało do Polski to Xięstwo, iak odległe za nim jeszcze Polska swoje rozciągała granice, powtarzać nie będę; bo to już w śmiałym swoim głosie wystawił Wam Nayiaśnieysze Stany! J. W. Naruszewicz Biskup Smoleński tak dalece, że nie można powiedzieć, ażeby Rzplta niewróciła się do swego; żeby więc i prawności krokami okazywać to przychodziło, dowodzi się iasnie, że to, co niegdyś od Rzpltey odpadło, illegalnie przedanym w ręce partykularnemu było, między dobrodzieystwa od Rzpltey doznane zaliczać może ów niegdyś Biskup Krakowski, że go ta wielowładna Pani z intrat nieodardı, że go w tak długim przeciągu czasu nadzwyczajnych zachowywała przywileiach, lecz ztąd niewynika, ażeby

tey

tey łaski tak daleko nadużywać można było. pomykając swą śmiałość aż do kwestyonowania władztwa naywyższej swey Pani Rzpltey.

Oreż nie prawność oddalał od Nas. Xięstwo Siewierskie, oreż ie nazad Rzpltey przywrócił i luboli Xiąże Ciefzyński z potrzeby pieniędzy przesłał ie Zbigniewowi Oleśnickiemu Biskupowi Krakowskiemu, lecz nigdy ten Biskup przyść do possessyi onegoż nie mógł, bo się nietylko Brat tegoż Xięcia i inni Xiążęta przeciwko temu obrusz yli, ale natychmiast Królowi i Rzpltey wypowiedzieli wojnę i onę długim czasem przeciągiem prowadzili; w dowod tey prawdy czytamy słowa Historyka Kromera, który mimo wszelkie uwielbienia Zbigniewa Oleśnickiego sławnego Kardynała i Biskupa Krakowskiego owego pierwszego Xięstwa (o które spór) nabywcy, przecięż nie zataił tey prawdy, iż się on stał przez to nabycie okazją wojny na Polskę sprowadzoney. *Vide Kromer Fol: 324.*

Et veró è Silesia magna belli moles, conspiratione Principum existere videba-

tur ex hujusmodi principio. Sbigneus Cardinalis & Episcopus Cracoviensis, ut Ecclesiam suam locupletaret, emerat, à Venceslao Cessinensium Duce territorium sive Ducatum, ut vocant, Severiensem Sex millibus marcarum Pragensium; Sed in adeunda Possessione difficultas Eri à Nicolao Ratiboriensium Duce objecta est. Eum vero dum Nostri publice ea de re ductore Petro Saffranecio bello persequuntur, forte contagio & incommoda belli Boleslaum Oppoliensium Ducem, qui extra noxam erat, attigerant; Is igitur à Nostreis res repetebat; ni redderentur, bellum denunciabat. Et adiutori eum ceteri Silesiorum Duces, ut erant fere cognati & affines inter se, videbantur. Hæc igitur præsentia pariter & impendentia mala, ut Rex adventu suo sedaret & averteret; Poloni magnopere instabant.

Możeż bydz dokładnieysze opisanie woyny i iey okoliczności za Xięstwo Siewierskie? Są w ciągu dalszym tey Historyi inne ślady naiazdow, napadow, spustoszenia Kraiu za toż Xięstwo, i kto wie, iakiby był nieszczęśliwy koniec tey Woyny, gdy-

gdyby dway Królowie Kazimierz Jagellończyk Polski i Podiebrat Czeski, wraz Xiążę Cieszyński przyciśnieni potrzebą łączenia się na Turka z sobą się niesprzymierzili Słowa Traktatu w Roku 1462. Miesiąca Maia 20. w Głogowie zawartego między obydwoma Królami, są takowe wyjęte z Dogiela, a ten z dwóch exemplarzow oryginalnych Czeskiego i Polskiego kopiował

Item pro Castris & fortalitiis Oswiecim, Wolek Si-vier, Zator, Berwald, Zywiec, cum terris, opidis, Vassallis, districtibus, & subditis earundem ad ipsa pertinentibus, sicut nunc tenemus & possidemus, quemadmodum Dominus Rex Bohemæ Nos inculpabat, quod hæc ad Regnum & Coronam ejus pertineant, in hanc concordiam & unionem devenimus, ut pro eisdem Castris quæ modo tenemus & possidemus à Domino Rege Bohemæ non impetemur, nec amovebimur; quinimo præfata Castra quemadmodum nunc tenemus, tenemus, & possidebimus.

Niema w tym wyrazie żadney wzmianki o Biskupie Krakowskim, o
iego

jego nabyciu i należeniu do niego
Xieſtwa Siewierkiego, ale owszem
naywidoczniej własność, panowanie
i poſſeſſya dla Rzpltey ubezpieczona.
Quemadmodum nunc tenemus, tenebi-
mus & poſſidebimus.

Z naycięższym ſmutkiem nie Tra-
ktaty (bo ich tak nazwać nie mogę)
lecz owe to gwałty pod pozorem i-
mienia Traktatow 75go Roku cyt-
ując, nadmieniam Wam tylko, Nayia-
śnieyſze Stany! wywod mniemanych
pretensyi, Koron Węgierſkiej i Cze-
ſkiej pod ów czas, na końcu w tych
ſłowach. *Kontentując ſię doſyć pomier-*
ną wartością za pretensye oczywiſte do
nayobſzernieyſzych i naylepszich Pro-
wincyi Polſkich, iakie ſą: Podole, Wo-
łyn i Xieſtwo Siewierſkie. Jakież to
rany Polakowi zadawać nie ma, kie-
dy gwałt nawet wſzyſtko na ſwiecie
robiąc tytułu Prowincyi Polſkiej nie-
zaprzecza, a My Reprezentanci Na-
rodowi tę ſami ſobie czyniemy krzy-
wdę, i nie Rzpltą lecz Biſkupow ab-
ſolutnemi tegoż Pańſtwa chcemy czy-
nić Panami, mówiąc że Rzplta nie
ma Prawa do tego; niebaczni, że ie-
śli

śli My go się zrzekniemy, tamci parci mocą i siłą Nasze dzisiejsze argumenta wzięwszy za tarczę prawności i pozoru, przyść mogą do tego Xięstwa, które my sami od ciała Rzpltey oddzielamy.

Wzmiankowana ewikcya Xiążąt Cieszyńskich, cytowane niektóre tranzakcyi jego z Biskupem opisy, wszystko to wiązało Xiążęcia nie zaś Rzpltą: że sprzedaż do Urzędu nie do Osoby dowodem tego nayoczywistszym jest, że nie Sukcesorowie krwi Biskupa, lecz Sukcesorowie Urzędu, toż Xięstwo po dziś dzień posiadali. Urząd jest i był zawsze w ręku Rzpltey, wolno go iey skaffować, a po skaffowaniu łatwy wniosek, co iey wolno z Dobrami do Urzędu przywiązanemi zrobić. Wszakże fundusz iakikolwiek bądź bez approbaty Rzpltey zrobiony Prawu kaduka podpada.

O gdyby z grobowych powstałi cieniow, ci waleczni Polacy, co w paśmie tak długich wojen krew swoją na odzyskanie tegoż Xięstwa przelewali! rzekliby oni do Nas: Także

to mało wylew krwi Naszey cenicie, kiedy to, co My klęskami wojen przywracaliśmy Polszcze, Wy dobrowolnie sami od Poliki odrzynacie, mieniąc teraz, że to do niey nienależy!

Zaden tu z Nas niema mocy na pół mili nawet dopuszczając uszczuplenia granic Państwa Rzepltey, nie iest to Seym 1775go. Jeżeli mówi kto, że Biskupi Krakowscy w spokoyney tegoż Xięstwa zostawali possefyyi i brali z niego intraty, nie mam na to co innego odpowiedzieć, iak tylko że po dziś dzień, iedni Biskupi mieli po milionie intraty, inni po ośmikroć stotyficy, mniej lub więcej, przecięż tę utracili, i dziś każdy nie więcej iak po stotyficy intraty mieć będzie, a przeto Stołowe Dobra Xięstwa Siewierskiego, w stutyficznejey intracie następny Biskupom Krakowskim wyklikwidowane w spokoyney i dzisiay mogą dzierżyć possefyyi.

Zaledwo Nayiaśnieysze Stany! wyrok Wasz o tym Xięstwie zapadł, aliści Szlachta Siewierska współ-Bracia Nasi na pierwszym zaraz wstępie dowod swoiey gorliwości okazali, kie-

dy zgromadziwszy się, i dwóch Posłów do Was Najjaśniejsze Stany, z prozbami wysławszy najsolenniejszy akt zrobili, żądający tego, co im odmówione być nie może, że chcą wszystkie ciężary podatkowania przyjąć, kiedy wszystkiemi równie Dobrodzieystwy zażyczyconemi zostaną. Widziałem ten Akt autentyczny w ręku JW. JP. Kasztelana Biedzkiego; niewiem gdzie się podział, niewiem kto przystępu do Rzpltey im wzbronił, ale to znam doskonale, że im nikt wzbronić go nie mógł.

Z otwartemi drzwiami Rzplta na łono swoje uciekających się przyjmować jest winna; czas już tym zacnym Obywatelom trwożliwą ich losu odkryć niepewność, czas już Reprezentantów ich widzieć w gronie Naszym, co przyspieszając staie *circa latam legem* i oświadczam się głośno, że na minutę jednę od niego nieodstąpię, a zwracając głos mój do Ciebie Mci Panie Marszałku śmiem upraszać, abyś na zruynowanie Prawa pod Łaską twoją zapadłego wcisnąć się więocy nie dał takim kwestyom, a te
prze.

przeoiawszy ciąg dalszy Proiektu po-
dał do decyzji.

ZDANIE

*Paśnie Wielmożnego Imci Pana
KONSTANTEGO LU-
DWICKA JELENSKIEGO
Podkomorzego i Posła Dttu
Mozyrskiego Starosty Sucho-
wickiego, Orderu S. Stanisła-
wa Kawalera na Seffyi
Seymowej Dnia 28. Miesiąca
Maja 1790. Roku.*

Nayiaśnieysze Skonfederowane
Rzpltey Stany!

Ustawa, w Dniu 27. Lipca Roku
zeszłego zapadła, niezdaie się do-
tkliwego cierpieć ubliżenia; iak
tylko w niezmiennosci została zasa-
dna oney treść, to iest: porównanie
pensyów dla Biskupow, i porównanie
ich Dyecezyow.

Gdy Nayiaśnieysze Stany przy-
D₂ cby.

chylify się do objaśnienia Funduszu trwałego i bezpiecznego, na mieysce przypadkom podlegać mogącey ze Skarbu opłaty; i gdy Modyfikacyi, przykładna Nayiaśnieyszych Stanow, a wyrównywaiąca Staropolskiey Przodkow cnocie, na nayuszanowańsze pośrednictwo Świętey Stolicy Apostolskiey Rzymskiej konfyderacya, iedynie naydzielnieyszą iest sprężyną; obiecywać więc się godzi, iż przedsięwzięcia chlubą okryią się, iak tylko rzeczy stosownie sprostowywacie, do prawideł dla Rzpltych od Platona podanych: *Ubi priora improspira, nova ibi consilia.*

Artykuł Xięstwa Siewierskiego zobuistroonych widokow arcy ważny; i ztąd, że do niego i naybliższe odwołanie się, i spadek nayprostszy, z Prawa Oleśnickiego dospolniaiącego Xięstwo Siewierskie do Biskupstwa Krakowskiego, zостаie przy tegoż każdym posiadaczu; i ztąd, że wiekami niewchodzonym i przepuszczonym był; tak, że Xięstwo to może się w pozorach kształcić, za odrębną udzielność: Acz to się znacznie sprzeciwia
pla-

planom Kraiowego rządu, i wyraźnie dotyka i razi polityczne Systema, które nayściśley spaja wszystkie ieststwa, Prowincye, Xięstwa, Woiewództwa, Ziemie i Powiaty w iedno Rzpłtey ciało.

Atoli mimo że iest trudnym, nieznayduie się koniecznie byż niepodobnym do wyważenia: iak tylko Nayiaśnieysze Stany przylgną ufnością do wystawionych obietnic, że przez następcę na Biskupstwo Krakowskie zarekognoskuie się naylegalniey Xięstwa Siewierskiego należenie do Rzeczypospolitey. Albo litez skłonią swą predeterminacyą, czy w gotowym i pod kontynuacyą, czy w poosobnym Proieckie, do przestronnego wyszczegulnienia: że wzmiankowane Xięstwo Siewierskie, iako nierozłączna częśćka, porownywa się w zaszczytach i obowiązkach, do Stanu i kondycyi, z tylą innemi całkowitość Państw Rzpłtey składającemi dzielnicami: W zmiekczeniach zaś i odwołnieniach poprzedniczey uchwały względem Biskupstwa Krakowskiego, okażą Nayiaśnieysze Stany, że za-
cho.

chowią granice dla rządu Republi-
kantskiego od Tacyta określone: *Co-
gitet Rectorem & Cives, non Domina-
tionem & Servos, iustitiamque capeſſat.*

Wznosicie nieustannie i przynale-
żnie umysły o pobłogosławienie czy-
nom. Cieszyć się i skutkami, ponie-
waż czci i sławi Narod zbawienne o
dobro publiczne starania. Zapewni-
cie oraz na wiekopomność Imiona,
skoro Prawa Nayiaśniejszych Stanow
tchną powszechnym uszczęśliwieniem
i tegoż rękoymią *Text* Pawła Świę-
tego przywiedziony przez JO. Xcia
Jmci Generała Ziem Podolskich Po-
sta Lubelskiego, naybliżey do celu
doprowadza. *Plenitudo Legis est dile-
ctio.* Ośmielam się do wymienionego
przez tak wyśocy znakomitego w
Oyczyźnie Męża *textu*, dotoczyć re-
szkę słów: *Dilectio proximi maiorem
non operatur.* Ten w zupełności Pa-
wła S. do Rzymian głos, niech zrzą-
dzi naypowolnieysze (czego oczek-
kuie Publiczność) w JWW. różnią-
cych się przychylenie, ku ulagodze-
niom i do cirkumstancyi stosownym,
i z rzeczy samey naynaturalnieyszym.

TE-

Dnia 7. Junii 1790. Roku.

Królu Najizśniejszy Mill: Panie!
Prześw: Skonfed: Rzpłtey Stany!

Uniwersał przez JW. Woyłkiego
Litt: Poła Trockiego osnowany,
w pierwszym rzucie oka Wol-
ności i Swobody, tak dogadza nay-
szczegulniej powołaniom Nas Repre-
zentantow; iak iest naybliższa Stanu
Poselskiego. do swych Woiewództw,
Ziem i Powiatow (od których wprost
na się wlaną ma czasowego charakteru
powagę) referencya. Z wysokim
szacunkiem i myśli i pióra, użytych
od Autora, ponęcają się nayokazaley
Grona Poselskiego skłonności, do
brzmienia Uniwersału: że względem
Braci, którzy obeymują istotne i rze-
czywiste Narodu znaczenie; tę nay-
właśnieyszą do Natury Republikant-
skiej zakreśla maxymę, w summie:
Nostras uestrasque sortes Vobis reddi-
mus.

Nie

Nie jest zapewne żaden w Oyczy-
 żnie, ani w składzie Seymowym, a-
 by nie przekonywał się, że potrzebnie
 Akt Konfederacyi uczyniony, że ko-
 rzyśtnie trzymany, i że go rozwią-
 zywać, z miar zdrowey polityki, pod
 zbieg odmętnych i ościennych i wła-
 śnych okoliczności, niebezpieczno.
 Królu! w swych wielbieniach Poto-
 mność, ku Naywyższemu zaszczyto-
 wi Waszey Królewskiej Mci, położy
 czyn związku Dnia 9 Miesiąca Paź:
 1788. R. i przyzna sentymentom W.
 K. Mci nayożdobnieyszy Patryotyzm.
 Konfederackiego Seymu terażniey-
 szego tak czystą gorliwością tehnące
 usiłowania, będąc usprawiedliwionemi
 z wielu dojrzałych dla Oyczyzny
 skutkow; A z którego kontynuacyi
 obiecywać można plennieysze ieszcze
 owoce, niewątpliwie na czele wielkie-
 go Dzieła. Imię STANISŁAWA
 AUGUSTA wiekopomną okryią śla-
 wą, iako naydzielniejszego Restaura-
 tora Rzpltey Polskiej, dopiero teraz
 realnie i wolney i rządney i mocney
 i dostatney i oświeconey i konfyde-
 rowaney.

Po:

Pobłaż Miłościwy Panie, nayprostsze-
szemu memu myśleniu, ia twierdząc,
że z naycelnieyszego w Rządzie, a
przez tegoż formę, i w Akcie Kon-
federacyi poprzedniczenia W. K. Mei,
od niegoż samego połączenie na ie-
dno myśli Seymujących zawisło.
Zdanie Króla, zawsze z Narodem
spólne, a w wzorze nayrządziej i
W. K. Mei zwyczajney do losu Oy-
czyzny miłości, przez W. K. Mość
naylaskawiej wyobrażone; naypodo-
bnieyszy zaręcza szrodek, na pogo-
dzenie różnic w delikatnym i nader
interessującym obiekcie. Zeby za-
trzymać nadal pod Konfederacyą
Seym, i nie relegując dzisieyszych
Posłów, razem nie ubliżyć prerogaty-
wom Woiewództw, Ziem i Powia-
tow, i znowu żeby złożywszy Naro-
dowi wybor do Poselstw, nieodstępnie
zawarować przy Łaskach JW. JO.
Marzałkow, którym dla przymiotow
nayznakomitszych, iakich zaledwie
wieki doczekiwaią, hold ten przez
wdzięczność od Prowincyow naywła-
śniey przystoi.

Drugi Projekt w kształcie Listu o-
kol-

kolnego, co z koła Senatu podany, w sposobach jest nieiako determinowanſzy; rozbierając i ten, wchodzi się: Ze wyſoce ſzanowna ta wierna i ſtała Rada, doſięgłym na przydarzane w Seymach Epoki baczeniem, i głęboką cyrkumſtancyow kombinacyą, doſyć go wyważała: niepochybiona nawet iſt i polityczna Szala, iak przeiſłe wieki, mocne w wymiarach i obrachunkach rządowych, dopatrzwiſzy całkowitości uſzczęſliwienia, ſklaniały ſię czynić oſiary, z mniey i momentalnie obchodzącego przybrania prerogatyw, tykających formalności albo terminalności; a czaſem, przez wzgląd gwałtownych Rzpltey potrzeb i na zawieſzenie onych ſpokoinym okiem patrzyły. Bowiem *Historya Praw w ſwych Woluminach* zawiera; iż za Michała Króla po Roku 1670. *Stanisław Czarniecki Piſarz Polny Koronny, Konfederackim*, a 1673 (*) bez ſkładania nowego Seymu, dla gwałtownych koniunktur, poczytany był *Marſzałkiem Seymo.*

(*) Vol: 5. Fol: 87, i 88.

wym: Sejm zaś utytułowany kontynuacją Konfederacyi, raczey Akt Konfederacyi Sejmem walnym: I także za Augusta II pod Łaty 1724. i 26. (*) dwóm i z alternatą ordynarynym, Stefan Potocki marszałkował Sejmom.

Królu Najjaśniejszy! Skonkludowanie toczącey się materyi, z siebie nawet się wystawia bydz załagające od otworzenia najzbawienniejszych przez W. K. Mość życzeń; Głos W. K. Mci najbardziey zdolny niestrwożyć Narodu: gdyż ten ufność i wiarę położywszy w najlepłzym sercu W. K. Mci, najspokojniey ośladza sobie wszystko, co tylko z rozmiarkowania Króla Obywatela idzie. Trokliwość i Oycowska pieczołowitość Twoja, Mdl: Panie, usunie wszelką zboczność. Przypomną sobie Prześwietne Stany, że rekognicyjne usłuchanie intymacyów W. K. Mci, przy wstępie do Konfederacyi, uwielbia piastuiący się charakter, z użycia pomysłnie prawodawstwa. I koley tak traktowania

o rzeczy, i granice postąpienia, znalazłyby się w naysprawiedliwiejszym okryciu, gdy Nam przyjdzie sprawić się przed Bracią, z urzędowania Naszego.

MOWA

*Paśnie Wielmożnego Imci Pana
JELPERSKIEGO, Kasztelana
Łukowskiego D 8. Czerwca
1790. Roku.*

Niechay z martwych powstaną Cicerero Rzymiski i Demostenes Grecki, ci tak sławni mówcy i miłośnicy Ojczyzny swojej, nie wyperswadują mi, że posiadali przyszłych rzeczy wiadomość. Dopieroż te głosy, te *pro* & *contra* racye, na których się znamy, nie mogą mię przeświadczyć, że Uniwersały na Sejmiki nie odmieniają teraźniejszego systemu, albo niewzruszą spokojności publiczney, a z nich nowe obrane Osoby, interessu nieznające pomoc mogą Sejmowaniu teraźniejszemu, ia

temu i najwyższej wymowie nie wierzę. Wszak tylko poznać Senat i Ministerium, nie mała ta byłaby nauka, których my Seymując przez pułtora roku dostatecznie jeszcze nie poznali.

Jakiż występpek Seym terazniejszy przeciw Narodowi popelnił, nie słyszę zażkarżenia, a że swoim służby kosztem, przeciw opierającej się mocy co mógł uczynić, zasługuie pochwałę a nie naganę.

A jeżeliby Narod czyli po Woiewództwach Obywatele w złym porozumieniu nas mieli, albo tego Seymu setnego chleba pragnęli, toby się z tym zgłosili, toby Posłów odwołali, co im jest i powinno być wolno, ale to jest tak niebezpieczno iakby pierwsze z bojaźnią przechodzić lody mniej potrzebne należało; iakby w wątpliwą grę los Ojczyzny na jedną kartę ktoś wystawić usiłował, że ten przegrawszy już wetować nie można. Grać na fortunę Rzeczy nie będę; za rozumem nie za ślepym szczeniem pójdę.

Moc rozumu ludzkiego iedynie na

tym się opiera, aby czynił między obojętnościami różnicę. A że ja moję opinią o Ludziach straciłem, niechże teraz sama prostota o naszym Seymowaniu i Uniwersałach sądzi, niech rozezna początek od dzisiejszego Seymu wcale odmienny, na co komu nowy Sejm przydatny, ta o rzeczach wrożyć może.

Nie podobna aby się ludzie niemylili, tak i W. K. Mość z omyłek nie jesteś wyięty. Omyliłeś się na nas, a my się na Nim nie poznali. Utwierdzali nas początkowie, że W. K. Mość z Moskwą trzymasz, my temu wierzyli, i dla tego przeciwni mu byliśmy, bo myśli ludzkie Bogu tylko wiadome.

Teraz opacznie wiatr wieie, Ciż przekonują W. K. Mość że mu są życzliwi, a my z uporem niewierni. Niewiem, czy tak W. K. Mość wierzysz, bo my inney wiary jesteśmy, i dla ogulności nie dla siebie szczęścia szukamy.

Teraz zbłąkani z kimże my trzymamy, nie z W. K. Mcią, bo to jest widoczna. Nie z Oycyzną, bo ie-

steśm
ba pa
gdy n
Cz
którą
kuiem
siebie
znaję
mow
że ie
skim
niona
i Pru
teress
swoie
Po
wlastn
wnoś
Obaw
nister
ziony
Miało
Szla
ciśnic
row
bra.
lu in
wy

steśmy przeciw iey intereśsom, chyba partykularnych fortunie usłużemy, gdy nowy Seym zwołamy.

Czy my teraz W. K. Mość, czy którą Potencyą. czy Oyczyznę oszukujemy, ia nie poymię, ale że sami siebie zdradzamy, to nayjaśniej poznać. Bo każdy ten co nam w Seymowaniu czas płuie, nie wie o tym, że iest naywierniejszym Moskiewskim sługą, bo gdy ta zwoyny uwolniona, potrafi w Polszcze, Szwecyi, i Prusach, zepsute swoje naprawić intereśsa, na ich rozwalinach, nim my swoje dokończemy.

Pod hasłem utrzymania wolności i własney obrony wieleśmy się nieprawności dopuszczali; a naypierwey Obawa na Tron włożona; potym Minister prawem nie przekonany uwięziony; Dobra Duchownym odebrane; Miasta do rozruchu i chłopstwo na Szlachtę pobudzone; Hetman przyciśniony. Jeszcze mówią że Senatorow Konstytucya 75. Roku nie dobra, a ia mówię że Ministrow i wielu innych takaż. A któż tu od obawy wolnym. Strachamy się wszyscy

niby *in terrore Pannico* zostaiący, a nie wiemy, którego obawiać się cienia.

Nayiaśniefszy Panie jesteś z Króloway najlepszym i naylaskawczym ale zniewolonym, bo któż teraz panuje, wszak Ci jest wiadomo. Ktoż jest Seymem, wszak nie my, bo nie o tym co chcemy, ale o tym co musimy radziemy.

Król z Narodem, Narod z Królem, iakież to miłe Echo, iakież to szacunku niemająca od W. K. Mci dla Ludu ofiara! Ale nie ten to Narod Narodem, co do Gabinetu dla swego interessu nie dla Króla wchodzi, ale ten co bez interessu wierność swoją Królowi oddaje; zaś przychylność niedaną abyś kiedy Panie miał trwałą niepamiętam, chybaś iedną nieustannie. Więcey pułtora Roku w Seymowaniu iak gdyby po Puszczy błakamy, idziemy bez Wodza, bo go niewidziemy, gdzie trafiemy nie wiemy. pewnie i W. K. Mość nie wiesz, a wszelako ieżeli na zgubę naszą trafimy. znajdziesz Panie w naszym nieszczęściu i swoją.

Jeżeli będziemy w jakimkolwiek składzie nieszczęśliwi, takowe zdarzenia winę na Królow składają; że nas nie prowadzisz; odpowiesz Panie, że się opieramy, ale znasz to W. K. Mśc że to nie my, ale iakowaś siła, której my jesteśmy instrumenta, a bez tych ona niczem, a Król słabym.

Przyznać należy, że iedyna powstania naszego nadzieia z Anarchii, nierządu, niewoli, jest Nayiaśnieyszy Król Jmć Pruski: ale to nie dependuje od Niego, aby nam dobrze czynił, ale od nas abyśmy tego byli godni.

Komużeśmy pytam użyteczni? Nie Królowi Pruskiemu, bo choć mamy serce dla niego skłonne, ale gdy bez woyska, bez żołdu dla niego, ia takowe martwym nazywam. Nieużyteczni sobie, bo bez Rządu, którego ani wewnątrznie ani w Seymowaniu nie mamy. Jeżeli W. K. Mości zdanie się żeśmy mu czasem użyteczni, to dla osobistych interesów momentalnie oświadczamy, więc nikomu, ni sobie zdatnych los nieszczęśliwy nas porzuca.

Takie były pamiętam za przeszło-

go Panowania pretexta, że osobiste interessa oburzały przeciw Królowi Polakow, zaś za mądrego Panowania W. K. Mości ta obawa być niepowinna, gdy macz z doskonałości i praktyki własney zupełną obrótow wiadomość, a ja do tego dam moję nie przekonaną radę.

My w tey tu radzie swoim chlebem żyemy, strachow się nie boimy, od nikogo nie dependujemy, z sprawiedliwością się łączyć byśmy żądali. Trzymay ją W. K. Mość w mocy swojej, obcemu nie powierzay władaniu, póydzim zawsze za nią a nie za ponętą obłudney nadziei.

Znamy to dobrze Nayiaśnieyszy Panie, że nie macz tyle w ręku darow któremibyś przynajmniej Seymujących obdzielił, ale macz chęć czynić sprawiedliwość, rząd wewnętrżny i zewnętrżny stanowić, o te cię dary prosimy, tych ci na podobieństwo iak wody nie braknie, za te my Seymujący naywyższą monetą, bo sercem powolnym płacić Ci będziemy.

Niemasz exotycznego Woyska,

nie masz się czego lękać, nie masz tu w Seymowaniu ludzi, nad ludzi, bo po iedney i równey kresce mamy; a ieżeli się kto inaczey udaie, ten iest iak owa tęcza, która pokazuje ozdobne kolory, a te zaraz w swoim okazaniu nikną.

A kiedy w ośmnaśto-miesięcznym Seymowaniu już percepty na expens, już cierpliwości w marnie traconym czasie nie staie, mówię do serca, mówię do rozumu W. K. Mci, nikogo się nie lękać, nikomu się nie powierzać, tylko sobie, nie ufaj tylko swojej Cności i Sprawiedliwości, a my do tej kreski nasze iak na Ołtarz ofiary składać będziemy. A ieżeli inaczey, wszak to rzecz naturalna, że iak ptactwo bez żeru, tak Narody bez sprawiedliwości w różne muszą rozchodzić się strony.

Powtarzam ieszcze: że materya te-
rażnieysza Uniwersałow na Seymiki dla Seymu nowego, (bo ten się smac nie podobał) iest to materya niby Palna, do której przysunięty ogień zgubić może Oyczyznę naszą aż do I-
mienia Polskiego. Materyą palną i

nazywam Złoto, które fortece wy-
wraca, a łatwiej ludzi osłabia. Wszak
to mówię z praktyki, 73. Roku, gdzie
Złoto, gdzie pensye, honory, Staro-
stwa obiecane, dokazać nie mogły,
tam potrafilo Żołnierze Moskiewscy
po Seymikach roześnani Szlachtę do
rozkazów skłonić; zacożby i teraz
toż wykonać, gdyby chcieli, nie mo-
gli?

Tu W. K. Mści trzeba nayżyw-
szey uwagi, bo Seymiki nowe Sey-
mowania niepolepszą. Chyba Ali-
anta od Opatrzności danego odmie-
nić, i Królestwo w niewolę powrócić
mogą. W tey zgubie ieżeli się nie-
postrzeżesz, i Sam się w niey znay-
dziesz Nay: Panie.

Nad to śmiało bym myślał, gdybym
podającego czy radzącego Uniwersa-
ły na Seymiki miał za obłudnego: bo
ktoż sobie czy własney Oyczyźnie
szkodzić usiłuje? Ale ja takiego mam
na podobieństwo Kapitana Okrętu,
któren nie opatrzywszy mocy one-
goż, siebie i ludzi potopił. Dla tego
niemyślę ja w tak widoczney Euro-
py burzy puszczać Oyczyznę moję

na oczywistą nawałność, a wyraźniej powiem na ten Uniwersał niepozwalam.

Do nowego Seymu czy nienależą Urzędy, więc wcześniej o nich otworzę moje zdanie. Słychać tu po polu, że po śmierci Marszałka Litewskiego Obywatele w zmianę i targi z sobą wchodzą, iakby kilka Urzędów wakuwało. Tu ja przywodzę na pamięć Nay: Stanom że żadne w Europie choć obszerne Królestwo połowę co Polska Ministrów niechowa i nieplaci. Nieplaciła i Polska przed wieki: dopiero Rok 75. tak był hojny że million przeszło pensyi Im i innym na próżno wyznaczył. To się działo w nierzędzie a dzisiejszy Sejm czy zechceż przeszłemu być podobny, spodziewać się nienależy.

Nie mówię o żyjących dla nienawisici Miałstrach, ale na potym Polska takowey ilości niepotrzebuie, ani podatku z nowey fundacyi płacić nie powinna, iako i przedtym nie placiła.

Ministrami ja nazywam Senatorow według Prawa do Rady Królewskiej; Posłow na Sejm, Deputatow na Try-

buntal, wszelkich Sędziow Ziemskich i Grodzkich, Kommissarzow Cywilno-Woyskowych. Ci wspomnieni, wszystkim równi, swoje Urzędy z ochoty, i powinności Obywatelskiej pilnie własną expensą administrują; zacóżby Ministrowie Starostwami opatrzeni podobnież nieślużyli?

Dwóch Podkanclerzych, dwóch Marszałkow Nadwornych, Dwóch Hetmanow Polnych, Dwóch Podskarbach Nadwornych choć nie czynnych przecież trzykroć dwadzieścia tysięcy do Roku kosztują! nie wspomnam innych nieczynnych, którym krwawa ubogich ludzi praca podatki za nieczynność nieślusznie składa, a daley nie obiecuie. Wszakże i dziś z szesnastu Ministrow płatnych czterech masz W. K. Mość na Seffyi przytomnych, a często żadnego.

Racz W. K. Mość spróbować, a wakujące Marszałkostwo Litewskie bez pensyi bądź komu się podoba ofiarować, a jeżeli przyimie, doświadczysz Panie, że będziesz miał bez kosztu równą poradę, iako ma Kray z Powiatowych Urzędnikow bez płaty usługę.

Na tym ja stanę gdy do formy
Rządu przychodzić będzie, abyśmy
dla Ministrów podatków niedawali,
albo aby wszyscy Kraiowi Urzędni-
cy płatni byli.

Co się tycze różności zdań o Uni-
wersałach, ja z miejsca na nie niepo-
zwalam, ale o czystą prorogacyą do-
mawiam się.

M O W A

*J. W. Imci Pana HULLEWS-
CZA Dofarza Ziemskiego
Włodzimierskiego Towarzy-
sza Kawaleryi Narodowej
Dofła Wodztwa Wołyńskiego
na Seffyi Seymowej d. 8.
Czerwca R. 1790. Miana.*

Nayjaśniejszy Królu Panie Nasz Mił:
Nayiaśń: Rzpltey Stany!

BLisko dwuletnią Seymowania Na-
szego czynność, przerywa wto-
czone zapytanie, kto ma po upłynio-

nym Urzędowania Naszego czasie zaradzać Ojczyźnie? Jeżeli na zaczęta przez Nas spoyrzemy budowę, zdaie się, iż ta ręka, która i pierwszy Rys, i pierwsze rzuciła fundamenta, rozpoczęte dzieło kończyć powinna, Jeżeli ograniczona i czasowa władza Nam powierzona zatrudni Naszę uwagę, wniosek nieomylny, iż zchyliwszy Nasze pęki przed władzą Narodu, czekać ich o Nas zdania należy, a bez naruszenia Prawa, bez ubliżenia równości, nie można tchnącą absołutyzmem rozpościerać władzą. Tak Proiekt zaprogowania Seymu, iako i wydania Uniwersałow Seymikowania, obydwą mają szlachetne zamiary; Pierwszy służenia Ojczyźnie zdrowiem, pracą, i majątkiem; z boiaźnią aby spoionego związku duch nie roztrzygnął przemocy. Powtórny: aby utworzony przykład samowładnego Urzędowania, nie stał się wolności grobem, i nie okazał drogi do użycia nieograniczoney władzy, wtenczas, gdy odrodny Syn Ojczyzny, chciałby świętokradzką ręką zgubę przyspieszyć

Matce. Obydwóch tych zamiarow trzeba roztrząsać powody, a w którym nie samo domniemywanie się, lecz prawdę, nie pozor lecz istotę znajdziemy, przekonani: porzuciwszy własney miłości łechcące powaby, prawdy postępujemy torem.

Nic pewnieyszego, iż iak początkowey szczęśliwości Ojczyzny związek Nasz został źródłem, tak ten w przyszłym roztrzygniony Seymie, byłby ostatnim dla niey ciosem. Nie mogę bez wzdrygnięcia się wspomnieć tey okropney chwili, która drżącey Ojczyzny stawia mi postać. Pochlebiać sobie możemy, iż My pierwsi tę siedmio-główną Radę Nieustającej zwaliwszy Hydrę, wolnie oddychać Naszym pozwoliliśmy pierśm, a twarde przemocy przełamawszy lody, pokazujemy Braci Naszym, owoc rękami Naszemi zaszczipiony, rozwity, i zkawitły. Trwożliwa Nas zatym nie bez powodow przeraża boiaźń, aby ten płod innemu powierzony dozorowi, twardziey, lub pieśczeniemy pielęgnowany, nie przywykły do inney ręki zupełnego

nie utracił wzrostu. Całą więc Prorogacją Seymu stanowiąca załada, boiaźń rozwiązania Konfederacyi, nawykłość Nasza do pracy, znaiomy obrot toczących się okoliczności, i dokończenie systematyczne rozpoczętych, a w żadnym dziele nieukończonych Materyi. Lecz te wszystkie za Prorogacją Seymu mówiące przyczyny, są to wnioski trafić się mogące, a w związku Logiki ściśle wzięte, żadnym do przekonania nie są dowodem, i owszem uważane bezstronnie, próżnym boiaźni będąc cieniem, miłości własney mieć będą cechę. Rozwagać i pytać się, kto po skończonym Urzędowaniu mego czasie radzić i służyć Oyczyźnie będzie? jest iedno, co trudnić się, kto po zgonie moim tę dopełni powinność. Oto Polacy współ-bracia Nasi, równym interesem całości Oyczyzny zagrzani, równie Oycznynę kochający, a może dzielnieyszy od Nas ci Obywatele którzy losy swoje Nam powierzywszy, okazują skutkami, iż Im się Nasz Związek podoba; iż sami dopełnia-

iąc ochotnie ukute od Nas Prawa, wspólnie z nami myślą, i iedno w związku składają Ciało. Nieśie ochotnie Obywatel część iotą przychodu swego, uiszcza nawet bez mruczenia darowizny od Nas ustanowione, Stan Duchowny, Dzierżawcy Królewsczyzn, Donataryuszowie, przyjmują bezspornie Nasze wyroki, uwielbia Stan każdy Nasze względem siebie rozrządzenia. Więcey powiem: omyłki Magistratur Naszych, szczodry Obywatel hojnością poprawia, gdy maszerujących bez furazu żołnierzy opatrnie żywnością, chlubny z urosłej mocy Narodu, pieści się naymiley widokiem choć mniey musztrownego żołnierza Nie sąż to przekonuywające dowody, iż Bracia Nasi iednym tchnąc z nami Duchem, póydą nieomylnie pokazanym od Nas związku śladem? A ztąd boiaźń, rozwiązania Konfederacyi wcale niknie. Chlubić się możemy, żeśmy węgielny uszczęśliwienia Oyczyzny założyli kamień Lecz pochlebiać sobie, iż nikt bez Nas ukończyć nie może rozpoczętego

działa, jest to własney miłości płodem, grzechem przeciwko równości, a może fałszywego zdania przesądem. Oszacowali Naszę zdatność do usług Ojczyzny Obywalele. też oni zapewne posiadać muszą; Exekwują przez Nas utworzone Prawa, więc ich widzą dobroć, więc onych poymują zasadę, a w zakątkach domowych od zgiełku dalecy, mając czas uwagi, mogą dzielniey i skuteczniey rozpoczęte dopełnić dzieło, ile że Sepat zostając w zupełności, mniej znośomego oświecić, i na drogę ubitą zaprowadzić zdoła.

Nie unośmy się Nayiaśn: **STANY** mającym pozorem boiaźni, nie sami odbieraliśmy łaskę poświęcając dowcipu, i przeniknienia: ci, co Nas obdarzyli mocą, są światli i dzielni. To, czego się obawiamy w wyobrażeniu, jest złym dalekim, jest przypadkiem w widoku, jest złym z mniemanych wniosków. Pogarda zaś Prawa, rozciągnięcie władzy arbitralne, jest złym obecnym, jest trucizną wolności, jest ruiną Kardynalnego Prawa.

Byłżeby Seym 1775 Roku tak obmierzył, gdyby go czas zamierzony ograniczył? obrany samowładnie Marzalek, miał samowładnych Kolegow, czas długi dał urość bezprawiu, ustała czułość garstki cnotliwych, zawałona liczba zbrodników, umiano trafić w słabości mniej stałych, choć pocziwowych, miłość Oyczyzny ogólnym fanatyzmu przeważano Imieniem, zbrodnia stała się cechą rozumu i zręczności. Utworzono nayobrzydliwszy w wieku Naszym potwór grob Religii, grob wykopano wolności, wszystko to było skutkiem nieogarniczoney Urzędowania władzy, okrytey płaszczem potrzeb Oyczyzny. Sławni upadkiem, ale sławnieyszą Cnotą Rzymianie, póki naczelników swoich władzą czasowym tamowali hamulcem, byli wolnemi. W szród zapалу najwyższej wojny, w której bitwa los stanowiła Rzymu, wracał Konsul po wyszłym Hetmaństwie swego czasu, nie bano się aby Następca jego układow nie odmieniał wojowania, bo się obawiano oczywistego upadku wol-

ności, nad obojętną i niepewną przegraną bitwy. Chciał Cezar nieprzytomny pomimo Prawa, bydź obrany Konsulem, został nim zbroyny, ale razem obalił wolność. Umieraymy, wołał zacny Kolega JP. Straż Posel Sandomirski na wczorayszey Sessyi, przy pracy na usługę Ojczyzny. Dobrze: umieraymy; ale posłuszni Prawu. ale nad równość nie wyniesieni. Rozsypane ciała Nasze z ciężaru pracy od Obywatelów włożoney, łzami skropione będą, bez Ich woli chociaż w zamiarze nayszlachetniejszym z wżgardą rozrzucone.

Wreszcie cóż za boiaźń? wystawiszysy potrzebę dalszego Naszego Urzędowania, oddadź potwierdzenie Nasz woli Braci. Uznaią tę za nieodbitą? potwierdzą Nas; podoba Im się odmiana? zmieniają Nas; A My z usług zostawiszysy Panami, rozkazywać będziemy Naszym Pełnomocnikom, zawsze chlubni, że w boiaźni przemocy do tey wstąpiwyszysy Swiątyni, zostawuimy Następcom Naszym mieysce wolne, drogę otwartą, nie skalistą, lecz kwiatami do dalszych czynienia kroków uślaną.

Nayiaśn: Panie! Ty będąc głową
 Narodu, stałeś się początkiem Na-
 szey szczęśliwości; nim Zgromadzo-
 ne Dzieci do twego przytuliłeś Łona,
 nim Im serce twoie bezstronne, mi-
 łością Oyczyzny tchnące otworzy-
 łeś; nim tego, iak Chrystus Toma-
 szowi dotknąć pozwoliłeś, byłeś ża-
 łów Naszych z dotkliwością celem.
 Przebyłeś szczęśliwie pierwiastkową
 burzę, uznał Naród Twoję wielkość,
 a dwuletnia czynność odkryła przed
 Tobą tajne zakąty myśli Naszych.
 Przywykłeś do Nas i głos Twój
 Pański, przy powitaniu Twoim do
 mnie rzeczony, dobrze mnie z Wami,
 o tym zapewnia. Głos Twój do
 Narodu rzeczony, będzie głosem Pa-
 sterza do posłusznych Owieczek.
 Widzisz potrzebę Oyczyzny, znasz
 przy Styrze Seymowania najswia-
 tlejszych Marszałkow; Gdy w wy-
 danym na Seymiki Uniwersale po-
 wiesz Narodowi, potrzeba wyciąga:
 Los Oyczyzny wymaga: Ja życzę,
 i radzę, aby obrani Posłowie byli
 potwierdzeni, aby Związek ukuty
 był nierozzerwanym, zaręczam śmiało,

iż zezwolenie Narodu uskuteczni
Twoie zbawienne rady.

Ja zaś otwierając zdanie moje są-
dzę, aby Projekt Imci Pana Troc-
kiego, tak światle napisany był pra-
widłem do Uniwersału z dodatkiem,
aby Woiewództwa dawniej obra-
nych potwierdziwszy, na mieyscu
zmarłych i odstępujących nowych
obawwszy, dla dogodzenia chęci in-
nych, dla ulżenia Nam pracy i oży-
wienia drzymającej trochę Naszey
czułości, połowę nowych na Seym
następujący dodali Nam Posłów.

Słyszany Głos świeżo J Wielm:
Wawrzeckiego Posła Braślawskiego
godny tego wielkiego Męża niestron-
nego Ducha, dając zbawienny spo-
sob prorogowania Seymu, do Dnia
normalnego 1go Marca Roku nastę-
pującego, daie czas dziewięć Miesię-
czny do zakończenia rozpoczętego
Dzieła.

Lecz wnidźmy w Naszę czynność
STANY Nayiaśnieysze, gdy pomi-
nąwszy inne materye ukończenia po-
trzebujące, samę Formę Rządu do za-
łatwienia przedsiębiorę, nie mogę bydz

przek
fyc d
dołtat
miffy
czny
Cóż
owey
každy
na ka
każde
Uwie
zdani
a gd
myśli
ku J
go z
STA
fzy d
lekie
trofk

przekonanym, aby czas ten choć do-
 syć długi, był do utkania tej ośnowy
 dostatecznym. Ustanowienie Kom-
 missyi Woyskowej Sześćcio - Miesię-
 czny czas Seymowania zabrało.
 Cóż mówić o Formie Rządu, o
 owej ogromney budowie, w której
 każdy Poseł Architekt, każde słowo
 na każdą stronę obracaną cegielką,
 każdego zdanie zatrudni i zawiesi?
 Uwielbiając więc światłego Posła
 zdanie, wracam do mojej konkluzyi;
 a gdy mi się zdarzyło Projekt do
 myśli mojej stosowny widzieć w rę-
 ku JW. Nurskiego, wzywam one-
 go z miejsca mego, aby ten przed
 STANAMI okazał, którego zostaw-
 szy dodatkiem do Projektu JW. Za-
 leskiego Trockiego, zaspokoja moję
 troskliwość.



86
G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego Smci Pana
TOMASZA WAWRZE-
CKIESO Podkomorzego Ko-
wieńskiego, Pośta Braślawskie-
go, Kawalera Orderu S. Sta-
niśława Dnia 8. Junii 1790.
Roku Na Seſſyi Seymowej
Miany.*

Nayiaśniejſzy Królu Panie Miłości-
wy! Prześwietne Skonfederowane
Rzeczypoſpolitey Stany!

MNiemalem dotąd, że Uniwerſały
do Narodu kondycjonalne z ex-
cepcyami wychodzić nie mogą, że
za ſamym Uniwerſałow wydaniem
do Narodu, żadne Prawo teraźniej-
ſzey Konfederacyi nad 4. 8bra prze-
ciągnąć nie byłoby zdolne, że ona
albo zerwana przez Seymiki Poſel-
skie, albo prorogowana bez nich być
muſi.

Mniemałem daley że Narod nie
skonfederowany, nie może bydź od nas
przymuszony do wysyłania Posłów
swoich do Konfederacyi gotowey i do
Aktu iey gotowego: bo ieżeli iak słysza-
łem nie podobna Posłów od Narodu wy-
branych daley bez nowego na fun-
kcyach potwierdzenia przy Poselstwie
utrzymać, tym bardziey nie podobna
Narodowi ani przyszłym Posłom ie-
go narzucać Konfederacyą, którey
ani Narod ani przyszli iego Posłowie
nie związali. A gdy nie podobna
narzucać Konfederacyi, równie nie
można tymże przyszłym od Narodu
wybranym Posłom narzucać Mar-
szalkow Konfederacyi, których oni
nie obierali.

Mniemałem że ani Akt Konfede-
racyi naszej, ani iey Łaski nie obo-
wiązuia Narodu, i gdyby wychodzić
miały Uniwersały na Seymiki Posel-
skie, dway Marszałkowie Konfедера-
cyi nie mogliby utrzymać terazniey-
szej Konfederacyi, bo oni dway nie-
znacząc całego Stanu Rycerskiego,
tym bardziey znaczyć Konfederacyi
nie mogą.

Mniemałem, że my wszyscy Konfederacją składamy, że ona jest w nas wszystkich, i my wszyscy w niej jesteśmy: bo gdybyśmy wszyscy iey nie spisali, gdybyśmy iey skutkiem nie obrali Marszałkow, nie byłoby Konfederacyi, która z nas złożona, trwać bez nas żadną miarą nie może, bo nie byłoby Marszałkow których obraliśmy tylko dla siebie, i których Marszałkowskwa, równo z końcem Poselstw naszych naturalnie uśtawiać muszą.

A ztąd mniemałem że nie można przez Uniwersały donosić Narodowi wolne Posłów obieranie, narzucając Konfederacją ani Narodu, ani przyszłych Posłów iego nie obowiązującą, i narzucając Marszałkow Konfederackich od nas i dla nas tylko, nie zaś dla przyszłych Seymow obranych, bo Seymiki nie mogłyby bydź zupełnie wolne do obrania Posłów na Seym nie wolny, ale związkowy bez Stanu Rycerskiego dwoma tylko Konfederackimi Marszałkami zachowany.

Mniemałem że Akt Konfederacyi

naszey ani warunki iego nie mogłyby obowiązywać nowo obranych Posłów: bo ci mogliby nie uczynić akcesu do Konfederacyi, albo przy akcesie warunki Aktu odmienić, przy dawney formie seymowania stanąć, i o elekcyą Marszałka Seymowego wspomnieć się mogliby.

Mniemałem więc, że Seymiki Poselskie, oczywiście wzruszając Seymu-iającą Konfederacyą, otworzyłyby alternatę miejsca Seymu i alternatę Łaski dla Prowincyi W. X. Litt: którey w takim zdarzeniu odstąpić mimo dawnych Konstytucyi i świeżo na teraznieyszym Seymie Prawa, w naszey nie byłoby mocy.

Mniemałem za rzecz niepoiętą, żeby Seymiki nowe być mogły, Posłowie z nich nowi za nowemi krendami obrani, Seym i związek dawny, miałby być potym tenże sam, który jest teraz pod nowym innym całym Stanu Rycerskiego składem, a pod temi tylko Konfederackimi Marszałkami.

Mniemałem za rzecz niepoiętą, żeby można nie zmieniać alternaty miejsca Seymu, nie zmieniać

Marzalkow, niezmieniac dzisieyszej Konfederacyi, ale tylko zmienic Poslow, a to ieszcze nie wyraźnie oddajac Narodowi powszechną wolność ich wszystkich zmiany.

Z własnego wprawdzie znam serca, cnoty talenta i zaslugi prawdziwie wielkich Konfederacyi naszej JW. i JO. Marzalkow, wiem że z radością wszystkie Woiewodztwa ubiegalyby się z powierzeniem im funkcyi Poselskich, ale mniemałem, że rozsypuiac cały skład Stanu Rycerskiego dzisieyszej Konfederacyi, nie moglibyśmy na tych dwóch szanownych Mężow, stanowić Prawa ciężaru Publiczney funkcyi bez określenia; a że tam gdzie idzie o zachowanie Konfederacyi Seymującey, nie można zbytkiem ostrożności wykroczyć, i owszem przystoi same nawet uprzedzać przypadki, zapytywałem siebie: gdyby który z tych dwóch świetnych i zasłużonych w Narodzie Obywatelow nie dał się za Posła potwierdzić, nie będąc Posłem czy mogłby być Marzalkiem? i znowu przeciwnie zapytałem siebie, Marzalkowie terażnieyszej Konfede-

racyi potwierdzeni przez nowy Akt Elekcyi na Połow, czy z nowego Połelskiego charakteru, mogliby być Marszałkami bez nowych Rugow, a ztym bez nowego na nich na Marszałkownictwa obrania, a skoro to być nie może, zapytywałem siebie, iakże się ma utrzymać Konfederacya bez całego Stanu Rycerskiego?

Chociaż więc mniemałem, że Prawo Prorogacyi Seymu terazniejszego prorogując go pod związkiem terazniejszey Konfederacyi, prorogowało go pod całym Jey składem, chociaż słowa i myśl tego Prawa po polsku pisanego są takie: chociaż ie zupełnie rozumiem, i chociaż wczoraysze teyże Prorogacyi tłumaczenia, znam za przeciwne Prawu, i za tak nowe, za tak niezwyuczayne, iakie ieszcze w Polscze a *condita Republica* nieprzytrafiło się, przekonany jednak z dzieiow i Praw naszych, że kiedy się Seymowe rozwiązywały, drugie poboczne wiązały się Konfederacye, iak i za panowania terazniejszego doświadczyliśmy, kiedy się Konfederacya Seymująca

rozwiązała, zawiąła się Konfederacya Radomska; a nadto że Osobom wczoray mówiącym z nawykłego dla nich ulżanowania więcej wierzę niż sobie.

Ztych mówię względow złączonych z rzetelną niespokojnością do uwolnienia się od funkcyi Poselskiej, mniemania moje zda się gruntowne poświęciłem obcym uwagom, w nadziei że przyszli Posłowie Akt naszej Konfederacyi przyjąć, i do tey. że Konfederacyi przystąpić dobrowolnie zechcą; teraz mając mówić o dalszych niebezpieczeństwach, będę utrzymywał Prorogacyą doczesną Seymu terażniejszego bez uporu; dla uspokojenia tylko własney summienności, i chętnie zaraz tego odstąpię, skoro tylko w dwóch, które mam przełożyć okolicznościach, uspokojonym zostanę, a bez których żadnym sposobem na Prorogacyą nie określona Konfederacyi zgodzić się niemoglbym, i musiałbym popierać doczesną Prorogacyą Seymu pod dzisiejszym całym składem.

Póki pewney formy Rządu i Say-

mu nie będzie, póty teraz zwłaszcza w czasie ościennej wojny władza Prawodawcza przytomna być powinna; żeby niebyło Konfederacyi konnych, dla tego właśnie utrzymuję Konfederacyą Seymową, bo Jey rozwiązanie albo nadwątlenie, może wzniecić straszną Dywizyą w Narodzie, a Kray rzucić w zamieszanie i w Anarchią, która go potym przy Pacyfikacyi, lub po niej obcym podda Rządu przepisom.

A z tą gdyby Seymiki całego Narodu na jednym miejscu odprawiały się; gdyby wzajemna ogólna Komunikacya wspólne niebezpieczeństw i trudności wszystkich roztrząsanie, na koniec sposoby do Jch uniknięcia na jednym także miejscu czynione i przedsiębrane być mogły:

W ten czas pewny jedney woli Narodu, odwołanie się do niego z przełożeniem potrzeby przedłużenia Konfederacyi znalazłoby za powinno i nieuchronne.

Ale Narod w odległych od siebie częściach Seymikujący, do powszechnego znieśienia się a zatym do ie-

dnostayney woli niespolobny, w niektórych zaś Częściach z Seymem samym może różniący się w politycznych widokach, gdyby z powodu wydanych na Seymiki Uniwersałow, determinacją swoją względem Konfederacyi teraźniejszy rozróżnił.

Gdyby naprzykład Część iedna Narodu Posłow swoich potwierdziwszy lub odmieniwszy, pod związkiem Konfederacyi przyszłemu Seymowi od nas zostawiowym, Seymowanie kontynuować i materye wielkie przedsięwzięte stanowić zaleciła.

Gdyby przeciwnie Część druga Narodu może mnieysza Posłow swoich na Sejm Ordynaryiny wysyłając, do gotowego i zostawionego od nas związku Konfederacyi przystępować zakazała: to jest pewnieysze niżeli, żeby mimo Prawa doczelney Prorogacyi, Narod miał Seymiki składać i Posłow swoich wysyłać.

Należy wszystko wcześniej przewidywać, a nie nad iednym niebezpieczeństwem rodzajem zastanawiać się, należy wszystko examinować i wcześniej wiedzieć, że to bydź może.

Słyszałem już że idąc za większością Instrukcyi i za wolą większej Części Narodu Konfederacya Seymowałaby. Nieprzecząc temu gwałtownemu Lekarstwu przykrości Jego wyobrazić winienem.

Posłowie od Części może mniejszey Narodu, nie do Konfederacyi gotowey, ale na Seym Ordynaryiny wolny wyprawieni, niemogliby do Konfederacyi od współ-Braci sobie zakazaney przystępować, a Posłowie tych mieysc teraz Seymujący, widząc się bydz od swoich Woiewództw w owczas zmienionemi usunąć się od dalszego funkcyi terażniejszey sprawowania musieliby.

Mniejszy zatem, ale może znaczna Część Narodu pokrzywdzona nieiako co do woli swoiey, pozbawiona Posłow swoich na Seymie wpływu do Prawodawstwa niemając, mogłaby się rozdzielić i posunąć żal Obywatelski, aż do krokow następczonych od uniesionej wolności i od własnego nieukontentowania.

Wzdrygam się na wspomnienie smutnych frzodkow, którychby w tak

strasznyu zdarzeniu publiczne ubezpieczeństwo Seymu i spokojność Kraiowa wyciągały; i przekonany mocno jestem, że ten krok mniemany Referencyi do Narodu, zamiast zjednoczenia approbaty dzisiejszey Konfederacyi, stałby się płodnym nasieniem niezgody i okropności.

P. R. P. Stany! nielekam się ia skutkow Prorogacyi Seymu terazniejszego doczesney, Prorogacyi takiej która naznaczając ostatni zamiar Czasu Seym dzisiejszy przeciągającego, Narod o przyszłym za Rok Seymie upewni, która go ubezpieczy że dzisiejsza Konfederacya Prawem naszym bez zamiaru prorogowana skończy się, a po niej zaraz Seym do zwołania zawsze gotowy podług formy ustanowić się mającey nastąpi.

Ale boję się niezmiernie skutkow naygorszych z zatrzymania Konfederacyi, przy Prawie Prorogacyi nieograniczoney, sambym schodząc z Poselskiej funkcyi drżał na nią w Domku swoim, i pewny jestem, że Narod na Seymikach zgromadzony, niebyłby względem niej obojętnym.

A
szy ni
ratun
i zdro
się
wzglę
przys
iąc p
Konfe
złoż
podlu
bo J
Narod
tylko
W
do tr
Rząd
wszy
przys
pisan
cierp
wazn
czais
wem
ty z
rozel
ny,
mini

A kiedy wszystko razem zacząwszy nic nie skończyliśmy, poświęceni ratunkowi Ojczyzny stratą majątkow i zdrowia salwując Ją dotąd, lękam się gdybyśmy przez rafinowane względem Narodu delikatności, nie przyspieszyli Jego zguby, zostawiając przyszły Sejm bez formy: bo Konfederacya nasza z Osob Naszych złożona służyć przyszłemu Sejmowi podług moiego mniemania niemoże, bo Jey związek nie jest związkiem Narodu, ale jest związkiem naszym tylko własnym.

Wiemy wszyscy jak Narod tęskni do trwałego Kraju ubiespieczenia i do Rządu prawdziwie stałego; wiemy wszyscy z jaką radością i aprobacyą przyjął zasady do formy Rządu przepisane, i wiemy wszyscy z jaką niecierpliwością czeka tego wielkiego i ważnego Dzieła; którego niedokończając: stałibyśmy się podobni owemu Zegarmistrzowi, który zepsuty zegarek powierzony do naprawy rozebrawszy, nie tylko nie naprawiony, ale co gorsza rozebrany, na terminie właścicielowi odniósł, oświad-

czając, że ani naprawić ani złożyć rozebranego zegarka dla wypływającego już terminu niemoże, i że sobie nie podchlebiając ufa równie pocziwym a w sztuce doskonalszym od siebie Zegarmistrzom.

Mało głosów słyszałbym w Narodzie przeciwko składowi i skutkom terażniejszey Konfederacyi, którey z Seymików ostatnich cały Narod przez Instrukcyę publiczną oddał sprawiedliwość.

Naypóźniej odebrałem z mego Powiatu z ostatnich Seymików Instrukcyą, a nieśmiejąc przerywać Projektów dochody Skarbowe pomnażających, teraz zaś niepowiększając tego obszernego Głosu, Jey wykonanie do późniejszego odkładam czasu, dziś mam dosyć to oświadczyć, że Powiat z którego posłuję czuły na dzieła Konfederacyi, w wszystkie Jey Konstytucye z radością i z uwielbieniem przyjął, a wdzięczność swoję oświadczyć rozkazał.

Do tego niektóre Woiewodztwa troskliwe o zachowanie Konfederacyi, przeciągnięcie Jey do zakończenia

Rząd
cily.
Z
Depu
czon
mują
du i
niem
który
rują
czas
mow
odmi
Dziś
tylko
teraz
niez
dzie
bo C
dą,
widł
iekt
A
wieg
ani
skła
leka
Veto

Rządowych materii wyraźniej zle-
ciły.

Zasady będąc tylko Przepisem dla
Deputacyi do formy Rządu wyzna-
czoney ią tylko i Konfederacyą Sey-
mującą teraz obowiązują, ale Naro-
du i Seymu przyszłego obowiązywać
niemogą, aż w poniższych opisach, do
których wszystkie zasad Punkta refe-
rują się, dokończone zostaną, w ten-
czas Narod w całej już formie Sey-
mow, przez Instrukcyę zostawi lub
odmieni, co się Jemu zdawać będzie.
Dziś na formę Rządu swego patrzy
tylko iak na zegarek niegdyś zepsuty,
teraz przez nas rozebrany a ieszcze
niezłożony. Inny skład Seymu, bę-
dzie pewnie inaczej Rząd formował,
bo Go zasady obowiązywać niebę-
dą, co w Nich dla nas dziś jest Pra-
widłem, dla Seymu przyszłego Pro-
iektem tylko będzie.

A w takiey rządu postaci ani roz-
wężywać Konfederacyi wyraźniej,
ani Jey nadwierać przez zmianę
składu Jey nieodważam się: bo się
lękam słusznie, żeby fatalne *liberum*
Veto zrzenica naszej niewoli słabo

odpędzone, niewróciło się ieszcze do Seymów Polskich.

Konfederacyą zatym teraz Seymującą zostawując Dysputom przyszłego Seymu. Rząd cały i wszystko zostawilibyśmy w ostatnim zamieszaniu i nieładzie.

Termin Peryodyczny Seymu terazniejszego gdyby był Ordynaryiny ócio Niedzielny, iak nań od Narodu byliśmy wysłani, minął już w połowie Listopada 1788. R. ale że szczęście Ojczyzny, bezpieczeństwo, spokojność i niepodległość całego Kraiu niemają terminu peryodycznego, przeto związana w ówczas trwa dotąd Konfederacya Seymowa.

Związek ten niebył skutkiem woli Narodu, bo ia sam na Sejm Ordynaryiny wysłanym będąc, pisałem się na Konfederacyą z powodu gwałtownych Ojczyzny potrzeb, nie zaś za przewodnictwem instrukcyi moiej, nie miałem iey na wiązanie Konfederacyi, i sądziłbym się występny, gdybym ośobiście nad instrukcyą przepisaną przezemnie Konfederacyą prorogowaną bez określenia i zamiaru

czasu; zostawił Powiatowi Brańskiemu i przyszłemu jego Połom za dowód i skutek mojej woli, a dla własnego usprawiedliwienia krok mój w ow czas niewinny z prawdziwej gorliwości wzięty, musiałbym teraz w sposób naypubliczniejszy odwoływać, musiałbym teraz tłumaczyć się, że w myśli mojej nie powstało nigdy przez ten postępek stawiać się wyższym i mocniejszym nad Powiat Brański i nad przyszłych Połom jego.

Kiedy więc lękałbym się bez zamiaru prorogowaną Konfederacją zastawić gotową, któraby przyszłe Seymy do związku swego przymuszała, nie boję się bynajmniej do r. Marca ją prorogować podług sumnienia, tylko dla dokończenia materji Skarbu, Wojska i Rządu Narodowego.

Za dawnych ościennych wojen bywały niegdyś Konfederacye, a ile wiem z dzieiow Kraiowych, kiedy się nasi sąsiedzi bili, Polacy podzielni na usługi Zagraniczne i fakcyie sąsiedzkich Potencyi, wojując między sobą zabijali się wzajemnie, a Kraj

cały przez morderstwa, ogień i rabunki z ludności, ozdob i dołatkow puścizył się.

Seym terażniejszy gdyby nie więcej nie zrobił, przynioł Narodowi czyście i święte dobro, bo zachował Oycyznę od nalogu odwiecznego dobrowolney Kraia ruiny, a utrzymawłszy wnątrzną iego spokoyność, dogodził Narodowi, bo go ochronił i od zewnątrzney Woyny.

Pierwiza to Konfederacya Seymu-iąca dzielnie i skutecznie zatrzymała strumienie krwi Polskney, a Kray cały zachowała od spuścizlenia.

A kiedy były Seymowe Konfederacye niszczące swoię Oycyznę co trwały dłużej nad dwie lecie, nie mogę spodziewać się, żeby Narod lękał się złego przykładu uzurpacyi od dzisieyszey Konfederacyi Seymuiącey, od której owszem Publiczną wolność i Prawo dzielnego do Prawodawstwa wpływania odzyskuję, którey zasady dla Deputacyi do formy Rządu wyznaczoney przepisane dowodzą, iak ona pragnie nie gorzzyć przyszłe Seymy, ale nazna-

czyć
Narod
uzur
K
wicie
1724
zdar
tym
temi
cyi,
naty
Gro
Sey
were
dneg
mov
kied
Oyc
o w
miał
nie
ście,
i p
form
Nar
dobr
wier
pięc

czyć im owszem formę, wieczyście
Narod od wszystkich Konfederacyi i
uzurpacyi ubezpieczającą.

Kiedy znowu Seymy wolne, miano-
wicie w terażnieyszym wieku Seym
1724. dla akcyi tylko w Toruniu
zdarzoney na drugie dwie lecie, pod
tymże Marszałkiem, temiż Posłami,
temiż Deputowanemi do Konstitu-
cyi, zatrzymany, a z powodu alter-
naty na Litwę przypadającej do
Grodna odłożony, tamże w R. 1726.
Seymował: Narod nie czuł nad-
wężenia swojej Prerogatywy, za-
dnego przeciwko postępkowi Sey-
mowemu nie uczynił kroku: dziś
kiedy nie o akcyą Toruńską, ale o
Ojczyznę, o wolność, o rząd Polski,
o wszystko zgola Narodowi idzie,
miałby być czulszym na odbywa-
nie Seymikow Poselskich w Augu-
ście, niżeli na swoje bezpieczeństwo
i przyszłą Seymikow swoich stałą
formę? Nie mogę wierzyć żeby
Narod nie nawidział siebie i sobie
dobrowolnie szkodził tak daleko, nie
wierzę żeby Narod dla spóźnienia
pięcio-Miesięcznego, więcej był nie-

cierpliwy do Seymików iednych Po-
selskich nie zniesionych ale odłożo-
nych tylko do krótkiego czasu, niżeli
do rzetelney wolności i formy Rzą-
du ją uwieczniającey.

I toć to jest właśnie dla czego
nie radbym z miejsca mego przed
bliskim formy Rządu dokończeniem
azardować na los fakcyi i intrygi;
Konfederacyi terażnieyszey a z nią
wszystkich Narodu nadziei.

Narod nie jest nieprzyjacielem sie-
bie samego i swojej Potomności; Na-
rod nie chce zamieszania, ani śmiem
Narodowi tey przywłaszczać dziko-
ści, żeby burzył się przeciwko Pro-
rogacyi Seymowey Konfederacyi z
zamiarem czasu, żeby brał nas za cel
swojej ohydy i nienawiści. którzy
gubiąc siebie, Narod od zguby za-
chowujemy.

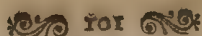
Pewnym tego będąc, nie mogę
przeciwnie spodziewać się, żeby Na-
rod pokazał się obojętnym na Proro-
gacyą Konfederacyi nieokreśloną,
która nie mając zamiaru czasu mo-
głaby się stać wieczną. weyść w
formę trwałą, i zamiast Seymow

gotowych, mogłaby nam otworzyć
Seymy nieustające.

Kiedy to mówię, powinienem się
usprawiedliwić przeciwko podeyrze-
niu, a może i przeciwko potwarzy,
że zdanie moje nie pochodzi z chęci
dalszego poślowania; w niewinności
właśnych postępów i dobroci Współ-
Obywatelów z ufany spodziewałbym
się i na nowych Seymikach potwier-
dzenia na funkcyi. Ale syty prawo-
dawstwa aż do przykrości i nadwe-
rżenia zdrowia, prosiłbym pokornie,
a przyjąłbym nawet zaraz z radością
za dar najsławniejszy uwolnienie się
od tej funkcyi; nad to słowem
przyśięgi świadczę się Bogiem, który
jest i będzie moim Sędzią, że do
dalszego funkcyi Poselskiej sprawo-
wania nie tylko chęci nie mam, ale
raczej nayprzykrzejszą z zdrowia,
interessów i sytuacyi własney czynię
ofiarę; i że Projekt Prorogacyi z
własnego prawdziwego o niebezpie-
czeństwach dla Ojczyzny przekona-
nia na przypadek nieokreślenia Kon-
federacyi podaję; który czytam.

100
PROROGACTA SETMU.

„ Określając Prawo Prorogacyi
„ Seymu, dla zakończenia Materyi
„ dotyczących się tylko Woyska, Skar-
„ bu i Rządu Narodowego, Sejm
„ terażniejszy pod związkiem trwa-
„ jącey Konfederacyi, do dnia pier-
„ wszego Marca 1791. Roku pro-
„ rogujemy; postanawiając, aby wszy-
„ scy Posłowie na nim znaydowali
„ się, i żaden pod karą odsądzenia z
„ Seymu nie oddalał się bez poz-
„ wolenia Nas Króla i Stanow Sey-
„ mujących. Warujemy oraz, że
„ żadnych partykularnych interesów
„ przyjmować i sądowności przy-
„ właszczać na Seymie, ani tera-
„ żniejszey Konfederacyi nad ter-
„ min po wyżej naznaczony, prze-
„ dłużyć nie będziemy, owszem
„ przed wyściem onego, wydać U-
„ niwersały na Seymiki, dla obrania
„ Posłów na Sejm przyszły, podług
„ poniższych Prawa Seymu tera-
„ żniejszego Opisów odbywać się
„ mający przyrzekamy. Alternatę
„ zaś dla Prowincyi W. X. Lit: co



„ do Łaski i mieysca, na pierwszy
„ Seym po skończeniu terażnieysze-
„ go ostrzegamy. „

W przeczytanym dopiero Proie-
kcie raczcie to wiedzieć P. R. Sta-
ny, że dziewięć Miesięcy czasu za-
mierzaąc na dokończenie Rządu,
opatrzenie Woyska i Skarbu, łzukam
uspokoić Narod względem końca
Konfederacyi, która mu ciążyć mo-
że

Pragnę sam zostać pewnym, i wi-
dzieć Narod upewnionym, że Seym
terażnieyszy zniósłszy Rząd cudzy w
swoim Kraiu, iak to wielki powie-
dział Minister, będąc sam Polskim,
Rząd też Polski przepisze i ustanowi
w czasie, w którym ieszcze nie sąsie-
dzkiej ale swoiey własney woli iesze-
śmy Panami.

W tey więc plancie radziłbym
Prześwietnym Stanom przy Prawie
Prorogacyą określającym, wydać U-
niwersały do Narodu Seymiki Posel-
skie poprzedzające nie na Ziazdy,
ale do Kommissyow Cywilno Woy-
skowych Porządkowych rozestane,
dla publikowania onych po Parafiach

z Ambon. Te Uniwersały zamiar
czasu Prorogacyi Konfederacyi Sey-
mowey donosząc, donieść powinny
pewność przyszłych Poselskich Sey-
mikow, donieść powinny że Seym
partykularnych interesów, wszelkich
sądowości nieprzypuszczając, nad sa-
mym tylko prawodawstwem w mate-
ryach Woyska, Skarbu i Rządu Na-
rodowego pracować będzie, przy tych
Uniwersałach radziłbym przesać Ta-
bellę Percepty i Expensy od Kom-
missyow Skarbowych O. N, żeby
Narod wiedział na co Podatki, które
składa, obracaia się, i żeby był pe-
wny że Seym Pieniędzy Publi-
cznych nie trwoni. Tak postępując
pewni bydz możemy, że Narod ot-
wartością naszą przekonany, kontent
z czynności Seymowych i nadziei
swoich nie speszzył, nie tylko na
pocziwe postęпки nasze nie obruszy
się, ale uczcić ie owszem raczy swoją
wdzięcznością i zaufaniem.

A gdy się to nie będzie zdawało;
lubo nie można Narodowi przepisy-
wać i narzucać Konfederacyi ani Mar-
szałkow, lubo nie godzi się po zło-

zeni
terna
cyi
kulac
tu fi
teyż
Woy
daży
będę
gwa
czon
wol
wyr
nien
dyt
zatr
funk
Nar
wyn
zafz
Kon
wen
prze
tane
stał
P
rozp
bro

zeniu nowego Seymu odkładać alternaty miejsca i Łaski dla Prowincyi W. X. Lit: pozbawioney cyrkulacyi Pienędzy przez ciągle nasze tu siedzenie, przez wyprowadzenie z teyże Prowincyi nie małej części Woyska, i przez zamitrężenie przedaży Produktow w Królewcu, nie będę jednak temu przeciwny, wolę gwałt mniejszy niżeli gwałt nieskończony, lecz nie pierwey na to pozwolę z tego miejsca, aż Uniwersał wyraźnie napisany będzie z doniesieniem Narodowi wolne wszystkich bez dystrynkcyi Posłow obieranie, z radą zatrzymania tych, którzyby się tey funkcyi na daley podieli; To Prawo Narodu iest Święte i powinno być wyraźne; i aż Prawo Prorogacyi zasze pod związkiem terażnieyszey Konfederacyi nie będzie nowym Prawem określone, póki to ona ma się przeciągać; i kiedy to Narod ma tandem doczekać się tey pewney i stałej formy Rządu.

P. R. S. Stany Narod wpadnie w rozpacz, kiedy z tych wszystkich krokow zapewne omylnie dorozu-

miewać się znacznie, odwlekania' formy Rządu, czeka iey z ręki waszey, z ręki Polakow, będzie dniom waszym złorzeczył, zaleie was łzami swemi, jeżeli tę formę Rządu przewlekać będziecie do pacyfikacyi generalney, jeżeli Prawo Rządu Narodowego nie będzie dziełem Posłow Województw Ziem i Powiatow, jeżeli ten Rząd Posłowie Moskiewski, Pruski i Austryacki układać będą; taki Rząd będzie słaby, on nas zamieszaniu, niesmakom, nieszczęściu u siebie, a wżgardzie u obcych poda, a żadne subtelności nas od przekleństw i łez oświeconego może na nieszczęście swoje Narodu nie zaślonia.

Dla tego więc wstrzymuję Projekt Prorogacyi doczesney Seymu teraznieyszego, w nadziei że Prawo Prorogacyi Konfederacyi zostanie określone; inaczey Projekt mój podać musiałbym, i wolę żeby do pierwszego Marca pod teraznieyszym związkiem Sejm, agitował się i Rząd dokończył, a Seymiki na ten krótki czas zostały odłożone: niż żeby Konfederacya trwała bez zamiaru czasu i

bez granic władzy swoiey. Tak bowiem mogłaby się stać wieczną, Marszałkowie Konfederacyi mogliby zostać dożywotniemi Marszałkami i słowem Konfederacya nieustająca czyli konwulsya Rzepltey nieustająca, weszłaby w formę Rządu Narodowego. W zasadach do formy Rządu przyrzekliśmy Narodowi, że już Konfederacyi Seymowych nie będzie nigdy, czyż na to ustanowienie Rządu odwlekamy, żeby ją uwiecznić? Jeżeli to ma być wolno terażnieyszemu Seymowi własnymi zasadami obowiązkanemu, Seym przyszedłszy zasadami ustanowionemi nie związany choć dziwnie pod związkiem terażnieyszym odbywający się, tym łatwiej znowu Konfederacyą przeciągać, a tak Konfederacya dzisieysza nie skończy się nigdy, i zamiast Seymu gotowego wprowadzi nam w formę Seym nieustający. Seym dzisieyszy choć czule strzegł się, nie uniknął partykularnych interesów; w moich oczach Konfederacya bez określania, nic innego nie znaczy tylko anarchią, deprecją for-

mę Rządu i wolność Publiczną. Nie wierzę w długą Konfederacyą Seymową żeby była porządną i sprawiedliwą: Wyznaię że lękałbym się bardziej iedney Prorogacyi bez określenia, niż 1000. Prorogacyi z zamiarem czasu i wyszczególnieniem materyi, iakie na Seymie traktowane będą.

Czy podobna zostawić Prorogacyą Konfederacyi do póty, do póki potrzeby Rzepltey nie zostaną załatwione, a że potrzeby Rzepltey nie ustaną nigdy, czyż nie widoczna że i Konfederacya nie ustanie nigdy.

Wolny bydz powinienem od wszelkich zarzutów, podeyrzeniów i potwarzy, kiedy Seymikom nie przeszkadzam, kiedy utrzymaniu Konfederacyi, utrzymaniu Marszałkow chociaż bardzo nadzwyczajnemu i cudownemu, nie sprzeciwiam się; ale proszę o przyzwoity zamiar czasu, ile go na ustanowienie formy Rządu potrzeba, proszę o pewność że nad ten termin daley przeciąganą nie będzie, owszem że Uniwersały na Seym gotowy wyidą do Narodu, że

Praw
Kon
Sey
dzić,
włok
a cz
stani
będę
będę
do
opifi
fiat
cya
Pro
był
czat
skon
veio
stan
dzie
coż
pot
iac
wie
Mie
zatr
dz
fun

Prawa Narodu z pod arbitralności
 Konfederacyi wydobędą się, że wola
 Seymow zacznie wola Narodu rzą-
 dzić, i że tandem rzetelnie bez prze-
 włok Konfederacya pracować będzie,
 a czekać nie wiedzieć na co, prze-
 stanie; i jeżeli tego nie otrzymam,
 będę się obawiał tej Konfederacyi,
 będę musiał albo Projekt Prorogacyi
 do 1. Marca dla dokończenia tylko
 opisu Rządu popierać, albo będę mu-
 siał stawiać o to, żeby gdy Deputa-
 cya Rządowa nie zadługo przyniesie
 Projekt Seymu, aby ten najpierw
 był decydowanym: mamy na to
 czasu do 4. 8bra cztery Miesiące.
 skoro stanie Prawo Seymu, *liberum
 veto* nie będzie straszne. *pluralitas u-*
stanowiona wszystko kończyć be-
 dzie, czego nie dokończemy, i na
 coż w ten czas Konfederacya będzie
 potrzebna? Narod odetchnie odbiera-
 iąc z rąk naszych formę Seymow
 wieczystą. Jeżeli dziś przez cztery
 Miesiące czasu nie będziemy się tym
 zatrudniali, pytam się coż czynić be-
 dziemy, to jedno jest celem naszych
 funkcyi, to jedno jest godne naszey

straty zdrowia i majątkow; ieżeli tego nie mamy robić, puście nas, nie niszczyć nas, a ieżeli macie prawdziwe nad Kraiem politowanie, ieżeli go rzetelnie podnieść i formą tegiego Rządu uszczęśliwić chcecie, czyńcie zaraz, niech Uniwersały do Narodu zwyczajne wychodzą, niech Seymiki Posłow wybierają, którzy na wygotowaną przez cztery Miesiące formę Sejmowania przydą, i resztę dalszych opisow względem dalszych Magistratur dokończą.



Ob
L
S
p
m
v
L
f
C
c
r

N
kró
złoc
świ
na
ucz
prze
dwo
dy

ODEZWA

Obywatela wraz Senatora i
BISKUPA P. W. KRAS-
NICKIEGO do Narodu
przed Seymikami z determi-
nacyi Stanow Szesnastego No-
vembris Tyfiąc, Siedmset,
Dziewięćdziesiątego Roku, na-
stąpić mającemi za prawdę,
Obywatelstwem, ocaleniem Oy-
czyzny do akt w Warszawie
roku 1790. dnia 6. Listopada
podana.

Niechay kto chce wyławia Bez-
królewie, i wolną Elekcyą, niechay
złoci kaydany królesmy zrzucili; Ja
świadcetwa mego w mowach moich
na Seymie w obecności Stanów
uczynionego niecofnę nigdy, ani
przekonania nieodmienie. Byłem na
dwóch Bezkrólewjach, i czulem kie-
dy mię w Gdańsku obca Potencya

z garstką zuchwałych Obywatelów za kark ciągnęła do przysięgi na wierność temu, którego Polska nieobierała. Wszakże i w późniejszych czasach Narod przemocą obarczony, a groźbą dalszych dolegliwości od ratunku i ściśłego roztrząsania potrzeb Rzeczypospolitey zastraszoney, nieziewdzał się już więcej na Seymiki, tylko ażeby cudzą wolą dopełniał, i umówione lub przepisane sobie układy upoważniał, zaślaniwszy cudzą gwałtowność powierzchowną Prawa Kraiowego ceremonią. Dziś ocknąwszy się tenże Narod w okolicznościach szczęśliwych, widzi z wielką radością obce Potencye oddalonę od wpływu w nasze obrady, widzi oddane do Decyzyi twoiey nayważniejsze materye, o których przez wszystkie czas świeżey niewoli myśleć mu się niegodziło; ale też widzi razem z nieznośnym żalem zuchwałą Intrygę zle życzących Oyczyźnie, którzy z różnych powodów bądź niedokładney wiadomości, bądź błędney gorliwości rozróżniając zdania wielorakimi Pismami imiennymi

i bezimiennemi staraia się usidlić go, i
wzniecić w Kraiu kłótnie i zamie-
szania.

Wątpić niemożna, że Rząd dobry
w kaźdey Rzeczypospolitey iest nie-
przyacielem możnowładztwa, i zy-
sków partykularnych. Pisać więc za
Elekcyą i chwalić Bezkrólewia iest
to iedno, co szukać dogodzenia swo-
iey ambicyi w publicznym zamie-
szaniu.

„ Niechcę ia łudzić nikogo, ani
„ omylnym widokiem, ani próżną
„ odwagą obiecuiąc, że gdyby prze-
„ moc Zagraniczna Rzeczpospolitą
„ i wolność naszą wywrócić usiło-
„ wała, szedłbym wraz z wami
„ Przezacni Współ-bracia, z żelazem
„ w ręku zaślaniać pierśiami to, co
„ nad życie kochamy, to iest Oy-
„ czynę i wolność.

Zacni Obywatele! próżne są te
słowa. Ja poświęcaiać ostatnie lata
życia strawionego z azardem i szko-
dą, a bez podłości i ambicyi na obro-
nę Wiary i wolności, mam sobie za
obowiązek odkryć wam, co czuję i
co kaźdy przewidywać powinien.

Narodzie! byłeś świadkiem własney
twoiey niewoli, w którey dotąd ię-
czałeś: widziałeś twoię wolność prze-
mocą Zagraniczną wywróconą: Czy
podniósłże kto rękę na iey obronę z
tych wszystkich, co ią w przyszłości
pierściami zaślaniać obiecuia? niejestem
ia tak płochy, żebym ci zaręczał
zwycięstwo, iak cię oni upewnialą,
na tym przesądzie, że Narod co
chce być wolnym, podbitym być
niemoże. Straciłeś dopiero kaydany,
a przeto ieszcze liczyć się niemożesz
miedzy Narodami na zawsze niepod-
ległemi. Czatuie ieszcze zemsta na
koniec woyny niepomysłney, i go-
tuie Nam odnowić też same ciosy,
któreśmy zatarli na Seymie tera-
źniejszy. Jeżeli Sąsiedzi nasi zo-
stawili nam własną wolą naszą, iedni
przez subtelną Politykę, drudzy po-
niewolnie: ale wszyscy niezapomną
Przywileiow obierania nam Królów,
i powagi niedawnego panowania nad
nam, iako tylko ręce swoje od Oręża
uwolnią.

Gdzież to mniemane bezpieczeń-
stwo, które te Piłma po Kraiu roz-

siane obiecują? kiedyż większych klęsk obawiać się powinniśmy, jeżeli nie teraz? gdyby niebyło inszych widoków, dosyć będzie spóyrzeć na trzyletnią Wojnę najpotężniejszyh Sąsiadow naszych, i na wyniszczenie ich Skarbow. Sama kalkulacya straszyc nas powinna, ażeby straty kosztów podziałem Kraiu Naszego (jeżeli go zaстанą nieurządzonym) nienagrodzili sobie, albo w ruinie iego zemsty nie szukali.

Nieieft dosyć, że ostróżność Seymu terazniejszyego, zagradzając grożącym klęskom, daie do rozwagi Narodowi, aby zrzucił Bezkrólewia, objaśniając, że moc Nasza wewnętrzna niezdola sama zabespieczyć Exystencyą i wolność naszą bez uchylenia obcey influencyi do Elekcyi Królow zawsze w Kraiu naszym praktykowaney; trzeba ieszcze ziednoczenia wszystkich umysłów Obywatelskich do tego Celu.

Widzieliśmy dawniej z zgorzaniem publicznym rozłączony na dwie partye Narod, podzielone Woyska, które własne swoje swobody obcym Poten-

cyom niszczyć i wywracać pomagały. Widziemy ieszcze i teraz wielu Polakow, którzy ledwo zrzuciwszy kaidany zdają się ieszcze nosić z miłym uczuciem blizny od nich zostawione, i śmieją perswadować drugim, że ta niewola była Ich wolnością: Ze Sukcessya i wolność nigdy w Narodzie, razem bydź niemoga.

Wiedzieć potrzeba, że Państwa samowładne dążąc do powiększenia sił kosztem słabszych, są z istoty swoiey nieprzyjaciółmi Narodów wolnych. Trzeba szczęśliwey nader okoliczności, aby interes Narodu wolnego z interessem Sąsiada samowładnego mógł bydź zgodnym. Takowa okoliczność zawsze trwać nie może; iest więc radą rozsądku i zdrowey polityki korzystać z oney, gdy się zdarza; aby odiać Sąsiadom łatwą na wspólne zyski zgodnym sposobu i pretexta mieszania się do Rządu wolney Rzeczypospolitey. Te sposoby odiać im w istocie nieiestedmy w stanie: zostaię nam tylko starać się, odiać im to względnie, to iest naprzód uchylić okazyę rewo-

lucy
byw
Bez
trw
tak
ukr
by
Pot
li, a
ścią
C
puta
stan
przy
wy
stan
dliw
głoś
nie
Rza
neg
dzic
czel
nie
tacy
miec
Prav
Wol

lucyi i zamieszania w Kraiu, które bywały zwykle w czasie każdego Bezkrólewia: potym ustanowić Rząd trwały i silny, któryby niepodlegał tak częstym odmianom, a naostatek ukrócić ambicyą prywatnych, którzyby albo sami siebie z pomocą obcych Potencyi na Tronie osadzić usiłowali, albo go obcym razem z wolnością zaprzedać chcieli.

O tych Prawdach przekonana Deputacya do poprawy formy Rządu ustanowiona starała się w dziele swoim przysposobić Rząd do Celów wyżej wyrażonych... Tym końcem, niezastanawiając się nad przesądem szkodliwym za Elekcyą Królów, radziła głośno i otwarcie Elekcyą Familii nie Osoby na Tron. Łącząc stałość Rządu z Wolnością Narodu Szlacheznego radziła Sukcesyją, nie Dziedzictwo (co się wielce różni) Naczelnika nie Pana: Wspólnika obrad, nie Prawodawcę. Starala się Deputacya podać taki związek władzy między Tronem i Narodem, żeby Prawodawcza w Narodzie zstaiąca Wolność onego zabezpieczała, a Wy-

konawcza Magistraturom przy Królu
powierzona doznaney dotąd bez-sku-
teczności Rządu zagroziła. U-
projektowała trzy Kommissye udzielne,
Narodowi tylko samemu na Seymie
odpowiadać, i sprawić się z czynów
swoich obowiązane, to jest: Woysko-
wą, Skarbową, i Zagranicznych in-
teressów: A do Tronu przywiązała
Prerogatywy iemu dla Dobra Publi-
cznego właściwe, i takie, aby go się
niewzbraniał godny Piastowania Ko-
rony Polskiey, dosyć mocney do no-
szenia oney pomyślnie dla Nas, a
nieufając własnemu światłu i dopeł-
niając włożone obowiązki, poddała
Deputacya całe dzieło pod Sąd Na-
rodu. Wiadomo wszystkim, iak nie-
które Punkta do formy Rządu już
zamienione w Prawa: Wiadomo na-
iakiach Prawidłach ugruntowane kroki
Seymu, który zabespieczając ciąg
pracy koło Dobra Publicznego od
spiskow, Apostołów nierządu i mo-
żnowładztwa, od Przyjaciół dawney
niewoli, przewłókt związek Konfедера-
cyi, a nayważniejszy Punkta odesławszy
do Decyzji Narodu, w podwoioney

liczbie Posłów, i z Instrukcyi pozostałych w Domach Obywatelów decydować chce.

Nazbyt są jawne Skutki gorliwych Prac Seymu teraznieyszego, aby nieprzyjaciele onego directè przeciw Seymowi mówić, lub pisać śmieli. Ale i ubocznych pocisków rzucanych na Decyzye Seymowe odkrywa haniebne pobudki Szlachetność kroków, któremi Seym teraznieyszy do Celu swojego dąży nie pokryiomu, nie przez Delegacye, ani przez Sancita sekretne, lecz w zwołaniu wedwoynasób powiększoney liczby Posłów, lecz za deliberacyą i Instrukcyą całego Narodu, chce Seym teraznieyszy decydować Materye, o których potrzebie bliższy widok i ciąg Interessów przeświadczył.

W tym zamieszaniu zdań różnych, w tej liczbie ostrzeżeń prawdziwych, lub zwodniczych, jeżeli który Obywatel poczciwy a nieufaiący skromnie wiadomości stanu interessów Europy, i skutkom rozmaitym ustaw Publicznych, zostanie w wahaniu się i niepewności między zdaniami: niech

zważy kogo raczey słuchać może? komu życzliwsze przypisać pobudki? czyli Seymowi, który mu już przywrócił wolność i niepodległość? czyli też kilku Obywatelom, Moźnowładztwa Apostołom, którzy od początku chwalebny Czynom Seymu nieprzyjaźni, dobrowolnie od Obrad Publicznych oddalający się, zdania swoje zawsze iednym uprzedzeniem tchnące Narodowi podają? którzy gruntuiąc się na odzyskaniu niepodległości (do czego sami przyłożyć się niechcieli,) wystawiają teraz stan Polski, iako na zawsze już bezpieczny, choćby z zachowaniem dawnego nierządu? którzy radzą Bezkrólewia i takie Władzy przyszłego Króla Opisy, które ani z Sprawiedliwością, ani z dobrym Rządem niezgodne, utworzyłyby w Nim koniecznego nieprzyjaciela Narodu. Niech każdy uważa, co się to znaczy?

Obywatele! idzie tu o Los Wasz i waszych Dzieci; idzie o spokojność Domow Waszych! opłacacie sówicie Podatkami korzyści, których zyskanie w waszych, teraz Ręku, Nie-

daycież się ludzi, ani względem żadnym, ani przyjaźni. Zadne związki i ufność w zdaniu nienagrodzą wam utraty Momentu; w którym ieszcze Los Kraiu i własny możecie zabespieczyc! jeżeli minie ta szczęśliwa pora nadziei, bądźcie pewni, że powróci Rząd Obcy, a ten z czyieykolwiek nam przyidzie Ręki, zawsze dyktować go musi albo zemsta za wyrwanie się z Jarzma, albo wzgarda dla Narodu, który na drodze niepodległości postawiony, sobie samemu zostawiony nieumiał korzystać z pory, niechciał się zgodzić na dobro własne i widoczne.

Ta różność zdań z zepfucia Obyczajów, z zaniedbania i pogardy obowiązkow Wiary S. pochodząca, jest oczywiście pierwszą karą urażonego Boga, iakiey już dawniey bywały przykłady. Klęski, które doznaliśmy; nieszczęścia, któremi nam przyszłość grozi, powinnyby otworzyć oczy nasze, powinnyby nas przekonać, że bez dobrych Obyczajów niemoże bydź Narod ani wolnym, ani Rządym. Rozpušta ma-

tką jest chciwości, chciwość matką
samolubstwa i Ambicyi niemającej w
Celu, tylko własną świetność.

Obowiązkiem Obywatela jest o-
strzedz, oznaymić prawdę podług
sumnienia i przekonania: obowiązkiem
wszystkich jest roztrząsnąć grunto-
wnie bez uprzedzenia; decydować
sprawiedliwie bez parcyalności, i sta-
rać się ziednoczyć zdania do Dobra
Publicznego.

Ja moiej powinności czynię za-
dobyć. Szczęśliwy! jeżeli przy schyłku
dni moich, niemając oczywiście za-
dnych widokow ani dla siebie, ani dla
swoich, przełożenia, które czynię u-
lubionym Współ Obywatelom, znajdą
wiarę i ufność, jeżeli ich naklonią do
tey iedności zdań, która teraz tak jest
potrzebna!

Przyimiycie łaskawie tę odezwę
zadni Współ-Obywatele, raczcie są-
dzić mię z tego co piszę, z tego co
czynię; z usiłowań, którełożyłem
zawżę, gdy Pora uszczęśliwienia Oy-
czyzny ziawiała się; z kroków moich
wszystkich od początku Seymu tego.
Przyrównaycie pobudki, iakie ja



mieć mogę z powodami przeciwne
zdania dyktującemi. Sądź Narodzie
podług Twoiej Cnoty i przekonania.
Datum w Rusinowie w Powiecie Ra-
domskim, Dnia 5. Novembra Roku
1790. Adam Krasinski Bukup Ka-
mienicki m. pr.

G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego Imc Pana
MICHAŁA ŻALESKIE-
GO Woyckiego W. X. Litt:
Posta z Woiewodztwa Troc-
kiego, Na Seßyi Seymowej
Dnia 10. Czerwca 1790.
Miany*



Nayiaśnieyszy Królu Panie Moy
Miłościwy! Prześwietne Skonfede-
rowane Rzepltey Stany!

Wslawiała Przodków naszych, i
wslawia Nas ieszcze miłość Oyczy-
zny, którey siebie, i wszystko nasze

gotowiśmy poświęcać, skutek jest obok swojej przyczyny, i nie trzeba badać początku, z kąd to pochodzi.

Miłość ku Ojczyźnie z przywiązania do wolności, która się w Ojczyźnie chlubimy, wynika.

Każdy Kray jest dla mieszkańca Ojczyzną, ale gdzie Tyran życia i sposobów, które życie utrzymują i słodzą, jest Panem: boiaźń i rozpacz mieszkańca trzyma w Ojczyźnie, lub omamienie, które mu czuć niewoli nie daie do czasu; postrzega ją z czasem, i niszczy Ojczyznę, szukając wolności w Ojczyźnie, gubi, nie pomni na to, że ginie, a ieżeli wolności nie dożył: rad umiera że grobem jego nie jest nie wola.

Widziemy starożytne wielu Kraiów gruzy, które są skutkiem takiej przyczyny, które są historyczney prawdy świadkami, które przykładem swoim uczyć powinny ostrożności potomność i Nas ostrzeganych tegowiecznym zdarzeniem, które niedawno mozną Monarchią sławnych Francuzów ukazywało potężną; i iuż mówić możemy, żeśmy iej wielkość przeżyli.

Oczywista nasza dla wolności naszej jest miła, lecz póty tylko jest wolna, póki sami sobie Panami jesteśmy, póki nie podlegamy tylko Prawom iedynie, a Prawem nie jest, tylko to, co sami stanowimy dla siebie.

Mówię, sami, a przez to rozumiem Narod, który tylko tych słucha, których sam do stanowienia Prawa, do rozkazowania sobie samemu przeznacza: przeznaczają ich do czasu; po czasie, ci, którzy trzymali najwyższą władzę, powracają podlegać, żeby jeżeli złe pisali ustawy, goryczą skutków, które z nich wynikają, karani byli. Jeżeli dobre, żeby używając szczęścia, którego byli sprawcami, cieszyli się nadgodą, którą im oddaje wdzięczność tych, którzy do społeczności szczęścia należą.

Wybrał Nas Narod z pośród współ-Braci naszych, i Nas, nad sobą samym przełożył; pomniemy, że gdy Nam zlecał pilać dla siebie Prawa, Tablicę świętych Praw swoich zdawał się przed oczyma naszymi zawieszać: Czytam na niej najwyż-

szą Narodu Zwierzchność, z której udziału, doczesną sprawuję władzę: Czytam przestrożę, że od zachowania Prawa Narodu, zachowanie Wolności zależy, i że póty tylko pisać będą Prawa sami sobie Polacy, póki najwyższą Zwierzchność w samym Narodzie uznawać, i to Prawo iego szanować i zachować będą umieli.

Zbliżamy się do końca przeznaczenia naszego, władza nasza, jaką Nam Narod powierzył, do powierzającego powróci, dzielność nasza ustanie, a ci, cośmy za wolą Narodu rozkazowali Narodowi do czasu, szanując przyszłość naszą, powrócimy być posłusznymi dla tych, których do rozkazowania sobie przełożyć Narod na nowo zechce.

Do swego czasu Prawodawcami jesteśmy, po czasie być się Nam niemi nie godzi, za wolą Narodu Narodowi piszemy Prawa; po czasie do Narodu Prawo iego powraca: posłuszny jest Ustawom naszym, póki władza nasza jest skutkiem władzy iego, którą w Nas przelał, ale po czasie, w którym władza Narodu, do

Narodu powróci: My rozkazać nie śmiejemy, Narodowi być posłusznym nie życzymy: nie życzymy! bo cobyśmy dla najsświętszey raz uczynili potrzeby, to (day Boże w niezdarzoney przyźłości powtórzone dla złych widokow) Nasby o przykład winiło.

Władza czynień naszych po zamierzonym powierzeniu naszemu czasie, przestanie być naszą, i chyba udzielona od Narodu na nowo, da Nam Prawo do czynień, które inaczej albo byłyby daremne, bo bydyż wzgardzone mogłyby, albo gwałtowne, bo przywłaszczone.

Wśród Was mówiąc Nayiaś: STANY! nie potrzebuje dowodzić, że władza nasza po ten kres tylko jest prawną, po który powierzenia nasze Nam służą; służą Nam na Sejm ieden, na któryśmy od Narodu wybrani, po dwu leciech Sejm inny, z nowego przez Narod Posłów wyboru naznaczają Nam Prawa, Prawa naycelniejszy, istotnie kardynalne, Narod nasz wolnym, i od siebie samego tylko panowanym czyniące

Do dwu lat poruczenia nasze przewlec możemy, do dwu lat władza Nam służy, po tym czasie, który powtórzeniu Seymu, i nowemu wyborowi Posłów Narod zachował; My pod władzą póydzimy, i z przełożonych, zamienimy się w podległych.

Tak wszyscy myśleć winniśmy, i nie day Boże, żebyśmy się na tym różnili. Nic nie jest w Narodach wolnych nad przywłaszczenie władzy straszliwym, i w ten czas właśnie Narod niewolnikiem staie się, kiedy władzą, która w ogólności Narodowi należy, albo ieden, albo wielu przywłaszcza. To wszakże było przyczyną ogromnego Rzymu upadku, to innych wolnych Narodów niewoli narzędziem; Czy Narod dopuści przywłaszczeń? zginął; czy się o przywłaszczenie rozróżnił? zginął podziałem i niejednością.

Dalecy wszyscy jesteśmy od szkodliwego zamyśłu, i nie mówię z pobudki żebym widział potrzebę od zamyśłu odwracać, ale mówię z potrzeby, którą czuję Was Nayias.

STANY! i siebie od posądzenia o zamiysł ocalić.

„ Non solum Consulibus praescriptus
 „ est imperandi, sed etiam Civibus
 „ obtemperandi modus. Nam & qui
 „ bene imperant, paruerint aliquan-
 „ do necesse est; & qui modeste pa-
 „ rent, digni valent esse videri ut
 „ imperent. *Cicero.*

Tak mówił wolny Rzymianin zna-
 iący wolnych Prawa w naturze wol-
 ności zawarte. Prawa te i w ten
 czas szanować winniśmy, kiedyby
 Nam niezachowanie onych dla szcze-
 ścia naszego radzono. Mylne są
 ludzkie widoki; doświadczenia, miey-
 sce przewidzeń zastępować powinny;
 przez winy nie jest droga przechodzić
 do zasług, ani przez ubliżenie Prawom
 Narodu, prowadzić Narod do szczę-
 ścia.

Dziela się względy nasze na Pra-
 wo Narodu i niewyczerpane potrze-
 by jego: czemuż się dziela? cóż prze-
 szkadza, żebyśmy zachowując Na-
 rodu Prawo, opatrowali potrzeby ie-
 go? Wszak nie są Nam tu zgroma-
 dzonym osobistemi, są społeczne Na-

rodowi całemu, i czyliby cały Narod ich nie czuł? czyliby ie opatrować odmawiał? nie naszą byłoby mocą i dobro bez Narodu sporządzić i złemu zabezpieć.

Tak myśliłem Nayias: **STANY!** a pilny uwag waszych, których i w tej Izbie słuchałem, i w zgromadzeniach, którym i Domu i światła swego JW. Marszałek Seymowy udzielał, moje z uwagami waszemi łączyłem.

Z połączonego uznania wyniknął uniwersału Projekt, który za poleceniem pisałem, a po zasłanych odmianach i poprawach za zezwoleniem JW. Marszałka Seymowego, za iego pobudką w zagaieniu Sessyi na dniu 21. Maia, gdzieem był łaskawie wspomniany, przez JW. Pošta Brzeskiego został podany, czytany, i namysłowi zostawiony.

Czułem i czuję Nayias: **STANY!** co Wy czuiecie, że przerwana władza, przerwana ścisła bacność na okoliczności wewnątrz i zewnątrz wyciągające pilności, alboby Nam umknęła pożytki, których spodziewać się mo-

żemy; albo dała sposobność wpadnie-
niu klęskom, których się lękać mamy
przyczynę; czułem to, i do tego ie-
dnocząc zachowanie Prawa Narodu z
dogodzeniem potrzebom iego, sto-
sowałem uniwersał pisanie, nie ob-
rad przerwanie, nie rozerwanie zwią-
ku, który obrady iednoczy, przez u-
niwersał doradzam lub życzę, ale ży-
czę, żeby obrady nasze, którym Pra-
wo naznaczyło granice, w ten czas,
gdy władza Osobom naszym powierzo-
na uftawać będzie, nowym dla tych,
którzyby chcieli i mogli, lub innych
Osob powierzeniem, pod tymże
związkiem przez Narod upewnionemi
były.

Chcemy Narod widzieć szczęśli-
wym; pierwłzym iest szczęściem ie-
go ocalenie Praw, które iemu nale-
żą; nie wierzyłby zamyśłom naszym,
gdybyśmy do naylepszego skutku
przez uchybienie Prawom Narodu
przechodzić chcieli. I iakże zraża-
jąc ufność, zyskowaćbyśmy mieli
wierzenie, a Narodowi własných
Praw iego nie wierząc, mielibyśmy
u Narodu ziednywać wiare?

Nie tak STANY Nayiaś: pozyskałiśmy ufność, byliśmy i bądźmy wierni Prawom Narodu, w nich są zabezpieczone osobiste Prawa nasze, i wspólney Nam wszystkim wolności, przez wierność Prawom, przez otwarte postępowanie z Narodem zachowuemy zaufanie zyskane, a ufność niech Nam dalsze sporządza wierzenie, ten tylko sposób i Nas od podeyżeń w Narodzie ochroni, i Narodn ku Nam ufność potwierdzi; samibyśmy wydzierali sobie ten zysk prac i utrat naszych iedyny, gdybyśmy krok czynili, któryby Nas w podeyzrzenie oddawał, że władzą, którą Nam Narod powierzył do czasu, bez zezwolenia iego przywłaszczając na długo chcemy, a przywłaszczeniem byłoby, gdybyśmy prorogacją związku i Seymu dla szczęścia Oyczyzny przedłużonego rozciągali do przyznania naszym Osobom tey władzy, którey nie mamy, ieżli Nam nie udziela współ-Bracia, których wolą przez ieden Seym tylko sprawować Urząd Posłów wybrani byliśmy.

Budnie mię troskliwość o dobro Oycyzny, która daie pobudkę roz- trząsać przyszłość, i badać w niey skutków, iakieby wyniknęły z do- zwolenia Seymikow i odmiany Osob, które Seym teraznievszy składaia, nie śmiałbym iednak zakazywać ani Seymikow, ani odmiany; w zakazie czytaiąc Narod zgwałcenie Prawa swojego, słusznieby zakaz pogodził.

Nic mi domyśli nie podać pewne- go, żeby Narod używając Prawa swojego przez odmianę Osob zaszkodził Oycyznie i dobrym przedsię- wzięć naszych początkom; chcieć własnych niebezpieczeństw nie mogąc, do- brych na złych, i pewnych na wą- pliwych zamienić nie zechce, a ie- żli co bez pewności Nas trwoży, lękamy się bardziej na pewne a nieochybne, siebie i Oycyznę na- rażić niepomyślności, iakie wyni- knęłyby.

Jeżeli Narod zakazu obrania i od- miany Posłów usłucha, i Seymików sam przez się nie złoży, przykład nasz zostawiony naśadowaniu przy- sztemu trwożyć Nas będzie przy-

właśczeniem tey władzy na złe użycie, którey My na dobre użyć myślemy.

Nic się złego nie zdarzyło w naszej Ojczyźnie, soby powtarzane nie było.

Wyєднаł Władysław IV. u Narodu Gwardyą z 1200. ludzi do swojej usługi. Już iey wszyscy następni Królowie iak Prawa domagali się, z surowości opisów co do liczby i używania coraz więcej ubyto, ufność między Narodem a Królem coraz bardziey niszczała, coraz bardziey wzmagał się podział i rozdwojenia.

Zerwał Seym Siciński Posel Upiński, a odtąd albo Seymy zawsze zerwane, albo dopuszczone że zupełnie nieczynne, ani rządem, ani władzą dla nikogo nie były straszne.

Zgubny był Seym dla Ojczyzny, który pierwszy Posłów w Konfederatów zamienił, nastąpiły po nim inne, które kończyły zaczęte nieszczęścia, i Nam w dobrych zamiślach na złe używanego sposobu naśladować przyszło.

Liczne przykłady, naśladowania

mnożyły, pamiętnych klęsk naszych długim rachunkiem nudzić Was Nayias: STANY nie będę.

Niedostaie w przykładzie przywłaszczenia Prawa Narodu, i zakazu, żeby się go użyć nie ważył. My ten straszliwy przykład zostawilibyśmy naśladowaniu przyszłemu, zostawilibyśmy niemyślną drogę do zguby, nieochybne przejście z wolności w niewolę.

Złożyliśmy, pomnożyć jeszcze myślemy Skarb liczny, będziemy w Domach ubożsi. Złożyliśmy, i pomnożyć jeszcze myślemy Woysko zacieężne, które Przodkowie nasi sami z siebie składali, że powierzyć obrony, powierzyć wolności nikomu nieśmieli; będziemy w Domach bezbronni. Daiąc tyle przywłaszczeniu powabów, tyle ustępując z mocy utrzymania naszej wolności, ieżli jeszcze przywłaszczeniu drogi torować nie będziemy ostrożni: Nayias: STANY! Ja przepowiadam, że wolność stracimy, i niedługo okropnego czekać będziemy końca.

Przez ciąg spolałości z Wami

Nayiaś: STANY przyuczałem się troskliwość moję z waszą iednoczyć, staram się przeczuwać co Wam wafza ku wolności i Oyczyźnie natchnie gorliwość, i do tego myśli moie stosuję. Tak postąpiłem w piśmie uniwersału mnie poleconym. Jest w nim to, co otwartość umieścić chciałem, kterą za potrzebną uważam. Jest oraz to, cośmy za konieczne poczytać powinni, radziemy Narodowi zachować w obradach Osoby gruntownie ciągu rzeczy wiadome, iakimi są przeznaczone do Deputacyi różnych, i Osoby istotniey trwałość związku utrzymujące, iakimi są Marszałkowie związkowi; ale dopuszczamy czego zakazać ani się godzi, ani bezpiecznie, wybranie Posłów na miejsce ubyłych albo niechęcych, i potwierdzenie tych, którym zdrowie i majątek dalszey usługi pozwala, tak radzić, i tym sposobem pisać pobudzała mię potrzeba ubespieczenia pewności Seymu, którego pewność od zupełności Posłów, zupełność Narodu dowodzących zależeć uznaię: bez Posłów przez Narod

dośćarczonych, byłaby przerwaną władza nasza czasem, który dla Nas upłynie, a nie byłaby dośćarczona inna, którąby Narod podług Prawa swojego poruczył: Oyczyzna nasza na ten czas byłaby bez prawney bacności nad losem swoim, a będąc bez prawney, wpadałaby w nieprawą, pod którą byłaby nieszczęśliwszą, niżeli pod żadną.

Tak zaś wyniknęłoby: Już z Nas kilku ubyło, których śmierć stawfzy się żalów naszych przyczyną, liczbę naszą zmniejszyła, z liczby, którą zostawiła Opatrzność, część iedna użyta w zagraniczne Poselstwa, część druga weszła w powołanie woyskowe, i pewnie radzić przestanie, gdy bronić Oyczyzny zawołaną będzie, część inna przejdzie pownie z ławy Poselskiej do krzesła, inna a bardzo znaczna powróciła się Domom, i nie czyni społecznemi prac swoich z naszemi, a w tey reszcie, którą ieszcze składamy; są, którzy siłom i dochodom życząc spoczynku, na termin dwuletni z tęsknotą czekaia, iak na czas odetchnienia swojego. Gdy z

jedney strony zgromadzenie nasze
mniey niż połową zmniejszone iuż
od dawna widzimy, gdy po skoń-
czonych dwuleciach z innych przy-
czyn część z tych, którzy się dotąd
poświęcają, ubędzie. z wieluż Osob
obradę Seymowe składać się będą,
w porównaniu do liczby z iakiey się
składać powinny? Czyli część czwar-
ta lub mniey niż czwarta zgroma-
dzenia całego będzie uznana, że skła-
da Narod? Czyli ieszcze podzielona
in turno stając się osmą, lub mniey
niż osmą częścią zupełney całości
odważy się pisać te ważne Ustawy,
które mamy w zamyśle? zwłaszcza
kiedy na to pamiętać należy, że U-
stawy poświęca ufność Narodu, a
miedzy temi, którymby bez zupeł-
ności Narodu Seymować, i przy-
właszczoney władzy używać zdało
się, nie iestże widoczna, że będą
nieszczęśliwi, od których ufność po-
wstanie odwróconą zostanie, byż
może, iż nie ich winą, ale ich ob-
winieniem, a w ten czas widzieli-
byśmy z iedney strony, że w Pra-
wodawczy Izbie upor pisałby Prawa,

z drugiey strony widzielibyśmy, że u-
por w Narodzie Prawa i Prawodaw-
ców gardziłby. To rozdwoienie, ta-
ki rozkazu od wykonania oddział,
rozważmy, w iakieyby Polskę po-
staci Europie ukazał, i iakie wyni-
knęłyby skutki; a gdy ich obraz w
pomyśleniach widziemy, pomyślny,
kogoby wiek nasz i potomny win-
nym uznawał?

To mię trwoży, gdyby zakaza-
nych przez Nas Seymików, Narod
sam przez się nie zwołał, i zakazo-
wi posłuszny zaniedbał dopełnić nie-
dostatek w obradach. Inne niebeś-
pieczeństwa wynikną, gdy zakaz
wzgardzi.

Ziada się współ-Bracia nasi za
Prawem swoiey wolności na obrady
Seymików, wzbudzeni podeyżrze-
niem, w które My sami zaniysły
nasze podamy; radzić będą iak Nam
przerwać przywłaszczenia władzy
sposobność, dopomogą posądzeniom
w które się naszym postępkiem po-
damy wrażenia, które Nam winy za-
dawać będą; te to wrażenia, które
intrygami zowiemy, których broń ta-

iemna bez boiaźni potępia cnotę, i
napastaie niewinność, obfitą do o-
skarżania materią z kroku naszego
przeciw Nas biorąc, udadzą nasze
zasługi, obłudą; nasze sił i majątków
zniszczenia, którebyśmy ofiarować
chcieli, dumą przewodzić chcąc;
ułość, którą się dotąd chlubiemy,
zamieni się w porozumienie o zdra-
dę, a Prawa któreśmy stanowili, będą
udane różnych naszych widoków i
przywar skutkami, omamieni cnotli-
wi pozorem, któren z naszego po-
stępku do okraszy wrażeń posłuży,
wybiorą albo wszystkich Posłów na
mieysca nasze, albo przynajmniey
część znaczną, przepiszą Instrukcye
zamyśłom naszym przeciwne, a wzbu-
rzeni podeyzzrliwym o Nas mnie-
maniem, tych za nylepszych uznają,
którzy się nayniechętniey przeciw
naszym Osobom oświadczą. Przyidą
w te mury Posłowie, których zwie-
dzionemi ale prawnemi uznać musie-
my, wolą Narodu obrani, Nam iako
uzurpatorom sprawiać się obrażone-
mu Narodowi rozkazą. Jakąż po-
stać weźmie Prawodawcza Izba na

ten
STA
wied
kne.
B
nad
zleg
mal
ga, l
cze
K
a ni
dzą
nam
by
cza
strz
Czy
nie
rze
spra
Pol
pot
mi?
zli
god
mó

ten czas? pytam się Was Nayias:
STANY! a przeczuwając odpo-
wiedź, przerażony skutkiem zamil-
knę.

Bo na cóż się będę rozwodził
nad skutkami przyszłości? dobro ze-
złego wynikać nie może, non fiant
mala ut eveniant bona, jest przestro-
ga, której użyteczność liczne doświad-
czenia stwierdziły.

Krótkie sobie zapytania poczyńmy,
a niech Nam własne pomyslenia da-
dzą odpowiedź. Czy jesteśmy Pa-
nami odsądzić Narod od władzy, że-
by Nas obrał, lub innych w tym
czasie, który sobie do obierania o-
strzegał Prawami wolności swoiey?
Czy jesteśmy Panami My, którzy
nie mamy władzy tylko za powie-
rzeniem Narodu, którym do czasu
sprawować urząd Poselstwa, ale nie
Posłów w tej Stolicy obierać lub
potwierdzać kazano? Jeżeliśmy Pana-
mi? już Narod jest niewolnikiem: Je-
żeli nie? My to czyniąc, co się nie
godzi, uzurpatorami będziemy.

Co dwa lata ustanowił Narod Sey-
mów Peryodycznych konieczność, a

w tym przeciągu extra ordynarynie dla nagłych zdarzeń zachował. Jedne i drugie chciał żeby się składały z Posłów, których on sam wybiera; nie było to dotąd zgwałcone, i to naszę zachowało wolność.

Konieczność Seymów peryodycznych i Prawa, i potrzeby w naturze Rządu naszego zawarte, Nam przypominać powinny. Skarb i Wojsko są własności nasze; póki nasze, My wolni; po przywłaszczeniu, Nas w niewolników zamienia.

Baczni na wolność Przodkowie nasi odmawiali składać liczne Skarbu i liczne Wojska strzegli się; Exekucyą powierzali Urzędnikom podzielonym wzajemną zawiścią, a nad temi dozór poruczali Królom otoczonym przysięgłą Senatu Radą, którym ufali tylko, ale dowierzać nie mieli; przydali do ostrożności postanowienie koniecznych co dwa lata Seymów, żeby sami weyrzeli we wszystko, Seymów mieć długich nie chcieli, żeby znowu część iedna nie przywłaszczyła, oo do wszystkich należy. Zaczynali Seymy od czytania Pa-

któw Konwentów, żeby widzieli czy nieprzełapione granice, albo w tym co od Narodu przyrzeczono Królowi, albo tym co sobie samemu zachował Narod: chcieli wiedzieć iak się Podskarbiowie obchodzą ze Skarbem, iak z Woyskiem Hetmani, iak Pieczętarze i Rada Senatu zachowały się w Zagranicznych Sprawach. Póki nie zaniedbali tych Ustaw, była potężną i szczęśliwą Oycyzna, wpadły z czasem w obyczaje zepsucia, w umyśły podłość, a chociaż Seymy zrywano, nie ośmielano się iednak, żeby ich zwołać nie chciano.

W R. 1646. Władysław IV. bez zniesienia się z Narodem poczynił zaciągi, i żeby ich do użycia zachował, Seymu nie życzył, czynić był zniewolony co nie chciał. Sejm stanął, i pierwszą było ustawą zniesienie zaciągów: a chociaż Sąsiedzki niepokoy mieć obronną Oycyznę pobudzał, woleli Polacy byź sami na to bacznemi, niż cierpieć, żeby bez nich o nich radzono. *Vok: IV. fol: 83.*

My Skarb wielki złożywszy, któ-

rego roztrząśnienie dotąd zaniedbaliśmy, pomnożywszy Woysko do znaczney liczby, którego Nam postać dotąd nieznana, a które Narod już czuje; gdy zakażemy, żeby Narod Seymików nie składał, i nie wybierał Posłów: nie wpadniemyż w podeyrżzenie, że się mu sprawić z czynień naszych nie chcemy, lub że się przywłażczoną władzą przeciw niemu uzbroić zamysłamy?

Dzieląc Narod na złych, ieżeli są, i dobrych, o których bydz nam pewnemi należy, na Obywatelów, którzy miłości Oyczyzny słuchaia, i którzy słuchaia natchnień postronnych; lękamy się żebyśmy dopuszczaiąc Seymików, nie dopuścili złym sposobności do wyłączenia z Zgromadzenia naszego cnotliwych, do wybrania szkodliwych Oyczyźnie Posłów, i iakże? to zachowuiąc Prawo, które Narodowi należy, lękamy się z domysłu tylko sztuki złych ludzi; a gwałcąc Prawo, lękać się nie mamy obrażenia dobrych, i podania złym sposobności, żeby Nas przed dobrymi skarżyli, a z niemi złączeni

pokry
ciw
Na
ustrz
deyz
zli d
zny
ten c
przed
niew
chetr
oskar
swóy
czmy
nasze
zrzar
daren
żeby
fność
ufać
ku N
nasze
nia n
zgwa
zrobil
nie ku
moga
od te
To

pokryli okazałą zasłoną złośliwy przeciw Nas i Oyczyźnie zamiar.

Nayaśń: STANY! tego się tylko ustrzedz pracuemy, żebyśmy w podeyrzenie nie wpadli u dobrych, a zli dla Nas straszniemi, dla Oyczyzny szkodliwemi byź nie zdołaią; w ten czas kiedy nasza otwartość iawną przed Narodem czynić będzie naszą niewinność, Nam i Oyczyźnie niechętni, Nas oskarżając, sami siebie oskarżać, sekret swój zdradzać, i swój zamiysł wyiawiać będą; rozłączmy złych od dobrych postępkami naszymi, gdy między niemi podeyrzanych część cnotliwa nie uyrzy, daremna będzie zawistnych usiłność, żeby dokazała od Nas odwrócić ufność: czynmy żebyśmy sami sobie ufać nabyli Prawa, a ufność Narodu ku Nam będzie skutkiem ufności naszej ku niemu: krok niedowierzania naszego ku dobremu, którybyśmy zgwałceniem Prawa dotkliwyszmi zrobili, wznieci w nich podeyrzenie ku Nam, a zli ieźli są tacy, wspomogą za naszym powodem wstęć od tego, żeby Nam dowierzano.

Zgromadzą się zakazane przez Nas Seymiki, i przybędą do Stolicy Prawni Poślowie, żeby uzurpujących (bo tak nazwani będziemy) zmienili. Jaki na ten czas weźmiemy śródek, żebyśmy władzą naszą, którą sobie sami przyznamy, z władzą Narodu, której sobie dadz wydrzeć nie zechce, zgodzili? Radzcie o tym Nayiasń: STANY! co do mnie: Prawu Narodu podlegać będę, wyższe jest nad Nas, i w zachowaniu jego, zachowanie moiej wolności widzę, kto nie tak, iak Ja wyznaię, widzi, niech mnie lepiej wiedzieć nauczy.

Ostrożność naszą niebacžnością byłaby, ieżliby taką bydz miała, któraby Nas w podeyzrzenie u dobrych, w pozorne oskarżenie niechętnym przed dobremi oddała, i właśnie kiedybyśmy zdawali się intrygom zabiegać, odwracając od Nas cnotliwych, łączyć się z złośliwemi dali byśmy pobudkę.

Umiem czcić świątobliwe intencye, które miłość Ojczyzny wznieca, z nich pewnie wynika uwaga, iż

doпускаjąc odmienić tych Posłów, którzy wespół-Braciom oświadczą, że dalszey usługi pełnić niechcą albo nie mogą, pozbawimy Oyczyznę, wielu gorliwych; i prawda bydz może: lecz iestże to środek Prawa Narodowi do wybrania odebrać? żeby tych, którzy nie chcą albo nie mogą w usłudze zostawić. Ja w tym kroku dwa gwałty widziałbym, gwałt Prawu, który służy wybierających wolności, gwałt niechoącemu, który od zniewolenia iest wolny, a po dwu gwałtach, nie widziałbym upewnionego skutku, bo kto nie chce lub nie może przed Prawem, nie zechce lub nie będzie mógł po Prawie.

Nie ma pewnie, albo iezli iest w którey części świata Prawo, które chcieć lub niechcieć, modz lub nie modz, każe lub zakazuje, iest daremne, bo naturze przeciwne, i takie nasze byłoby; a gdy stawałoby w zamysle, żeby zupełność Seymu z Osob życzonych ubezpieczało, na przeciwny służyłoby skutek, boby ci, którzy nie chcą albo nie mogą, nie byli, a na ich miejsce gdyby

przez szanowanie zakazu nie dostarczono, zrywałaby się Seymu zupełność, któreyby imie podstęp i omylenia Narodu z naszą niesławą dawano.

Niech Nas doświadczenie przeświadcza; Są Prawa i polecenia wspól-Braci, żeby Posel pełnił swego Urzędu powinność, żeby składał Obrad Seymowych zupełność, nie mamy od dawna liczby, która zupełność składa, a to z natury pochodzi, która chcieć i niechcieć zostawiła wolność, możność, i niemożność przy swojej zachowała władzy. Prawo, które tylko zniewala, pobudką nie jest do chęci; ieżli bydź może skuteczna pobudka: ta jest w ręku tych samych wspól-Braci, którzy dając raz powierzenie Posłowi, gdy powierzenia życzył, skłonią go dłużej sprawować Urząd, gdy on życzą.

Kończę Nayias: STANY! radźmy Narodowi przy Prawie iego-
przeciw Prawu rozkazować nie śmiejmy, nieusłuchany rozkaz cierpiałby zniewagę, a usłuchany wda-

wałb
dowa
albo
szlob
li na
rzani
wład
gać,
dalby
ktoż
wini
Pr
kiem
zaśz
Połto
brał,
ceni
gdys
na d
czy
N
w g
niu,
ogra
ośm
skie
Sey
żalc

wałby w niebezpieczeństwo Naroda, Wolność, wymuszać skutek albo mścić się nieposłuszeństwa przysięgi tym, którzy powierzenie władzy nad temi, którym Prawo powierzenia należy; i tak Narod co dotąd władał, byłby przeznaczony podlegać, albo się opierając musowi, wpadałby w zamieszanie, i w ten czas ktożby był niebezpieczeństwo Ojczyzny winien?

Prorogacya Seymu pod związkiem jest potrzebą Narodu i ta już zasła; ale Prorogacya Władzy dla Posłów, którychby Narod nie wybrał, lub nowym nie upoważnił zleceniem, byłoby gwałtem Narodu: gdyśmy się już na pierwsze zgodzili, na drugie nie tylko dawać, ale życzyć zezwolenia nie śmiejemy.

Nie było w żadnym Prawie, ani w godnym wspomnienia doświadczeniu, mieli Polacy przykład, żeby ograniczano zupełność Seymu do ośmiudzięciu Osob Stanu Rycerskiego; Zaczęliśmy w liczbie 177. Seymować. To całość Narodu po żałosnych uszczupleniach jego obrę-

bów składa; iakżebyśmy do mniej niż połowy zmnieyszać ważyli się tę prawną liczbę?

Z dobrej pewnie intencji wynika ta Rada w Projekcie odezwy do Wwdztw przez JW. Kaszt: Bieckiego podana, ale gdy w zamysle ubezpieczenia Seymu władzą Posłów (która od Wwdztw tylko swoich powierzona jest prawną) prorogie, a liczbę Seymujących nad połowę zupełney umnieysza, tym samym Seymu Oyczyznę pozbawia: nie jest Seym, którego nie składa Narod, nie składałby go w ten czas; kiedy Wwdztwa sposobności dostarczenia liczby zupełney pozbawione byłyby, i nowe tu dla wolności niebezpieczeństwo widziałbym w przykładzie nową do zamieszania Nas wewnątrz pobudkę, nową do zatrażenia Oyczyzny drogę.



Uniu
da
sp

STA
S
m
NES
P
fe

W
dzie
Rzpl
dom
strop
tość
mow
Prze
Nay
śmy
czyli
ty i
deyr
Naro
Z

Uniwersał MARSZAŁKOW Seymowych
do Województw, i Powiatów, dający
sprawę z Czynności Seymowych

STANISŁAW NAŁĘCZ MAŁACHOW-
SKI Referendarz Wielki Koronny Sey-
mowy i Konfederacyi Koronney.

NESTOR KAZIMIERZ Xiążę SA-
PIEHA Generał Artylleryi i Kon-
federacyi W. X. Litt.

MARSZAŁKOWIE

W Szem wobec i każdemu z oso-
bna, komu o tym wiedzieć bę-
dzie należało, z Woli J.K.Mci i Prześ:
Rzpltey Skonfederowanych Stanow wia-
domo czyniemy. Krok, który radziła ro-
stropność, wstrzymywała boiaźń, a mi-
łość dobra Oycyzny koniecznie Sey-
mowi uczynić kazała, gdy już Wam iest
Przezacni Obywatele przez Uniwersały
Nayias: Pana oznaymiony, słuszna, aby-
śmy się z Jego celu, z Jego wytłuma-
czyli powodow, a uzbroieni tarczą Cno-
ty i szczerości naprzeciw pociskom po-
deyrzenia i potwarzy, sprawiedliwego
Narodu czekali wyroku.

Zna skład Seymu, że z mocy Pra-

wa rozkazywać może, lecz znają Polowie, że słuchać tych, od których są wysłani, powinni: pamiętać najszczególniej o tym, że zdawać Sprawę z Urzędowania swego Narodowi, iest dla nich najmilszą i najsświętszą powinnością, a gdy przez zbieg nieprzewidzianych okoliczności i Seymiki Relacyjne nie pierwszym przykładem musiały być do dalszey odsunięte pory; bywało Nam Marszałkom polecanym donosić Wam Przechacni Obywatele, o ważniejszych Narodu Sprawach; poleconym iest i teraz wytłumaczyć przyczyny, które związek trwającej Konfederacyi przeciągnąć w takim, iakośmy to uczynili, rozkazały sposobie..

Chcąc istotney sprawiedliwości cechą, jakie oznaczyć Dzieło, nie trzeba iedney tylko onego zważać części, ale w iednym rzucie oka, w iednym obrazie wystawić początek, ciąg, i kres zamierzony. Raczcie, Przechacni Obywatele, cofnąć pamięć do tych czasów, w którychśmy Wam i Oyczyźnie służyć zaczęli, pomniycie na to: czym był podówczas Narod? Czym iest? A czym iest być powinien?

Nieszczęściem czasów, zdarzeń nieprzewidzianych zbiorem stało się, że

ięczał Narod obcą przyciśniony prze-
mocą; próżne Jmie wolności zdobyło isto-
tną niewolę. Kray był bez Skarbu, bez
Woyska, bez mocy polityczney; a smu-
tna przyszłość zdawała się wystawiać
tylko mogiłę nadziei i Jmieniu Polaków,
w których Sławnym niegdyś Narodzie
wszystko już prawie było rozwolnione,
wszystko zmienione, Ludzie, rzeczy,
przedsięwzięcia, męstwo a nawet i
Cnoty.

Lecz ta Opatrzność, która władnie
losami, i która Nam nader smutne dłu-
gi czas wskazywała, dozwoliła nagle
szczęścia jeszcze dla Nas zajaśnieć, do-
puściła tak cnotliwego Seymu Ikładu w
wzajemny iednocząc Związek, Króla z
Narodem ściślejszym połączyła węzłem;
stał Związek Konfederacyi dzisiejszey,
i pęta niewoli stargane zostały.

Ale gdy mnóstwo coraz odradzające
się złego nieustannie obalać potrzeba,
ażeby kiedyś doysć można do kresu, na
którym grunt dobrej budowy założyć
się powinien, w ten czas tyśiąc okoliczno-
ści tępi prędkiego zapalu, i nakazuje
powolny krok doświadczenia.

Zwaliliśmy Rząd dawny, i Obce sprę-
żyny, Obce gwałty w nim kierujące.
W tym strach Nas ogarnął, ażebym błę-

dzącym pomiędzy rozwaliny, i z nienacka otoczonym gruzami nieprzyszło obfzerney pracy zaczynać, i wśród niebezpieczeństw wewnętrznych, wśród Zasadzek obcych, darmo byśmy byli wydobywali kolejne ściany Rządu, któreby lada wiatr obalił, lada zgoda Sądów zniszczyła. Naprzód zatym przyszłość zapewnić trzeba było, a po tey zapewnieniu, dopiero albo Nam, albo choć Następcom Naszym, zostawić żniwo nieśmiertelney Sławy, i przygotować porę myślenia bez boiaźni, czynienia bez Intrzygi, pracowania spokojnie.

Gdyśmy więc usłyszeli szczęk broni Nieprzyjacieliłkiej opierającej się o granice Nasze, utworzyliśmy Woysko; na utrzymanie Jego opatrzyliśmy, ile można było, Skarby. Gdyśmy postrzeegli, że sami sobie długiego bezpieczeństwa niezapewniemy, zaczęliśmy Związki polityczne: ale wolne, ale równe. Karałiśmy dawne przestępstwa, na postrach nowych, na przykład Braciom, i Następcom Naszym. Nakoniec, opatrzywszy Niebezpieczeństwa, rzuciliśmy pierwszy Rys na tey niezmierney przestrzeni, na której Następcy Nasi wraz z Nami stopniami mają podnosić wolną ręką Budowę Rządu stałego, która ma

bydź twierdzą całości szczęścia, flawy i spokojności Polaków, o czym wfszym byliście Przezaeni Obywatele Uniwersałami Naszemi pod dnem 31. Grudnia Roku 1789. obfzernie uwiadomieni.

Prowadziliśmy ciąg dalszy Seymowania w nienaganionym przez Narod sposobie zamiarze, atoli ledwo wyznaczeni Godni Meżowie do układania Projektow ku tak zbawiennym zamiarom zbliżali się do końca swego pracowitego Dzieła, oczy Nasze raptem zwrócone na bieg naszego Urzędowania, kres iego uyrzały, zatrwożyły się Umyśły, Serca struchlały, gdy nikły nadzieie ciąg prac Naszych Rodzące.

Położyliśmy Prawo prorogacyi Naszej obok Prawa dawnego, termin Seymiku Poselskim wyznaczającego, chcietamy obydwóm dogodzie.

Boiaźn zniszczenia szczęśliwych Seymu początków, przez nie ukończenie Dzieła, i wystawienie Kraiu na niebezpieczeństwo, walczyła z boiaźnią wystawienia się na wymówki od Narodu, że własną mocą, włafne przeciągamy Urzędowanie. Temi skołatani trwogami, chcąc wynaleźć sposob pośredniczy, odfunęliśmy w Miesiacu Czerwcu Termin Seymików w Augufcie przypadają.

cych, do dnia 9. Lutego Roku przyszłego, mieliśmy pod ówczas, że przynajmniej ważniejszy Formy Rządu ułatwimy części; mieliśmy, że Pokoy generalny Państw. walujących ich stan odkryć, i zamysły ograniczyć, a Nas w spokojności zostawiając, od ustawicznej uwolnić ostrożności.

Lecz, o! iak łatwo pomylić się można, kiedy gorliwość stosowne do chęci wystawia widoki. Czuliśmy i pamiętali, iż iednomyślnie chcemy dobrze, aleśmy zapomnieli, że dążąc nawet do iedney mety, wiele i długich sporów być może o drogach dóyscia do niej. W wolney Rzeczypospolitey wolno, ale, dla tego samego powoli interesa się kończą; bo gdzie nie iedna wola, ale kilkudziesiąt, lub kilkuset stanowi Prawo, poddany swojemu przekonaniu, staie przy nim najmocniej wtedy osobliwie, gdy mniema, że los Jego Oyczyny, pod jego przychodzi wyrok.

Tegośmy też i wteraźniejszy doświadczyli Seymie. Zaledwo co Przesz: Deputacya Rządowa pracowicie zebrany przyniosła Projekt poprawy Formy Rządu, zaledwośmy przystąpili do jego decyzyi, na samo imie Praw Kardynalnych, Praw świętych, Praw nieporuszonych,

drżał każdy za każdym, co uczynił kru-
kiem, i dla tego szły rzeczy oporem.
A gdy z kolei wyliczania Władz Naró-
dowych o Przywileju wolnego wybiera-
nia Królów, pamięć sposobu, jaki był
dotąd używany, kazała szukać szrod-
ków godzenia wolności z bezpieczeń-
stwem i porządkiem, iakie dwa ważne do
Narodu poszły zapytania: iuż Uniwer-
sał iuż Listy okolne przez Nas Marszał-
kow z woli Stanów pisane, Was o tym
Przezacni Obywatele uwiadomiły.

Nie powtarzamy, co w nich zawarte,
Wy wiecie naylepiey Przezacni Oby-
watele, czego wymaga dobro Oyczyzny,
w Waszych Sercach, ręką wdzięczności
i jest pewnie wyryta dobroć Króla, który
z własney miłości, miłości Oyczyzny
czyniąc Ofiarę, o sobie zapomina, żeby
o Kraiu pamiętał, Wy zatym o Jego
i Waszey, bo o całego Narodu nayle-
piey zdołacie radzić pomyślności.

My podaliśmy szrodki, lecz gdyśmy
około przyszłego losu Narodu pracowali,
znowuśmy teraznieyszy nayokropniey-
szym uyrzeli; powtórny raz od Nas ula-
tywały nadzieie, powtórny raz podwu-
letniey pracy znaleźliśmy się otoczeni
rozwalinami dawnego Rządu, nie widząc
tylko Rys przyszłego, rzuciliśmy okiem

i na to, co Nam czynić zostało, i na
 czas, który Nam do czynienia jest zo-
 stawiony. Poprawa Formy Rządu do-
 piero co zaczęta, Wojsko nie zupełnie
 ukompletowane przez brak Funduszu.
 Skarby nie obrachowane. Dzieło Depu-
 tacyi Koekwacyney dla nie zupełnego
 nadstawiania Taryf nie ukończone, Dzie-
 ło Deputacyi Indagacyney wymagają-
 ce zbiegu wewnętrznych układów, i
 zewnętrznych stosunków, a z tego po-
 wodu nie mogące bydź odrębnie, i tym
 czasowo dokończone. Władza Hierarchii
 Duchowieństwa Dyzunickiego z tych po-
 wodów, w tym samym stojąca, w któ-
 rym dotąd była ręku. Nakoniec pokoy
 obiecywany zmieniony od iedney sciany
 w silniejszy niż kiedy. pożar wojny,
 a w innych częściach Europy tlejący
 tylko pod przyduszającemi go do czasu
 okolicznościami. Widok zwiększenia li-
 czby; użytecznych Nam sprzymierzeń,
 których zawarcie często od momentu i
 zaufania w trwałości i ciągu Sytematu
 politycznego zawisło.

Ten cały obraz i zbior niezmiernych
 trudności, które pośpiech Nasz dotąd
 tamowały, położone obok nie spełna
 cztero - Miesięcznego do Seymowania po-
 zostatego czasu, znowu serca nasze trwo-

gą przeraziły. Na wspomnienie rozwiązania Konfederacyi Naszey stanęły przed oczyma naszymi skutki z rozwiązaney w 1766. Roku wynikłe. A lubo ufaliśmy wyborowi Narodu w Następach naszych, iednak do póki *liberum veto* ieszcze stoi, i nie może bydź porządnie zniszczone, aż przy Opisie Formy Seymu, lękać się nam przyszło, aby Seym następny nie Skonfederowany, za iednego opozycyą nie odrzucił tego Związku, który przed ustanowieniem stałej Formy Rządu, iedynie tylko Kray zabezpieczyć, i Narod do pożądanego celu doprowadzić może, i Seymu nie zrobił Seymem Ordynarynym Szęściuniedzielnym, to iest: zupełnie nie czynnym.

Oczywiście poznawszy, że Kray, zastawiony bez Straży między-Seymowej, bez związku między Magistraturami, bez przytomności Seymu, tego to Naywyższego Pana w Reprezentantach Narodowych wyobrażonego, który wszystko stanowić, wszystko nakazywać, wszystko w karbach przyzwoitych trzymać powinien, nie może bydź od obcych poważany, od obcych, i od swoich bezpieczny; uznaliśmy, że rozwiązanie Konfederacyi iest uchyleniem tamy, która iedynie wszystkie źródła nieszczęść Kraiowych wstrzymy-

wać mogła. Trośliwość Nas o los Oyczyny ogarnęła, trośliwość odwagi dodała, i ieszcze raz Konfederacya prorogowaną została.

Skoro więc rzeczywistość tych publicznych potrzeb, ledwo nie iednomyślnie Seymujących zdanie ku sobie ściagnęła, skoro utrzymanie Konfederacyi dzisiejszey było wzięte za iedyny sposob ratowania i utrzymywania Rzpltey, w Jey znaczeniu, w Jey sile, w Jey bezpieczeństwie; uznacie pewnie, Przezacni Obywatele, co Naszym stało się przekonanien: że Konfederacya Seymowa prorogowaną bydź nie mogła, bez prorogowania władzy całego składu Osob Skonfederowanych. Konfederacya każda, iako gwałtowne lekarstwo w gwałtownych potrzebach, nie ma swoich w Prawie Opisow. Akt ieden jest Jey prawidłem, i iey zasadą. Wymazywać tych, co są w Akcie, i tych co Akt podpisali, byłoby to zniszczenie Konfederacyi, bo Konfederacya w słowie stać nie może tylko musi stać w Osobach i Akcie. Uważaliśmy do tego przy Naywyższym Tronu uszanowaniu, i tym któreśmy winni dla Przesa: Senatu Starszych Braci Naszych, iż gdyby w Królu i Senacie miała się zostać Konfederacya, byłoby to naywiększym po-

krzywdzeniem Stanu Rycerskiego, i najniebezpieczniejszym, choć nie w dzisiejszej porze, to Potomności, przykładem. Uważaliśmy, że Przysięga przez Woysko terazniejszey Konfederacyi, pod terazniejszymi Łaskami wykonana, przez odmiannę składu rozwolnioną by została; uważaliśmy nakoniec, iż Ci, którzyby bez Nas Nasze zasiadali mieysca, nie świadomi osnowy Zagranicznych Interessów, nie zawiadomieni o wielu w Seymie wynikłych okolicznościach musieliby na nowo wysledzać to, czego Nas dwuletnie doświadczenie nauczyło, musieliby na nowo wszystkie zaczynać Deputacye, których jest 13. a tak trawić na zawiadomieniu siebie, czas istotney poświęcony czynności. Z tych więc wszystkich Uwag, uznaliśmy, iż tknąć się składu Konfederacyi, jest iedno, co Ją wyrócić; i dla tego, lubo po długim prac ciągu godziło Nam się wzdychać do spokojności, osądziliśmy konieczną powinnością z trudów, zdrowia i majątków Naszych, w dłuższym Urzędowaniu dalszą uczynić Kraiowi Ofiarę, nie szukając innych zytków, iak oglądania Dobra Kraiu, innych Przywilejów, iak sposobności Jemu służenia, Zrzekliśmy się ostatniego Nam z Prawa pozostałego brania Suspensy

Dobrodziejstwa, uchyłiliśmy to Prawo na ten raz od dnia 16. Grudnia, pragnąc, aby gdy Prawodawstwo Nasze zabezpieczać będzie własność Narodu w ogóle, bieg Sprawiedliwości nie tamowany, każdemu Obywatelowi w szczególności to, co jest własnością, wracał, i zachował.

Nadto jesteście świadomi Dziełow Kraiowych, Przezacni Obywatele, abyście nie uznali, iż krok Nasz przedłużenia Seymu w miarę potrzeb Rzpltey nie jest bez przykładu.

W Roku 1724. gdy tego zdawało się wymagać dobro Oyczyzny, Sejm został zakonserwowany na drugi Ordynaryiny, w tychże Posłach, pod tymże samym Marszałkiem. Przeniesiony do drugiej Prowincyi, utworzył wielbioną, i uwielbienia godną Konstytucyą 1726. Roku.

My Przezacni Obywatele w części idąc Jch torem, nie chcemy sami odnosić sławę z ukończenia Dzieła szczęśliwości Narodu, któreśmy pracowicie zaczęli; pragniemy, aby Narod w swoich Prerogatywach dotkniętym nie został; pragniemy dla Zacnych Współ-Ziomkow Naszych nie tamować sposobności tak miłego Służenia Oyczyźnie, w porze dla Niey jeszcze dotąd pomyślney, iednak razem i niebezpieczney. Postanowiliśmy zapra-

izać z Grona Waszego nowych Współ-Pracowników, którzyby Nas zasilili radą, wsparli pomocą, słowem, którzyby Nam pomogli dzwigać prace, pod których przez lat dwa zmordowani już uginać się zaczęliśmy ciężarem.

Wezwał już Nayias: Pan iako Ociec Oyczyzny Prześwietne Woiewództwa, Ziemie, i Powiaty Uniwersałami swoimi na Seymiki dnia 16. gbra przypadające, aby używając przywileju im właściwego, i dogadzając potrzebom Oyczyzny, wybrali z pomiędzy siebie na zwyyczajną liczbę nowych w dodatek Nam Posłów, Obywateli Cnotliwych, światłych, mężnych, słowem takich, iakich potrzeba do ratunku Oyczyzny.

Im niecierpliwiej pragniemy dzielić z niemi iak nayprędzey prace około dobra powszechnego; tym bardziej zbliżyć termin Seymikow znaleźmy byż Naszą powinnością, do którego zbliżenia terminu było powodem, aby łącząc czas dwóch Seymikow, oszczędzić trudowi i majątkow Współ-Rodakow Naszych.

Dopełniajcież więc, Przezacni Obywatele, tego, co Prawo, Król i Oyczyzna po Was wyciąga, wybierajcie tych Prawodawców, w których ufność położycie, i którą My przez zaufanie w Was wze-

śnie dzielimy, szczęśliwsi od Nas, w pod-
 myślnej porze zacząć służyć Oj-
 czyźnie. Myśmy wielkie wytrzymali
 burze, oni wolni istotnie nie doznają
 już pętów obcej przemocy, które Nam
 targać trzeba było. Myśmy musieli wal-
 czyć z okolicznościami, a tyś nie pew-
 ności towarzyszy wielkim odmianom.
 Myśmy musieli zgadywać wolę Narodu,
 oni ją jasno wiedzieć będą, oni już znaydą
 Allianta świętością Przymierza obowią-
 zanego Nas wspierać, Myśmy tylko o-
 świadczenia Jego w początkach przyja-
 znych chęci mieli. Doświadczenie Na-
 sze przewodzić będzie pierwiastkowym
 onych zapałom, a zapał ich powróci i
 wiele znowu Męstwo w Dusze Nasze
 skolatane trudami i zmordowane cza-
 sem, zapał ich nieostygnie na długich przy-
 gotowaniach, bo te uczynione znaydą. Oni
 z początku zaraz z Nami w spokojności
 pracować będą: My z razu nieustannie
 lękać się i walczyć musieliśmy. Oni już
 z Nami stanowić będą i Prawa swoje, i
 granice wszelkiej władzy; Nam trzeba
 było uczyć się pierwszych i wyszukiwać
 drugie: Oni w pomyłkach Naszych na-
 wet znaydą naukę: Myśmy się ich dopu-
 ścić musieli przez brak doświadczenia.
 Nakoniec to co ich z Nami połączenie
 stworzy, okaże wolę większą i obszernie-

szą Narodu, na której założy się Jego
szczęście i sława.

Te są Przekazni Obywatele, uwagi,
które postępkami Naszemi kierowały, te
powody, które Nas prowadziły do pro-
rogowania Konfederacyi w całym Jey
Składzie, do wzmocnienia; do udośkona-
lenia Jey podwoieniem, i nowym przez
Narod wybraniem Posłów.

Znamy dobrze, że krok ten wielu może
się zdawać nadzwyczajny, ale gdybyśmy
się tylko w początku Seymu trzymali byli
zwyczaju, i Praw niedoskonałych, byłby
Seym Ordynaryiny, nie byłoby powięk-
szania Woyłka, i dochodów na utrzy-
manie onego, i niemielibyśmy Allianta;
nie byłoby nawet wstępu do poprawy
Formy Rządu, a co naygorsza, byłby w
Kraiu obcy żołnierz, byłaby Prawa krę-
powata Gwarancya, a karki Polskie obce,
niewoliloby iaczm.

W tym samym dwuletnim przeciagu,
widzieliśmy tyle Kraiow dzwigających się
przez Rewolucye, lecz tamte wszystkie
krwią i trupami oznaczone zostały. Na-
sza stała się spokojnie urządzoną: miłość
Króla, Oyczyzny i jedność Współ-Braci,
jest Jey zaszczytem.

Jeżeli małe w Formach przyszło przed-
sięwziąć nowości, to tym końcem, by
stała i dobra Formę Rządu ustanowić.

Nierozwodziemy się tu z żadnemi Uwagami, bo światło Wasze Przekazni Obywatele, naydoskonalsze uczynić potrafi.

Z woli Stanow Skonfederowanych składamy na Łonę Waszym, i doniesienie o tym, cośmy zrobili, i przyczyny, które Nam tak robić kazały.

Znamy, że woła Nasza iaką moc tylko od Narodu bierze, tak przed wołą Narodu niknąć powinna. Sądźcie o Nas i z Dzieła Naszego, i z skutków iego, a ieżeli, jak w ludzkich czynach, znajdziecie błędy, lub pomyłki, oddajcie przynajmniej sprawiedliwość, że ze zley nie pochodziły chęci, i niech w nagrodę tak długich prac, Sejm dzisiejszy odbierze to zaświadczenie, że Dobro publiczne, było iedynym iego celem, miłość Oyczyzny przewodnikiem, a zupełna otwartość i szczerłość względem Współ-Braci nayświętszym czystości intencyi iego zarządzeniem. Który to Uniwersał Pieczęciami rodowitemi ztwierdziwszy własnemi Rękami podpisujemy, zlecając, aby w Aktach Publicznych oblatowanym, i dla wiadomości publiczney do druku podanym został. Dan w Warszawie Dnia 25. Października 1790. Roku.

G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego Imc Pana
TOMASZA WAWRZE-
CKIEGO Podkomorzego Ko-
wieńskiego, Pośta Braławskie-
go, Kawalera Orderu S. Sta-
niśława Dnia 11. Junii 1790.
Roku Na Seſſyi Seymowej
Miany.*

Nayiaśnieyszy Królu Panie Mój
Miłościwy! Prześwietne Skonfe-
derowane Rzeczypoſpolitey Stany!

Czytałem kilka razy Projekt Uni-
wersału JW. Trockiego Zaleſkie-
go w domu JW. Marſzałka Seymo-
wego. Nie ieden Projekt był wniesio-
ny do Stanow, nie ieden był głos
przed moim w tey materyi ſłyſzany
tu w Izbie, w wielu nadto znaydo-
wałem ſię zgromadzeniach, gdzie o-
koliczność teraźnieyſzą pełną tru-
dności roztrząſano poufale, ſzukałem
wſzędzie nauki i ſwiatła dla ſiebie, a

nigdy i nigdzie nie zgadzając się na Prorogacyą nie określoną Konfederacyi, nie chciałem na moment nawet cóżkolwiek ubliżyć, i w rzeczy samey nie bynajmiej nie ubliżyłem dziełu i intencyom JW. Trockiego. Czuli na iego sławę iak na własną, radbym żeby osobiste cnoty tego szanownego Kolegi, czytały w sercu moim, ile oddaie holdu czystemu iego charakterowi; do przychylności zaś i przekonania zacności iego należących, przyłączam na zawsze admiracyą wczorayszego postępkę, tego więcey niż zacnego Meża, z którego zamiarami zdanie moje nie walczyło co do celu: a ieżli się nieco różniło w sposobach, nie szukało zapewne wzbudzać iego dotkliwości, z tego zatym Publicznego oświadczenia niech raczy sądzić, o partykularney moiey skłonności i naywyższym dla cnot swoich przekonaniu.

N. K. P. M. M. na Sessyi Wtorkowej wniosłem Projekt, Prorogacyą Konfederacyi terażnieyszey określający, oczyściłem go z upatrzonych w nim, i które sam znalazłem niedokła-

dnosci i omylek, rzecz w nim tylka
podlug mego przekonania zostawu-
iac.

Nim ten Projekt juz poprawiony
w koncu glasu mego przeczytam,
biore smialosc zlozyc W. K. M. P.
M. M. nayglebsze podziekowanie,
za naytatkawlza glasu mego appro-
bacya, który mnie dyktowala wier-
nosc dla Króla i Oyczyzny.

A zwracaiac sie do materyi, albo
Seymiki w swoim czasie to
jest w Auguscie odbywac sie
maia, czy tez dla Prorogacyi Sey-
mu do 1. Marca odlozone zostana,
zawsze Prawo Prorogacyi Konfede-
racyi teraznieyszey okreslone bydz
powinno.

Daruy Nayias: Panie te konwika-
cyu, umyslowi tefkniacemu do Rza-
du, moze zle, ale nadto przeswiad-
czonemu, ze bez tey czasu precy-
zyi, do konca obowiazkow nalzych
nie trafilmy, a wlasne powinności i
Narodu nadzieie zdradziemy.

Przekonany bowiem jestem, ze
Konfederacya teraznieysza sluzyc
przyszlemu Seymowi nie moze; ze

Seym pod związkiem terażnieyszey Konfederacyi, iest prorogowany i nie może bydź inaczey, tylko pod całym terażnieyszym składem, a zatym że Seym przyszły bez przyszłego osobnego swego związku, seymować pod nazwą Konfederacyą nie może; przekonany iestem, że składając i spisując dzisieyszą Konfederacyą iak Posel, mogłem wkładać więzy związku na siebie, a nie mam prawa i mocy ciężar iego z siebie zdeymuiąc, wrzucać na Narod i na przyszłych Posłów iego; Przekonany iestem, że *a condita Republica* związek Konfederacyi Seymu iednego, nie służył drugiemu Seymowi, że chociaż w Polsce bywały, Konfederacya Seymowa po Konfederacyi Seymowej, ale każda za osobnym swoim aktem wiązała się, każdy Seym osobno ią spisywał, i Seym Konfederacki ieden związkiem swoim nigdy nie krepował drugiego następującego Seymu.

Jeżlibym w tym mylił się, błędu tego nie byłbym przyezyną, Historia Praw Kraiowych, i gradacya Seymów Narodowych chybaby mię zwodziły.

Tak więc Prorogacją terażniejszey Konfederacyi, iak ona iest w sobie poymuiąc, nie śmiem iey związku rozciągać do przyszłego Seymu.

Proszę i z powinności Poselskiej domagam się, o określenie Prorogacyi Konfederacyi terażniejszey, żeby iey związek ani *indirecto* Seymu przyszłego nie przymuszał.

Czy więc do 4. 8bra czy do 1. Marca Sejm terażniejszy ma się przeciągać, zawsze Prorogacya Konfederacyi określona być powinna, żeby związku swego Sejmowi nie narzucała, i raz na zawsze wyszła z formy i zwyczajów Prawodawstwa Polskiego, żeby iey Imie nawet w fercach Polaków nigdy nie powstało.

Dla tego właśnie ufając 4. Miesięcznemu czasowi i spodziewając się że przez tę formę sejmowania udecydujemy, zgadzałem się i na nieodkładanie Seymików przyszłych Poselskich, w których żadney nadzwyczajności z miejsca mego dopuścić nie mógłbym; i jeżeli Seymiki Poselskie w Auguście byźby miały,

Uniwersały na dobieranie Posłow nie mogłyby wychodzić; bo *Pacta Conventa* W. K. M. P. M. M. nie obowiązują, a Prawa nie pozwalają wydawać Uniwersałów na dobieranie Posłow do Konfederacyi gotowej. Jeźliby więc Sejmiki z Miesiąca Augusta do Miesiąca Lutego nie zostały odłożone, musielibyśmy śpieszyć Prawo seymowania, żeby już dla przyszłego Seymu było gotowe.

Mamy na to jeszcze 4 Miesiące czasu, jużemy się nagadali do sytości, już w praktyce jesteśmy jak nam straty czasu unikać, a do skuteczney opisanja formy Seymow kwapć się należy. Deputacya Rządu Proiekt Seymow wpředce przynieść byłaby powinna, a nie wierzę żeby 4 Miesiący czasu na decyzyą jego nie wystarczyło, bo nie wierzę żeby ktokolwiek z Polaków mógł mieć swój interes w szkodzie Kraiu, żeby Prawo Rządu i Prawo formy Seymu, jeszcze daley zostało odwleczone. Zebyśmy się wzięli istotnie i skutecznie do pracy, nie dalibyśmy sobie wydrzeć czasu, a potrzeba pil-

Na i bliski termin peryodyczny Konfederacyi, dzień normalny iey zakończenia, przymusiłby nas ieżeli nie do zakończenia całej formy Rządu, przynajmniej do skończenia opisanja Seymu. Choćbyśmy więc zostawili Projekta dalszych Magistratur ieszcze nie dokończone, Sejm przyszedłby podług prawideł Seymowania zostawionych, większością Prawem opisaną resztę dzieł naszych dokończyłby. Wszak z Zasad wiemy, że opozycja iednego po dawnemu tamować nie będzie decyzji materyi *Status*. Prawo więc przyszłe seymowania niemogąc różnić się z Zasadami, nie będzie mogło tey trucizny zostawić w opisach Seymu, a gdy to tak ma bydz, na cóż w ten czas potrzebna byłaby Konfederacya?

Do tego sądzę, że nikt między nami nie jest tak niegodziwy, żeby mógł, żeby chciał, żeby śmiał wspierać Rządu Narodowego robotę miętreżyc. A gdyby był kto taki; ufajmy naszej cności, sercu i sile, że ieden ani kilku, nas wszystkich nie

przemoże. Pewna stałość Rządu uspokoi Narod. pokaże go zaraz po ważnym całej Europie, a co do mnie, nie będę nigdy lękał się Re-seymow, kiedy się teraz zawsze obawiam Rekonfederacyi.

Stałbym przy tym Nayias: Panie! Przes: Stany, nigdybym nawet na Prorogacyą Seymu do Marca, a na odłożenie Seymikow do Mca Februarii nie zgodził się, gdyby mnie to iedno nie nakłoniło, że Zasady do poprawy formy Rządu, na przyzłość oddaia Narodowi władzę dotąd nieistotnie używaną przepisywania Połom swoim instrukcyi w prawodawczym względzie; czego byśmy więc do 4. gbra nie dokonczyli. Seym przyszły niemaiąc na to od Narodu instrukcyi, kończyć tego nie miałby mocy. Insza rzecz jest i łatwa odmienić Narodowi, co w formie całej Rządu znajdzie sobie nieupodobanego; a insza Rząd cały układać na Seymikach. Każdemu opozycyą przeciwko Prorogacyi oświadczaia-cemu, to powinno przynosić przekonanie, odłożenie Seymikow Połel-

kich usprawiedliwiających, cnota tę
opozycją wzbudziła, cnota też tych
szanownych Mężów ją uchyli, ale
kiedy na to 8. Miesiący zostało cza-
su, chybabyśmy chcieli limitować, pró-
żnować, i szczęście Narodowe od-
wlekać, żeby nam czas do 1. Marca
na dokończenie tego nie wystarczył.

Jeżeli więc tak słuszną Prorogacją
Oycowski W. K. M. P. M. M.
Głosem popartą, wszystko może u-
sprawiedliwić; nic iey nieokreślenia
nie wymówi.

Czytam Punkt ólmy ostatni załad:
„ Podług tych prawideł założywszy
„ ośnowę i fundamenta Konstytucyi,
„ nayuroczyściey warowanym zo-
„ stanie, iż odtąd nie będzie ani miey-
„ sca, ani wolności, żaden Seym;
„ pod Konfederacją składać, a tym
„ bardziej iakiegokolwiek Imienia
„ Prawa i ustawy pod związkiem
„ Konfederacyi stanowić, które gdy-
„ by przez gwałt lub przemoc iaką
„ kiedykolwiek wypadły, nigdy
„ ważne i obowiązujące Narod nie
„ będą. „

N. K. P. M. M. kiedy żaden Seym,

tedy i przyszły Sejm pod Konfederacyą składany bydz nie może. gwałt by go chyba lub przemoc ustanowiła, ale choćby go nie wiedzieć co ustanowiło, ważnym i obowiązującym Narod nigdy nie będzie.

Jeżeli Prorogacya do 1. Marca będzie, dowiodłem sobie że Konfederacya nie jest potrzebna, daruy Najjaśniejszy Panie, że przy iey określeniu stać nieodstępnie muszę. Kiedy tyle skutkow pięknych Panowania W. K. Mci spłynęło na Kraj; niech Narod Najjaś: Panie! z rąk Twoich i naszych ten naypiękniejszy odbierze owoc. Przyrzekliśmy Narodowi wiele dobrego, dotrzymamy Mu to jedno najlepsze, które jest mu naypotrzebniejszy, że już żadney Konfederacyi nigdy w Polsce nie będzie.

Jeżeli się zgodzim na Prorogacyą do Marca, niczyiey mocy na tym Sejmie nie lękam się, wiem z dwóletniego doświadczenia, że w składzie iego, żadney osoby powaga nie skuteczni szkodliwych Oyczyźnie i wolności zamyśłow. Surowa po-

czciwość tego Seymu jest Narodowi
dowiedziona z rozsądnym umiarko-
waniem; obwykły Seym ze wszy-
tkiemi nie nagina się na żadne im-
pressye, a nieoglądając się na rękę
Projekt promowującą, materye tylko
roztrząsa promowowane.

Lecz zgadzając się na Prorogacyą
określoną z zamiarem czasu, wzdry-
gam się na hańsę dalszey Konfедера-
cyi. Rodziłem się w czasie kiedy
Rząd Rzeczypospolitey był ciałem
pełnym humorow i zaraźliwych wil-
goci sposobiących go do korrupcyi,
zgnilizny i gangreny. Rosłem, ho-
dowałem się i młodość całą przepę-
dziłem w czasie, kiedy różne Kon-
federacye i Rekonfederacye w Ak-
tach swoich związkow, ratunek Kra-
ju oświadczając, w skutkach żadne-
go Oyczyźnie nie przyniosły ratun-
ku, a Kraj zniszczyły. Słowem, ży-
łem w latach nayśmutniejszyeh
Rzepltey, w których wiek mój dzie-
cinny niezdolny nikogo urazić, nie
zaślonił mię od nayokrutniejszyego,
iakię się tylko wymyślić może, wię-
zienia. A ucierpiawszy na osobie i

małutku bez winy, nie znalazłem i w Sejmowych Konfederacjach pociechy: Dziwy te partykularnego i publicznego nieszczęścia, w pierwszych latach życia wydarły mi zdrowie i spokojność, a napelnili serce ohydą ku wszystkim Konfederacyom natchnęły mnie wstrętem do funkcyi Pośelskich. Na Sejm terazniejszy szedłem z ochotą, nadzieją i ufnością, patrzyłem na naszą Konfederacyą iak na rewolucyą, która miała ustanowić Rząd stały i zamknąć wszystko zle Konfederackie. Kiedy Punkt osmy Zasad przezemnie czytany w tej tu Izbie przeszedł, radością poruszony prosiłem, żeby Kościoły Polskie Bogu za to oddały dzięki, a iako żadney Konfederacyi nie wierzę, iako przekonany jestem, że póki Rząd Polski oczyszczony od nich nie będzie, póty Polak szczęśliwym nie będzie:

Tak pełny tej prawdy, pragnę przez całe życie sam nie być, ani Kraiu nie widzieć pod przemocnym Rządem Konfederacyi; konając nawet będę błagał Boga, żeby moją

Oyczyznę zachował od wszelkich Konfederacyi, zatym czytam poprawiony Projekt Prorogacyi Seymu z określeniem Konfederacyi i ony zaraz składam u Łaski.

ZASTANOWIENIE SIĘ

Nad Tym Co to jest, jurata fides, Osob należących do Rządu Rzeczypospolitey.

Kiedy w Seymie terazniejszym używają się wyrazy przeciw ich istotnemu znaczeniu, dla tego, aby sobie zyskać popularną wziętość, lub wprowadzać w błąd najcnotliwsze umyśli; należy zastanowić się, kiedy zdania, i rady Seym składających Osob mogą mieć powagę *juratae fidei*, a kiedy uważać je należy iako niezgodne z poprzysiężoną Oyczyznę wiarą.

Naprzykład gdyby zasiadający w Seymie, popierał wyraźnie interes Moskiewski, dla tego, aby gdy nie

może utrzymać w tym czasie Państwo Moskwy, ubeścięczył przynajmniej na przyszłość zupełny dla niego powrót, czy postępuje sobie podług obowiązków poprzyjęzonej Wiary? Jak broniący w teraźniejszym Seymie, aby Narod Sukcesji Tronu nieustanowił, nie utrzymujeż tym samym Praw Traktatowych, które Moskwa na Polskę narzuciła w Roku 1768. i 1775?

Roku 1768. Aktem osobnym przepisała Moskwa Prawa Kardynalne, i których Prawo piąte jest w tym brzmieniu — Jak nayuroczyściey „ ostrzegamy, i waruiemy, żeby nie „ tylko wolne *unanimitate* obieranie „ Królów w zupełney mocy na za- „ wzię zostawało, ale też żeby pod „ żadnym pretextem, i w żadnym „ czasie Sukcesya do Tronu Pol- „ skiego ustanowiona, i dopuszczona „ byż nie mogła „ Nie jestże in- „ teressem Moskwy, aby Sukcesya Tronu Polskiego ustanowioną nie była? Daremnie się w tey mierze ekskużować, że w Prawach Kardynalnych 1768. nie wszystko się nayduie,

coby było samey Moskwy interessem. Wszak w tych Prawach, zachowana jest Wiara Święta Katolicka panująca, wolność Stanu Szlacheckiego, Urzędy Duchowne, i Świeckie, Prawa, i Przywileje Prowincyów &c. a przecież to nie jest interessem Moskwy, owżem interessem jest Obywatelow.

Turata fide takiego argumentu zarzucać nie można, bo Moskwa powinna była pochlebić wszystkim naszym wolnościom, byle tylko swoje zamiary w Prawa Kardynalne umieściła. Y tak, nie iey nieprzeszkadza Wiara Święta Katolicka panująca, kiedy zyskała *liberum exercitum* dla Dyssydentów i Dyzunitów; nie iey nieprzeszkadzaia wolności, i Przywileje Obywatelskie, bo wie, iak się z niemi obeyśdz: na te wszystkie prerogatywy, i zaszczyty, poradzą Ruble, poradzi *liberum veto*, świątobliwie w Prawach Kardynalnych zachowane. Ale cóżby było Moskwie szkodliwe, Tron Sukcesyiny? bo gdy tego, aby raz Polska dokaże, iuż Moskwa przestanie na zawsze w Polscze pano-

wać, już nie będzie mogła polować na Ludzi, i majątki Obywatelskie, nie będzie mogła przez Polkę przeprowadzać znacznych Wojak, na zapalenie Wojny w Europie. A tak, straciwszy panowanie w Polsce pod Królami Elekcyinemi, dotąd przez nią rządzoney, straci nadzieję przywłaszczenia sobie kiedyś całego tego Kraju, osadzania na jego Tronie swych faworytów, postrzeże się, iż nie można daley myśleć, aby Korona Polska mogła być kiedyś panującego w Moskwie domu dziedziczną, na resztę, nie będzie tak śmiało zapalać nierozważney Wojny; bo przy Sukcesyinyim Tronie, nie łatwoby iey wypadło częstować sąsiadów podziałem Polski, i okupować swe Tryumfy naszymi Prowincjami.

Ja tego niepopieram. *jurata fide*; ale na to mieysce dowodzę *fide* Praw Traktatowych, że Moskwa takie miała zamiary, iak wnoszę. Doświadczenie nas nauczyło, że pod Elekcyinyim Królem opłacała swoje zwycięstwa podziałem Kraju naszego.

woyska iey bezprzeztannie w Pol-
szcze znaydowały się, wybierały Re-
krutow, prowianty, a nawet były
wyznaczane kommandy do zabiera-
nia ludzi, a wypędzenia ich w kraie
Moskiewskie, do ostrzygania włosów
na g'owie kobiet, do pędzenia Rekru-
tow przeciwko Turkom, i innych
przyjacielskich usług, którym wży-
stkim Prawa Kardynałne 1768. na
przeszkodzie niebyły.

Cóż daley *contra juratam fidem!*
Fides Praw Traktatowych mowi? O
to, że było zawsze interessem Mo-
skwy przypominać Polakom, aby się
nie wazyli o Sukcesyi myśleć, a
naybardziej, aby o Elektorze Sa-
skim na zawsze zapomnieli. Oba-
czmy Prawo Traktatowe Vol. 8. fol.
26. Art. 11. § 8 w słowach „ nie
„ będzie na potym mógł być obra-
„ ny Królem Polskim i W. X. Lit:
„ tylko Piasł, rodowity Szlachcic, i
„ Posiessyonat w Kraiach Rzeplitey.,
Co za pochlebne Prawo! Jak wielu
Arystokratom Polskim zawrócić mo-
że głowę? Niech na przykład Impe-
ratorowa Moskiewska przymierzy ko-

mu do głowy Koronę, niech drugie-
mu przyjemnym uśmiechem powie,
żeby mu przystało być Królem;
niech go zapewni, że on jest nay-
podobniejszy na Króla po śmierci
dziś Panniącego, niech innego posadzi
przy sobie u stołu, i więcej dla nie-
go czyni grzeczności, jak Cesarzowi
Rzymskiemu, już każdy z nich bę-
dzie się miał za przyszłego Polskie-
go Króla, wszyscy zaś będą gorliwie
interessu Moskiewskiego popierać,
aby się na nich dobroczynna spełniła
wieszczba, bo mają po sobie Prawa
Traktatowe §. 2. „ Synowie i
„ Wnukowie nie będą mogli imme-
„ diatę po Oycu, lub Dziadzie ich,
„ zostać Królami, lecz przynajmniej
„ trzeba będzie przeciągu dwóch
„ Panowań do tego, aby byli Eli-
„ gibiles. „ Cóż za wniosek z te-
go Prawa? Oto, że ponieważ Wnuk
po Dziadu następować nie może,
więc choćbyśmy z miłosierdzia Ele-
ktora Saskiego Szlachcicem Polskim
uznali, nie może być eligibilis, a ja
mówię, że nawet i Szlachcicem Pol-
skim nie jest, bo chociaż w nim znay-

duie się krew Jagiellońska, od Sobieskiego, urodził się jednak *extra aqua-
litate*. Gdy więc Elektor Saksi
Prawem Traktatowym od Tronu od-
dalonym został, a Mocarstwa gra-
niczące z nami, nie dopuszczają na
wzajem sobie przyścia do Korony
Polskiej, więc ta Korona musi się
dostać spadkiem Szlachcie rodowi-
tej, ale Szlachcie, nie poprostu, tak,
jak JW. Kiciński w mowie swej
dowiodł.

Jedna tylko zachodzi trudność, ie-
żeli też po między tą Szlachtą, nie-
urości się Xiążę Potemkin Taurycki,
Dziedzic Smiły, Pan z wielą zna-
czącemi familiami spokrewniony? lecz
mi zaraz *jurata fide* odpowiedzą, że
Xiążę nie jest rodowity Szlachcie,
ale nowy Indygena, a Prawo mówi
o rodowitej Szlachcie. Tak ci jest
w samej rzeczy. Lecz gdyby też
obligowano, aby kto z przyjaciół
Xiążęcia *jurata fide* edukt Szlachec-
twa jego wyprowadził, a przypa-
dem okazało się, że on jest Sza-
chciem Polskim z familii Smoleńskiej,
cóżby ztąd wypadło? ponieważ

Xiąże jest Smoleńszczanin, a nawet familia jego nayduje się od dawna w Polfcze. przeto *in Casu fatorum W. P.* należałoby *jurata fide* dowieść, że Xięciu Potemkinowi nie do Korony nieprzeszkadza, a może skutecznie dopomódz, kilkadziesiąt tysięcy Woyfka, i słodkie bilety do Teppera adressowane.

Słuchawmyż 5. § Praw Traktatowych „ Oddalając tym sposobem na „ zawsze Sukcesyą Tronu Polskie- „ go, i ubezpieczając na zawsze Co- „ ronam *Electivam*, postanawiamy za „ Prawo wieczne, iż Rząd Rzepli- „ tey zostanie zawsze wolny, inde- „ pendujący, składający się z 3 Sta- „ now. z Króla, Senatu, i Rycer- „ skiego. „

W tym Prawie zupełny jest obraz wolności, jaką Moskwa Polfcze nadała. Oddalając Sukcesyą Tronu, to jest; oddalając wszelką inną Sukcesyą prócz Domu Holztyńskiego, w Moskwie panującego, ma się rozumieć, iż Dom ten panować będzie w Polfcze naprzód przez gwarancyą, przez dependencyą Polską, od

Moskwy, przez Ambassadora w Warszawie rezydującego, przez Biskupów i Senatorów, *juratâ fide* na Seymach mówiących, a kiedyś, i przez przywłaszczenie sobie Korony Polskiej.

Mówi dalej Prawo „Coronam „*Elastiam* postanawiamy „ alias dla teraźniejszych faworytów Imperatorowej, doliże słowa Prawa „ „Rząd Rzeczpospolitej zostanie zawsze „ wolny, i niependujący „ tylko od Gabinetu Rosyjskiego, od rozkazu Ambassadora Moskiewskiego, do czego będzie miś dodane Brachium militare od wojska Moskiewskiego, raz na raz w Polfcze konsyliującego.

Są, to, prawda rzeczy nie nągrzeźniony względem Moskwy powiedziane, dla tegoby ich też *juratâ fide* nie wazono się przytoczyć, zwłaszcza w ten czas, kiedy choć żartem wstrzymana jest Influencya Moskiewska do interessów Polski, ale w swoim czasie, takie rzeczy nie tylko mówić, ale nawet robić można będzie bez żadney ceremonii, i delikatności. Pójdźmy dalej.

Gdyby też kto *juratâ fide* cytował

Prawo pod R. 1607. tit. ' Afsekuracya na odkrycie Praktyk — które Prawo było doczesne, i zaraz w R. 1609. pod tytułem — Deklaracya Afsekuracyi Praktyk — zupełnie zniesione, gdyby nad to. *juratâ fide* podawał propozycyą ad turnum. czy Prawo, które przytoczył, ma być wprzód uchylone, niż się przystąpi do decyzyi, o Uniwersale względem Sukcesyi. Zaiſte, taki Radzca w Rzplitey mógłby być uważany *juratâ fide* qd wszystkich, nie tylko, iako Człowiek śmiałego obrotu, ale iako chcący pokazać, że nikt nie wie, co się dzieje w Woluminach naszych, że nadto, gdzie idzie o poparcie interesów Moskiewskich, tam nawet Prawo zniesione powinno obowiązywać.

Ponieważ zaś ja *juratâ fide* w Seymie informować nie mogę, więc dla przekonania każdego z dowodów, odsyłam ad Volumen 2dum, gdzie naprzód znajdzie Prawo na karcie 1595. pod Tytułem — Afsekuracya na odkrycie Praktyk — którym to Prawem dowcipnie, lecz *juratâ fide* zastraszono Seymujące Stany, i pro-

że zaraz aby w tymże samym Voluminie na karcie 1660. pod tytułem, — Dekleracya Aftekuracyi, na odkrycie Praktyk przeczytał sobie to, co następuje — Aftekuracya Seymu przeszłego, na odkrycie Praktyk, za zgodą włzech Stanow, tak deklarujemy. Iż iako ten Edykt, do pewnego tylko czasu służył, tak po expirowaniu tego, tam oznaczonego, czasu, żadney in posterum wagi mieć nie może. Stofuiąc więc Prawo dopiero wspomniane, żadnym następnym nieuchylone, do owego, które *fides jurata* przywiodła, łatwo sobie wniesć można, że go *fides conjurata* na zgubę Rzplitey przytoczyła w zamiarze, aby odstraszyć cnotliwych Patryotow, od popierania Sukcesyi, dla tego podobno naybardziej, że Sukcesya wspiera się na Prawach Traktatowych przez Moskwę Polszcze danych.

Bo któż sprzeciwia się temu, że jest w Narodzie Polskim Tron Elekcyiny? Dla tego też chciano się zapytać Narodu, czy Tron swój nadał Elekcyinym zostawić? czy pozwoli

wybrać jedną familią z Prawem następstwa?

Niech się każdy bez trzonnie zastanowi, co to jest w tych' nieszczęśliwych Polaki czasach jurata *fidēs*, i na jakie niebezpieczeństwa pędzą nas obrońcy Elekcyi? Podobno to interes Moskwy, lub interes Arystokratow, Korony chciwych, mówi przez usta poprzyśiężony Wiary, aby się sprawdziła rozmowa dwóch Arbitrow, rozmawiających o Sukcesyi, i Elekcyi Tronu, Buś wielka, buś kilkanaście tysięcy Czerw. Zi.

G Ł O S

ADAMA NARUSZEWICZA
CZŁ Biskupa Smoleńskiego,
Nominata Łuckiego i Brze-
skiego, na Sessyi Seymowej
dnia 20. Lipca Mianu.

Najjaśniejszy Królu Panie mój Mi-
łościwy, Prześwietne Zkonfederali-
zowane Stany!

Laskawe na dniu wczorayszym
za osobą moją głosy wzbudziła

mię do powinney wdzięczności i uprzejmego dziękczynienia.

Winienem W. K. M. P. M. M. Nominacyą moją na Biskupstwo Łuckie: winienem wam P. Z. S. żeście poprzedniczą rekomendacyą wazną wstęp mi do Tronu uczynili.

Lecz odbierając ten dar hojnie i dobroczynnie, pragnę go mieć zupełnie odebrany drogą honoru, drogą prawności, drogą najwyższego od S. Stolicy Apostolskiej błogosławieństwa i powagi.

Zwyczaj u nas Duchownych są wiekami poświęcone, że Biskupstwa w ten czas wakującemi bydź poczynają, kiedy dla nominowanych na nie przychodzą już bulle Oycy Świętego. Podówczas już nowy Biskup rozpoczyna władzę swoją duchowną kanonicznie, a razem za prace swoje odbiera w nadgodę dobra i dochody do nich przywiązane.

Biskupstwo Łuckie nie jest jeszcze do tąd w tym stanie. Godny jego Pasterz a teraźniejszy Nominat Krakowski sprawuje z zupełną władzą powinności urzędu swojego. A iak

władzy mu tej przed Rzymišką eżepedycją, i przed uwolnieniem go od przysięgi Kościółowi Łuckiemu uczynioney, nikt zaprzeczyć nie może; tak i od nagrody czyli dochodów uchylać go prawo duchowne nie pozwala. A w Państwach też Katolickich, iakim jest i nasze Królestwo, nigdy ieszcze takiego przykładu nie było.

Na mnie pierwszym niech się to nie praktykuje: affekt wasz i przywiązanie do mojej sytuacji, niech nie czyni krzywdy mojemu powołaniu i stanowi.

Nie byłem nigdy chciwym nie-
wczesnych zysków, nie byłem ni-
gdy interesowanym. Chcę mój cha-
rakter nieskażony zanieść do gro-
bu.

Czekać będę chętnie i ochoczo dopełnienia nademną wyrokow Nasyższego. A ieślim przeżył lat kilkadziesiąt w zupełnym posłuszeństwie Zwierzchności Kościelney iako duchowny, a cywilney iako obywatel, zapewne w szczupleyszey już Gni moich liczbie, kazić honoru i

sumnienia moiego podlemi natrętami
lub intrygą niechę i nie będę.

Wszak już prześwietna Deputa-
cya Spraw zagranicznych pisała z
zalecenia i do Ministra waszego w
Rzymie względem przyspieszenia pro-
cessu dla Nominowanych od J. K.
M. Biskupow. Mała ta czasu zwło-
ka jeśli dla mnie nie jest przykrą;
niech też was nakłoni do zaniecha-
nia już tey przykrey dla mnie, a mo-
że na podeyrzenia iakie uboczne na-
rażające mię materyi.

Jeszcze też wysłana Lufracya do
Biskupstw Łuckiego i Chełmskiego
nie przyniosła swojego dzieła do
Kommissyi Skarbowey; bez którego
przyniesienia iak nie wiadomo jest,
co się ma dostać na część przyszle-
go Biskupa Łuckiego; tak byłoby
rzeczą nieprzyzwoitą i nadto zaw-
czesną brać się zaraz do dóbr, nie
wiedząc jeszcze *de quantitate & qua-*
litate onych.

Naostatek, gdyby przypadkiem ia-
kim, przewlokła się jeszcze expedy-
cya Rzymska, ufam zapewne, że
godny mój Poprzednik mieć będzie

sprawiedliwe względy na tego, którego Opatrzność da mu za następcę, a dawne zażycie i affekt wzajemny dało mu od lat wielu przyjacielem.

Upraszam więc iak nayuprzeymiej W K. Mci i P. Z. S. abyście to moje szczere oświadczenie łaskawie przyjąwszy, otworzyli iuż drogę do dalszych, a pożyteczniejszych Oyczyźnie czynności Seymowych.

G L O S

*Jaśnie Wielmożnego Imci Pana
TADEUSZA z Lyndranow
KOSCIALKOWSKIEGO,
Starosty Czotyńskiego
Posła Wilkomierskiego, Kawalera
Orderu S. Stanisława,
Na Seffyi Seymowej dnia 16.
Sierpnia 1790. Roku Mianu.*

Nayiaśnieyszy Królu, Panie Mój
Miłościwy! Prześwietne Skonfe-
derowane Rzplitey Stany!

Już też na koniec po tak długim oczekiwaniu Nayiaśnieysze STA:

NY, rzecz nader ważna, rzecz prawie nieodbicie nam potrzebna w prawodawczą naszą, przed kilkuna-
stu dniami zawitała Izbę rzecz, która niememu nawet z przyrodzenia po-
winna zamknięte otworzyć usta: *mi-
les ne occidas Patrem.*

Tak niegdyś głośno wyrzekł nie-
mówiący Syn, postrzegłszy ostry miecz
frogiego zabójcy nad szanowną głó-
wą Ojca swego wyniesiony; tak ja
dzisiaj przemawiam po kilku mieście-
cznym milczeniu, stosując wyraz mój
do Starożytnego naszego dotąd nierzą-
du i nieładu: *disordo ne occidas matrem!*

Z tego powodu nie mogę na so-
bie przewieść, ażebym Tobie Naj-
jaśniejszy Panie niezłożył moiego
prawdziwie przychylnego hołdu i u-
szanowania za to, żeś Sam z wspa-
niałego Tronu Twoiego po kilka ra-
zy oświadczał, iż żądasz co nayry-
chley wprowadzoną mieć Formę
Rządu, co dowodzi oczywiście serce
Twoje przywiązane do Kraiu, serce
jakiego równego szukać na świecie
nie z iedną gorejącą pochodnią, przez
długi czas potrzebaby było. Widać,

Na

że chcesz Królować nad Narodem Wolnym: *Regnare sed non imperare*: lecz razem nad Narodem rządym, znając doskonale, że porządek jest duszą wszelkich Państw kwitnących na tym Planecie, który z swiego smutnego przeznaczenia na ustawiczne nieporządki i zamieszanie zdaie się być nieszczęśliwie osądzonym i wskazanym. Do człeka rozumem obdarzonego, iako do dzierżawcy spuszczoney i powierzoney mu ziemi należy, wszystko do porządku ile można przyprowadzać, ażeby osłodził na niej przykry los swój sobie i swoim późnym Następcom, ażeby uczynił różnicę swego pomieszkania od owej okropnej i podziemnej krainy, *ubi nullus ordo, sed sempiternus horror inhabitat*.

Równie winne jest podziękowanie odemnie, i od całego Kraiu tym zacnym Mężom, którzy i ciężką pracą układania Formy Rządu na siebie z chęcią przyieli, i zbiór swoich trudów pod nasz rozsądek, iako przeświadczył mię o tym głos wyborny JW. Weyssenhessa, skromnie przy-

nieśli i poddali. Kilkakrotnym rzutem oka moiego ograniczonego, przebieglem już te przyszley naszej szczęśliwości szczepy, postrzegłem na iednych buyne i zafilaące nas owoce, na drugich, może podług moiego tylko mniemania, przykre i zagorzkie rośliny. Trzymam więc po tak zacnych Mężach, iż ani ich to gniewać będzie, ani obruszać, gdy, iako dbały o ciągłą Oyczyzny swej szczęśliwość Pośet, nie tonem okazywania, broń Boże, głębszego poznania, niezamiarem doymuiącey krytyki, która łatwiey daleko przychodzi, i mniej kosztuje, aniżeli układ iakiey ważney rzeczy; lecz w sposobie dozwolonego mi Prawem oświadczenia zdania swego, wynurzać będę wydobywającego się przekonania mego i bezstronnego widoku, niezgadzaące się czasem z podanym Projektem myśli. Widać, że sami Przechacni Mężowie nieleście takowego żądania, ażeby w tym oświeconym wieku dosyć było na tym, szukającemu człowiekowi prawdy i szczęśliwości swoiey, że tak

twierdzi Plato, tak Arystoteles, Tomasz, z Akwinu, albo i Jan Kanty.

Idzie tu nietylko o nas, ale i o pozostałych w domu Braci naszych, o naszych Wnuków i Prawnuków, którzy albo nam złorzeczyć, lub błogosławić mogą, i spodziewam się, że będą. Ztąd więc wynika, iż to, co potomne wieki wykonywać z posłuszeństwem muszą; my tego za skwapliwie stanowić niemożemy. Omyłka w długie lata posuniona, będzie zimnym naszym wyrzucać popiołom porywczosć i nierozwagę. Na cóż się narażać na sprawiedliwe wymówki stawiania się przyczyną nieukontentowania Synom Synów naszych?

Smiećm zatym Wam radzić Najjaśnieysze STANY, abyśmy ieszcze tydzień przynajmniey dali sobie czasu, zupełnie od Sessyi Seymowych wolnego, a to, iżby z iednemi Punktami Projektu Formy Rządu dobrze się poznać, z drugimi zaś chociaż się z lekka oswoić, a inne wcale poprawić.

Dom JW. Marszałka Seymowe-

go, Męża, którego chwalić już daley nie umiem, bo dawać mu przyzwoite pochwały trzeba bydz w takim stopniu iak On cnotliwym: Dom mówię J. W. Marszałka niech się nam stanie tym Patryotycznym przyfionkiem, z którego będziem mogli w godową szatę przybrani, weyść w poważną Świątynię Prawodawstwa, z tą zobopólną obywatelską miłością, iakiey nam koniecznie potrzeba, ieżeli chcemy wygodny i niedziwotworny wyprowadzić gmach przyszley naszej spokojności, i Kraiowego na zawsze uszczęśliwienia.

Racz więc oznaymywać wszystkim Kollegom twoim, o czasie takowych posiedzeń: wszyscy my, wszystkie Powiaty nasze bez wylączenia będą doznawać skutku zapadley ustawy, wsfytkich nas obchodzi los nasz i Braci naszych, a ieżeli kto góruie przez stopnie lub majątek większą sposobnością służenia Oyczyźnie, nie celuie nikt zapewne gorliwszą chęcią, widzenia ią w szczęśliwszym stanie, niżli dotąd była.

Kto tylko jest prawdziwym Pola-

kiem, powinien chcieć dobrego Rządu, ażeby do naszey Oyczyzny, po zbyciu się, iż tak rzeknę, iednego ducha złego, siedmiu gorzłych na nasze nie spadło karki, i znowu nas niezagarneli w niewolnicze, a to cięższe pęta, z którychby już zapewnie nie było żadnego wybawienia.

Ta jest treść żądania moiego, to to jest właśnie o co się iak nayuroczyściey dopraszam z mieysca mego, lepiej bowiem, powtarzam, lepiej ielzcze tydzień albo i więcej poświęcić czasu bacznym roztrząsaniom, niżeli przez sto lat i drugie, opłakiwać w Potomkach swoich porywczosć mney rozważnie ustanowionego Prawa; ile, że *lex imperat non disputat*.



G Ł O S

J. W. SOMOLINSKIEGO
Inflygatora Koronnego z U-
rzędu Mianyna Sądach Sey-
mowych Dnia 28. Sierpnia
1790. Roku.

NAYIASNIEYSZY SĄDZIE!

Zbyt delikatne okoliczności, przy-
musiły z własnego uczucia, tru-
dną przeświadczeniu, uczynić ofiarę.
Długo i często (nie bez ciężkiego
zmartwienia) zastanawiając się nad
Sprawą ninieyszą, starałem się myśl
Prawodawców (wyznaczających
Sprawy rozsądzienia) ile możności
przeniknąć. Bardzo troskliwy będąc
trafić w zdanie tak dziś żyjącej, iako
i następney Powszechności, Uważa-
łem, iak z kolei ciałow niešťczęśli-
wych, wydarzona Sprawa, znaczną
część fatalney Narodu Historji zay-
mie.

Już przełożenie biegłych z obu

stron stawiających, wyluszczyło wszystko, co tylko bydź mogło przeciw oskarżonemu, iako i na obronę skarżonego: Nietylko biegłego dowcipu, naytęższe sprężyny, ale ledwie niecały skład passyi ludzkich, odbyły swą kolej; Co tylko bydź może sposobow, na zapalenie, przytłumienie, odwrócenie, lub uięcie umysłu, i serca, żadnego nieopuszczono; dzielono, rozrzucano, i w różne strony zwracano zapędy. Wszystko iuż przeszło, i było w pewnych stopniach użyte, iak komu przypadało, ku obronie, czy pomocy: Zbliżyliśmy się na koniec do tych momentow, kiedy i ia, po uczynioney dla tey Sprawy offerze, po zniesieniu wielorakich ugryzień, które za serca nie uprzedzone niczym, zaczepiać pospolicie zwykły; zobaczę koniec troskow mego Urzędowania.

Tym czuciem zdaie się, że każdego umysł i serce, przyrodzenie znaczy; kiedy komu dobrze czynić niemożna, przynajmniej dolegliwości niepomnażać; lecz są takie okoliczności, że Człowiek musi, i po-

winien ściśłości tak ludzkiego Prawa, koniecznie zfolgować, gdy go Urząd i wola powołuje Narodu.

W takim mnie stanie Urząd mój, względem tey sprawy postawił: musiałemłożyć staranie, i prace na wyłuszczenie przyczyn obwinienia już obwinionego, i na okazanie tey prawdy, w której się pierwey zaszła prawie już powszechność, i nieodmieniła w kilkunastuletnim zdania swojego przeciągu. Składa ona największą winę nieszczęścia, na jedną nieiako z Seymujących Osobę, Naczelnika w Stanie Rycerskim, podczas Seymu 1775. Roku.

Na usprawiedliwienie tego mówi oskarżony: że więcej nie miał Przywileju z Urzędu Marszałkownstwa, iak bydź na czele Stanu Rycerskiego; że Urząd Marszałka z ustawy swojej, niema więcej mocy, iak rozdwojone godzić Seymujących zdania, jedną kreskę, i to Pofelską, z kolei Woiewództwa, w Wotowaniu dając. Lecz ważne jest zażalenie się, nad przeciwnym głosem Publiczności. Ma ona w swoim przyrodzeniu, że cza-

fem w pierwszym zapędzie, chwytając cień sprawiedliwości, skwapliwa na sądzenie osoby z Urzędowania, pierwsze częstokroć niedokładne wydaie wyroki; lecz po ostrygnienu pierwszych porużeń, zdaie się, że ma dar od ukrytey Opatrzności, trafić w samę sprawiedliwość, i wyprowadzać ją na widok czysty, otarętą z tych mułow, któremi ją w początkach rozmaitość okoliczności zakrywa.

Tak długie trwanie, raz w powziętym mniemaniu, obwinienia oskarżonego, nie małym dowodem na przeciw obwinionemu staie się. Zwłaszcza, że Powszechność odwołuje się do pierwotnego Prawa, nim w związki, rozrzucone współcziństwa weszły, niżeli wyższe dościoieństwa, wolą i głos Narodów skazujące, ustanowione zostały, zrzeczenie się osobistej wolności, poddanie woli swoiey, czyli Prawa własnego, woli i Prawu, liczby więkzhey Narodu nastąpiło. Te wszystkie ofiary, zrobiły szczeguly, ogulności; w tym tylko zamiarze, spodziewając się mocniej;

Izgo wsparcia, i zapewnienia Honoru, majątku i osobistego bezpieczeństwa; na tym gruncie zasadziwszy większą siebie pewność, że ci co więcej znaczyć będą w Narodzie, winni zostając swoje wyniesienie, i dostojności Narodowi, z Narodem nigdy bydz nieprzestaną, czyli trafiać dzielnością Urzędu, w myśl, potrzebę, i żądania Narodu; pamiętając, od kogo mają powierzoną dostojność, temu i sprawę urzędowania winni, na każde zawołania dawać. W bliższych czasach powstawania Rzeczypospolitych dawnych, nie tylko żyjący, z urzędowania sprawniać się iako naysciślejszy byli powinni, ale przed zdaniem Sprawy zmarłemu na Urzędzie, niedozwalano popiołom, wprzód czynić honorow, póki od zwłokow zmarłego, usprawiedliwione życie Urzędowania niezo-
stało.

ZawŹze PowŹszecznoŹ obwinięła oskarżonego, niekłędę na niego winy, zrobienia tego, czego inne Potencye odrobić w tamtym czasie nie mogły, lub odmówiły.

Lubo to prawda nieomylna, że najszczęśliwsze Królestwa, i Państwa, iakąkolwiek wygodę i użyteczność drugim czyniące, mają Prawo szukać w nieszczęściu pomocy, a szczęśliwsze winni ją dawać nieszczęśliwym, nietylko przez Prawo wzajemnych obowiązków, ale dla utrzymania w mocy swojej tey wagi, która równie Eksystencyą polityczną Państw utrzymuje, iak równowagę Planet, i Słońca, porządny obrót Świata czyni; czas, okoliczności, podnoszą iedne, drugie zniżają Królestwa, chwytając się w czasie frzodków do utrzymania stosownych, trwają; zaniedbując, upadają, i giną Narody.

Lecz wracam się do oskarżonego, i głosu powszechności, tak długo przeciw niemu trwającego, który się zawinął nawet w Prawo od Najjaśniejszych Stanów uchwalone. Aby iako Obywatela skarżyć, iako Republikanta z urzędowania sądzić, iako pod obroną Praw będącemu, dowodzić przestępstwa.

Już tu z rozmaitych źródeł, czyn-

ności Sejmu 1775. czerpane zasady obwinienia, przełożone, poparte i odpierane były; tego mi ponawiać nie trzeba. Nie jest moim zamiarem wszystkie okoliczności rozbierać, ale Głosu Publiczności bronić, i skargi iey w czystym widoku wystawić.

Ktokolwiek się bacznie, nad rozkładem Rzeczypospolitey Naszey zastanowi, ten naywiększe oskarżonego przestępstwo, w samym Urzędzie iego na Sejmie 1775. postrzega.

Chciała mieć Rzeczpospolita, Urząd Marszałków Seymowych za Tłumacza woli Narodu: Głosem Narodu wybierany.

Niema Rzeczpospolita Nasza, w składzie Praw swoich, Prawa narzucającego na nikogo, przyjęcie konieczne urzędowania.

Kto się dobrowolnie podeymuje, spodziewać się i żądać ma Prawo po tym Powłzechność, żeby dostojenstwa mocy, i powagi Urzędu urzędowaniem niezmniejszył, niezaćmił, nieuniżył.

Coż rozumieć? kiedy oskarżony szukał Urzędu, aby urzędowanie nie

ku ocaleniu Kraiu służyło, ale po-
wierzchnią formalność, ułożonych
już zaborów stanowiło. Trzeba by-
ło, żeby Głos formalności, Głos
Urzędowania, pokłasný Głosowi
przemocy.

Znał zapewne oskarżony, nim się
posunął po Urząd Marszałka, trudność
i niepodobieństwo użycia go, podług
zamiaru tego Urzędu, czyli ustawy
jego pierwotney. Był mu zapewne
przeyszany krok ten, który jeszcze
przedzierał Narod od przepaści.

Godziłoż się bydz tak śmiałym?
(że powiem zuchwałym) żeby
deptać po prawach własności Kraiu,
aby go prędzey zbliżyć do przepa-
ści, czyli odcięcia członków od cia-
ła.

Mógłże dla tego tylko sięgać po
Imię i tytuł Marszałka, aby po-
wierzchnią formalnością, obce u-
poważnić bezprawie? i chwyciwszy
miecz nieprzyjacielski, utopił go w
wnętrznosciach własney Oyczyzny;
mając przykład kilku lat przed tym,
w Andrzeiu Zamoyckim zrzeczenia
się nawet iuż mianego Urzędu, dla

ostrzeżenia Narodu; który, gdy poznał, że byź nie mógł daley w urzędowaniu, iak smutnym tylko świadkiem obcych gwałtow, złożył pieczęć Wielką.

A zatym, gdy iuż ta Sprawa Dokumentami poparta, wyprowadzonemi świadectwami objaśnioną zostaje, konkluzją do Przepisu Prawa 1588. od Nayaśnieyszych Stanow za Regulę Sądenia przepisanego, mam honor stosować.

L I S T

STANISŁAWA POTOCKIEGO Generała Artyle-
ryi Koronney Posa Brac-
ławskiego.

Do BENEDYKTA HULC-
WICZA Posa Wołyńskie-
go Dnia 22. Czerwca 1790.
Roku z Wiednia.

Dziękuję Ci serdecznie mój Bene-
dyckie, że do mnie pisujesz: od-
Tam XII. ○

bieram. Lify Jego z ukontentowa-
 niem iako od szczerego przyjaciela,
 którego wzajemnie kocham przy-
 wiązanie. I tak tedy Seymować bę-
 dziecie? Seymuycie z Bogiem! aby-
 ście nam Rzeczy-Pospolitey niewy-
 wrócili: pod pozorem bezpieczeństwa
 abyście nas nie uwięzili —
 pod pozorem rządności, abyście nas
 niewprawili w pęta niewolnicze —
 pod pozorem handlownych Trakta-
 tow, abyście Państw Rzeczy-Po-
 spolitey nierozdawali — nakoniec:
 abyście wiele o dobru publicznym
 gadając zle nam niezrobili. Ja po-
 dawnemu, po prostu myślę, i mówię:
 że może być kto przyjacielem Sa-
 gada, i dobrym Obywatelem; ale
 niemoże nim być ten; co naymniey-
 szą część Rzeczy-Pospolitey, Saśa-
 dowi dawać, lub obiecywać waży się.
 Natym Seymie przyśięgano, że od
 Potencyi Zagranicznych nic brać
 niebędą; Jabyśm rad żeby dla Oy-
 czyzny przyśięgli, że żadney zagra-
 niczney potencyi niedadzą co jest
 własnością Rzeczy-Pospolitey. Nie
 powiem ja tak, jak Partyzanci mó-

wią; że Gdańsk, i Tioruń jest małą rzeczą dla Polaków; Ja powiadam: że jest bardzo wielka; i sto razy dla nas te dwa miejsca ważą, iak Gibraltar dla Angielczyków. Te dwa Miasta są ważniejsze dla bezpieczeństwa naszego przy stutysięcznym Woysku iak dotąd w Polsce myślano. Dobry Polak na ich oddanie niezgodzi się nigdy. Pan Benedykt nim jest, mnie takim znasz; jeżeli jeszcze Seym terażniejszy zapomni co Oyczyźnie winien, czego się niespodziewam, jeżeli się do Punktu upodli że ten ostatni kwartał Rzeczy pospolitey wydartych, a tak Jey potrzebnych Państw Pruskich oddać przedsięweźmie: My przed Oyczyzną zdradzoną, i przed całą Europą zadziwioną takim postępkim Seymuiących protestacyą naszą iak nayśilniey zaniesiemy, o gdybym i krew mógł ponieść na iey obronę!

Mowę twoię czytałem: jest wyśmienita co do myśli, i ozdobna co do wymowy, niebezpiecznym nader dla wolności jest przykładem przywłaszczone Seymowi w innych Oso-

bach trwające Prawodaństwo = Tron
dziedziczny = to i po wolności.
A ja bez niey żyć niebędę = po-
wiesz mi może JW. Mci Pan dla
czego z W. Mci Państwem nieie-
stem? i tych praw niemówię w Jzbie?
naprzód, żebym ie mówił, okrzyczano
by mnie żem Moskal. Potwa-
rzą oszpeciliby prawdę iak zwykli,
iaby m zdrowie stracił, prawdaby nie-
znalazła Sektatorów, wolę niech
czas prawdę okaże, pozna ją Narod,
a w ten czas iuż iad kalumnii szko-
dzić niebędzie, którym okrutnie w
tym czasie woioowano.

Sciśkam kochanego Przyjaciela
serdecznie, bądź zdrow: Ja zdrow-
szym iestem, praca tak iak i dawniey
mi nieszkodzi, tylko zgryzota. Je-
żeli Gdańsk i Toruń Prusakom od-
dadzą, ieżeli niezabeśpieczą całości
Rzeczy-Pospolitey, wolności Jey han-
dlu, i wdadzą się niebacznie w Woy-
nę dla interessu Pruskiego, to mi
znów krew zburzona w pierśi wpa-
dnie. Tu o pokoju gadaią, Ja go pra-
gnę, aby nie z szkodą Rzeczy-Po-
spolitey.

Tegoż Dnia 7. Sierpnia z Wiednia.

Już tedy Pokoy między Królem Leopoldem, a Prusakiem ułożonym został. Turcy się wracają do tych Kraiow, które tą Woyną stracili, a nas nadzieją odebrania Galicyi zwodzić Prusacy już niebędą. Od nas zaś brać, Królowi Pruskiemu Anglią iak mówią niedozwolila — Lecz ieszcze drugi Akt tej Komedyi grany będzie — z Domem Austriackim Pokoy stanął, lecz Moskwa do tych Traktatów nienależy — Prusacy znowu nami szczuć Moskwę będą, aby nas wymożonych szkodliwą woyną z Moskwą złowili tym łatwiej — Dobry Polak będzie się starał urzymać Pokoy i neutralność choćby i Prusak przeciwko Moskwie swoich sił używał, zwiedzeni od Prusakow, mogą się rwać do tej nieszczęśney woyny, z której nic byśmy innego niezyskali, choćby była najszczęśliwsza, tylko pewne straty z strony Niemiec, a wieczną i ruynującą woynę z strony Moskwy, a przy-

tym przykładem Szwedzkim stracilibyśmy pewnie to co nam jest najmilszego — Wolność — Tak mój kochany mości Panie Benedyckie, boję się (dla Ojczyzny i dla wolności, która tylko iedynie Ojczyznę miłą nam czynić może) woyny, w którąbyśmy byli w trąceniu, boję się nawet związków tych dwóch ieszcze poróżnionych sobie Dworów, pamiętając że kiedy Katarzyna z Fryderykiem byli w Przyjazni, Polska z trzech stron rozerwaną została — Nikt mi niepowie że się okoliczności odmieniły. Monarchia Pruska rosnąć niemniej iak dawniej potrzebuie, niemniej iak dawniej ma chęć rosnienia, Fryderyk gdy mu Rzeczpospolita przyznała Tytuł Króla Pruskiego, oświadczył deklaracją swoją że do Praw Polskich żadney pretenzyi czynić niebędzie, przecież ie zabrał w pierwszey podaney sposobności — Terazniejszy Król Pruski tak zaczął: w początku Seymu nieinterflowanie Jego wielbione było przez naszych na Seymie Mówców i Prawodawców, w krótcie czytaliśmy list

Jego do Króla pisaný o Gdańsk i Toruń, teraz była propozycja znaczney liczby mil kwadratowych od Wielkopolski, ieszcze się to nie skończyło ale wiś nad nami Cios, ieśli ostróżni niebędziemy — Niemamy innego sposobu tylko Pokoy zachować, i uzbraiać Rzeczpospolitą aby była w stanie odporu, a strzedz się jak najpilniey od zwiedzenia, którym nas Intryga Pruska zwoiować usiłuje, a ta iest strasznieysza jak Moskiewska była, tamta rządzić Rzeczpospolitą chciała, ta ją zgubić potrafi — Moskwa dawała nam Królów dożywo-tnich, przymuszała obrady Sábey Rzeczypolitey swym woyskiem, ta dziedzicznie panować usiłuje — Od Moskiewskiej przemocy uszredz Rzeczpospolitę można było powięk- szywszy siły Kraiowe. (o co na Seymach mówiłem tyle razy) Pruska Intryga własnych naszych sił u- żyć potrafi, aby nas podbić, czyliż iuż i teraz gdyby było przyszło do wojny z Królem Leopoldem nieby- liby Prusacy woyskiem Polskim wła- dali? a raz mając siłę Rzeczypospoli-

tey w rękach, czyliżby byli ją opuścili? — Jeszcze Rzeczpospolita nie jest w stanie zdesperowanym, i owszem od nas samych jeszcze zawisło zachować Rzpltę, i bydź wolnemi, ale ieśli się damy zwieśdź sami w padniemy w łapkę, co na nasz Narod sztucznie jest zastawiona — Choćby pisali i nayspodchlebnieysze wolności Prawa, gdy zrobią Tron dziedziczny, gdy dadzą tylko pod czas wojny władzą nad woyskiem Królowi, te dwa Prawa zmażą, wszystkie Inne. Którężże Król mając Prawo władania woyskiem pod czas wojny, niebędzie szukał wojny? Któręn Król znowu statysięcy Woyska wiodąc nieużyje go do utwierdzenia swey władzy absolutney? — Któraż dziedziczna na Tronie Familia, albo się nie zrobiła absolutną, albo do absolutności niedążyła? — Odpowiedzieliby mi może w Warszawie ci, co Narod zwodzić chcą, i do straty wolności go wiodą. Oto Anglia jest wolna z Tronem dziedzicznym i z władzą Królewską, prowadzenia wojny, i zawierania

Traktatów. Ten cud trwania wolności przy takiej władzy Królów niemoże się inaczej explikować, tylko Charakterem Narodowym Angielczyków, co skrapia krwią sądzonych swych Królów Tron dziedziczny — Lecz Narod Polski którego charakter jest słodki i miętki, prędzej do niewoli się przyzwyczaił, niż do scen tak okropnych. Narody tak się różnią między sobą, jak i ludzie składem ciał, to co dla jednego jest lekarstwem, trucizną być może drugiemu — Znam Narod mój znam i Konstytucyą Angielską, i dla tego mówię śmiało, że ta Konstytucya co Anglii wolność utrzymuje i wzmacnia, u nas wolność i Rzeczplę z gruntu wywróciła. Despotyzmby osiadł miejsce wolności, bo z Konstytucyą Angielską nieprzeielibyśmy Geniuszu Narodowego: stofośnie Prawa stanowiąc trzeba, jeśli mają być trwałe i pożyteczne Rzeczypospolitey.

Cóż ztąd wynika co JWW. Panu piszę? oto kochany Przyjacielu że trzeba się starać zapobiedz, aby Rze-

czypltey niedano dziedzicznego Pana: boby w krótcie zrobił się Despotą; aby Woylka nieoddawano nigdy władzy Królewskiej, boby się zrobił i dziedzicznym i Despotycznym; aby nakoniec niedać wtrącić Rzeczypltey teraz w Woynę, bo w tym odnęcie złapawszy Woylko w moc swoją, i Pana dziedzicznego Rzepltey daliby, i wolność ucisnęli i Rzplteę zgubili, i Kraiami równie iak i naszą wolnością frymarczyli.

Niewietydżę się tego co piszę do JW. W Pana, możesz mój list komu chcesz pokazać, i takim nawet co mnie za zdanie to, co rozładek, miłość Oycyzny i wolności dyktuje, paszkwilować będą, tych podłych pociskow nieboię się, bo mam Puklerz naylepszy to jest czyste sumnienie względem Oycyzny, nie w dam się w tę woynę Paszkwilową, bo takiey broni pocziwa ręka tknąć się niemoże, prawdy iednak niezamilczę, którą trzeba aby współziomkowie znali. Idzie o nas i o naszych Potomkow, o naszą i o Ich wolność. Dwie Pocztę minęły iak

od JW. WPana nie miałem listu, pewnym jestem jednak żeś o mnie niezapomniał, i żeś tak dobrym Przyjacielem iak Obywatelem. Ja tutaj za granicą boję się zapomnieć o tym o czym Obywatel pamiętać zawsze powinien, to jest o Prawach, pamięć dawnych praw na mało się zda, gdy się Rzplta odmienia nowemi

Proszę tedy JW. WM. Pana abyś raczył wszystkie dotąd postanowione mi przyśłać, a pryncypalnie co do Woyska się ściaga — Senat powiekszyliście nowym Senatoren Ritus Græci, i dobrze; ale niezapominajcie Panowie pomnożyć koniecznie i liczbę Posłów, osobliwie naszych czterem Woiewodztwom, które wiele Rzpltey płacą a mało iey radzą, i dla tego obarczone często bywają, bo im częstokroć Prawa stanowią ci co Ich nie prawie los tych Woiewództw nieinteressuje, połowę i więcej daliśmy Podatków, to jest w połowie wspomagamy i służemy Rzeczypospolitey, a w iakieyże części Jey radziemy i w iakieyże części do Prawodawstwa należemy, szkoda

i niesprawiedliwość jest w tym równa, przeto poprawić to koniecznie należy.

T E N Z E

Dnia — 14. Sierpnia z Wiednia —

Pobudzali nas na Austryą, obiecywano Galicyą, pobudzaią na Mołkwę, obiecuia Kiiow, i niewiem co więcey, prawdziwie zaś te dwie Potencye chcą koniecznie rozgniewać na nas, okazać nas nie spokojnemi, aby nas lub zgubie, lub brać z Ich zezwoleniem co się da wziąć. To co do zewnętrznych intereffow, co do wewnętrznych, jeśli będziemy milczeli, dadzą Rzeczypospolitey Dziedzicznych Panow, i już Polska wolną niebędzie, Woyskiem które opłacamy nas podbiia, jeśli choć i na moment władza nad tak licznym Woyskiem Królom się dostanie. Prawa będą stosownie pilane do ugruntowania władzy absolutney, gdy Król czy Senat z Królem ustanowione Prawa przez naszę dotąd moc Pra-

wodawczą, to jest Stan Rycerski, wstrzymywać i niedopuszczać będzie, iak jest w Projekcie rządowym, zgoda iezli się ten Projekt utrzyma, kto chce bydź wolnym trzeba przestać Polakiem. Dla Boga niedaycie się ludzi! iezli macie w żyłach Krew Przodków waszych — Jeśli los Oyczyzny jest taki, i współ-Ziomkowie niewoli żadaia, czyż każdy Polak ma przyiać to iarzmo? Ja przynamniej tego nieuczynię, gdy niemoję inaczey, podniosę głos, powiem że się urodziłem Elektorem Królów, Detruzorem Tyranów, z wolności mnie iako naydroższey moiey własności, nikomu odebrać się niegodzi prawnie; że chcę bydź wolnym, że nim umrę, a Pan mi się rodzić niemoże — Powiem tak przed Bogiem Oyczyzną i Europą, bo takby moi Przodkowie mówili, czyniliby więcey, czyniłbym i ja, ale cóż mogę przeciwko mocy i zepsuciu? wżak teraz nawet Biskupi, mówią że Przodkowie nasi byli głupi, szaleni, choć nas wolnemi zostawili, a czym oni są teraz Kochany Przyjacielu, i czym nas zo-

stawia na potym? Ja wolnym umrę, i
dzieci moje da Bóg wolnemi będą:
będę umiał tracić, co w wolności u-
żywać spodziewałem się, a póyde
tam gdzie wolność będzie; ale Oy-
czyźnie moiej co za rząd co wię-
zy gotują? — Nietay tego co Ja
myślę Kochany Przyjacielu: niech kto
chce mówi, że duchem Moskiewskim
mówię, bo to jest broń przeciwko
prawdzie zwodzicielow, przyidzie ie-
dnak czas kiedyś a larwa zwodnicza
upadnie, i rzekną Włpół Ziomkowie:
był Polakiem —

Stanisław Potocki.





LIST

*Do Publiczności czyli Uwagi
krótkie, nad Listami STANISŁAWA
POTOCKIEGO
Generała Artyleryi Koron-
ney, do BENEDYKTA HIL-
LEWICZA Pośta Wołyńskie-
go z Wiednia Roku 1790.*

Delirant Magni plebuntur Acbivi.

Listy do Przyjaciela, poufale szcze-
rey myśli tłumacze, niepodpadają
pod Sąd Publiczności; póki Drukiem
nie są pod oko teyże podane; ten krótk
iż inny oznaczając zamiar, inną
także pobudkę supponować każe. Li-
sty w interesach publicznych, szan-
owney Osoby Imieniem upoważnio-
ne, w krytycznym momencie w Na-
rodzie rozsiłane, publicznego roztrzą-
śnienia potrzebują.

Trudno w Rzplitey osobliwie Szla-
checkiej, w myśli o rzeczach publi-
cznych, uść uprzedzenia w zdaniu,
albo osobistości za lub przeciw poda,

daiącemu zdanie; ten jednak tylko sprawiedliwym Sędzią pobudek, celu i sposobów nazwać się może, kto tę bezstronność tak rzadką, z cnotą i z światłem złączyć potrafi. Tu idzie o los Narodu na zawsze; Narodaby wybrał szczęśliwie dla siebie, stawić się powinien koniecznie, w tym tak skutecznym do roztrząśnienia bezstronności stanie; i zważywszy kto pisze, do kogo pisze, kiedy i co pisze, dopiero naznaczyć Dziełu mieysce na które prawdziwie zasługuie.

Pisze Obywatel cnotliwy, ale urażony na Sejm terazniejszy, ale oskarżony (lubo nie dowodnie) o zbytne przywiązanie do potęgi Sądzińskiej, z której teraz dobyliśmy się iarzma; ale przebywający tak dawno za Granicą w mieyscu, gdzie czynów Seymu tego wcale nie chwala. Pisze Pan możny wielką część Ukrainy posiadający na Granicy Moskiewskiej; Posel Bracławski, który dobrowolnie oddał się od Obrad publicznych, od tego właśnie momentu, gdy Sejm dawną Niewolę obalił. Pisze ten zacny Obywatel

po długiej chorobie, po części z umartwienia cierpianej, gdy widział upadek ulubionego sobie systemu.

Do kogoż pisze? oto do Posła najsłabszą przyjaźnią, stałą iednością zdania, i licznemi obowiązkami do siebie przywiązanego. Nie idzie tu o przekonanie; bo w tym razie udałby się był do którego z Posłów utrzymujących Sukcesyją Tronu; a JW. Wołyński zdawna głośno za obieraniem Królów obstaie; nie idzie nawet o otworzenie myśli swojej w tey mierze, bo JW. Generał Art: będąc Obywatelem, będąc Posłem, ma Prawo i Obowiązek w innym miejscu zdanie swoje podać Stanom Rzpltey; bo wyrazy zbyt uszczypliwe, bo eksklamacye gniewem tchnące, odeymią drukowanym Listem Stanisława Potockiego Generała Art: cechę nieuprzedzenia i bezstronności, które gdyby posiadał, przy znanym światle, mogłyby bydz w liczbie Sprawiedliwych Sędziow tak ważney Sprawy.

Pisze do JW. Wołyńskiego, i gruntuie cały zarzut na wyobrażeniu Sta

nu politycznego Państw Północnych takim, iak iego malują w mieyscu gdzie sam bawi, i Osoby z któremi obcuje. Jeżeli JW. Wołyński zerchce sobie zadać pracę, i roztrząśnie z Autentycznych doniesień kroki, któremi postępowano w Negocyacyach względem Polskiej, acz może pozna, że wyobrażenie rzeczy, na początku Listu 7go. Sierpnia wystawione, nie jest prawdziwe; że zatym dyspozycya umysłu w której ten początek Czytelnika stawia, gotując go do uprzedzającego przyjęcia słabych przeciwko Sukcesyi Argumentow, będąc tylko na błędzie ugruntowana, mami szkodliwie tych, którzy bez nauki, bez pracy chcą w iednym momencie osądzić i ocenić dzieło roczney roboty Osób równie światłych, a którzy się przez całe życie do tego sposobili.

Chybilbym bezstronności, z którą piszę, gdybym cały Projekt do porządku Rządu przez Deputacyą podany, chciał okazać bez wady; nie znam w sobie dosyć światła, niepodjąłem dosyć pracy, abym o wszyst-

kich częściach onego zdanie moje śmiało otwierał. Piśzę o Sukcesyi, bo ten punkt mając za nayważniejszy, za konieczny iestestwu Naszemu, starałem się oświecić gruntownie we wszystkim co do niego należy; bronię to zdanie od pocisków nań rzucanych, bo kochając mój Naród, czuję potrzebę chronić go od błędów zdania wyróżniających.

Początek Listu JW. Generała Artz-7go Sierpnia wystawia Dwór Berliński w postaci Zdrady, która ani onemu potrzebna, ani w sercu Monarchy pocziwością słynącego znaleźć może miejsce. Projekt odebrania Galicyi Domowi Austryackiemu był oczywistym skutkiem wzajemney niechęci tych Dworów, i boiaźni wzrostu zbytniego sił Austryackich; był dowodem szczerey chęci wzmocnienia Polskiej i zobowiązania oney wdzięcznością, oraz własnym bezpieczeństwem do stałego przymierza z Prusakami. Projekt zyskania Gdańska i Torunia, wynikał z położenia Geograficznego tych Miast; otwartość w tey mierze uczy:

nioney Propozycyi, niepodobna do zdrady, i owszem nie zręczną i nie polityczną nazwana być może. Anglia że nie była na przeszkodzie temu Projektowi: świadczą zbyt ściśle związki Posła Angielskiego w Berlinie z Ministrem Pruskim, świadczą dalsze Projekta Handlowne, od samey tylko Anglii tworzone świeżo popierane. Ze Pokoju stanął, że nadzieia odebrania Galicyi upadła; trzeba przypisać to rzadkiemu a może i zbyt niemi umiarkowaniu Króla Pruskiego, który ze stratą własnych kosztów, nie chciał wzniecać wojny powszechney, nie mogąc przewidzieć jak się rozszerzyć i pociągnąć może; można też sądzić, że Rewolucya Francuzka wszystkich Monarchow ostrożniejszemi czyni; ale zaprzeczyć niepodobna: Ze Anglia już od śmierci Józefa II. okazując się zupełnie przyjaźną Dworowi Austriackiemu, zatrzymała kroki Króla Pruskiego, boiaźnią utraty Alianta możnego, i złożenia całej przewagi interesów w ręce Anglii, która już teraz bierze ton Potęgi Panującej:

w Europie. Tych prawd nikt zaprzeczyć nie potrafi, kto ile może wiadomości w Źródłach czerpać ufiluie, nieufając tym które przez parcyalne usta przechodząc, zarażają się iadem gniewu lub oszukania.

Idźmy dalej: krok zawarcia przymierza z Turkiem, stał się mimo wszelkich insynuacyi Dworu Pruskiego, i nawet w czasie zdawał się przeciwny onego prawidłom. Był skutkiem stałego i iednomyślnego trwania Stanów Zgromadzonych w systemacie ubezpieczenia swoiey niepodległości od Moskwy, przez sprzymierzenie się z Sąsiadami Moskiewskiej Ambicyi przeciwnemi. Tenże powód rozsądny i sprawiedliwy, pociągnął Nas do zbliżenia się do przymierza z Królem Szwedzkim, aby wszyscy, którym potęga Moskiewska dokuczyła i zawsze na dal grozi, siłą złączeniem ambicyi szkodliwej założyli tamę.

Gdzież tu dowód? iak Autor usprawiedliwić potrafi te słowa Listu: *Prusacy znowu nami szczerć będą Moskiewę, aby nas wymożonych szkodliwą*

woyną z Moskwą złowili tym łatwiej
 &c. Dalszy ciąg kroków oczywi-
 ście okazał, iak błędnie i iak nieroz-
 ważnie ten zbyt przykry zarzut czy-
 niony. Król Szwedzki zrobił pokoy
 partykularny, co Moskwie dodać po-
 winno było serca; ani przeto pozoru
 nie widzimy do bliskiey woyny,
 ani Dwór Pruski nas wczesnie do
 niey zachęca, ani się w układy rzą-
 da naszego mieszka. Nie naśladowie
 Moskwę postępów w podobnym ra-
 zie, na Seymie 68. zostawia nam
 zupełną wolność z swojej strony, za-
 ślaniając nas od obcey przemocy.
 Czyni to, bo mu tak iego własny
 każe interes; niemasz przyiaźni, wspa-
 niałości ani dobroczynności od Naro-
 du do Narodu ani między samo-
 władnemi Królami, którzy się na miey-
 scu Narodow postawili. Interes
 własny dobrze zrozumiany i użyty,
 mieysce tych względow zastępuje.
 Ten własny interes każe Królowi
 Pruskiemu, gdy pomógł do wzmo-
 cnienia Polski, szanować oney nie-
 podległość i dopomagać zamysłom,
 aby ją przywiązać raczey do siebie,

niż wzmacniać iey oddaleniem potęgę Nieprzyjaciół swoich. Polska przyjaźń potrzebna jest koniecznie Prusakom, do utrzymania równowagi Potencyi Północnych. Zdradę więc zadawać Królowi Pruskiemu, jest to twierdzić, że własnego interesu nie wiadomy, dla siebie samego gotuie zgubę.

Tak iednak suppozycya zdrady z strony Prus, uśnie powtarzana cały List 7go Sierpnia napelnia; gruntuie się na fałszywych doniesieniach sobie z Warszawy, między któremi wyrażnie pisze: *teraz była Propozycya znaczney liczby mil kwadratowych od Wielkiej Polski; ieszcze się to nie skończyło &c.* Pytam się Prawodawców wszytskich, ieżeli kiedykolwiek podana propozycya, czyli directe do Stanów, czyli konfidencjonalnie do Deputacyi lub Ministrowi Polskiemu w Berlinie była czyniona? rozsiano wprawdzie tę wieść w Warszawie, ale lubo w pierwszym momencie Nas zatrwożonych nieco uczyniła niespokojnemi, poznali Posłowie bezstronni i rozsądni, że ta bayka była plodem

osób kilku, którzy niegłośno ale po-
cichu ile możliwości dawne Moskiew-
skie Systema utrzymywać podieli
się, Rozsiewali ię godni tey wieści
Autorowie pokilkakroć, a nadewszy-
stko przy okazji Prawa Kardy-
nala Artykułu piątego. Tych to
Kretow podziemne rycia, teraz upo-
ważnione głośnym zacnego i poczci-
wego ale uprzedzonego i źle infor-
mowanego Obywatela świadectwem,
skutkowałyby w umysłach Polaków,
gdyby fałsz i złośliwość powieści,
powszechnym Seymujących, a prze-
to wiadomych odgłosem nie były
dowiedzione. — *Nie wiercie co o*
Mnie Nieprzyjaciele Wasi Wam mó-
wią, powiedział dawniey Król Pru-
ski Polakowi: Wiercie raczey co Ja
Wam sam powiem; tak wzajemna u-
fność zobopólną przyniesie Wam korzyść.
Jakże okazawszy fałsz tych wieści,
i niegruntowność supponowaney zdra-
dy Króla Pruskiego, któryby na niey
sam stracił; iakże, mówię, przyiąć
konkluzyą Listu JW. Generała Art:
przeciw Sukcesyi, w której zgubę
iustestwa i wolności naszej upatruie?

Nie widzi innego Argumentu za Sukcesyą, iako porównanie rządu Naszego, z rządem Angielskim; pisze to: zapominając że różne położenie kraiu otoczonego morzem, że umyśły do zysków z żeglugi pochodzących naklonione, że nierozdzielny interes własny od krajowego w Narodzie nayhandlowniejszy, są prawdziwą przyczyną różności koniecznej rządu i tarczą wolności, mimo niezmiennych prerogatyw Króla, nie zaś *Charakter Angielszyków Narodowy, co skrapia krwią sądzonych swych Królów Tron dziedziczny.*

Nim przystąpię do prawdziwych powodów nam właściwych, i konieczność Sukcesyi z utrzymaniem iestestwa naszego łączących, sprawiedliwość zawsze bezstronną oddać muszę zdaniu JW. Generała Art: przy końcu tego Listu 7. Sierpnia umieszczonemu, tak względem Senatora *Ritus Graci*, świeżo ad *Gremium* przyiętego, iako względem pomnożenia Posłów, osobliwie z *Woiewództw Ruskich*, w proporcyi podatkowanią tychże. Tu upor i u-

przedzenie ustępuią miejsce wrodzoney cnocie, i znanomemu światu J. W. Generała Artyleryi.

Bogdayby w tym jasnym duchu czytał był układy Deputacyi, a zapewne nie użyłby w Liście 14. Sierpnia okazaney gorliwości na utrzymanie błędów już roztrząsanych. Te to błędy, które na początku Listu 14 Sierpnia, powtarza, dały mu upatrywać w Proieckie do Formy Rządu, zamiast potrzebney przewagi między Panującym i Narodem wolnym, umyślnie gotowane dla Narodu więzy. Widzi władzę Królów nad woyskiem, którey w tym Proieckie nie masz, chyba, że za nią bierze kommendę w czasie wojny, iaką ma Stathuder w Hollandyi; nagania moc zawieszenia Praw Królowi z Senatem zostawioney, iaką nawet w Demokracji Francuzkiey boiaźń zbytnich zapędów Królom samym zostawiła. A wreszcie, choćby ta punkta potrzebowały odmiany, dotąd w ręku Stanow zostawioney; pytam się, czyż za tym idzie dowód iaki przeciw Sukcesyi? Czyliż usprawiedliwiona

przeto protektacya przed Bogiem,
Oyczyzną i Europą, którą JW. Po-
tockki General Artylery w ręce JW.
Wołyńskiego Hulewicza składa, iako
się urodził *Elektorem Królów, Detru-
zorem Tyranów, &c.*

Czytam nie raz w roztrząsanych
Listach JW. Potockiego Generala
Artyleryi, że lubo bez dowodu, za-
wsze iednak śmiało radzących Suk-
cesyją zwodzicielami Narodu, i wio-
dzącemi go do niewoli mieni; łatwo
mógłbym przypisać podobne pobudki
całemu Listowi 21. Sierpnia, ale
znając grunt pocziwey duszy iego,
przekonany iestem, że upor i uprze-
dzenie na tak ważny zarzut, same
nie zasługują. Radzi koniecznie w
tym Liście: aby Projekt do Formy
Rządu, a osobliwie Punkt Sukcesyi
przynaymniey na sześćcio-miesięczną
rozważę był Narodowi podany. *Niech
Narod rozważa do przyszłego Seymu,
któren bez tego nie iest daleki, niech
przyszłych Posłów każde Woiewództwo
umocni Instrukcyą do tego dzieła, &c.*
Te są iego słowa, w których nie-
chęć i nieufność w terażniejszy

Seymie skazana, oczywiście. dowodzi, iak daleko uporne uprzedzenie człowieka choć nayszczciwzego uwieść może.

Pamięć żadnego Polaka nie osiąga Seymu, któremu by Oycyzna nała tak wiele winna była, iak terażniejszemu. Zbiór szczęśliwy światłych i gorliwych Posłów powrócił nam dawno utraconą zaletę imienia Polskiego; im winniśmy widok sił krajowych, wolność Obrad, upoważnienie decyzji. Na tym Seymie zgał wraz z Notą ostatnią JW. Posła Moskiewskiego ton rozkazujący i groźny Sądów, a widzimy na to miało ubieganie się tychże o sprzymierzenie się z nami. Jeszcze krok ieden, już będziemy w liczbie równych i niepodległych Potencyi na zawsze Ten krok uczynić koniecznie należy, póki pora pomyślna wojny pułnocney nie minie zupełnie; kierowanie tego kroku powierzyć trzeba tym Posłom, którzy przez tak wielkie czyny, ufność Narodu w sobie usprawiedliwili; trzeba im go powierzyć, aby dokonali swego dzieła, i zostawili potomności pamięć

Osób do czci, pamięć doskonałych czynów do wzoru i naśladowania

Już Narod więcey iak od roku deliberuie nad Sukcesyją Tronu; pisma z obu stron uwiadomiły Polaków, czego się spodziewać lub obawiać mogą? Już niektóre Woiewodztwa wolą swoje w tey materyi Reprezentantom swoim oznaczać poczęły. Deputacya Rządowa, i wielu innych Posłów proponują Uniwersał, formalnie w tym woli Narodu zasiągający; Publiczność czynów Seymowych już dawno o tym uprojektowanym Uniwersale Narod uwiadomiła, i daie czas przygotowania rezolucyi.

Gdy człowiek (są słowa Listu 21. Sierpnia) ieden odmienia stan wstępując do Zakonu, mądrze postanowiono roczny Nowicyat, aby się rozpatrzył w obowiązkach, które ma na sobie przyjąć; a Narod cały nie ma się rozpatrzeć w tym, co go na wieki wiązać będzie? To radzi Posel już od lat dwóch zostający w Nowicyacie, i dotąd deliberujący nad zniesieniem Rady. i nad odmianą dawnego Systema niewoli, nad czym się Narod cały dnia iedne-

go nie zażądał, i już dawno w tey mierze uczynił Profesją. To radzi, lubo powinien być wiadomy, że iedynie szczęśliwa okoliczność wojny Sąsiedzkiej, dozwoliła nam odzyskać niepodległość, a że do ubeśpieczenia teyże na dal, tyle nam tylko zostało czasu, ile go będzie ztąd do Pacyfikacyi ogólnej. Kończy swój peryod temi słowy: *To zdanie zdami się dość jasne za Narodem, aby go nazwano iak zwyczaj Moskiewskim*

Po oddaleniu się JW. Generała Artylleryi od Obrad Seymowych, nieuważając na iego cnotliwe całego życia postęпки, korzystano z niektórych kroków obojętnych, i oskarżono tego zacnego Obywatela o zdradę, o nieposłuszeństwo, nazywano pocziwego Polaka Moskalem; nie przeto Narod dał się uwieść, ale zawsze bezstronny i sprawiedliwy nie przestał wielbić cnotę i pocziwość JW. Generała Artylleryi ubolewając nad uporczym onego uprzedzeniem. Czeka tego momentu Polska, gdy JW. Generał Artylleryi oddając swoje zdanie w ofiarę oczywistości, i dobru ulubio-

ney sobie Oyczyzny, będzie sam popierał to, co teraz nagania. Przyśpieszyć powinna ten moment uwaga: że zdania w Listach iego drukowanych wyrażone, potępiając tych, którzy mu zawsze sprawiedliwość oddając, bronili iego sławy, są od tych teraz nayżywiej popierane, którzy naybardziej na iego sławę nacierali. Nikt za tym bezstronny nie nazwie zdanie JW. Generała Artylleryi Moskiewskim, lecz tylko skutkiem Izkodliwego uprzedzenia.

Tego uprzedzenia dowodem jest formalne sprzeciwienie się dwóch części roztrząsanych listów. Piśze JW. Potocki w Liście 21. Sierpnia ubespieczając Narod, że do przyszłego Seymu deliberować może, że dwa Dwory Cesarzkie zapewne Polskę atakować nie będą, że Król Pruski będąc *Alliantem*, tym bardziej tego czynić nie zechce. Piśze potym przy początku Listu 25. Sierpnia. *Powinniby oddać rachunek Oyczyźnie ci, co się przyspieszyli z Alliansem Pruskim, &c.* mieniając, że wolność spławu Wiślanego i żyłki handlowe, koniecznie do tego Al-

lianfu przywiązać trzeba było. Jakże, Allians iedynie podług iego własnego zdania, ale zupełnie ubezpieczający nas od Prusakow, można było zwlekać w nadziei prawie niepodobnego otrzymania tak znacznych ofiar? Zkąd pewność, że Dwory Cesarckie w żadnym razie nas atakować nie będą? Jak sądzić że Dwor Moskiewski utraconey influencyi w Polscze, którą miał za swoją, tak wspaniale zapomni? Któż wątpi, że okoliczność tylko iey zemstę za wyrwanie się nasze z izarma zatrzymuje?

Próżno się rozwodzić nad roztrząsaniem wszystkich słów tych Listow. Podaie Deputacya z woli Stanow Projekt do poprawy Formy Rządu, o niezliczonych wadach Elekcyi przekonana, wszystkie nasze nieszczęścia Bezkrólewiom sprawiedliwie przypisując, radzi wybor Familii, nie Osoby na Tron Polski, stara się zrobić związek Rządu, w którymby przewaga władz była iak naydoskonalsza, podaie wszystko pod Sąd Stanow, radzi w nayważnieyszym punkcie odwołać się do Narodu. Nie mogę

nazwać tych krokow kuglarstwem, iak czyni JW. Generał Artylleryi, ale raczey ten wyraz nazwę nieprzyzwoitym, i widzę go bydź skutkiem gniewu, uporu i uprzedzenia.

Wahanie się same między Elekcyą dawną lub porządnieyszą, i między rządem Arystokratycznym bez Króla, który nawet radzi JW. Generał Artylleryi w Liście 21. Sierpnia, o kazuie że nie czuie ten światły Mąż w sercu takiej konwikcyi za swoim zdaniem, iaką oczywistość i bezstronne roztrząśnienie dają. Znać ztąd niechęć do Systema, do którego teraz nie przyłożył się, i do Osob, które go popierają. Niech Opatrzność teraz na nas łaskawsza bronić Polskę raczy od możnowładztwa bez głowy, które nam życzyć sami możni tylko odważają się. Król naygorszy nie zdoła wyrównać nieszczęść wypływających z emulacyi, zazdrości, chciwości i ambicyi Królikow, którzyby się wtedy uformowali. Byłby Królik Ukrainy, Królik Podola, Królik Wołynia, Królik Generału Wielko Polskiego. i tak daley, Zdrożno-

ści, które nam dzieie Lennych rządów wystawiają, widzielibyśmy złączone z niešťczęściami z Zagraniczney zemsty przy naszey słabości przychadzającemi. Niech rozległych włości Dziedzice zostaną w karch zbliżających ich do równości Szlachekiej, niech mają hamulec Króla nad sobą, niech ten hamulec nigdy nieupadający te wielkie widoki na zawsze uspokoi. Będą wszyscy dobremi Obywatelami, gdy im upadnie nadzieia byđź Królami lub Królikami.

Macie Możnowładcy przykład cnoty, wzór Polityki i prawdziwego przywiązania do Narodu, w krokach teraz panującego Króla. Jemu naybardziej wybor Familii na Tron, na pozor grozić zdaie się; wymieniony Sukcessor dzielić z nim może przywiązanie Obywatelów, a za tym powagę i wpływ do Obrad Publicznych. Nie przeto zastanawia się cnotliwe serce naszego dobrego Króla. Pamięć nieznosnych klęsk które pod Jego Berłem poniosła Polska, bezskuteczność starań Jego silnych, aby Oycyznę ocalić od rozszarpania, przekon-

ła Go o potrzebie Sukcesyi; chce, aby w nagrodę, od Jego panowania datowała spokoynosc, rząd stały, porządek a zatym i szczęście Polaków. Uczucie i przekonania Wnuków naszych, że iemu to szczęście winni będą, zatrze w ich umyśle pamięć smutnych Epok czasow naszych. Wie dobrze Król mądry i chwalebney sławy chciwy, że potomność sprawiedliwa wiadoma iak się złemu sprzeciwiał, tym wdzięczniej w sercu zachowa pamięć tak wielkiego dobrodziejstwa. Niezazdrosny sławy Królów, którzy Narody podbiiając, zniszczeniem kraiu, wylaniem krwi Mężnych, zyski ambicyi własney okupili; bo pewien że rozkrzewione Nauki, że zachęcona industrya, a nadewszystko ubeśpieczony rząd Sukcesyą Tronu za Jego Panowania ustanowioną, upewnia mu wysokie mieysce w krótkim nader regestrze Królów Obywatelów.

Przykład cnoty dla możnych, wzór światła dla Narodu całego! Prożno rozszerzać się nad dowodami, że Sukcesya Tronu iedynie nas od zupeł-

nego rozszarpania ubespieczyc może, i że w tey Sukcesyi utratę wolności chyba uprzedzone może upatrywać oko. Liczne pisma i mowy gorliwych Posłów tak światłe, tak dowodnie tę prawdę objaśniły, że długo rozwodzić się, byłoby osłabiać oczywistość nudnym Czytelnika zatrudnieniem. Dość będzie zebrać i namienić prawidła, które po tylu i tak światłych dowodach w pismach i mowach Posłów nie raz powtórzonych, już w postaci prawd nieodbitych w umysłach stawać powinny.

Bezkrólewia zawsze sprawując wojny i rewolucye, światłu, porządkowi i stałemu Rządowi bieg przerywały. Sukcesya uspakaiając boiaźń peryodycznych rewolucyi, zachęci indystryą, z bogaci Kray i Miasta, oraz zabezpieczy stałość rządu raz na dobro wszystkich ustanowionego.

Bezkrólewia przepisują potrzebę Zagranicznym Potencyom utrzymania tajnie lub otwarcie influencyi w Polscze, aby oney użyć wtym krytycznym momencie, zerwania węzła sprężyny Rządu spaiającego, a

użyć oney zawsze naturalnie dla własney korzyści, kosztem Polaków. Sukcesyja odzwyczai je nieochybnie od Intrygowania w kraju naszym.

W Bezkrólewiu Narod ofierociałby dostawszy się przez Elekcyą w ręce zręczniejszego lub silniey od obcych popartego Króla, ten musi bytć ubogi, słaby i rzadko związki takie mający, aby się szczerze sąsiedzi do losu onego interessowali: Król Dziedziczny stanowiąc nową Dynastyą Polską, znajdzie się już mocną Kolligacyą poparty, i może potym śmiało rozważnym łączeniem krwi z Sąsiedzkimi Monarchami, wspierać związki dla dobra Narodu i wzajemney pomocy czynione.

Porównanie Kraiu naszego z Sąsiedzkimi, lubo na żyźnieyszym gruncie, lubo w Narodzie wolnym, nie okazuje iednak ani ludności ani przemysłu, ani bogactw takich, iakiebyśmy mieć powinni: Czemu to jest? bo nietylko Bezkrólewia ale każde panowanie narzuconych Nam Królów (bo wolnie nigdy nieobieraliśmy) zawsze było oznaczone paleniem

Miało i Wsi, zniszczeniem Rolników, rabunkami i wylaniem krwi Obywatelskiej, Przyuczyli się Polacy wspominać częste Epoki weyścia woysk Zagranicznych; iedni wspominają Moskallow, Prussakow lub Austryakow ostatnie i długie u nas przebywanie; drudzy przypominają dawnieysze Moskallow i Sallow wtargnienia; inni nawet zasięgają pamięcią Szwedów naszym kosztem wojny. Czas położyć tamę i odiać pretext Sąsiadom rządzić Nami naszym kosztem; czas aby Polak już spokojny w Domu swoim uprawiał rolę, budował, zakładał rękodziela, i pomnażał dostatki swoje a zatym i Ojczyzny, będąc bezpiecznym na zawsze od ognia, rabunku i pustoszenia; czas aby Amnestya za każdym Bezkrólewem dla liczby winnych powtarzana, przestała bydź tarczą tych co nierządu bronią, aby z niego korzystali.

Każdy Król Sukcesyonalny czyli obrany, stać się może Samowładnym, gdy mu Prawa do tego niezagroczą drogi, gdy Narod Praw swoich bronić nie umie. Nie jest to więc Ar-

gumentem przeciw Sukcesyi Tronu, jest i owizem dowodem za Sukcesyją; gdy zważyć zechcemy rozsądnie, że: gdy Sukcesyja wraz z Prawami Wolność warującemi będzie ustanowiona, iedne bez drugiej złamane być nie mogą; byłyby to Państwa Conventa obowiązujące Obie strony, Familja obrana na Tron, potyby panować mogła, pókiy wolności Narodowej chciała być stróżem.

Kończę smutną wróżbę z widoku bestronnego okoliczności wynikającą; że My, cośmy patrzyli na podział Polski będziemy podobno ieszcze świadkami rozszarpania reszty niešťczęśliwej Naszey Oyczyzny, ieżeli już już z upływaiącey niepotrafiemy korzystać chwili. Niechcąc oddać w Ofiarę uprzedzenia czyli przasądu za mniemaną wolnością obierania Królów. poddamy Kark w Jarzmo Panów Samowładnych i Obcych, a może nie znajdziemy, ktoby Nas nawet żałował. Bogdaybym się mylił! Bogdayby skutek okazał, że mnie zbytnia gorliwość uwodził! Nie naśladowując Autora Listów które roz-

trząsałem, przyznam błąd, bylebym
Ojczyznę widział świetną i szczę-
śliwą.

PRZYMOWIENIE SIĘ

*Paśnie Wiśmożnego SEWE.
RYNA POTOLKIEGO Do-
sta Braclawskiego na Seffyi
Seymowej Dnia 2. Września
1790. Roku Miany.*

Jak naykrócey tylko na ostatniey
Seffyi wzmiankę uczyniłem o No-
minacyach, bo tę materią rozumia-
łem bydz zupełnie uboczną. i zdawa-
ło mi się że prywatny Interes na
bok odłożywszy iak nayspieszniey
dążyć nam należy do pożądanego
całego Narodu zamiaru; że nam
trzeba czymprędzey stałego i do-
brego Rządu, a bez kilku Urzędni-
kow, bez kilku Senatorow, nawet i
Ministrow ieszcze do iakiego czasu
obeyść się możemy tak mniemam i
teraz; lecz gdy widzę warunek w

tey mierze działy narzucony, iasno mówić, co myślę mam za powinność.

Przeciwko Paktom Konwentom powstawać, ani jest, ani było kiedy przedsięwzięciem moim, bo częstką jestem tego Narodu któren świętą od Ciebie Nayiasnieyszy Panie przymuiąc Przysięgę razem, też wziął na siebie obowiązek utrzymywania onych. W tym wszystkim w czym dotąd ciągle i nieprzerwanie zachowane były; głosu mego pewnie nie podniosę na żadną odmianę, chyba w sposobie pokornej proźby, do Ciebie Królu Nayiasnieyszy, w sposobie zaufania, że wielkomyślne twe serce nie zechce się nigdy odpisać od tego, co zobaczysz bydź istotnym dobrem ulubionego Ludu. Ale gdy Prawo 75 Roku po części też Pakta nadwężyło, gdy niektóre Prerogatywy o nominacyi w Koronie, Radzie nieustaiącej oddało, gdyśmy iefzcze w tey mierze nic nie udecydowali; inaczey przekonywać się nie mogę, tylko że Sukcesyja po Radzie (choćby też w nadgrodeń że tyle

złego wyrządziła) iść powinna do Narodu i zostać powinna przy nim: aż póki przy opisie Rządu też Prerogatywy w całości lub w części za rozważnym namysłem Tobie Najiaśniejszy Panie już nie zachowane, lecz wrócone będą.

Słyszeliśmy tu dopiero Xięcia Jmci Sapiechę godnego prac naszych współ-Sternika, a Męża od wszystkich szanownego mówiącego o władzach Prawodawczej i Wykonawczej, miło mnie zawsze iść za Jego zdaniem: ale Przykład wszystkich krajów aż nadto nas uczy, że gdy władza Prawodawcza zwierzchnia, władzy wykonawczej nieograniczoną nominacją wszystkich Urzędów oddaie, wkrótce od teyże przewróconą być musi: bo naturalnie wypada, że każdy szczerzej służy, i wierniej podlega temu od kogo Urząd swój otrzymał i dalszey oczekuje promocyi. Jakoż wszędzie na początku Królowie Narodom swoim choć w części podlegali, wszędzie przecież mając sobie powierzone rozdawnictwo, i w tym tyfiaczące do Urzę-

dow korzyści łatwo potrafili prędey lub późniey zniewolić, czy poddać sobie wszystkich, i władzą Prawodawczą iawnemi albo skrytemi sposobu zupełnie zniszczyć.

Lecz na cóż cudzych szukać dowodow? Darujcie Nayiaśnieysze Stany, jeżeli szczerze w tym miejscu wyznam, to smutne uczucie, którym serce moje tknął widok Rządu naszego, gdy z Edukacyi zagranicznej powracając doznałem konieczność, pilney onego Nauki; Otoż widziałem wszędzie Wolność, widziałem równość Szlachecką, widziałem nikomu tylko samym krajowym Prawom podleganie; lecz widziałem to wszystko chyba na Papierze gdzie nie gdzie w podchlebnych na oko Konstytucyach zawarte, a w istocie widziałem przemoc, widziałem ucisk, widziałem iak ten lub ów możniejszy Obywatel w tym lub w owym Województwie, w tey lub owey Ziemi, czasem aż w tey lub owey całej Prowincyi Wszystkim zarządzał; Nie małą do tego było sprzężną napychanie Seymików drobną

Szlachtą (z żalem tego słowa nie przyzwolicie nadto wziętego zaży-
wam, bo kocham równość nad wszy-
stko, ale chcę bydz rozumianym)
nie małą mówię było sprężyną, dla
przemożnych Panów, narzucanie wo-
li swej przez lik uboższej Szlachty
hurmem sprowadzaney, i ślepo za
ich wolą idącey, lecz może iuż temu
odłączeniem Czynszownikow od wo-
towania na Seymikach, zapobiegli-
śmy. Nie dosyć atoli na tym Nay-
jaśniejšie Stany: mało zrobimy ie-
żeli tylko odetniemy Przemoż kilku
Bogaćstwami płynących Panow, za-
wsze szkodliwą w prawdzie, lecz ia-
kążkolwiek równowagę czyniącą. —
Zaśtanować nam się należy, iak się
zaśtanować przeciw sto razy niebes-
pieczniejšzey Influncyi tych, którzy
nie własnym robiący kredytem, ale
miałący sobie powierzone rozdawni-
ctwo Urzędów małych i wielkich,
Orderów czerwonych i błękitnych,
Senatoryi &c. &c. dobrze umieją
tym sposobem liczbę przyiaciół, czy-
li po prostu a właściwie mówiąc
kreatur na Prowincyi pomnażać, czy-

nią się tym sposobem Panami Obrad Woiewódzkich daley Sądów mnieyszych Ziemskich, i Grodzkich, daley wyższych. Trybunałskich, więc Fortun wszystkich Kraiowych, więc i władzy Prawodawczej naywyższej w Seymach; bo supponuiąc nawet dość cnoty w Obywatelach Seymy składających, aby się nadzieiom, obietnicom, promocyom niedać ułudzić, Heroizmu wcaleby trzeba, aby się wszyscy lękać nie mieli obawy straty majątku, obawy tey zemsty, która za naymnieysze sprzeciwienie się częstokroć ich ściagała.

I czyż nie dość iasne tego dowody mamy, w tych ostatnich Seymach wolnych? nosiły one to Święte imie, ale pytam się gdzie była ta wolność? chyba w ustach kilkunaštu nieustraszonych cnotliwych Mężów, których nikt nieśmiał naśladować, i których chwalebne zamyśły bez skutku zawsze zostające, ledwo nie w pośmiewisko obracane były.

Nayiaśnieyszy Królu, Panie mój Miłościwy! daruy proste wyrazy z nayszczerzszego wynikające uczucia;

szanujemy Ciebie i kochamy iako
Oyca Oyczyzny, ale ani szanować,
ani kochać nie możemy tych Pod-
panków, którzy łaskawe Twe serce
uiać sobie potrafiwliży. i wyrobiwszy
przeyscie na swe ręce wszystkich
łask Twoich, w naygorzszym sposo-
bie, i pewnie mimo Twey woli, za-
wsze ku szczęściu Narodu dążącey,
tego używają Przywileiu, i od Gra-
nic Wielkopolskich, aż do Ukrain-
skich, w każdym niemal Woiewódz-
twie obrzydłe ziarno korupcyi, tak
gorzkie frukta noszące, Imieniem
Twoim rozsiewają. Mógłbym ich
mianować, wstrzymuie mnie atoli
ta iedyna uwaga, że niechęć aby
ktokolwiek we mnie uyrzał cień na-
wet ofobistey niechęci. A ieden
tylko przykład znacznieyszy z tysią-
ca biorąc, czyż nie dosyć wspomnieć
o JP. Tyzenhauzie przeszłym Podsk:
Nadw: Litt: zszedł on iuż od lat
kilku z liczby żyjących, przed śmier-
cią ieszcze popadł pod niełaskę W.
K. Mci, lecz czyż mniey przeto przez
lat kilkanaście ucierpiała Litwa?

Te są moje powody Nayiaśnieysze

Stany; na nic Woytko, na nic Rząd, na nic wszystkie prace Nasze, i ow. szem na złe wszystko wyjść musi, ieżeli tyfiącznym influencyi sposobom, choć w części nie zapobiegniemy; tego ja życzę, bo równość i wolność kocham nad wszystko, bo tę równość, wolność chcę, widzieć w istocie, chcę ją widzieć na niewzruszonych ugruntowaną fundamentach, i w tym widoku rozdawnictwo nieograniczone Ministeryów, Krzesła, płonnych Urzędów, i tyle próżnych świeatek, co marnie tylko duszę Republikantów trują, mam za rzecz naynebezpiecznieyszą. Szanuję *Pacta Conventa*, w czym dotąd zachowane były, rozumiem, że się ich tknąć nie powinniśmy bez pozwolenia Twego N. Panie, iako się też zapewniam, że nie zechcesz go odmówić, gdy tylko uyrzysz prawdziwy użytek Narodu, prawdziwe zabezpieczenie mocy, powagi, i trwałości Oyczyzny, ile ta to moc, powaga, i trwałość iedynie i Twoje Prerogatywy, mocnemi, poważnemi, trwałemi czynić może, ile doznałeś, że póki Pol-

śka przez Rząd dobry mocną i poważną nie zostanie, póty i te Prerogatywy tak iak w Roku 1775. lada Cudzoziemca w każdym momencie stać się mogą łupem. A zatym gdy w trakcie iesteśmy poprawy Rządu, ustanowienia nowych Magistratur, określenia dawnych, opisanja Urzędów, stanowienia iednym słowem równoważności wszystkich części Rzeczypospolitey; mniemam, że nie powinniśmy sobie wiązać rąk przed czasem w tym wszystkim, co tylko utworzenie Rady, a potym oney skasflowanie, pod władzą Narodu wróciło, i na ten warunek, wszelkie nominacye bez excepcyi Nayiaś: Panu oddawaiący z mieysca mego niepozwalam.



GŁOS

Głosnie Wielmożnego Jmci Pana

PIUSA

KICINSKIEGO

POŚŁA ZIEMI LIŦSKIEY

*Na Seſſyi Seymowej Dnia 13. Wrze-
śnia 1790 po wyjſciu Króla Jmci
z Izby Senatorſkiej.*

MIANY.

Nayiaſnieysze Stany!

GDy żapał i gorliwość tak daleko
na Seſſyi oſtatniey była poſunięta,
że co tylko nieſzczęſć Kraiowych, co
tylko błędow w przeſzłych Seymach,
co tylko przyczyn rozróznienia mię-
dzy Obywatelami wydarzyło ſię: to
wſzystko Królowi Jmci było przypisa-
nym, iako skutek Prerogatywy Jego
rozdawnictwa; gdy ten żapał iuż nawet
i nad umyſłami proſto myſłącemi górę
brać i oneż mamieć począł, czas ieſt

A **ŻEĆ**



zrzucić maskę, co się to pod tą gorli-
wością ukrywa, czas ostrzedz Braci
Szlachtę, kto i jakie gotuje im więzy.
Powiedziano, że Król Tyran, będzie
trzymał Narod w kaydanach żelaznych,
Król dobry w kaydanach złotych. Cóż
ztaąd za wniosek naturalny wypływa?
Oto, że Nam niepotrzeba Króla, ani
złego, ani dobrego; że nam potrzeba
Króla malowanego, albo żadnego. Ten
to jest zamiar, Najjaśniejsze Stany,
ażebym kilkanaście Paniczow wzięli w
swe absolutne panowanie cały Kray, i
żebym Szlachtę swych Braci w prawną
podgarneli podległość, iak ią już nie od
stu lat usilowali wszelkimi sposobami
trzymać w przywłaszczoney podległo-
ści. BOG dotąd szyki im łamał, i nie-
dopuszcz zapewne, aby dumne ich za-
miary do skutku przyszły. Ale Wy
Złotni Kolledzy, którzyście się Jaśnie
Oświeconemi, i Jaśnie Wielmożnemi
w kolebkach nienazywali; którym los
na jedney wioſce, a może i na małej
częśćce, iak mnie, rodzić się przezna-
czył, mieycie się na bacznosci, a wy-

wo-



wodu sprawy Wafzey, którą pod Sąd
Wafz wprowadzam, z cierpliwością
posłuchajcie.

Nie z prawa, ale z dumnego przy-
właszczenia jest w Polsce, utizymy-
wana ciągle i systematycznie, między
Szlachtą różnica. Jedni się mianują *Pa-
nami*, nie dla tego, żeby byli zawsze
bogatem, albo żeby z Urodzenia swego
mieli jakąś szczególną nad drugimi
zwierzchność; ale że pochodzą z tych
Pokoleń, które między sobą ułożyły ci-
chą znowę składania *pierwszej Klasy*
Obywatelów, czyli *pierwszych Familii*, na
pogębienie, zatarcie, a może, i zni-
szczenie reszty Współ Braci, których
w ich języku Pańskim, znamy pod i-
mieniem, *drobney i prostej Szlachty*, to
jest bez ogródki mówiąc: naprzykład
takiey, iakiey tu jest Nas więcej trzech
części między Seymującemi, a iakiey
są tyśiące w domach pozostali. Któż
nie widzi, że te Familie łatwo się
dają rozeznąć po następujących przy-
miotach; że się zaraz rodzą, iakemi

As... wspo-

wspomniał, Jaśnie Oświeconemi, lub
Jaśnie Wielmożnemi, że oni tylko są
zdadni od kolebki do wszystkiego, co
jest w Rzpltey świetnym i intratnym;
że na nich tylko prawa, ani sprawie-
dliwości niemaż; bo i pomyśleć się
niegodzi, aby który z tych Zacnych
Mężow mógł kiedyżkolwiek zgrzeszyć.
Oni to naywięcey o równości gadają,
a naymniey iey pragną. Czyliż nie do-
wodzą tego skutkiem? Byłże który z
nich kiedykolwiek Cześnikiem Powia-
towym lub Skarbnikiem? Podiał że się
który Sęstwa Ziemskiego, lub Grodz-
kiego? Nieżeniąż się tylko między so-
bą? nie żyją między sobą? A ieżli któ-
ry z nich ulituie się i weźmie za żonę
Szlachcianeczkę dla milionowego po-
gu, nie mówiaż iedni, że podniósł Fa-
milią, drudzy, że się dla pieniędzy upodlił?
Powiedzmy sobie wyraźnie, że ci to Pa-
nicze bruzdzą w Rzpltey, ci o wszy-
stkim w sekrecie przed Szlachtą ukła-
dają i stanowią; ci czynią z Ministrami
Zagranicznemi zmowy i targi: ci Kró-
la przed Narodem czernią, i z nim go-
kló-



klóćą, ci Nas innych Połków mają za malowanych, za służalców. A czyliż nie widzimy, że dążą do swego Arystokratycznego zamiaru, żeby to Prawem uwiecznić, co dotąd z przywłaszczenia, pomimo odmienne pozory w istocie posiadają, żeby mówię w Polszcze zawsze burmistrzowali *exclusivé*?

Do tego to uwiecznienia władzy w ich rękę, dążył oczywiście zamiysł owey Administracyi Rządowej, za której ustanowieniem, niebyłyby zapewne potrzebne, ani Seymy, ani Seymiki; a swobody Szlachcica, i w pływ iego do rządu, zostałyby tylko czczą na papierze Prerogatywą. Przezorność Wasza Cnotliwi Kollledzy, spostrzegła niebezpieczeństwo, i zaraz go w początkach zręcznie oddaliła.

Do podobnego celu zmierzało, owe gwałtowne upieranie się przy wolności robienia zamiany Kraiow i Obywatelów Rzpltey. Czyliż nie łatwo domyślić się mógł każdy, że to nie my Bracia szczerze się kochający, chcemy sobie, zamieniać; ale że są tacy między
Na-

Nami, którzy się nie mają za Braci, ale za Panow Naszych; i że ci to są, którzy dla własnych większych zysków i korzyści, chcieliby nami handlować i frymarczyć; staneliśmy przy naszey całości, obmyśliśmy w Prawach Kardynałnych Nasze bezpieczeństwo.

Do podobnego zamiaru dążyła chęć owa nadzwyczajna i w podziwienie cały Kray wprowadzająca, przypuszczenia Miałt do Prawośćwa, wspólnie z Stanem Rycerskim. Nie oto to chodziło, żeby prawdziwie Stanowi Mieyskiemu dać wzrost i dystrynkcyę; i żeby wykucyę Praw iego zabezpieczyć; bo mu tego zapewne Rzplita w przyzwoitych granicach nie odmówi, z względu i na sprawiedliwość, i na własne dobro. Ale szło o to, że gdy Szlachta będzie się odtąd dobrze pilnować w pisaniu Posłom swoim doskonałey Instrukcyi; gdy wszędzie Seymiki relacyjne niebędą czczym obrządkiem, ale Posel będzie się musiał sprawić przed Szlachtą z swoich czynności, iako przed swoim Panem, który mu własnych interessow powie-
rzał;

rzali, chcieli Panicze mieć w Kraiu inne-
Seymiki, z którychby równie, a bez-
kosztu i subiekcyi Połami zostawać
mogli. Mieszczanie blaskiem swego
szczęścia odurzeni, przyimowałyby na-
klęczkach Jaśnie Oświeconych, Jaśnie
Wielmożnych Bożków swoich, którzy
w Izbie Przewodawczyey przewagę wzią-
wszy, z pomocą Miast przez siebie
reprezentowanych, Stan Szlachecki, do-
resztyby zgładzili i przytlumili. BOG
nie dał dożyć owocom iadem i trucizną
zaprawionym. Staneliśmy przy swobo-
dach Oyczytych, krwią Przodków Na-
szych okupionych, Utrzymała się Rzecz-
pospolita Szlachecka, i choćbyśmy nie-
więcey na tym Seymie zrobić nie mo-
gli, z chlubą do wspól Braci powrócimy.

Jdzie teraz rzecz o wydarcie z Rąk
Królewskich rozdawnictwa Urzędow.
Wprowadzają tu ią rawnie pod pozor-
em chwalebnyim dobra Oyczyzny i ró-
wności Obywatelskiej, chociaż z oczer-
nieniem Osoby Króla, iako niesprawie-
dliwego w szafunku łask, iako despoty
chcącego przytlumić równość, iako

rozrzutnego, i na złe używającego pieniędzy od Narodu wymuszanych. Wyjaśnimy tę materią, iak ona jest w sobie, a poznamy, do iakiego to celu dążą przez to Panicze, i co im jest niedogodnym.

Trudno się niezgodzić z JW. Bracławskim, że Król nieumiał piastować Prerogatyw Tronu, kiedy pozwolił się z nich wyzuć, mianowicie co do szafunku Starostw. Nieboracy Panięta, którzy tylko sami byli naturalnemi Kandydatami do intratnych Królewskich, a dzieci ich nawet do Starostw Grodowych; którzy, gdyby im Król co odmówił, gotowiby Go traktować w Publiczności iak Wiarołómce zaprzyśiężonych, Paktów, pozbawieni zostali obitego źródła, z którego ustawicznie czerpali dla siebie opatrzenie, dla żon swoich i córek posagi, dla Synów, i z kąd mieli zastronę od bankructwa. Ten to jest grzech Królewski, nieodpuszczony.

A toż to nie jest niesprawiedliwość Króla, że się odważył, kiedy, niekiedy, osadzać drobną Szlachtą Krzesła Mini-

stro.



strowskie i Senatorskie; które były niezaprzeczoną własnością Paniąt, tak dalece, że prawie nigdy z iednego domu niewychodziły; że na nie iak na dziedzictwo, Syn po Oycu koniecznie miał prawo następować. Teraz Ministerya spodłone, Senat spodłony, Bo któż to w nich zasiada? Aż wstyd powiedzieć; Oto mało kto z pierwszych Familii: Oto sama prawie prosta Szlachta. Co to za krzywda dla Osob pierwszey rangi, pierwszey dystrynkcy?

A i to nie iestże cios dla równości, że Orderow. do kilkuset widzimy? Jeszczeż; gdyby ich nie było więcej nad kilkadziesiąt, iak naprzykład za dwóch Saskich Augustow. przecieżby to nosili pierwsi ludzie. Ale teraz lada Szlachcic ma Order, i pnie się w nim siedzieć obok około Xiążęcia.

Aż mi śmiech bierze, kiedy sobie wspomnę moment, w którym Królowi Jmci, podobało się, i na mnie włożyć Order. Wszyscy u Dworu wiedzieli, że o niego nieprosił, bom go szczerze nie żądał; wiedzieli, nawet, że się z
tey

tey Ozdoby wyprasał. Ale Panu zda-
wało się rzeczą przyzwoitą dać mi go,
z względów Jemu wiadomych. Jużem
też był odbył i niektóre posługi publicz-
ne; już przez dziesięć lat przy boku
N. Pana, byłem Mu pomocą do tych
prac, które On codziennie dla dobra Oy-
czyzny poświęca. Śmiech mnie mówię-
bierze, gdy sobie wspomnę, że niektór-
zy Panięta, którym prawie w tym sa-
mym czasie, Król uproszony z natre-
ctwem, dał też Ozdobę, ledwie z kon-
wiktu wyszłym, niekończenie na tym
cierpieli, że na stworzeniu tak nikczem-
nym, iak ia, znak nadgrody, znak łaski
Królewskiej, im samym tylko przyzwo-
ity, zobaczyli. Jest to prawdziwa apo-
logia za równością. Ale czyliż jednak
Panięta z pierwszych Familii niemają
sprawiedliwych do sarkania przyczyn?

Co tego, to także trudno nie przyz-
nać J.W. Bracławskiemu, że Król prawie
iak oknem wyrzucał pieniądze. Bliżki
byłem przez czas nieiaki domowych Je-
go interesów. Wiedziałem dobrze, że z
niektórymi Obywatelami kończył się z
wła-



własną dobrowolną stratą; wiedziałem, że przez zbytnią może dobroć i litość świadczył łaski mniey ich potrzebującym, nawet i niewdzięcznym. Ale w tym się niezgodzę z JW. Braclawskim, żeby Seym Grodzieński był cały przekupiony. Byli tam na nim, iak i na każdym Seymie, Posłami, wcale zacni ludzie, byli Jmiennicy i krewni JW. Braclawskiego, i ia im na ów czas Kollegowałem. A przeciężemy nie przekupieni. Nikt nam tego nie zada, ani nie dowiedzie. Stanałem śmiało na relacyine Seymiki w moiey Ziemi; sprawilem się nie ceremonialnie, ale rzetelnie, z czynności moich, nieściagnąłem żadney na siebie od Obywatelów zakąły. Nic w ten czas Stan Rycerski ze swego Królowi nie dał. Zastąpił własną ofiarę majątkiem duchownych. Duchowienstwo się o to nieskarży. Zyskał owszem Stan Rycerski na tey doczesney Królowi o sierz, że ia sobie w wieczną na Woylko daninę przeistoczył; i to to jest, na co tylko podobno cokolwiek Duchowienstwo sarka.



Czyż można Króla ztąd krytykować, i przed Narodem obwinić, że kocha Szlachtę, i jest od niey kochanym? A wszakże to staranie, pierwszą jest powinnością Królewską? Możeż Mu bydź poczytane za występki, że się znośi wcześniej i poufale z Obywatelami, względem tego, coby życzył dla dobra Ojczyzny, aby na Seymie było traktowanym, że pośrednictwa Szlachty do tych kommunikacyi używa; że kogo ze swoich znaiomych sądzi bydź zdatnym do Funkcyi Poselskiej, lub Deputackiej, Woiewództwom i Powiatom prywatnie do ich wolnego wyboru zaleca? Alboż to tey samey wolności niema każdy Szlachcic? Toż tylko Królowi samemu nie będzie wolno radzić o Ojczyźnie? nie będzie wolno nikomu sprzyiać? potrzebaż, ażeby się wyzuł z nayeźszych i naybardziej zdobyjących charakter człowieka sentymentów? Ale bo, mowiono, te narzędzia Królewskiego wpływu, często zaufania Pańskiego na złe używają; i zaraz cytowany był przykład nieboszczyka Podkarbiego

Ty:

Tyzenhauza. Jest na to gotowa odpowiedź. Kto czyiego zaufania na zlekiedy użył, skoro się to jasnie wydało, stracił je bez powrotu. Sam przykład przytoczony tę prawdę stwierdził

Ey Bracia Kochani! Wy, których to hasło równości od Kolegi użyte, wiem, że nieobraża, zrzucicie z oczu zaślonę, a zobaczcie, że to tu o to idzie, aby zrobiwszy Króla bałwanem nieużytecznym, i w Narodzie ohydzo-
nym, wydrzeć z rąk jego tę tarczę opieki, którą dotąd słabszych, od gwałtu mocniejszych dzielnie i skutecznie zasłaniał. Chciało się Paniętom zawsze przewodzić po Woiewodztwach i Powiatach; znaleźli sprawiedliwy odpor od Szlachty równey sobie, wsparzey opieką dobrego Króla, dobrego Obywatela. Trzeba więc tę opiekę oczer-
nić, trzeba podać ją w podeyrzenie, trzeba władzę Królewską już znacznie skróconą, do reszty zniszczyć, a potym dopiero poiechać po słabej Szlachcie z niską pomocy niemającej. Patrzcie Bracia kochani, czego te ręce

nie

nie dokażą, które Tron na miłości Na-
rodu ugruntowany, tak ogromnie w tych
dniach zatrzęśli; które Króla Obywa-
tela, i na tym Seymie doskonale od Was
poznanego, portret, w tak ohydnych,
i ani z dostojnością Urzędu, ani z poczi-
wością osobistego charakteru Jego, nie-
zgodnych kolorach, w oczach Waszych
malują; które Święty całego Narodu z
nim związek potargać usiłują. Będą
Świętsze, będą silniejszy Wasze Pra-
wa, Wasze swobody, Wasze beśpie-
czeństwo?

Rex datus oppressis in subsidium. Ta ie-
dyna uciśnionego nadzieia i ucieczka:
gdy za-znikczemnieniem, obnażeniem, a
barziej całkowitym zniszczeniem Kró-
lewskiej Władzy i Dostoieństwa zupeł-
nie zniknie, do kogo się przydzie udać po-
zastaną i opiekę od przemocy możnego?
pewnie do tego Sądu, który będzie od
Paniąt przewodzących w Woiewodztwie
narzucony? Sąd taki zapewne napisze wy-
rok, podyktowany przez Tworcę i Prote-
ktora swego. A Król na ten czas słaby i
bezsilny odpowie płaczącemu, płacząc i Ja

nad

Nad tobą. Ale Urzędnik, który cię ucisnął,
nie był odemnie ustanowiony. Ale po-
zwoliście wydrzeć Mi broń, którą za
Was wojowałem Ale teraz nie Ja jestem
Królem, jest ich kilkunastu. Ci są Wasze-
mi Panami, Waszemi Tyranami. Któż tu
nie widzi, że w takim rzeczy obrocie,
iż by nic nie zostawało, iak tylko albo
uledez z podłością, albo się porwać z roz-
paczą. Tę rozpacz iż Ja dziś w sobie
czuję, i oświadczam się przed Wami
Nayias: Stany, że przewiduiąc, na co się
w Polszcze zanosi, i co mnie samego
spotkać może, jeżeli bylbym tak nie-
szczęśliwy, żeby się kto na moję Osobę,
na mój honor, na mój majątek, prze-
mocą i gwałtownie targnąć odważył,
nieuczyni tego bezkarnie, choćby był
Xiążęciem, lub Panięciem. A gdy by
stał się ofiarą przemocy, znajdzie się w
moim rodzie podłością nieskażonym
cnotliwą ręką, która się zapewne krwi
moiey zemści, bez względu na osobę
Tyrań.

Lecz, Nayiasnieysze Stany, mówiąc
o losie ubogiey Szlachty w Izbie Pra-

wodawczy, niemamyż iey zostawić in-
ney zaślony od napaści i ucisku
procz samey rozpaczy? Mamyż ią ogo-
łacać z tey opieki, którą gorliwi Przo d-
kowie Nasi w ręku Królow złożyli. Nie,
zapewne Nayiaśnieysze Stany! Nie-
zgodzi się to z prawdziwą Obywatelską
Cnotą, i z tym światłem, które Wam
iaśnie wskazuje, że interes Prerogatyw
Królewskich, z interessem bezpieczeństwa
uboższych od możnięszych jest
nayscisleyszym ogniwem połączony.

Stawam więc przy Prerogatywach
Królewskich. Ich obalenie, byłoby zła-
maniem przysięgi Narodowej, byłoby
zniszczeniem tego muru, który słabość
od przemocy zaślania. Nie czuję się
mocnym wotować na taką propozy-
cyą. Gdyby przychodzić miało do osta-
teczności; Zdanie moje dzisieysze, będę
się starał, ile możności umieścić dla o-
strzeżenia powszechności we wszystkich
Grodach. A dla moiego usprawiedliwie-
nia wyidę z Jzby z proteścacyą. Mam na-
dzieję, że w liczney Kompanii.

G Ł O S

*Pałnie Oświeconego Xcia SIE-
DROYCJA Biskupa Lmudz-
kiego Na Seffyi Seymowej Dnia
2. Września Roku 1790. Mianu.*



POD iakim kolwiek bądź pozorem
ściesniać Prerogatywy Tronu, jest
to iedno, co chcieć targnać się na
Pakta Konwenta, lub gwałcić one.

Walczyłbym przeto, Naysnieyszy
Panie, i Prześwietne Rzeczypospoli-
tey Stany, z przekonaniem moim,
stałbym się Prawołomcą, sprzeciwiał-
bym się samey sprawiedliwości, Nay-
świętżym układowi Narodu z Panu-
jącym, gdybym w toczącey się Ma-
teryi o Prerogatywach Tronu, Ust-
moich i zdania wcześnief nieotwo-
rzył.

Oddały po odbytey Elekcyi Kró-
lowi swemu Woiewództwa, Ziemie
i Powiaty, nie w Reprezentantach
stawiających, lecz *viritim* zebrane wza-
iemne przymierza, a Nayswiętżym
sposobem, bo wezwaniem na swia-

Tom XII. S

deństwo naywyższej Istności ztwierdzone.

Targnąć się więc na Prerogatywy Tronu, niemożna chyba świętokradzkim umysłem; tknąć one, iest to jedno, co wzruszyć zasadę bezpieczeństwa Nayswiętszych własności, na czym całość stoi Narodow.

Chciał Narod mieć Króla, nie aby częzą postać prezentował, lecz aby Głową będąc swego Ludu, był też użytecznym wszelkim sposobem one. mu; gdyby zaś Król rządzić, i udzielać łask nie miał mocy swoim Poddanym, Król Narodowi, a Narod Królowi stałby się nieznosnym i nieużytecznym Ciężarem.

Powaga Tronu, iесли ma się zafadzać na okazały tylko powierzchowności, na prządkowaniu Osob pierwszych, i na mnożwie Urzędników otaczających Monarchę, gdy władzy żadney co do szafunku Urzędow mieć niebędzie: w takim składzie Król w moim widoku będzie niewolnikiem; a ci, którzy będą ugiąć się do oka, śmiało mówię, grać będą rolę powierzchowności, bez oddania istotnego

szacunku swemu Monarsze; a w samey rzeczy strasznemi Tronowi i Narodowi będą Dyktatorami.

Przewidując Narod te i temu podobne nieprzyzwoitości, zostawił to w Ręku króla, czymby mógł do Cnoty zachęcić, do dobrego Obywatelstwa zniewolić, a zasłużonym w Oyczyźnie nagradzając, uwiecznić ich prace.

Coż nakoniec zawinił Nam łaskawie panujący Monarcha, i wylane mający Serce dla każdego z Poddanych, aby dalszy ciąg życia (które BOG day naydłuższe było) zaprawiać goryczą; umielfzczając w Ustawach Seymu tak świętego, tak chwalebneho, cechę niewierności Królom, i krzywołomstwo zaprzyjęzonego przymierza z Panującym.

Niepodnieśli Bracia Nasi na prowincyach pozostali myśli tak nie sprawiedliwych, szkaradnych i hańbiących Narod: niedały swoim Reprezentantom mocy tykać Praw zaręczonych wspólnie między Tronem a Narodem zawartych. Tak świadczą wszystkie Instrukcye: Ztąd wypływa

iaśnie, że Reprezentanci, czyli Plenipotenci, nie mogą tknąć tego, co im od swoich Panow czyli Aktorow nie jest dozwolone.

W takim razie wszelki krok Reprezentantow byłby nietylko nielegalnym, ale hańbiącym wszystkich nas w powszechności, równie i w potomości.

Odsuwać więc Panującego od tey władzy raz Mu oddaney, jest to chcieć nierządu, a tym samym jest to żądać, aby ani Król uszanowania, ani Poddani Subordynacyi, ani Rząd Exekucyi, ani cała Oyczyzna swego nie miała bezpieczeństwa i iestestwa.



G Ł O S

*Paśnie Wielmożego Imci Pana
TADEUSZA z Lyndranow
KOSCIAŁKOWSKIEGO,
Starosty Czotyńskiego, Pośta
Wilkomierskiego, Kawalera
Orderu S. Stanisława, na Ses-
syi Seymowej Dnia 2. Wrze-
śnia 1790. Roku Miany.*

Nayiaśniejszy Królu, Panie mój
Miłościwy! Prześwietne Skonfede-
rowane Rzpltey Stany!

W tak ważney Materyi niełamania
Królewskich Prorogatyw mówić
niepierwey się poważałem w tey tu
wspaniałey Stanowienia Praw Swią-
tyni, aż gdym się na pamięć prawie
Instrukcyi Powiatu moiego nauczył,
w którey to wyraźniey wyczytuę,
iż Panującego STANISŁAWA
AUGUSTA nazywającą sprawiedliwie
Obywatele moi dobrym, o powsze-
chne Dobro czułym, i Naród swój
kochającym Oycem.

Gdy tak Przezacny Powiat Wilkomirski o swoim Królu słusznie przekonany; gdy dziękować mu każe, za iego staranność o powszechnie Kraiu uszczęśliwienie: postąpiłbym zapewne przeciwko myśli tegoż Powiatu; gdybym z moiego miejsca dopuszczał łamać przyrzeczone Królowi w Paktach umownych te świetney dośtoyności Jego oznaki; które Króla Polskiego poważanym, a Narod nasz rzetelnym w oczach całej czynią Europy. Tak jest Najjaśnieysze Stany. Ta była iedna z najpierwszych zaleta Starożytnych Naddziadów naszych, że na łonie z nich każdego, Królewską Osoba i godność bezpiecznie, a spokojnie spoczywać zawsze mogła, będąc przeświadczoną, iż co Polak, to Ojczyzny swoiey Obrońca, to Królewskiej dośtoyności i zdrowia wierny stróż, a filny zastępca. Nawzajem niełekan o się nigdy Królów swoich, dotrzymywano im wiernie powszechney przyśięgi, a w nagrodę tey stałości i przywiązania, coraż swobodnieyszą otrzymywano od nich wolność, wolność nie na

smutnych ruinach poważanego zawsze
 Tronu, lecz na bezpieczeństwie osób
 Obywatelskich i ich majątków zasa-
 dzającą się Niechcieli nigdy, w
 ogólności mówiąc, ciż starzy, poczei-
 wi, a równie dbający iak i my o
 swoje swobody Polacy, mieć za-
 szczyty Tronu zniszczone; bo znali,
 że w takowym razie, albo dumne
 Moźnowładztwo zamiast iednego
 prawego Króla, zrodziłoby kilkun-
 stu szkodliwych Oyczyźnie Królików;
 albo zapędzone Gminnowładztwo
 miałoby Anarchią, czyli nierząd
 wprzód za najłodszy fałszywie dar
 niebios, który obracając się eodzien-
 nie w okropną nieładu i okrucień-
 stwa truciznę, zapędziłby go w te
 frogiey rozpaczy przepaście, z iakich
 się po tym wydobywając, a sami
 siebie już nawzajem nienawidząc,
 nayostrzeyszey niewoli dopuściliby
 włożyć na swobodne niegdys swoje
 karki, nieznośne Jarzmo, poddając się
 zupełnie iednemu iakiemu filnieysze-
 mu, który użytkując z tych, niesfor-
 ności, Despotą bardziey, aniżeli ła-
 skawym Monarchą raczyłby się w

takowym przypadku dość iofzcze
dobrotliwie ogłosić. Ten oni prze-
widywali niepomyślny skutek roz-
szerzoney nad przepisaną sferę swo-
body.

Wolność iak iest prawdziwym
Elementem duszy każdego żyjącego
człowieka, tak gdy ten Element
granicę Praw Boskich, przyrodzenia,
i Państwa przestąpywać zaczyna,
wnet nakształt wybuchnionego pło-
mienia obraca w perzynę wszystkie
lubey spokojności i miłego społec-
zeństwa Najsświętsze związki, wraz,
mówię, on ieden chce bydź Panem,
a drugie żąda widzieć pod swemi
stopy iakby niewolnemi jęncami.

Dał był niegdyś Król Królów Jo-
wisz zręczność i siłę wolnością tchną-
cym Olbrzymom, gdyby oni byli iey
użyli na ogólne Niebios i świata
dobro, a nieciskali twardemi skałami,
aż do przybytku Tronu szanownego,
niepodałaby nam Starożytność o-
kropney owey Woyny, i frogiego
zamieszania pamiętki, pamiętki, któ-
ra z moralności swej istoty okazuje
nam wniosek, że tam tylko zupełny

ład i szczęśliwa spokojność panuje, gdzie się wypłaca, co jest Boskiego Bogu, co jest oyczystego Oyczy-
 znie, a co w Oyczyźnie Królewskie-
 go Królowi. Ten w powszechno-
 ści odemnie pociągniony ryfunek,
 niespodziewam się, ażeby do Was
 mógł bydz kiedy przystofowanym
 JJOO JJWW. Koledzy.

Jużeście powiem Wam bez po-
 chlebstwa, pominawszy drobne przy-
 wary, bez których żadne nie jest
 Prawodawstwo, przez ostre ścieżki i
 głogi przedzierając się, uczynili Kray
 swój świetnieyszym, własność obywa-
 telską pewnieyszą, istność Narodu
 wolnieyszą i poważnieyszą: w tymto
 więc właśnie składzie oddaliście
 chwalebnie co było Oyczystego
 Oyczyźnie, oddaliście Rzeczypo-
 litey, co było iey własnego: dziś ia-
 ko równie Polska jest Królestwem,
 oddaycież chętnie Królowi swojemu,
 co zawsze do Królow przynależało,
 to jest: łask szafunek. Niech nasz
 Król, ile Rodak, dobrze czynić może,
 bo to mu odiać, jest razić serce iego
 naylepszę, a razić serce Oycowskie,

jest to postąpić nad delikatność, nad
wspaniałość naszemu Narodowi zwy-
czayną, który przez tyle wieków
umiał strzedz swobod swoich, nie-
wywracając Starożytnych Preroga-
tyw Tronu, i to to jest, co naszej
Polszcze zazdrozczono przed laty,
że sławny Sarmata Królów ma czyn-
nych, nieogolonych z szafunku, i
umie być wolnym.

Niechciejmyż Nayaśnieysze Sta-
ny postradywać tego zaszczytu, mą-
drego naszego, iż tak rzekę. Rządu
mądrego, bo Prawa nasze stare, któ-
re jeżeli poprawiać mamy, popra-
wimy je z bacnością, lecz nie-
deptymy onych z pogardą, bo Pra-
wa mówię, nasze stare, wyjąwszy
liberum Veto, i innych kilka później
się wciśnionych, umiały tak dalece
połączyć Króla z Narodem, dając
mu wszystkie szafunki, ozdoby, do-
zor, i pierwzeństwo wszędzie, a przy
Obywatelach zostawiając stanowanie
Praw, sądzenie przestępnych Stanu,
ten punkt, byleby ściśle zachowany,
jest hamulcem dla źle urzędy sprá-
wujących, postąpienie podatków i tam

daley: iż Królowie nasi byli zupełnie zaspokoieni wspaniałemi Narodu ofiarami, a Narod zupełnie był wolny; bo tak się rządził, iak mu doradzała miłość powszechnego uszczęśliwienia. Y ieśli to pótym z kluby nieco wypadło, zawisnych Tronowi Moźnowładzców układy z obcemi Mocarstwami zrodziły nam takowe nieszczęście.

Niegrzeszę więc, gdy stare Prawa bacznemi, roztroptnemi, owszem ie-
szcze raz powtórzę. mądrymi nazy-
wam: mądrość to była Oyców na-
szych tak równowagę ustawić, iż
Król bez Narodu obeysć się nie mógł,
a Obywatele bez Króla; więc Kro-
lowie o dobro się onego starać mu-
sieli. kochać go mieli za co, pielegno-
wać zrzenieć oka iego, to iest pra-
wdziwey wolności, poczytywali za
lubą powinność, a Narod szanować
Królów, dobrze się sprawować i za-
sługiwać przez to samo na uczciwą
nagrodę starał się; i dlatego to Król,
co gdzie indziej iest czasem niebe-
pieczny, u nas był dla samych Mo-
źnowładzców koniecznym: Narod zaś,

co gdzie indziej samowładny Monarchom jest nienawistny, u nas Tronowi był zawsze miłym. Tę całą rzecz i prawdę moję potwierdzi każdy, kto jest oyczystych dzieiów i iłatystycznego Polskiego ułożenia, dobrze i bezstronnie świadom.

Lecz czas iuż przestać choć prawdziwemi, ale ogólnemi przekonywać Was Najiasnieysze Stany uwagami, trzeba się iuż z uszanowaniem przybliżyć do Osoby łaskawie nam Panującego Króla. Już on na Waszym, dzielni Polacy Tronie poważnego się doczekał wieku, iuż srebrny włos szanowne Jego otoczył skronie, teyże się więc może spodziewać po Was nieczułości, ażebyście w nadgrode Dwudziesto-kilka letniego Panowania Jego, odebrali mu to, coście uroczyście zaprzyśięgli? ażebyście zasmucali ferce Jego w tedy, kiedy on razem z Wami z pod gruzow Północney wydobywa się potęgi, i kiedy Jego jest zamiarem i hasłem: bydź zawsze z swoim Narodem? Jeszcze Polak nie był tak nigdy obojętnym, iżby rozmyślnie łamał przy-

sięgę. ieszcze nie był tak frogim, iżby
żałował Króla swojego odbierając mu
to, co go właśnie czyni Polskim Kró-
lem.

Pójdźmyż nakoniec do zarzutów.
Odpadły za iego Panowania Kra-
ie: lecz nie STANISŁAW AU-
GUST, ale przeszła słabość temu
winna, że twardym letargiem spano
spokojnie pod czas sąsiedzkich Woien
wtedy, kiedy się należało tak za-
krztać koło siebie, iak dziś przy
pomocy Bożey czyniemy. Nie będę
czernił pamiątki innych Królów, ani
martwym ich przyganiał popiołom.
Każdemu wiadomo, że nieszczęście
Jana Kazimierza, Traktat Grzymuł-
towski, i tam daley, nieprzyczynił
też nam bynajmniej Ziemi, Polacy
jednak dobrym z innych miar swoim
niezłorzeczyli Królom, znając, że
częstokroć pomimo chęci naszej ludit
in humanis divina Potentia rebus. Nie
wczoray i Moskwa do nas zawitała.
Za poprzedniczego ieszcze Panowa-
nia w dziecinnych moich leciech to
Azyatyckie naypierwey postrzegłem
u nas stworzenie, ieszcze się moja du-

fza do tych czas wzdryga, gdy przypomni sobie iak nas Piałtunki i za Sasa obrzydliwemi straszły Kalmuki: iako konie, psy, a nawet kory od tych krwawożercow zamykano

Chciał i życzył Narodowi swojemu Król Panujący iak nayprzychilney; lecz zebrane okoliczności zewnętrz, niezgoda i obca przemoc wewnętrz, niedozwoliła mu pomyslnego osiągać w tym skutku Radę nawet nie przeciwko konu, lecz przeciwko Królowi uftanawiono, a częstokroć dumny łafiad groził mu, że i Tron iego wywróci, i Polskie Państwo daley rozszarpie. Cóż można było począć przeciwko tak silnemu wichrowi? trzeba było nieochaiąc cierpieć a ulegać. Więc co się dawało po Królewskiey file, to w Kray nasz chwalebny wprowadził Panujący dzisiay, a to co wprowadził nie było rzeczą małą, bo od tey, dzisieysze nasze wypłynęło uszczęśliwienie. Oto ofobliwym swoim Nauk zaszczycaniem, gruntowną o nych znajomością, dawaną im obro ną, namową, łtaraniem, i nagrodą,

tak dalece oświecił swój Narod, iż
 przez nie przypomniatł sobie Polak,
 że jest człowiekiem wolnym, zrzucił
 za podaną z Niebios okolicznością z
 Króla swowego i z siebie ciężkie ha-
 niebney niewoli łańcuchy, uznał byź
 Boga cudownym i łaskawym, a For-
 tune uciskających nas sasiadow od-
 mienną, mówiąc pokornym dla Twor-
 cy, odważnym zaś dla nieżyczi-
 wych tonem: — *O quam Deus est*
mirabilis, fortuna variabilis. — Zkąd-
 że ci dzisiaj wielcy w Seymnia-
 cych Stanach Politycy? Krasnomów-
 ce? i Rycerze? jeżeli nie z tego
 źródła oświecenia Polskiego przez
 mądrego STANISŁAWA AUGU-
 STA wydobytego? Nie dążył więc
 Król do Despotyzmu, bo Despota
 przytłumiać zwykł wszystkie rodzaje
 nauk, iżby dłużej utrzymywać w
 podłej niewoli i w ciemnym niepo-
 znaniu siebie; a tu, owszem przeci-
 wnie, nasz Król iakby rzecz wtedy
 chciał: Ukochani Polacy! gotujcie
 się i wydoskonalaycie w przewle-
 kłych dniach smutney chmury umysły
 Wasze, ażebyście byli zdolnemi w

dzień pogodniejszy razem zemną użyć
tych wszystkich Nauk i przymio-
tow waszych na wydobyć Narodu
Waszego z pod śmiertelnych frogie-
go dotąd przeznaczenia grobowców.

Jakoż, za ledwie Bóg pomyślił,
niech też już będą Polacy znowu
swobodnemi, alieści iakby po obfitey
roście wszystko wnet rozkwitło, wszy-
stko się doźrzewać zdaie. Słowem
i biegły Polityk, i mocny Krasno-
mowca i pojętny Żołnierz, często-
kroć się w iedney daie widzieć O-
sobie, któżby to wszystko umiał bez
poprzedzonych nauk? a te czyliżby
kwitnęły bez Panującego obrony?
Co więc Nayiaśnieysze Stany ucier-
piała w Polfcze Fizyczność, to na-
grodziła Moralność.

Opuszczę już nakoniec processa
skrótone, zaboystwa wstrzymane,
które się przedtym licznie popełniały,
w zaiazdach Dóbr Pańskich choć
po trzydziestym prawie Dekrecie u-
skutecznić się niemogących, brawur-
stwa zniefione, równość wprowadzona,
i to ludzkie każdego z każdym te-
rażnieysze obchodzenie się, które do-

wodzi, że dobrze myślący i oświe-
ceni Ludzie są w Narodzie, a mądry
Filozof i łagodny Pan na Tronie, o
którego dobroci to powiedzieć można,
co stołując do Ludwika XII. Oycem
Ludu przezwanego napisano niegdys
było pod Pszczoł matką: *Non*
utitur aculeo Rex, Cui paremus.

Takiego więc Króla odładzać Nay-
jaśniejšie Stany od poprzyśiężonych
mu zaszczytów, będziecież mieli ty-
le serca? Ja, i na mocy Instrukcyi, i
z powodu szanownego przymiotow
iego poważania, nie tknę się bynaj-
mniej Pańskiej dostojności, choć
nie jestem w zamiarze Senatorskiego
krześła, bo dobrze mi dotąd i w ławie
Poselskiej. Niech Senat Swiecki
zdaie relacyą na Seymikach, niech
bierze od swoich Woiewództw Instruk-
cyą, na to chętnie przystaie; lecz że-
by odebrać rozdawnictwo z rąk te-
rażniejszego Króla, na to się nigdy
niezgodzę: bo chcę, aby Nayjaśniej-
szy Pan, tak kochał szczerze daley
swóy Narod. i pomagał mu do osią-
gnięcia coraz większey sławy, nie-
podległości i bezpieczeństwa, iak dzi-

fiay to w nim z naywiększym Obywatelskim i Patryotycznym ukontentowaniem widziemy.

Jeżeli zaś trwoży Was Przechacni Polacy nięznaiona przyszłość, opiszcie nareszcie tego Króla ściśle, co po terażniejszy, day Boże iak naypóźniej przyidzie, a Panującemu dzisiay, daycie dla honoru swoiego z honorem umrzeć na przyiemnych różach, gdy dotąd królował w ostrych cierniach. Naznaczcie frogie kary na złe piaśtujących Urzędy, a dobremu STANISŁAWOWI tyle przynaymnies dozwołcie, ileście postąpili niektórym Urzędnikom Cywilno-Woyskowym, to jest: niech do życia będzie w zupełney świetności Królem Polskim; i oto z mieysca moiego, z delikatności moiey, i z przekonania iak nayusilniey dopraszam się: nazywaiąc nie bez fundamentu, bo za poprzedzającemi ślady poważney Starożytności, to prawdziwym Patryotyzmem, bydź razem przy Wierze, przy Oycyznie, i przy Maiestacie: gdyż: *Fides, salus, Patria, alit, Rex autem ornat.*

*custodit. & defendit; to jest: że Wia-
ra cnotliwa zbawia, luba Oyczyzna
hoduie, i pieści, a Król zaś mądry
zdobi, strzeże, i broni.*

G Ł O S

*Jaśnie Wielmoznego Imci Pana
PIUSA KSIĘŻYNSKIEGO
Dosta Ziemi Liwskiej Na
Seffyi Szymowej dnia 6.
Września 1790.*

Nayiaśnieyszy Królu Panie Mój Mi-
łościwy! Prześwietne Rzeczypospo-
litey Skonfederowane Stany!

TAk to jest prawda, że pierwsze
wrażenia w młodym wieku na u-
myśle przyjęte, są naytrwalsze, że to
każdy z własnego naylepiey czuie
doświadczenia. Piorun, który w Ro-
ku 1773. znakomite części od ciała
Rzeczypospolitey oderwał, który po-
gromem swoim cały Narod przera-
ził, i we mnie, acz na ów czas mło-

Ta

dym, ale równie przerażonym, niezglądzoną pamiątkę tey klęski Ojczyzny utkwiał. Zdaie mi się dotąd, iak we śnie, że ieszcze chodzę po tych mieyscach, w których byłem wychowany, gdzie pierwsze nauki brałem, gdzie niewinne z rówienikami wieku rozrywki, pierwiastkową słodycz pożycia uczuć mi dały. Zdaie mi się, mówię, iak we śnie, że w moich oczach żołnierz obcy wkracza w te okolice, że nad ziomkami i spokrewnionemi memi panowanie sobie przywłaszcza, i do przyznania tego Panowania Seym zwoływa, i członki iego przymusza. Wielki BOŻE! któryś mi był świadkiem, iak przykre uczucie owa nieszczęśliwa Epoka sprawiła we mnie, niemogącym ieszcze poznawać doskonale ogromności strat i dalszych nieszczęść Ojczyzny, któryś widział chęć, acz niedołęzną, lecz szczerą, ważenia wszystkiego na obronę Kraiu; który widział i teraz, iak ta pamięć jest dla mnie zawsze nieznośną, day mi się doczekać, abym się mógł z tego snu kiedykolwiek ocucić!

Jeżeli w tym obrazie wszystko jest przykre dla Polaka, nayprzykrzeysze zapewne wspomnienie, iż między samemi Polakami, znalazły się na ów czas umyśły, nietylko przyjmujące, ale nawet z podłością ubiegające się przyjmować, różne dary i zaszczyty, z tych samych rąk, które na Współ-Braci ich kaydany narzucały, które ich samych do uroczystego potwierdzenia tey niewoli własnych Współ-Ziomków przymuszały. Te to wspomnienie, Nayiaśnieysze Stany i dziś wzbudza gorliwość Waszę, gdy prawem Kardynałnym waruiecie bezpieczeństwa całości pozostałej reszty Kraiow Rzeczypospolitey, abyście taką podobnym postępkiem położyli tamę, żeby już nikt z naszych potomków, niemiał ani śmiałości, ani mocy, podeymować się bydź narzędziem, chciwości obcych, ze stratą własney Oyczyzny. Cień każdy samego nawet podobieństwa, iż te straty Rzeczypospolitey mogłyby bydź kiedyżkolwiek ponowione, trwoży Was sprawiedliwie. Pogłoska każda o nowym jakim zamysle Sądów,

baczność Walzę podnieca. Różne ztąd przekładacie sobie na wzajem wnioski i obawy; bo kto raz sparzony, nie dziw, że jest ostrożnym.

Ile pojąć mogłem, grunt i zasadę wszelkich trwożliwości, które tu na dniu onegdajszym, w licznych głosach, zrównym światłem, iak gorliwością były przekładane; ile sam zostałem przekonany, iż nam należy mieć wzgląd na wszystko; tyle czuję w sobie obowiązku, moje też niektóre przełożyć uwagi.

Już tu здаіе mi się, nieidzie o zamianę Gdańska; bo ta myśl zupełnie upadła, po iasnym z Walzego zlecenia, Najiaśnieysze Stany, urzędowym wytłumaczeniu, iak wielką ważność Narod upatruie, w zachowaniu przy sobie tego Miasta, dla utrzymania iakieykolwiek w handlu konkurencyi; bo było przekonanie, iż ta zamiana niemogłaby nastąpić, tylko ze szkodą Rzeczypospolitey; bo zamiana słabszego z mocniejszym nayeściej następować zwykła z uszkodzeniem słabszego; a nikt niewątpi, że Dwór Pruski byłby zawsze Stroną mocniejszą,

z względu i na siły Iego wewnętrzne, i na tę wagę w polityce, którey nabył przez tak dzielne do pokoju pośrzednictwo, i nareście na związek przyjaźni z nami samemi zawarty, który radziłby nam zapewne, przy żądaniach naszych acz słusznych, długo się nieupierać, żeby iedynego Alianta niezrazić; bo było przekonanie, że nam należy, tak siły własne pomnożyć, i taki rząd w Kraiu ustanowić, żeby raczey, nietylko temu Miastu, ale i innym podległym Rzeczypospolitey, mogliśmy dadź skuteczną protekcyą do wzrostu i stania się wspólney Oyczyźnie pożytecznemi, aniżeli z nich się wyzuwać.

Lecz tu idzie teraz bardziey o to, żeby myśl względem zamiany Gdańska, niepodała komukolwiek choć późniey nowey myśli zamiany innych Kraiów pogranicznych, a dotąd pod Panowaniem Rzeczypospolitey przecie, pozostałych. Los nieszczęśliwy oderwanych Prowincyi, słusznie tworzy tych, którzy zbliśka na Współbraci swoich z wolności i swobod ogłoconych, nie bez litości wpraw-

dzie, lecz bez sposobu poprawienia ich doli, patrzą. Widzą ci Obywatele, już poczynione niektóre kroki, boiaż ich tym gruntownieyszą okazujące. Widzą, iż Ministrowie Sąsiedzkich Dworów; to na mocy pozyskanego Indygenatu, to w niedostatku podobney łatwości pod obcym imieniem znaczne pokupowali majątności. Widzą, iż banki Zagraniczne wspierając zadłużonych właścicieliw Polskich, wielkie Kapitały na dobra pograniczne wnoszą, że wzięwszy w dzierżenie naysposobnieysze do handlu Miasta, stać się mogą Panami płodów Ziemiańskich i arbitrami majątków Obywatelskich, z których, albo ich łatwiej z czasem, za iaką zechcą cenę wyzuc, albo tą sprężyną mieć wpływ do Obrad Publicznych potrafiliby. Widzą, że tym sposobem, bydźby mogły naprzód skupione, a potym następnie i oderwane od ciała Rzeczypospolitey całkowite Powiaty. Widzą, że to ułatwiałoby z czasem, nowe iakiekolwiek projekta zamian i frymarków, a bogday nie takich, iakich i w domu doświadczy-

ła Rzeczpospolita, tracąc w częstych z prywatnemi zamianach ledwie nie dziejeć, za ieden. Czyliż nienaslu chaliśmy się w publiczności, iak się nasza Ukraina i z żyźności ziemi i z przychylności poddaństwa Rossyi podobala, iak Wołyn Cesarzowi? Czyliż niewidziemy na Mappie, iakby Woiewództwa Wielkopolskie Monarchią Pruską rozprzeźtrzenie i zaokrąglić mogły? Nie zawsze wprowadzie równie łatwo stanąć może zmowa na taki podział Kraiu, iakiego iuż nie- szczęśliwie doświadczyliśmy. Ale czyliż niełatwiey, czyli nie pozorniey, proponować zamianę, chociaż w isto- cie równaiąca się prostemu wydarciu? od tego to nieszczęścia gorliwi Pośło wie, zabezpieczyć się pragną tarczą Praw Kardynałnych; tarczą wpraw- dzie przeciw przemocy Zagranicznej słabą, ale dość mocną do wstrzyma- nia podłej chciwości. wyroków, cu- dze zamiany ku zniszczeniu Rzeczy- pospolitey natężone popierać skłon- nych.

Nietaie się Nayiaśnieysze Stany, iż przekonała umysł mój iakno oka-

zana różnica, wszelkich zamyśłów zamiany Kraiu w Państwach Monarchicznych, od podobnych w wolnych Narodach. Tam Pan dysponuje iak swoją własnością, a poddany formę tylko, nie istotę, swoiey podległości odmienia. W wolnych Kraiach wszyscy Obywatele są Bracia. Będzie ucziwie wolno, dla nayoczywistszych własnych korzyści, iedenastu Synom Jakoba, dwunastego Brata Józefa zaprzedać? Oycem iestem czworga dzieci, Nayiasnieysze Stany; los Oyczyzny, losem ich będzie. Głos natury odzywa się we mnie. Gdyby mi nawet objawiono było, że dwoie z nich przypadkiem nieszczęśliwie utraciwszy, mogę tę stratę odzyskać dobrowolną iednego tylko z pozostałych ofiarą, Rzeklibym: BOZE! niech mego życia ofiarą, ocalę życie dzieci moich! Ale jeśli ta ofiara na nic się nie zda; czyń Panie, co ci się podoba. Ja własnego dziecięcia niemogę być tyranem. W oczach wspólney naszej Matki Oyczyzny, równo od wszystkich ukochaney, równo wszystkie dzieci szacowane być, równą opiekę znaydować powinny,

Wiem ia zaiste, Nayiaśnieysze Stany, iż lepiey iest, żeby zginął Obywatel, niż Oyczyzna. Wiem, iż może się zdarzyć przypadek, naprzykład nie-
szczęśliwey wojny, w którymby Rzecz-
pospolita, pomimo naywiększe cno-
tliwych swoich Rycerzow azardy, u-
szczerbek Kraiu ponieść, i pokóy opła-
cić była przymuszona. Niech więc
roztropność Wasza, wszelkim konie-
cznościom nie od mocy ludzkiej, lecz
od ręki Boskiej, od zbiegu nieprzewi-
dzianych okoliczności zawiśłym, tak
iasno, tak skutecznie zaradza; żeby i
powyższe niebezpieczeństwa były od
Oyczyzny oddalone, i samowładność
Rzeczypospolitey na nieuchronne
przypadki niezoftała skrępowana.



G Ł O S

*Jaśnie Wielmożnego J. Pana
 MICHAŁA Wandalina
 MNISZCHA Marzałka
 W. Koronnego, w Stanach
 Zgromadzonych w dzień Ro-
 cznicy Elekcji Jego Królew-
 skiej Mci dnia 7. Września
 1790. Roku. Mianu.*

Nayiaśniejszy Królu Panie Nasz
 Miłościwy! Prześwietne Rzeczy-
 pospolitey Stany!

Jedno wspomnienie, chyba iedno
 czuciem wznowionym bydz może.
 Zwykleś Wafza Królewka Mość
 słyszeć głos serca, zwykleś go rozu-
 mieć; bo nim zawsze mówisz, bo nim
 zawsze odpowiadamy. Tym natchnie-
 niem dzisieyszą obchodzimy rocz-
 nicę.

Wpierwiałkach Narodów, gdzie
 męstwo było wszystkim, szczęście
 prawem a Król tylko Wodzem; tam

Zwycięzcy przewaga, Starczyzny
zmowność, Woyska okrzyk, zastę-
powwały uroczyłości i Obranego i
hołdujących. Już Rzymianie, iuż Fran-
kowie, Panow z pośród siebie po-
wołanych, na tarczach Ludowi do
ufszanowania wystawiali.

*Parturit umbo tronum,
Attollitur ingens Titus.*

Wzmianka Titusa, zwraca oczy
na ożywioną Jego dobroć.

Zcześnie pola te Marlowe, zmie-
niły się w porządniejsze Zia-
zdy, w świetniejsze Obrady, w
składniejsze ustawy, gdzie rozwaga,
powody, cele skazywały, kto, iak, i
komu panować miał. Przeięli bitni
Polacy, bitnych Narodów Rycerskie
obrządkie.

Jedno zaiste wszystkich Królów
prawo, woli powszechney; iedna
wszystkich Królów cecha, czy w O-
sobie, czy w rodzie; ieden wszystkich
Królów los, rozbioru Jch czynow.

Nayiaśniejszy Miłościwy Panie,
iuż spawiedliwość współczesnych, ro-
kuie o Tobie Sąd potomnych. Nad-
to niepospolitą zyskujesz chlubę, że

jeżeli wieki zwane złote, kres zamierzony kończyły na Żelaznych; dziś za przewodnictwem W.K.Mci, żelazo, wiek Złoty wskrzesza Rzeczypospolitey.

Kłęski wszak i ciosy, budzą Narody: dopiero ich ocknienie, wraża widok czym były, a czym być powinny: dopiero bliźny przeszłości, rodzą śródki ratunku: dopiero zbożne względy ustępują naywyższemu celowi--Oczywiście--Hasło to święte, niech i Sejm i Króla nieśmiertelną uwieńczy sławą: w tym życzeniu, wszystkie zamykam.



G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego Imci Pana
TADEUSZA z Lyndranow
KOSCIAŁKOWSKIEGO,
Starosty Czotyńskiego, Pośta
Witkomierskiego, Kawalera
Orderu S. Stanisława, na Ses-
syi Seymowcy Dnia 13. Wrze-
śnia 1790. Roku Miany.*

Prześwietne Skonfederowane Rzeczy-
pospolitey Stany!

Któżby był tak złym Obywatelem,
iżby mógł dowodzić śmieie, że i
Królów nastanie i rozmaite po więk-
szej części w Kraiu Polskim Urzę-
dy, od woli Narodu wzrostu swego
i Starożytnego niewzięły początku.
Narod wybrał sobie Piastę przepisują-
jąc mu choć słownie pewne rządze-
nia prawidła. Potomstwo onego zna-
iomstwe od iego samego, rządziło w
Polszcze przez niemalę przeciąg
czasu, zafundowane na cnotliwym

charakterze Ludu, który, od Pogan
 iefzcze zacząwszy, świątobliwie zwykł
 zachowywać Rządcom swoim raz
 wyrzeczoną obietnicę i wybór: *Ty
 nasz Xiążę Ty nasz Król*, tak dale-
 ce, iż pominąwszy nawet głęboką
 politykę, dozwolił był między Syny
 ich rozdziału tak szkodliwego świe-
 tości Korony Polskiej, choć mógł
 temu przeszkodzić dla widocznych
 powodów uszczuplenia mocy kraio-
 wey. nawet powinien był koniecznie
 to uczynić. Lofem szczęśliwym dla
 Ojczyzny, znowu się w jedno ciało
 spoity rozsypane części Królestwa,
 owszem zdaie się, że sprawiedliwy
 wyrok Przedwieczney Opatrzności
 iakby chciał w łowit nagrodzić Po-
 lakow rzetelność i miłość ku Królom
 swoim, gdy po skończonym właśnie
 panowaniu z linii męskiej Piastow,
 natchnął Jagiełłę dziedzica tak obszer-
 nych ziem, a Wielkiego Xiążęcia
 Litewskiego, że w ślubne związki
 wchodząc z Jadwigą dał powód tak
 ściśłego spoienia rozległych swoich
 Kraiow z Przezacną Polską Koroną.
 Jakoż trzeba wiedzieć, że i daley

poty się szczęściło starożytney sta-
 łości i wierności cnotą zaszczyconym
 Polakom, póki zamiast z Sasiadami,
 z Królami swemi nierozpoczęli fatal-
 nych kłótni, a czasem i gorzających Eu-
 ropę Wojen; póki możnowładzce nie-
 zaczęli przemyśliwać o osłabieniu
 Tronu nie dla czego innego, tylko aby
 czcze imie zostawując przy Królu,
 sami trzęśli Narodem, i przewodzili
 nad mniey możną Szlachtą, wbiia-
 jąc im to ustawicznie, iż to jest ie-
 dyna szczęśliwość Kraiu, gdy Król
 nie nieznaczy, *nota bene*, a oni wszy-
 stko: Przeszkadzał niegdyś nadmor-
 ski pagórek burzliwym falom bystre-
 go Oceana, do rozpostrzenienia ich
 przemocy, zniosły go one z czasem,
 aliści gdzie dotąd był Port i zało-
 na żeglujących, gdzie się gwałtow-
 ność Eolowey wstrzymywała cze-
 ladzi, tam odtąd szumne wichry
 rozbijały bez przeszkody skołatanę
 okręta, a tonący w bezdenney głębi
 marynarze wspomnieli sobie nie raz,
 że nieprzywiodłyby ich o zgubę
 możnowładne pogromy, gdyby był w

*swojey ieszcze całości ów Przylądek
obrony i bezpiecznego schronienia.*

Ta to ieszcze maxyma i podziś-
dzień, widzę u nas panuie, owszem
co raz filnieylze układa zamiary, chcąc
nas pod frogą przemoc Ministrow
tak czynnych, a dożywotnich Pre-
zesow kilku strasznych Trybunałow
podbić i zagarnąć. Nieubiegam się
więc za tym pozornym wolności
malowidlem, gdy przewiduję i pra-
wie się dotykam tey smutney Epo-
chy, która Ministrowskie i możno-
władzkie włoży na nas pęta.

Równie okropny był dla Rzeczy-
pospolitey Rzymskiey ów pamiętny
ze złych skutkow swych Tryumwi-
rat iak i samowładne panowanie Cezar-
ów. Nie jestem ia przytym aby u nas
Król wszystkim rządził, bom wolny
Polak, a Imie Króla do tyła u mnie jest
mile, im go bydz znam Głową Naro-
du i stróżem tylko naszey lubey swo-
body; lecz w tak obszernym Rze-
czypospolitey Polskiey Kraiu, w tak
licznym zgromadzeniu mocnych a
dostatnich możnowładzców, jeżeli ze-
chcemy pod rządem ich tylko fami-

lii życie nasze pędzić, zapewniam-
 że ieszcze Obywatel nie był w tak-
 okropnym stanie, w jakim się w krót-
 ce potym postrzeże: nie sami nawet
 ale umocowani od nich nami rządzić
 będą. Angielski Narod częstokroć
 cytować zwykliśmy: wolnym on iest,
 to rzecz niezawódna, wolnym, bo
 Króla szanują i lękają się go Panowie;
 bo Król rozdaie Urzędy nietylko do
 życia, ale i na potomki; bo Ministro-
 wie nie są tam dożywotniemi. Czy
 rozumiecie Nayiasnieysze Stany, że
 i krwawa rewolucya Francuzka uro-
 dziła się z nienawiści ku Królom?
 bynaymniej. Uciążliwość, iakiey
 Narod doznawał od Ministrow, pod-
 dała Gallom tę mściwą broń osta-
 tniej rozpaczy. Pamiętali oni do-
 brze Ryszelięgo, Mazaryniego, Opatę
 Terray Xiążęcia de la Vrilliere i in-
 nych późnieyszych poprzedniczeni-
 maxymami rządzących się Ministrow,
 a niewinnemi Francuzami napelnia-
 jących już żelazne klatki, już ciem-
 ne gmachy Bastylii: Niech będę fał-
 szowym Prorokiem; że już i po Pol-
 skiej wolności naszej, jeżeli Minister

więcey będzie w Kraiu znaczył niżeli Król, niżeli każdy inny Obywatel, niżeli iak widzę i Narod. Sam jestem smutnym przykładem zemsty za Seym 1776. Roku wykonywanej, przez iednego tylko zeszłego Ministra, a wspomnionego tutaj przed dwóma tygodniami, iak daleko szkodzić może dozwolona im bez granic władza, i iak niezdolnie żyć jest w Kraiu, w którym możnowładzca zasłonił był, dobrotliwie Panującemu oczy na moment pozornemi wywodami życzliwey swoiey ku Narodowi i ku Królowi chęci.

Nie za Królem więc dziś iuż mówię, mówię za tymże Narodem, mówię za Bracią moją: że ieżeli przechylemy równowagę utrzymującą wolność naszą, ten smutny koniec wyniknie niezawodnie, iż Król słaby nie będzie mógł dać obrony *opresso civi*, a Narod kardynałnemi albo tym podobnemi związany iak najfilniey ustawami w materyi zupełnego osłabienia Króla, a zbytecznego wzmocnienia Ministrów, nie będzie miał więcey prawa smutney wydobywać głowy

swoiey z pod ciężkiego iarzma domowey przemocy tych, którzy potrafią z teraźniejszyey nędzy użytkować łatwowierności, i z pozorne-
go popularności Tronu.

Myli się frodze, kto bydyć mię interesowanym rozumie jakim podchlewnem dla siebie widokiem, a nie dobrem Ojczyzny w obronie Prerogatyw Króla zajęty; gdyż tego to ja Króla bronię, za którego panowania, nie miałem, nie mam, i pono nie będę miał szczęścia do niczego. Ale niech tak będzie, niech biorą intratne urzędy i rozmaite łaski zdolniejszy, a choćby i szczęśliwsi tylko odemnie, oto się nierozgniewam, dla tego zamiaru nie będę powstawał przeciwko iego zaszczytom. Nikt bowiem nieprześkoczy cyrkulu przeznaczenia swego, a cierpieć, moim jest nałogiem, i nakazany udziałem. Im czynniejszy urząd, tym ścisley-
szy obowiązek zdawania rachunku przed Bogiem i Narodem. Znam dobrze moję niezdolność i słabość, choć do żadnego się nieczuie występką przeciwko Kraiowi; owszem

Kocham szczerze Ojczyznę moję.
 więcej powiem: niezłudził mię ni-
 gdy, dzięki Bogu, Moskał, Prusak
 krótko, a Polakiem byłem, i będę
 zawsze. Duszę moję zna Bóg. Sło-
 wa moje czuie w sercu swym nie-
 stronny Obywatel; a ja, i nayfro-
 szemi mściwemi widokami odwieść
 się niezdolam od głośnego powtórze-
 nia tey prawdy; że możnowładzce
 dla tego chcą osłabić Króla, aby sa-
 mi bez przeszkody panowali. Za te
 wyrazy dobitnie wyrzeczone, chę-
 tnie się na zemstę poświęcam, owszem
 na fałszywe mniemania, złośliwe ob-
 mowy, a choćby i paszkwile, gdyż
 znam tę najpierwszą Obywatelską
 powinność, i nieuchronny obowią-
 zek: iż *decet cariores esse Patriam*
nobis, quam nosmet ipsos.



G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego Pmci Pana
TOMASZA WAWRZEC-
KIEGO Pośta Braśławskie-
go, Kawalera Orderu S. Sta-
niśława Dnia 16. Września
1790. Roku na Seſſyi Seymo-
wey Miany.*

Nayiaśniejſzy Królu Panie Mój Mi-
łoſciwy! Prześwieſtne Skonfederalo-
wane Rzeczypoſpolitey Stany!

Nie śmiałem w materyi wnioſzoney
o zmniejszenie liczby Miniſtrów
uſt moich otwierać; nie mógłbym
nic i teraz powiedzieć, nie oddzieli-
wszy od zdania intereſſu oſobiſtego;
Nawykły to mówić, co myślę, nie
lubię pozorów, za których obłokiem,
prawdy już widzieć nie można; ani
mogę znieść daley ſekretu, w okoli-
czności wſzyſtkim wiadomey, która
mnie tylko dotąd w milczeniu trzy-
mała. A gdy wdzięczności maciey

wstrzymać nie mogę, pozwól N. Panie, pażwolicie P. R. S. publiczne uczynić wyznanie nayżywszego uczucia należącepo wspaniałości. JO: Xcia Jmci Poniatowskiego Podskarbiego W. Litt: który pomimo przykłady powszechne przedaży Urzędow, odwiecznym zwyczajem utwierdzone, składaiać W. K. M. P. M. M. swój Urząd, raczył mnie bynaymniey sobie niezasłużonego do Podskarbstwa Nadwornego rekomendować.

Zdumiały nad rodzaiem i sposobem wspaniałości wszystko przewyższaiący, kiedy z iedney strony zostawałem zaszczycony pochlebnym dla mnie dowodem szacunku świetnego i cnotliwego Obywatela; kiedy nie interessowanego postępku Jego niemogłem uważać tylko za świadectwo cnoty, i pobudkę do niey; kiedy nakoniec miałem szczęście widzieć w tym ukontentowanie wszystkich prawdziwie zacnych Ludzi; w ten czas zaraz sądziłem się wystawionym na przeciwności nieoddzielne od tych, którzy na swoiey prze-

stając sytuacji, czasem z pomyślnym spotykają się przeznaczeniem.

Nie mam próżności sam sobie uznawać wartość i zasługę, jeżeli odwróciemy się na przeszłe czasy, w nikim nie znajdziemy prawych zasług, i jeżeli nikt z nich nie wyszedł zasłużonym, ja nim także nie jestem. Choćbym bowiem nie strawił młodości mojej na próżnowaniu, pędząc lata życia na usługach Obywatelskich, na funkcjach w Trybunale, i na Urzędowych obowiązkach; choćbym mógł ufać niewinności mojego życia i świadectwu Prowincyi, że chociaż nie jestem bogatym, nigdy potrzeba z bogacenia się nie zastępowała we mnie potrzeby cnoty; Choćbym umiał czczyć i pełnić Prawa; przez wykonanie powinności, nie zostałbym zapewne tyle zasłużonym, żeby za to być Ministrem; na tę prawdę nie potrzeba ani pisma, ani głosu żadnego, nadto ją sam czuję, gdy nie miałem i nie mam śmiałości nadziei do skutku rekomendacyi Xcia Jmci.

W czasie Prorogacyi Seymu głośno i publicznie w tej Izbie oświad-

czyłem się, że nie teſknę do Senatu, i tak ieſt wrzeczy ſamey. Nie byłem i nie ieſtem Kandydatem, a ieżeli dobroć wspomniona Xcia Jmci wzięła mnie za cel wſpaniałości Jego, nadto znam walor wielkiego dobra, iakim ieſt dla mnie ſzacunkiem oſwieconego i cnotliwego Obywatela, żebym mógł na moment nawet żądać dopełnienia moiey pomyślności, w ſkutku rekomendacyi Jego.

Nie ieſt to czas gdybyśmy ſię kłócili o Urzędy, kiedy ſzczęście Narodowe, kiedy poprawa Rządu iedynie od powszechney zgody Naſzey ieſt ſpodziewana. Nigdy Izby Naſzey w gorſzym nie widziałem ſtanie, iak ieſt teraz; wſtydzą ſię liczyć namiętności, które ją ogarnęły, guſtu zemſty, iſzkodzenia, zażywanych do tego ſubtelności, które poróżniły umyſły Naſze. Właſnie to teraz uſprawiedliwiamy wſzystkich Hiſtorykow, których deſinicye Polſkiey niezgody, a zatym charakteru Narodowego, aż nadto Kray Naſz oczerniają, a na Naſze nieſzczęście, aż nadto ſą prawdziwe.

Y jeżeli każdy z Nas wspomniaw-
szy (co swoiey Oyczyźnie i swo-
iemu sumnieniowi jest winien) nie
umiarkuje się; tym smutnieysza teyże
Oyczyzny będzie zguba, że My ią
fami zgubiemy. Co do mnie: czuję
się pełnym przywar i błędow czło-
wieka, ale występkuw Pośła i Oby-
watela nie znam w sobie.

Gdybym był przekonany, że 16.
Ministrow w Polsce jest za wiele,
widzę jednak mało dostojności Cy-
wilnych opatrzonych pensją na ten
niezmierny lik Obywatelow, co wszy-
stkie Publiczne powinności bezpla-
tnie pełnią. Widzę, że w ten czas,
kiedy wszyscy zaczynamy zasłuży-
wać się, bo nadszedł czas zasług, pra-
cy i obowiązkow przybywa, a stop-
nie nagrody zmniejszają się; a za-
tym, że Rząd taki, gdyby i przy
najlepszych Prawach trwać bez kor-
rupcyi nie może; który surowością
tylko kar od występkuw odstrasza, a
żadnych nagrody widokow cno-
tom i prawdziwym zasługom nie u-
kazuje; widząc zaś to; nie wierzę,
żeby pod Prawem rozumnym iakie-

kolwiek Urzędy i Ozdoby były nie potrzebne i szkodliwe, kiedy stopnie i kondytcye do Ich otrzymania zrobić ie mogą pożytecznemi. Jeżeli są w Polsce Urzędy nieczynne, albo czynne niebeśpiecznie, to nie wina Urzędow, ale wina Rządu i Prawa. Nie kassować więc Urzędy, ale poprawiać Ich defekta należy.

Y znowu szczegulnie o niepodobieństwie łączenia Kommissyow Skarbowych, a zatym o nieuchronney czterech Podskarbach w dwóch Kommissyach potrzebie przekonany, nim to w swoim mieyscu dowiodę, gdybym mógł o tym bez podeyrzenia czyście dawać zdanie, (gdy zmniejszenie Ministeryow iuż iest decydowane) teraz czy decyzya, które to zmniejszone bydź mają Ministerya, odłożona zostanie, czy zaraz nastąpi. Ja nadziei moiey nie odkładam, pragnę zaraz od niey bydź wolnym; ułatwiam konserwacyą Podskarbstwa Nadwornego, obracam Głos mój do Wafzey K. Mci P. M. M. z głęboką proźbą, żebyś Nayiaśń: Panie! raczył na mnie odtąd patrzeć, iak na

Obywatela sobie wiernego, który ani jest, ani bydź chce żadnym Urzędnikiem. Kiedy nic za mną mówić nie mogło do Serca W. K. Mci P. M. M oprócz wspaniałości Xcia Jmci Stanisława, spodziewam się iey nie urazić odstępuiąc skutku rekomendacyi Jego, którego dobroci wdzięczność naygorliwszą przez całe życie dochowam, do Grobu nawet poniosę ią z sobą.

Wszakże Ziemia Litewska wydaie Ludzi Zacnych, jest tu wielu Posłów Litewskich, a na Prowincyi Obywatelów słusznych nie zmierna jest liczba; potrafiśz Nayiaśn: Panie! z pomiędzy nich zdolną wybrać Osobę, niech w liczbie czterech będzie Podskarbin osobiſty nawet mój nieprzyjaciół, iak znam ciężar i straszne obowiązki służby publiczney, tak ią przyimuiący, gdy iey przepisom swoje wolność, swój czas, i siebie samego wiernie poświęci, zazdroszczony od nikogo bydź nie powinien, i odemnie nie będzie. Bez żadnego poprzedzającego układu, publicznym to utwierdzam Oświadczeniem, że nietylko

teraźniejszy i przyszły całego życia nadziei Urzędów wyrzekam się, ale Urząd nawet Ziemski który noszę, teraz zaraz składam. Rad przesta-
nę na najpiękniejszym załzyczcie pocziwego Człowieka, ieżli Oyczy-
zna moja będzie szczęśliwa; ieżli nie!
dobry Oaywateł nietylko Urzędem,
ale i życiem wzgardzić w ten czas
powinien.

Niema już P. R. S. żadney cno-
ty, któreyby opaczne tłumaczenie
nie prześladowało, nie dbam na de-
finicye i komparacye żadne na ustro-
niu czynione, przeciwko nim w ak-
cyach moich znajduję usprawiedli-
wienie. Gdyby osoby znayczniej-
sze były szczęśliwe znać lepiej Oby-
watelów, częstokroć nauczyłoby się
szacować tych, których nie szacują,
a miarkować ufność swoją dla tych,
którzy iej częstokroć na dogodzenie
osobistościom swoim zażywają.

Nie odpowiadam na przymówki
Prorogacyi, ieżli iej wszyscy pewnie
pocziwie bronili, Ja ją nie zawodnie
pocziwie utrzymywałem. Kwartał
od niej miła, a nieśmy ieszcze nie

zrobili. Któż tey mitrędze winien? Projekt Praw Kardynałnych i Konstytucyinych od Deputacyi ułożony, wszystkie podziały zawierający w szanownym Domu JW. Marszałka Seymowego poprawiany, odmieniany, objaśniany, był już przecież Projektem; nie o wyrazy już iego, ale o materye zachodziłaby sporna decyzya. Gdy tym czasem męczymy się nad Arkuszem Enigmow, lękam się, żeby zeplucie tego Arkusza decydującego się, z cienia który rzucić chcemy przytłumemu Seymowi, nie uformowało Balwana, co nie wabi, tylko na śmierć.

Jeżeli lepszego Seymu spodziewacie się, ieśli tylko przemarudzić czas ten chcecie; Ja wołam, iak wołałem przy Prorogacyi, puście Nas, nie niszczenie Nas, Ja widzę, że Seym ten iest sfatygowany; Ja widzę, że wzajemnie ubolewając, wzajemnie zarzucając stratę czasu, pomnażacie zamęty, i coraz nowsze zaczynacie początki, nie myśląc nic na nim dokończyć, już to okrutna dzikość nie litować się nad Naszym zniszczeniem.

Wróćmy się do Projektu Deputacyi, podług podziałów tam będących decydujemy materye; Ja sam w wielu okolicznościach przeciwny będę temu Projektowi, ale będę miał miejsce mieścić szrodki.

Przez lat dwie gadaliśmy, pisaliśmy, za i przeciwko Sukcesyi Tronu, krzyk był dotąd na Moskalow, a teraz i Prusacy już iey słyszą nie pozwalają. Ta więc materya zapytania do Narodu, albo ceremonialnie tylko będzie, albo wcale niebędzie traktowana. Co Nam do Traktatów Zagranicznych, wszystko z nich obcym dla Nas będzie, czynmy po swojemu, niech po dwóch'leciech zmarnowanych, nakoniec Swiat zdziwiony uyrzy, że to nieprawda, żeby Polacy sami sobie Narodowego Rządu postawić nie mogli. JW. JO Marzalkowie, ieżli tak dłużej, iak dotąd postępować będziemy, nie o-biecuycie sławy Cnotliwemu Styrowi Wafzemu; hańba owfzem otoczy pamięć Lafek Wafzych, a ieżli ten Seym będzie sławny, to chyba zbuzrzeniem Rządu. Raczcie P. R. S.

wystawić sobie wzgardę, z którą obce Narody poglądają na Nas, na sztyderstwo Monarchow, z którym sobie wskazują: Oto jest Narod tak długo samemu sobie zostawiony, odwieczną wewnętrzną z nałogu utrzymując niezgodę, nie chce i nie umie być wolnym; oto bez zagranicznej Influcencyi nie może mieć Rządu; rozbierzmy ten Kray, albo gdy się o podział jego prędko nie zgodzimy, odłożmy tenże Podział nieco, ale zostawmy Polakow w dawney ich słabości i nierządzie. Ten Nas los czeka, jeżeli Bóg nie wzbudzi w Nas Szlachetnego uczucia, jeżeli Nas cudem chyba mocy Wszechmocney nie poruszy do prawdziwey czynności; Day to Boże! niech w tej Izbie dla nikogo nie będzie miejsce i czas żalu; niech każdy za drzwiami tych Świętych Murów, partykularności swoje zostawia; niech do niej nie wchodzi z Sercem interessem, nienawiścią, a tym bardziej zdradą zaprzatnionym; nie chcemy już wiedzieć i słyszeć co było, ta wiadomość cały czas Seymowania Nam wydać;

Ja, ale stanowmy, co i iak ma bydź
odtąd. Ja za siebie to przyrzekam
i dotrzymam wiernie.

G Ł O S

*Jaśnie Wielmożnego JULIA-
NA URSYNA NIEMCE-
WICZA Pośta Infantzkiego
na Seſſyi Seymowej dnia 16.
Września 1790. Roku, o nie-
bezpieczeńſtwie Elekcyów, po-
trzebie naſtępstwa, i konieczno-
ści zapytania ſię Narodu co
obiera i co Seymowi ſtanowić
każe.*

Nayiaśnieyſzy Królu, Panie Mój
Miłoſciwy! Przeſwietne Skonfede-
rowane Rzeczy-Pospolitey Stany!

TAk głęboko ieſt wryte w ſercach
Polaków przywiązanie do wolno-
ści, iż nietylko to, co ią gruntownie
ſtanowi, uſiłuią zachować i utwier-
dzić; ale i uſtawy nawet tylą klęska-
mi za ſzkodliwe uznano, to ieſt E-

lekcyę, dla tego, że chlubne teyżę
wolności noszą pozory, oddalić na
zawsze wahają się i trwożą. Skła-
daymy naprzód Naywyższemu dzie-
ki, iż sprawę tak wielkiey wagi po-
zwala nam roztrząsać w pokoju i zgo-
dzie, iż tłum obcego nieotacza nas
żołnierstwa, że Polak uniesiony za-
palczywością nie ostrzy broni na swe-
go współ ziomka; dziękuymy mówię
Naywyższemu, że Narod zebrany
w twoich pełnomocnikach, szuka źró-
dła nieszczęść, oddalać i to co bydź
może Rzeczypospolitey szkodliwego,
co pożytecznego, waży na szali roz-
sądku i obywatelstwa. Nayiaśnieyszy
Panie! mówić o przyszłym Królu w
obliczu W. K. Mci, iest to przypomi-
nać Jemu, żeś iest śmiertelnym, a
sercom naszym zadawać ten żal, któ-
ry bodayby nie my, ale potomko-
wie nasi z straty tak drogiey iak
nayspóźniej uczuli: wcześniej stoli
zaradzać klęskom, które w przyszłości
Rzecz-pospolitę trapić mogą, iest to
zaradzać dogodnie życzeniom dobre-
go Króla, który po zgonie nawet
swoim chce czuwać nad Narodem,

Wz

i któremu wspomnienie przeszłych
trólków i nieszczęść nic bardziey
środzić niemoże, iak nadzieia, iak pe-
wność, że Narod tak Jemu luby, iuż
podobnych znosić niebędzie.

Ważne nader pytanie zadaiemy i
sobie i Narodowi, którego woli ba-
dać się chcemy: Czyli Polska ma
zostać przy burzliwych Elekcyach,
czyli też przy spokojney Sukcesyi?
Pytanie, w którym roztrząsnąć nale-
ży: Czyli Polacy miewali prawdzi-
wie wolne Elekcyje? Czyli Polska
szczęśliwszą była pod spokojnym
następstwem Królow, czy wśród
Elekcyi? czyli w nadanay Kraiowi
wolney i bezpieczney Konstytucyi
lękać się należy o wolność przy Suk-
cesyi Tronu Prawami ściśle określo-
ney, i czyli wolność i niepodległość
Narodu przy naylepszey nawet Kon-
stytucyi, ostać się mogą wśród burz
i zamieszkań, które Bezkrólewia cią-
gną za sobą? Kwestya pierwszy raz
w Stanach roztrząsana, ale którą u-
waga, przykłady, pamięć klęsk na-
szych, i pisma światłych i cnotliwych
Mężów, Kraszińskiego Biskupa Kamia-

nieckiego, Kołataia Referendarza Li-
tewskiego, Morskiego i innych, prze-
konaniu dostępne powianny były
oświecić umysły. Wiadomość dzie-
iow byłaby niepotrzebną, gdyby i w
cnotach, i błędach upłynionych wie-
ków następne z onych nie czerpały
nauki. Postawmy obraz Polski: pod
spokoynym następstwem Królów, o-
bok obrazu iey pod nieszczęśliwemi
obieraniami. Rzućmy oczy na nay-
świętsze Narodu naszego Epoki, spy-
taymy się siebie samych, kiedy Pol-
ska była naybardziej potężną, szczę-
śliwą, wolną, kwitnącą? Każdy mi
odpowie, że pod rządem drogiego
Jagiellów plemienia. Kto nadał Na-
rodowi naywięcey przywileiów i wol-
ności, nikt niezaprzeczy, że Jagiel-
łowie; tak jest, ci Jagiellowie, któ-
rzy porzucili samowładztwo Państw
swoich, żeby przywodzić ludowi
wolnemu, żeby granice iemu roz-
przestrzenić, swobody powiększyć, za-
szczepić światła i nauki, wkrzescić
przemysł i bogactwā, ci mówię Kró-
lowie, którzy przez dwieście blisko
lat następując bez przerwy, nieutwo-

rzyli despotyzmu i owszem władzy
swoiey odstąpili Narodowi: z niemi
szczęśliwość, wziętość Narodu, spo-
koyność wewnętrzna zstąpiły do gro-
bu; zaczęły się Bezkrólewia i Elekcye,
zaczęły się przewodzenia i fakeye
możnowładzców, czyli iak ich na-
zywano, Panow, i słusznie, bo oni
panowali; bo oni o tron z postronne-
mi robiąc frymarki, Kray zniszczyli, ale
sami wzrastali w Urzędy kredyt i boga-
ctwa; bo oni iedni znaydując korzyść
swoię w Elekcyach, zwodzili Szlachtę
uboższą, wystawuiąc im Elekcyę, iak-
ko nayswiętniejszy zaszczyt wolno-
ści. podczas, gdy oni sami szafowali
tym zaszczytem, podczas, gdy Sza-
chta omamiona ich wielkością, uięta
datkami, lękaiąca się prześladowań,
szła ślepo za niemi, i iak nas uczą
Kronikarze nieumiała częstokroć na-
zwać imienia tych, których Królami
swemi wykrzykiwała.

Przebieżmy w krótkości ciąg Bez-
królewior naszych; odpadłe Prowin-
cye, zniszczone Miasta; krwią obcą,
krwią Obywatelską zboczona wolna
ta ziemia mówiacemi są ich światka.

mię zaraz po wygaśnięciu szczepu Jagiellońskiego. Szlachta podzieliła się na partye Panów; z których każda w miarę obiecywanych sobie zysków, utrzymywała swego pryncypała. Postronne Narody zaczęły się do tey mieszać Elekcyi. Posłowie ich podawali Kandydatów, między innemi Cesarz Turecki podał za Kandydata do Korony Prymasa Uchańskiego. Namnożyło się było, powiada Bielski, wiele praktyk i suspicyi między ludźmi, bo Posłowie Cudzoziemscy iędzili po Polsce i po Litwie wszędzie, od domów do domów Szlacheckich pieniędźmi sypiąc, a drugim też listy dając i obietnicami karmiąc. Gdy przyszedł dzień Elekcyi, mówi daley Bielski, zbroyno iak do potrzeby się nagotowali, i owt do Grochowa, a owt na zwykłe miejsce się ziechali tamże aby się z sobą znali i wiedzieli, kto z kim jest, powtykali sobie za czapki, i do przyłbic choinki; ci, co byli z strozy Henryka, gdzieś póyrzał po polu, wszędzie stały ufce uszykowane, działa zatoczone, tak, iako owo właśnie do potrzeby; iakoż zgola nie miało się do ni-

czego dobrego. Zręczność Monluka, pieniądze z Francyi posiłki, przemogły nakoniec innych Kandydatów. Po wyściu Walezyusza z Polski, Polska bez Wodza, bez rządu rozdzielana była nowemi niezgodami. Tartarzy korzystając z Bezkrólewia, wpadli na Podole, i 55. tysięcy ludzi w niewolę zabrali. Tymczasem Narod zatrudniony był Elekcją, spory między Senatem i Stanem Rycerskim orężem roztrzygnięte bydlź miały. Prymas chcący oddać Koronę Polską Cesarzowi Maxymilianowi, oddał się z miejsca obrad, strzelbą koło swe osadził, szyki w polu poczynił. Przemogła atoli strona Stefana; Król ten odważny i śmiały, zamknął niewczesną śmiercią, i krótki ciąg Pomyślnego panowania, i ciężkie swoje zgryzoty.

Na poprzedzającym Zygmunta III. obraniu nienawiść dwóch możnych arów Zborowskiego i Zamoyskiego stała się rozdzielenia całej Rzeczypospolitey przyczyną. Niechciał Zborowski Zygmunta dla tego iedynie, a go Zamoyski życzył, i tak to

częstokroć w Rzeczach-Pospolitych bywa, że się sprzeciwiamy rzeczom nie dla tego, że są złe, ale że ie podaje nieprzyjazna nam osoba: w oczach człowieka zaślepionego zazdrością i nienawiścią luba nawet znika Ojczyzna. Zborowscy przyprowadzili z sobą 10. tysięcy zbroynego Żołnierza. *niebyli, powiada Historya, i inni Panowie bez woyska, tak dalece jak gdyby Król przyszedł miał być na woynie obrany, a od zwycięzcy zwyciężonym nadany.*

Zborowscy w gniewie i zawziętości niepohamowani, pobudzają Szlachtę do spisku i rokoszy. Pięć Niedziel spory dwóch Familii zatrzymywały Narod cały do obrania Króla zgromadzony: i toż to można nazwać wolnością? i za takiemiż to wzdychać należy Elekcyami? Władysław IV. najstarszy Syn Zygmunta meśtwem za życia ieszcze Ojca wstawiony dość zgodnie na Królewskie wyniesiony był dostojenstwo. Przydłuższe Bezkrólewie poprzedzające obranie Jana Kazimierza nayokrutnieyszymi oznaczone było klęskami. Bunt Ko-

zaeki długo tłumiony podczas tej pory wybuchu, Woyska Polskie podwakroć zniezione; obydwu Hetmani wzięci w niewolę; wyznaczeni Reymentarze między sobą niezgodni, bez stoczenia bitwy opuścili pod Pilawcami Woysko, Oboz, Działa i sprzęty, a Tatarzy sami na 200 sto tysięcy niewolników wyprowadzili z Kraiu. Znaione nam nieszczęśliwe Jana Kazimierza panowanie, passował się lat 20. z zewnątrz, i wewnątrz, nieprzyjaciółmi, oswoodziwszy Kray z wojen i zamieszkań złożył Koronę, która mu zbyt długo ciężyla na skroniach, przestał panować, ale nieprzestał czuwać nad Narodem, nieprzestał go przestrzegać, przepowiedział w Mowie swojej przy Abdykacyi, wszystkie kłębki które później na Narod spłynęły, przepowiedział podział Polski, życzył Bezkrolewom zardzić, ale usłuchanym niebył.

Obranie raptowne Michała przypisać należy trudności w pogodzeniu się z sobą dwóch partyi Xięcia Neyburskiego i Lotaryńskiego, wzięto na przedce Michała Korybuta; niesmak,

zazdrość i pogarda możnych dla Króla, którego oni sądzą byż niższym od siebie dla tego, że był uboższym, niesmak mówię, prywatnych Panów publicznemi oznaczył się nieszczęściami, zerwany zaraz Seym Koronacyi, zerwany i następny. Prymas przez rozesłane po Prowincach Listy, buntuie Szlachtę, a Cesarz Turecki korzystając z tych niezgod, bierze Kamieniec Podole i 22. tysięcy Czer. Ził: nakłada haracz na tę wolną Rzeczpospolitą, na tych wolnych Polaków, którzy i stratę Prowincyów, i hańbę i więzy znosić musieli, dla tego, że się przednieyszym Panom Elekcyz Króla niepodobała.

Po zgonie Michała, Hetman Sobieski na czele kilkudziesięciu tysięcy zbroynych kresiek, zyskał zgodę i dobrowolność reszty Narodu, wiele uczynił dla sławy oręża Polskiego, nie dla pożytku Rzeczypospolitey, zstąpił do grobu sławny, lecz ani kochany ani żalowany.

Zamieszania, nieporządek, zniewaga Praw, ucisk Obywatetów silniejszy niż kiedy dały się Rzeczypospolitey uczuć podczas następnego Bezkróle-

wia; pierwszy raz na ów czas zerwany. Sejm Konwokacyjny, przez Po-
 śła 600. Talarami przekupionego,
 wojsko wodzom swoim wypowiada
 posłuszeństwo i domy Obywatelskie
 plondruie i ciemieży, w Litwie Oby-
 watele wstępny z sobą woinią bo-
 iem. Narod na mieyscu Elekcyi ze-
 brany rozdzielił się na partye, strze-
 lania, mordy i zabóystwa poprzedzi-
 ły ogłoszenie dwóch Królów, August
 pierwszy stanął w Polscze i oddał
 Kontego. Przyzwyczajeni do Elek-
 cyów Polacy za życia nawet panu-
 jącego Króla, obrali sobie drugiego,
 ten znowu oddalony, później po
 śmierci Augusta II. głosami całego
 Narodu wezwany był do Tronu, lecz
 to tak uroczyste, tak zgodne obranie
 przemogły wojska, pieniądze Mo-
 skiewskie, i układy obcych Gabine-
 tów. Zrywanie Sejmów, gwałty na
 Trybunałach, rozwiązłość, zbytki,
 przewodzenia obcych i swoich przy-
 gotowały klęski, które Polska za dni
 naszych poniosła.

Ten jest w krótkości obraz Elek-
 cyow, Elekcyów w których nigdy

prawie ziednoczoną wola Narodu, lecz obce intrygi, i-fakeye możnych Panów nadawały Królów, Elekcye które nigdy bez zamieszania, nigdy bez straty Kraiu nieodprawiły się, tak dalece, iż ktoby chciał piłać dzieię nierządu Polskiego, dzieię nieszczęść, które Polska ucierpiała, musiałby napisać Historyą Interregnów. Ale ci co przeciw Sukcesyi i piszą i mówią, żeby ją bardzięv ohydzić, wmawiają, że Sukcesya i Despotyzm jest to wszystko iedno. Łatwo bardzo powiedzieć, że Król Sukcesyonalny opanuje Woysko, zabierze Skarb, zagarnie Trybunały: ja powiadam, że niezabierze ani Woyska, ani Skarbu, ani sprawiedliwości; bo mu tego niedopusci Konstytucya wolna; bo mu tego niedopuszczą Prawa, i Cnota Polaków. Zkądże tak zła opinia o następach naszych, że oni dobrowolnie iść będą pod iarzmo, że oni równie jak my życia i majątków nieść niebędą przy świętych wolności Prawach? i któż jest ten, co tak źle myśli o Synach i Wnukach swoich? Plemie nasze jest zapewne dobre;

ale powiadam, że następne będzie
jeszcze lepsze. zażądanie utworzoną
już Konstytucyą, szanować, słuchać,
i bronić iey będzie, a światła co z
latami wzmacniać się i rozszerzać będą.
te światła, mówię, które uczą Czło-
wieka, że nie do iarzma, ale do
wolności się zrodził, sprawia, że Po-
lak nieścierpi ani wieńczonego Tyra-
na, ani takiego coby i bez Korony
nawet nad równość wznosić ważył
się. Więcey powiem, pragnę Suk-
cessyi dla zachowania samey nawet
wolności; bo Król Prawami określo-
ny, bez rozdawnictwa Starostw, przy
Elekcyi czynnieyszych po Woie-
wództwie Urzędów, mniej z Suk-
cessyą nawet grozi wolności, niż za-
mieszania z Bezkrólewioiw wynika-
kaiące. Lacedemończykowie, ten
lud, którego żywiołem była wolność
i woyna, mieli następnych Królów,
zachowali jednak tę wolność do o-
statka: i nieutracili iey, tylko razem
z domami, życiem, i imieniem swo-
im. Cezar Hetman Woysk Rzym-
skich bez tytułu Króla ucisnął iarz-
mem, Rzymian i świat cały; Krom-

wel potrzebował Bezkrólewia, żeby
wywrócić Prawa i swobody Angiel-
skie i bez tytułu Króla stać się Ty-
ranem. Połacy nie lękaycie się Imion,
i Tytułów, ale lękaycie się rzeczy i
skutków, niewspieraycie wolności
waszych na Elekcyach, bo wąła
podpora; nie Sukcesyja, nie Tytuły
wywracały święte wolności Ołtarze,
ale wywracał ie nierząd, skażenie
obyczaiów, podłości, i odstąpienie
cnoty.

Rzućmy oczy na wszystkie w Eu-
ropie Królestwa: i-któreż powierzy-
ło całość Prowincyi swoich, i spo-
koyność Obywatelów na burzliwe
Bezkrólewioń koleie? Patrzmy, An-
glia, ten Narod klasyczny co do
rozumney wolności, ten Narod co
Królów swoich sądzi i karze, Tron
zabezpieczył Sukcesyją. Francya
przez tyle wieków znosząca iarzmo
niewoli, dziś gdy te skruszyła, gdy
nieznane sobie dotąd Bóstwo wolno-
ści z zapamiętaniem i zapalczywo-
ścią objęła, gdy potargala wszystkie
iednowładztwa więzy, gdy utwo-
rzyła Rząd nowy i dla wszystkich

wolny, pytam się wśród tylu od-
mian, wśród nayzapalczywszych u-
niesień, czy przyszło jednemu Francu-
zowi, do myśli proponować Tron
obierczy? nie, żadnemu, żadnemu z
tylu milionów Obywateli: a my mię-
dzy filnemi położeni mocarstwami,
zechcemyż zostawić to ziarno nie-
zgody, z któregoby ogromne Cesar-
stwa połączone dziś z sobą korzystać
miały? Gdyby Elekcye pożyteczne
były Polscze; gdyby zabezpieczały
iey całość i spokoynść; starałaby
się Moskwa w czasie przywodzenia
tu swego tak silnie kardynalnemi ob-
warować ie Prawami, zabezpieczyć
Gwarancyą i warunkami iak nayuro-
czystszemi? nie zapewne, ale wie-
działa że Bezkrólewia były źródłem
zamieszkań w Polscze, że Bezkróle-
wiom winna była przemoc swą w
Polscze, że podczas Bezkrólewio-
w wprowadziła pierwszy raz Woyska
swe do Polski, i już ich więcey nie
wywodziła, że mieszkane się iey do
Elekcyi Królów naszych służyło Jey
potym za pozor do tworzenia pre-
tensyi do Prowincyow Rzpltey, dla

tego Moskwa Elekcyę iak naymo-
 cniey zawarowała. Tak iest, użyła
 pozoru tego do zabrania nam kraiu,
 i czytam wyrazy Jey w nocy przy
 nieszczęśliwym Zaborze Polski po-
 daney, iakie są: Potencye sąsiedzkie Pol-
 ski były tak często wciągane w zamie-
 szanie, które w niey wzniecała większa
 część Bezkrólewioy, że pamięć na nie
 przymusiła ie do zatrudnienia się interes-
 sami Państwa tego, wtenczas kiedy po
 śmierci Króla Augusta III Tron iego
 wakował. Wywodzi potym iak ży-
 czliwie i szczerze starała się Moskwa
 wprowadzić spokoyność, i porządek
 do Polski, i iak krnąbrnie Polacy
 przeszkadzali iey w tak zbawiennym
 dziele; i tak daley mówi: a gdy bez-
 prawia wszystkiego rodzaju nierozdziel-
 ne od takiej Anarchii pociągnęłyby nie-
 zawodnie z sobą zupełne rozprócie tego
 Królestwa, gdyby ieszcze cokolwiek dłu-
 żej trwać miała; przeto Sąsiedzkie Po-
 tencye korzystając z szczęśliwey przyia-
 żni, która teraz iest między niemi, a
 mając znaczne pretensye do wielu Dzier-
 żaw Rzpltey, których niemoga zostawić
 losowi podobnych przypadków (to iest-

Bezkrólewio! w przyszłych czasach, przedsięwzięty i postanowiony między sobą dzielnie popierać swoje Prawa i pretensye prawne do dzierżaw Rzpltej Macie tedy dowody N. S. kłódkami stwierdzone, że Bezkrólewia służyły nawet za pozor do zabrania Prowincyow Rzpltej, że Moskwa oczywiście widzieć daie, że grozi zupełnym Królestwa rozpróciem, jeżeliby ta Anarchia, to jest: Bezkrólewia dłużej trwać miały, a dla tego żeby trwały, i żeby uiszczyć swoje zamyśły zawarowała je Gwarancyą i Prawami Kardynalnemi. I któż to wszystko zważywszy przy tych nieszczęśliwych Elekcyach upierać się zechce?

Umyśl prawdziwie drętwieie rzuciwszy oko na pierwszą, jeżeliby bydy miała, Elekcyą. Co za okropna postać Rzeczy Polskich! rozdwojenie pewne w Narodzie, wkroczenie Woytk Zagranicznych, nienawiść, zemsta, pycha, prześladowania, straszliwym wybuchną pożarem. Moskwa, ta Moskwa powodująca się raczy pychą, niż własnym interessem, wy-

bierze ten moment na pomśzczenie
 się nad wami, na odzyskanie tych
 rządów nad Polską, które Jey cnota
 wasza wydarła; wtenczas ten Kray,
 te Miasta, te Wolności, te niwy, któ-
 re przez lat kilkanaście pokoju, po
 tylu odetchnęły klęskach, okryią Woy-
 ska nieprzyjacielskie; w rozdzielo-
 nym Obywatelstwie, w wywróco-
 nym Rządzie, woyska się własne
 rozdziela, Miecz Polski w pierśiach
 Polskich broczyć się będzie, po dłu-
 gich niezgodach wśród mordow i
 krwi rozlania, wśród powszechnego
 Kraiu spustoszenia osiadzie na Tronie
 Polskim, Król iaki, lecz nie dla Pol-
 ski panować będzie, ale dla tey Po-
 tencyi, która Go Królem utrzyma.
 Bodaybym tych nieszczęść nigdy
 niedożył! bodayby oczy moje tę
 wolną i spokojną przysypałe ziemią
 niepatrzyły na klęski i ostatnią zgu-
 bę Oyczyzny moiej! Jest ieszcze
 czas, jest pora zapobiedz tym klę-
 skom, Nieba waszey zostawiły go
 przezorności: niewahaycie się zapy-
 tać woli Narodu, jest on oświeconym,
 zna co mu było szkodliwym, co mu

pożytecznym bydź może, pożyteczne zapewne obierze.

N. S. przez dwa blisko lata trzymacie w ręku waszych losy Rzpltey, trzymacie ie w nayszczęśliwszych okolicznościach, trzymacie ie bez przeszkody; ustanówcież ie trwałemi, następcy nasi z cnotą, z najlepszą chęcią równie szczęśliwey mieć nie będą pory, zostanie im tylko cierpieć i narzekać. Ah! bodayby niecierpieli, bodayby nienarzekali, na to grono ludzi pocziwych, światłych, bodayby cnota wasza i ten Bóg którego wszechmocne ramie wznosi i poniża Narody, podniósł nasz Naród tyłą dotknięty plagami, bodayby natchnął umysły wasze duchem mądrości i zgody, bodaybyście stanowiąc w tey wielkiej potrzebie stanowali dogodnie trwałemu Rzpltey iestestwu! Niechay następno wieki winne będą dzisieyszemu Seymowi wolność, szczęśliwość siły, powagę i wdzięczność.



DO

Paśnie Wielmożnego STANISŁAWA MAŁACHOWSKIEGO Marszałka Sejmu i Konfederacyi Koronney, Referendarza Koronnego, z Okoliczności daney przez niego wolności Poddanym swoim.

*Moją wielki! w podróży twoiey dla Ojczyzny,
Ziśnów doczekawszy się sławney siwizny,
Nedbasz na oset, który nawia się drogą!
Co na to tylko rośnie, żeby ukłóć kogo.*

*Podnieś oczy: oto ten wzgórek umalony,
Szlachetstwem twym zabiegom miedzą nznaczony.
Tam dla Cę w ię spiesznie na skronie święcone,
Córki Nieśmiertelności, wieńce zaflożone.*

*Oby te wierze moje, dzieło słabey ręki,
Wpożyczone od onot twych przetrwałszy się wdzięki,
Mogł jako łpraw twoich szlachetności sprostać,
Y z niemi się do długiey Potomności dostać.*

*Zeby kiedyś, gdzie będą twe prochy złożone,
Przy nich ie odczytnąć Wnuki, opózożone,
Czuciem Obywatelskim do serca przeięci,
Błogosławili twoiey wiekami pamięci.*

Nie ślepym dziwaczego losu pchnięty błędem;
 Lecz samym wielkiej Duszy ruzony zapędem.
 Serca tylko twoiego pilniejsz ukazu.
 Uderzając szczęśliwe razy koło razu,

Po pięknych przyniesionych darach dla Ojczyzny,
 Obciążasz swoje dla niej poręką dziedzizny;
 Teraz, co twoię chwałę (prócz innych) stanowi,
 Dajesz Wolność Poddanym, Człowiek Człowiekowi.

Widzę na koło Ciebie tyśiączne ich gminy!
 On się błyszczącemi nie wstawiali czyny,
 Chyba ten na poczesnej u nich siada stronie,
 Co więcej wylał potu, na Pańskim zagonie.

Wpędzney chacie zrodzeni, nędzę spadkiem wzięli;
 Chlebem łzami skropionymi zła dola je dzieli;
 Chlebem, który tyśiącznym okupują trudem!
 Pracują gównem z bydłem, a zowią się Ludem!

Widzę Cię w pośrodku nich Ojca, z dziećmi swemi!
 Cisną się by stać bliżej pod oczyma twemi.
 Ty do nich: (gdy skłnienia twego każdy czeka)
 „Wracam wam stare Prawo Wolności Człowieka.” (1)

(1) Prawo wieczney wolności przez Marszałka
 Seymu Poddanymi swym w Grodzie Warszaw-
 skim zeznane, uwalnia ich z przyszłym po-
 koleniem, jeżeliby im się ciężko pod tym Pa-
 nem albo następcami jego zdawało, że będą
 mogli każdego czasu pod obcego Pana przeno-
 sić się, bez żadnego o nich upomnienia się.

Okrzyk wdzięczny o same uderzy Niebiosy,
Z kąd znowu powtórzone wiaccia odgłosy,
A na Więźniem zhańbionej ziemi w tymże czasie,
Przeproszona natura ludzka, uśmiecha się.

O Ty! cóś równie twoje uwolnił Poddane! (2)
Sznując na nich czlecze piętno nie zmasane,
Y Serca ich, którym nas złych, dobrych, kochaig,
Y Prawo nieśmiertelne, co do szczęścia maig.

Y ty jeszcze! któremu brząc swe zagony,
Spiewa wesół Litewski Rolnik uwolniony! (3)
Bracia rodu ludzkiego, Święta Przyjaciele,
Sciśnijcie się! . . Zdrowie Wam, Życie, i Wesele!

Jeśli Was kiedy zmartwi los niesprawiedliwy,
Obróćcie się w tę stronę, gdzie Wieśniak łezśliwy
Niebu za Was ze łzami wdzięczności dziękuję;
Lżej się Wam zrobić musi, i imutek zfolguie.

Rozbieży się wasz przykład w różne kraje strony,
Odszukując Ojczyznę ludzi miłony,
Którzy od niey tuleni, będą o nie dbali:
Bo dotąd, co to dobro krajowe, nie znali.

Dziecka swego, kiedy mu rozplakać się przydzie,
Nie będzie Mac uboga zagrażać, Pan idzie,
Ani brząkać nad głową ciężkimi okowy
Gminu zaleknionego Urzędnik surowy.

(2) Xiąże Stanisław Poniatowski Podskarbi Wiel-
ki Litt: uwolnił równie Poddanych swoich w
Koronie.

(3) Toż zrobił w Litwie Joachim Chreptowicz
Podkanclerzy Litewski.

Odtąd, Pańskie przybycie między swe Poddane,
Jak Słońca Ziemię tworom, będzie pożądana,
Gotuję się przyjąć go ledwie że zaświta
Przyjdzie rano, ptałszyna śpiewaniem go wita.



Odżyją opłowiecie pod niewolą pola.
Zrodzi buyniey sprawiona wolną ręką rola,
Nieznana czerstwość twarze włóścian pookrywa;
Bo chleb nawet Wolności posilniejszym bywa.



Mężu Zacny! teś w domu zrobif mimo-chodem,
Cały zajęty z giuzow wstającym Narodem;
Gdzie Króla, Ciebie, pracTwych wielkie Towarzysze,
Jak Twórców życia Polski, Nieśmiertelność pisze.

L I S T

*Pana Dekierta Prezydenta Miasta
Warszawy, do P. W. STANISŁAWA MAŁACHOW-
SKIEGO Marszałka Seymo-
wego i Konfederacyi Koron.
Dzie 3. Odobris 1790. w Wilię
śmierci tegoż Dekierta pisa-
ny.*



Jaśnie Wielmożny Marszałku!

Ponieważ wyrok Naywyższego BO-
GA rozkazuje mi ustąpić z tego

Świata w tym czasie, w którym za pomocą Jego Najsświętszą, Narod Nasz łobie samemu powrócony, Cnocie Twoiey winną część odda za skutek prac Twoich Obywatelskich, pozwol JW. Panie, abym ostatek tchu mego uszanowaniu Osoby Twoiey i wdzięczności serca mego poświęcił.

Dziękuję Ci naprzód za ten łaskawy zawsze przystęp, gdym z zlecenia Ludu Mieyskiego potrzeby Jego Tobie przekładał; doznałem, doznał Lud Mieyski w skutku Twoiey Opieki, zyskując za Twoim staraniem Deputacyą od Nayaśnieyszych Stanow, proźby, potrzeby i Prawa Muncypalne roztrząsać mając. Zyska spodziewam się po gorliwości Twoiey o powszechne Dobro całego Narodu, zyska JW. Pan uiszczenie swych życzeń w exekucyi przyszłego Prawa, które stołownie do zdania Prześwietney Deputacyi wydane ma zostać, iak to nam wielu z JWW. Prawodawcow przyrzekli. Projekt ten dogadza życzeniom Obywateli Mieyskich, poprawek jednak w niektórych

Artykułach, iak to w przelożeniu
Prześ: Deputacyi do Formy Rządu
wyznaczoney, wylulzczono od Nas
zostało, koniecznie wymaga.

Przekonany, że proźby Miał do
Nayiaś: Stanow nie są skutkiem pró-
żney ambicyi, lecz chęci powiększe-
nia siły, sławy, i bogactwa Narodo-
wego, przyrzekałeś mi dla Miał tak
dzielną pomoc, iaka tylko z gorliwości
Twoiey o Dobro powszechne wyni-
kać może, o tey kontynuacyi dla
moich Współ-Braci Współ-Obywate-
low, a Naszych wspólnych bliźnich
Ciebie JW. Panie upraszam: Miano-
wicie zaś chciey na to pamiętać, iż
wielu z dzierżących dobra Rzplitey,
niedopuszczają dobrego mienia kil-
kukroć sto tysięcy Ludzi wolnych,
dla tego, iż to prawo, które Jm do-
zwoliło Juryzdykcyi nad Miałami
zbytnie rozciągają. Uznaię ia, że
jest pewna liczba Starostow, którzy
się łagodnie i sprawiedliwie z Mie-
szczanami obchodzą; Ale czemuż
ciż Mieszczanie spokoyności swoiey
ubeśpieczenia nie mają być winni
powszechnemu i trwałemu Prawu

Narodowemu, a nie osobistej tylko Protekcyi niektórych zacnych Starostow, która to Protekcyja z ich życiem przeminie.

Racz się i tym JW. Panie zatrudnić, aby do Obrad Seymowych w interessach Miast dotyczących Mieszczanie mieli swych Reprezentantow, azali skuteczniejsza będzie opieka Rzpłtey nad Miastami, gdy się same za sobą przez swych Obywatelów przytomnych będą mogły wstawiać.

Inne zażyczyty, rozumiem, że łatwiej Miastom udzielone będą, gdy oddalenie Starostow od tak absolutnego rządzenia niemi nastąpi, bo ci tylko nayinteressowanizemi są do utrzymywania Mieszczan w nicości.

Dowiedziawszy się o tey iedney z nieszczęśliwych dla Nas Sessyi Seymu, na której stało Prawo, że Rzeczpospolita Polska w samym tylko stanie Szlacheckim Prawa dla całego Narodu stanowić może; uczulem, iak mało dobrego spodziewać się można dla Nas z Obrad dzisiey-

szych. Day Boże! aby przyrzeczenie, któreś JW. Pan dla Nas wyprosił, iż Projektowi Mieyskiemu to Prawo częściowe nieprzeszkodzi, lepiey Ci dotrzymane było, niż stanowi naszemu Przywileie przysięgą Królów i Jch Paktami Konwentami upoważnione, a pomimo tego złamane we wszystkich punktach.

Mówią powfzerchnie, że kogo Pan Bóg chce karać, tego zaślepi. Day Boże! aby Rzplta nie znalazła się nigdy w takowym przypadku! Ale zdaie się, że niechce widzieć, iż stan iezy terażnieyszy powinienby ją uczynić bardziey względną na Mieszczen dla tego samego, aby się Kray zamógł w własny majątek; że będzie musiała pomodz industryi Mieszczen, ieżeli będzie chciała, aby się Miasta wzmogły: Ale ieżeli Rzeczpospolita Szlachecka będzie chciała zawfze trzymać Mieszczen w tak zbytecznym upodleniu iak teraz, to też długość cierpienia pomnoży w Mieszczenach tkliwość bolesnego czucia. Day Boże! żeby był fałszywym Prorokiem, żeby desperacya nie zapędziła

Mieszczan do wymagania kiedyś daleko
więcej nad to, o co teraz pokornie
tylko proszą. Jeżeli Rzeczpospolita
Miast nie zapomże, a według swo-
ich potrzeb podatkami ich okładać
będzie musiała, na ten czas lud zni-
szczony wpadnie w nędzę, nie nie
da, bo nic nie będzie miał do dania,
nie da Rzeczpospolitey, od ktorey
jest teraz właśnie jakby wyłączonym.
A jeżeli go mocą uzbroioną do tego
będzie przymuszać; Day Boże! aby
nie spotkało to Was przez rozpacz,
co spotkało Szlachtę Francuzką od
zapędów Ludu zbyt uciśnionego, i
żeby się nie spełniło owo słowo Bo-
że: że ten będzie poniżony, kto się
wywyższa.

JW. Marszałku! pozwol mi jeszcze
przy schyłku życia wynurzyć ten żal,
którego doznałem słysząc o zmar-
twieniach, które ci zadaią źli ludzie,
niech Ci to żadney nie czyni im-
presyi, głos ich uydzie z wiatrem;
Ci to są sami, których nie łaska tak
moję Duszę ścisnęła, żem się z żalu
choroby, a teraz już i bliskiey śmier-
ci doczekał. Mnieysza o mnie. Ale

Ciebie Pan Bóg utrzyma, a przy-
szła generacya, która jeszcze tera-
źniejszy na tym świecie załtanie,
nagrodzi ci za obrażoną Cnotę two-
ię przynajmniej przyświadczeniem
prawdy. Jeżeli ci współcześni ubli-
żają winney chwały, potomność będzie
ją ceniła po śmierci Twoiej, a za
twego życia obce krainy. Lud Miey-
ski kocha Cię iak Oyca swego, bądź
pewny.

To iast wszystko, co przed rozsta-
niem się z tą ziemią, na której się
zrodziłem, oświadczyć ci życzyłem
sobie. Umieram — Niech BOG
błogosławi Domowi, w którym się
tak sprawiedliwy, iak Ty iesteś, Mąż
znayduie. Pamiętaj o milionach
Ludzi, i niech BOG udziela ci zdro-
wia, które tak przykładnie dla Naro-
du twego poświęcał. Ja niedbając
iuz o łaskę ludzką, Duszę moję
BOGU i Twęj pamięci oddaie; A
obowiązki wstawiania się za Ludem
Mieyskim podięte w pocziwe serce
Twoie przelewam.

Jan Dekiert,

ODPOWIEDZ

*Do Paśnie Wielmożnego STANISŁAWA Szczepnego DO-
TOCKIEGO Generała Artyl-
leryi Koronney Pošta Woje-
wództwa Braclawskiego, Na
odezwę Jego do Narodu przed
Seymikami z determinacyi-
Stanow 16. 9bris 1790.
naślapić mającemi, pisana i
Dowszeczności Udzielona.*

*Et mihi est cor sicut O vobis, nec inferior vestri sum: quis
enim hoc, quæ nescis, ignorat?*

PRzytomny świadek hojności WMć
Pana ku Oyczyźnie na Seymie
Grodzieńskim, na dzisieylzym Warsza-
wskim, i w czasach nawet między
Seymowych, nie idę torem zawisci,
ani z mnieyszam Szlachetnych WMć
Pana czynow tłumaczeniem intencyi
Duszy Jego. Owszem mówię o nim
do Współ-Braci moich: Ten Obywa-
tel bładzić może, zdradzać nie może.

Lecz jeżeli WMć Pan umiesz Ofiarę
 czynić z Maiątku swego dla Oyczy-
 zny, jeżeli WMć Pan gotow jesteś,
 iak niewątpię, pierśiami własnemi za-
 słaniać Wolność, gdyby ją przemoc
 Zagraniczna wyrwać usiłowała; cze-
 mu, proszę, tak trudno WMć Panu
 uczynić z miłości własney Ofiarę
 Oyczyźnie? Mniemasz się WMćP. nie-
 omylnym. Zmartwiony przeciwnością
 nie serca, lecz zdania Przyjaciół, Kre-
 wnych i Imienników swoich, urazo-
 ny mniey przyzwoitemi wymówka-
 mi niechętnych, zawiedziony w mnie-
 maniu i systemacie swoim, wziąłeś
 WMć Pan niesmak, a wkrótce nie-
 chęć do całego Seymu, i dzisiaj nie
 tylko czynow, ale zamysłów iego
 głównym jesteś Przeciwnikiem. Masz,
 prawda, WMć Pan pociechę, iż ci,
 co na niego w tey tu Stolicy pioru-
 nowali, grzmią z nim dzisiaj na Sey-
 mujące Stany, iż iak skały odgłosem
 są rzuconego od WMć Pana gromu.
 Lecz to jest powrót Osob Partyku-
 larnych, do Osoby WMć Pana; Oby-
 watele zaś dobrzy, żądają powrotu
 WMć Pana do łona Oyczyzny i
 Seymu.

Miłość własna podaje WMć Panu dowcipne wywody, któremi usiłujesz pozostałych Braci w Domach uciszać, wcale iak gdybyś im lenić się i zasypiać doradzał. Mówisz do Narodu w dzisiejszych okolicznościach, Polacy! *Nie idzie tedy, aby bronić Ojczyznę od najeźdźców postronnych.* Zaiście, nie idzie o to, aby na następujących Seymickach bronić Ojczyznę od najeźdźców postronnych, wszelako idzie o to, aby ją bronić od zley chęci, od zemsty, od Influcyji i Gwarancyi postronney. Zrzuciliśmy i czynem i kardynalnym Prawem iarzmo Gwarancyi Moskiewskiej; ale się Moskwa nie wyrzekła Traktatu 1775. ale Noty Moskiewskie na fundamencie tegoż Traktatu zabraniające Seymowi Prawodawstwa bez zezwolenia Imperatorowey w Roku 1778. i w Roku 1788. publicznie podane, nie są po dziś dzień ani naganione, ani odwołane. Gorsza od najeźdźcy Granic Rzeczypospolitey, iest napaść na iey Samowładność, a odkryta przez Deputacyą do buntow wyznaczoną; Planta, gotowego zawsze od Nieuni-

tow rokofzu, gotowey Woyny Domowey, bez naiazdu nawet Granic postronnym ukazem, zgubić Oyczyzną Naszą może. Służniefza iuż więc trwoga Seymu, iak zaufanie WMć Pana.

Lecz więcęcy powiem, któż WMć Pana zapewnił, że i od naiazdow postronnych iesteśmy na długo beśpieczni? nie iestże WMć Panu wiadomo, że Król Pruski iest w obowiązku popierać Woynę Turecką, iezeli Pokoy z Moskwą dogodny Porcie nie nastąpi? utaioneż są WMć Panu przygotowania Pruskie do Woyny, i wzajemnie Moskiewskie do nowego boiu? Możefzli WMć Pan rozumieć, że powiększone Woysko w Inflanciech, a mianowicie na Ukrainie Moskiewskiej, ściągają się do naiazdu Pruskich Kraiow, bez nawiedzenia Granic Polskich? czy WMć Pan mniemasz, iż może bydź Woyna Pruska z Moskwą, iż mogą bydź wzajemne napaści, obieżdżając, że tak rzekę, Polskę? Nakoniec znaiąc Geniusz prawego Polaka, interes rzeźelny Oyczyzny, nie należyż Rze-

czypospolitey bronić upadku Potencyi Tureckiey prawie iak upadku swojego własnego? Po tym prostym zapytaniu, nierozumiem, abyś WMć Pan śmiało mógł powtarzać — *Nieidzie tedy, aby bronić Ojczyznę od naziadzow postronnych,*

Niepoymuję, co za upodobanie WMć Pan masz zachęcać Narod do gnuśności, do opieszalności i śmiertelnego letargu. Twierdzisz WMć Pan z pewnością, że podział nowy Polki już jest niepodobny, a to dla tego, że niesłychana zgoda trzech Mocarstw, to monstrum w Polityce, już się do Nas wrócić niemoże po śmierci Fryderyka Wielkiego, którego WMć Pan *Geniuszem* zowieśz. Umarł Fryderyk Wielki, ale żyje Katarzyna Wielka, Pani doświadczonego *Geniuszu*. Ta Pani, iak twierdzi Fryderyk Wielki w życiu swoim, pierwsza ochotę do podziału Polki oświadczyła, skoro druga Cesarzowa Marya Tereffa Pani także wielkiego *Geniuszu*, rościć pretensye swoje do Rzeczypospolitey zaczęła. Widzisz tedy WMć Pan, że na zabory cu-

dzych własności gotowe są zawsze *Geniusze*. Jan Kazimierz doznawszy niewdzięczności, zaciętości, i przewagi niektórych Możnych w Narodzie, na okrzyk, iż Sukcesyi, a ztym (jak zwyczajnie mówią) Monarchij, Despotyzmu i zguby Oyczyzny żąda, porzucając Koronę, ostrzegł Narod o rozbiorze Rzeczypospolitey stema cztery laty przed Seymem 1772. WMć Pan w lat 18 po Traktacie podziałowym ostrzegasz, iż więcej podziału nie będzie, i bardziej troskliwy jesteś o ostrożność niż o nieszczęście Narodu. To dziwna, przeszłych rzeczy WMć Pan nieuważasz, a przyszłe tak śmiało przewidujesz i przepowiadasz.

W dysputy z WMć Panem o Przywilej Elekcyi Królów wchodzić nie będę; ale musisz WMć Pan stać się za nią argumenta, kiedy się głosu przeciwnego Elekcyi tak srodcie boisz, kiedy Prawem kardynalnym chcesz ustanowić, aby za Nieprzyjaciela Oyczyzny ten był ogłoszony, kto doradzać będzie Sukcesyi, Mówisz WMć Pan w Ode:

zwie swoiey do Narodu słowy Cu-
dzoziemskiego i Wielkiego Pisarza:
*Polacy z przykładów nauczcie się raz-
na zaw/ze iż Dziedzictwo Tronu i Wol-
ność w Narodzie, nigdy bydź razem
nie mogą. Pozwol WMć Pan, a-
bym także do Narodu przemówił
słowy Wielkiego Pisarza urodzone-
go w Anglii w Kraiu Sukcesyynym
a razem Wolnym Polacy! Można
w zaciszu odludnego rozmyślenia ukła-
dać taką Formę Rządu, aby w nim
Korona spadała zawsze na głowę, w
Rzeczypospolitey najcnotliwyszey, a to
wolnemi całego Narodu głosami. Ale
doświadczenie obala tę idealną Rządo-
wą Budowę. Uczą Nas przykłady,
że w obzernym Kraiu Elekcyi, nigdy
nie jest Dziełem ani części największey,
ani części najrzadnieyszey Narodu.
Jedno Woysko ma dość silne między
sobą związki, aby wspólnie narzuciło
Króla drugim Obywatelom. Wszakże
Zołnierz do waleczności, i do pewne-
go posłuszeństwa przyuczony, stróżem
bydź powinien całości Kraiu, Opieku-
nem zaś wolnego Rządu bydź nie mo-
że. Sprawiedliwość, ludzkość, rostro-*

pnosć, są to raczey pokoiowa cnoty. Utłodzi się Woysko walecznością Wodzcy, może i hojnością. Lecz waleczność łączy się zwykłe z duckem groźby i przemocy; hojności towarzyszy najczęściej chciwość Skarbu Publicznego, a przy waleczności i hojności razem więzemy potrafi ambit i za życia Panującego dobijać się o Koronę. (*) Tyle słow uczonogo Pisarza, a mówić można Historyi Polskiej od Henryka Walezyusza.

Nie wchodząc, iak powiedziałem, w dysputę z WMć Panem o Przywilej Elekcyi Królów, muszę wszelako mieć z nim rozpraw o sposobie, którym WMć Pan chcesz mieć zabezpieczone kardynalne Prawa, które proponujesz, a mianowicie względem Wolney Elekcyi, i względem Władzy Królów Polskich. Zdaniem WMć Pana wygnańcem z Kraiu, Nieprzyjacielem Oyczyzny ten będzie, który pisać, który mówić ośmieli się na przeciw Prawom od WMć Pana Narodowi doradzonym. Nie potrzebią dobre Prawa

(*) Gibbou Hist: upadku Cesarstwa Rzymskiego.

przytłumienia, i gwałtu głosu wolnego, zle tylko Prawa wymagają surowości, iakiey WMć Pan po Narodzie wyciągaśz. W zepsutych to Ateńskiey Rzeczypospolitey czasach rozmnożyły się groźby podobne do tych, które WMć Pan wznawiaśz, tak dalece że Solon, że Demostenes woleli mówić przeciwko Prawu za Oyczyznę, iak mówić za Prawem przeciw Oyczyźnie. U Nas Mikołay Zebrzydowski potwarzami swemi przynaglił Zygmunta III. iż zezwolił na Ustawę, mocą którey *Warunek Elekcyi* oznaczał *pro hoste patriæ & perduelli*, ktoby w wątpliwość przywodzić chciał wolną Elekcyą. Ale pewnie Zebrzydowskiego i Rokoszanow uspokoiło to Prawo? bynajmniey: łagodność Króla i Seymu utwierdziła ich w przedsięwzięciu Rokoszanie myślących sobie przeciwnie za Nieprzyjaciół Oyczyzny ogłosili: lała się krew Współziomkow; nie Prawo, ale oręż a po znaczney części Przodkowie WMć Pana, Jan, Jakub, Stefan Potoccy, uskromili zuchwałość Rokoszu Ze-

brzydowskiego. (*) O iak piękne masz
 WMć Pan do naśladowania przy-
 kłady we krwi i Imieniu swoim!
 Zostaie mi ieszcze rozważyć tę
 część Odezwy do Narodu WMć
 Pana, która właśnie się ściaga do
 zapytania Sejmowego. Czyli Narod
 za życia Panującego Króla, zechce
 obrać przyszłego? Naprzód takowe
 zapytanie Seymu wcale się nie po-
 doba WMć Panu. Mówisz bowiem,
 że Polka przy Woysku i ustano-
 wionym Skarbie, choć bez ustawy
 dotąd Rządu, dość iuż jest pewna
 od dependencyi, chociaż niżej zno-
 wu mówisz WMć Pan i obawiasz się:
*oby nie trudniej przyszło pisać Prawa
 dla wolności, gdy dwa Dwory dla te-
 raz Panującego i potym panować ma-
 jącego złączą jwe starania za władzą
 Tronu zawsze wolności przeciwną.* Po
 tak krótkiey przemowie, w której
 WMć Pan i nadzieią i boiaźnią prze-
 rażasz Narod, twierdzisz daley: *Trze-
 ba pierwey przepisać Prawem porzą-
 dną a zgodną z wolnością udzielnego*

(*) *Piaſecki chronica geſtorum in Europa.*

Narodu Formę Elekcyi Królów, ieżeli ich zawsze na swym czele Rzeczpospolita mieć zechce O! iaką przyługę byłbyś WMć Pan Oyczyźnie uczynił, gdybyś zamiast DySSERTACYI, a tym bardziey Manifestow i Protestacyi podał był Narodowi swój lub cudzy Projekt formy Elekcyi z wolnością udzielnego Narodu zgodney. Czujesz WMć Pan i niechający wyznaiesz z uczonym Pisarzem wyżey odemnie przywiedzionym, że Elekcyą nigdy nie iest Dzielęm, ani części naywiększey, ani części nayrozsądnieyszey Narodu, i dla tego wolałbyś nakoniec, aby Króla w Rzeczpospolitey Naszey nie było. Cóż bowiem innego znaczy ten wyraz WMć Pana? *Gieżeli ich* (to iest Królów, na swym czele Rzeczpospolita mieć zechce. Pomniy tu WMć Pan, że podając w wątpliwość potrzebę Króla, niszczyysz i Przywilej Elekcyi Królów; a wszakże zdaniem iego, wygnańcem z Kraiu, Nieprzyjacielem Oyczyzny ten będzie, który pisać, który mówić ośmieli się naprzeciw Elekcyi. Przebóg? *num. quid habebunt finem verba ventosa!*

Nie życząc na czele Rzeczypospolitey Królów, a przewidując, że Narod życzyć Ich sobie będzie; myślisz WMć Pan na zawsze oddalić Władzę Tronu od mocy Rzeczypospolitey, to jest po prostu mówiąc: chcesz WMć Pan w rządzie malowanego Króla. Podług zdania WMć Pana, Król w exekucyney Władzy, żadney mieć niepowinien mocy, w Prawodawczyej zaś Władzy *Votum Consultium*. Nie tak Przodkowie Nasi w czasach Rządu i Wolności za Jagiellów myśleli. Sankcya Królewiska, którey się WMć Pan tak bardzo lękał; ona utrzymywała moc i stałość Rządu Staropolskiego. Haśło to: *My Król, za zgodą Stanow*: nie było aryngą, ale duszą Prawodawstwa. Poradź się WMć Pan Dzieiopisów, Pisarzów Prawa, Rękopisów Starożytnych, znajdziesz przy ustanowieniu każdej Konstytucyi te wyrazy: *Placet Regiæ Maiestati. — Non placet. — Reiectum ad futura Comitia.* Względem powagi Tronu w Rzeczypospolitey Naszey sławny ów Tarnowski wzorem bydź

powinien, mianowicie **Możnych, a**
cnotliwych Obywatelów. Mówi o
 nim *Orzechowki*: Był to *Mąż rze-*
czą nie pozorem popularny. *Naymniey*
pochlebiał Tronowi i Narodowi.
Nie na pokłaski rzeszy, ale na dobro
Ojczyzny był baczny. *Wolał uchylać*
wziętości, iak pospolitemu szczę-
ściu; a daleki od udatności, od przepychu,
za Narodem przeciwko powszechnym opi-
niom, i sądził, i mówił ()*

Mojm zdaniem, każdy Król Pol-
 ski wstępuiąc na Tron, zaprzyśięgać
 by powinien cały opis *Formy Rzą-*
du, inaczey odrębnie pisać się będą
Rządowe Prawa w nieporządku, w
nieśkładzie, i co za tym idzie w
niepodobney Exekucyi. *Projekt WMć*
Pana do Paktów Konwentow w
dziewięciu Punktach, Punkt ieden
dodawszy byłby Dekalogiem prawdzi-
wey Anarchii. *Z Oyca Oyczy-*
zny, zrobiwszy Króla wzgardy go-
dnym bałwanem; Tron Polski, iuż
wtedy Stolicę niedołężności, żartem
chyba wystawiaasz WMć Pan. za po-

(*) *Annates Ssanislaſi Orichovij.*

wabny, i mówisz: *Odezwa się Kandydaci.* Daley mniemasz: *Iż tym mniej będzie intrygi i influencyi Zagranicznej, zasadzając powagę Narodu na wzgardzie Głowy jego.* Możnaż się spodziewać, żeby w tym Domu Czeładź szanowaną była, w którym Gospodarz za nic mianu, i na szyderstwo wydany? Wierzą WMć Pań; Konfederacya hamuje intrygi i influencye Obce, pogarda do nich najskuteczniej prowadzi. Którykolwiek Sądziad chce widzieć Polskę cudzą, cieszyć się będzie z upodlenia, a daley upadku Tronu: którykolwiek Sądziad nieżyczliwy Polscze, cieszyć się powinien, że Interregna tylu znajdują gorliwych Obronców. W sposobie jakim WMć Pan popierałz Elekcya Królów, popierałz zamiysł wygnania Królów.

Koniec Odezwy WMć Pana do Narodu, zdaie się wymawiać Seymowi Prorogacyą Konfederacyi. Okazuiełz WMć Pan trwogę swoję na tak ciągle Prawodawstwo, wcale iak gdyby Seym Prawodawstwem iednym był zaprzątniony. Co do

mnie, dzięki Opatrzności! Prorogacya Konfederacyi zabezpiecza mnie przeciwko Rekonfederacyom, do których bardzo zęcznie prowadzą rozrzucone po Kraiu postrachy na Wolność. Chciałbym i ja siedzieć, iak WMć Pan w Domu moim wolnym i pewnym. Chciałbym, aby iuż na stoliku moim leżała Xiega Prawa dobrego Rzeczypospolitey Rządu: lecz póki na stoliku moim widzieć będę Manifesta, Protestacye, Akcessa, na Rząd Seymowy, żądam tarczy Konfederacyi od Obcych i swoich. Przyidzie chwila zgaby, ieżeli STANY między sobą, Seym z Narodem zklóciwszy, Oyczyznę Obcym na szyderstwo, i łup wydany. Próżno wtedy nie jednemu przyidzie mówić: *Ego ille quondam opulentus contritus sum. tenuit cervicem meam, confregit me, & posuit me sibi. quasi in signum.* Job: Cap: XVI. Ver: 13.



OSTRZEZENIE

*OD Arbitra do OBYWATE-
ŁÓW z Warszawy.*

Zokoliczności bliskich Seymików, rozmaite czynią się zabiegi i starania, wychodzą różne pisma pod wielo tytułami, ia też moję przestro-
gę do Narodu posyłam. Rodacy! przed 16. Listopada odbierzecie listy za Osobami do poselstwa idącemi, dóydą was także różne pisma pobudzające do Instrukcyi. Jestem w Warszawie, słyszę o rekomendacyach, a co smutnieysza, słyszę o pewności wielu Osob, które i zkąd niezawo-
dnie Posłami bydź mają, i które nie wydaią się mnie bydź godnemi wa-
szego wyboru i waszey ufności; czy-
tam pisma drukowane, podstępnie przygotowane do mamienia i burze-
nia Obywatelów, a rozsyłane dla wczesnego poróżnienia Posłów przy-
szłych z terażnieyszemi. To właśnie mnie pobudziło, że moję do was prze-

strzoge piszę, i choć niepewny iey
skutek do was wysyłam.

Nigdy Seymiki ważniejszy nie
były iak następujące. Bracia kocha-
ni! widzicie że one los wasz i po-
tomkow waszych stanowić mają, ia
który tu na wszystko patrzę zbliżka,
upewniam was, że następującym wy-
borem Posłów; możecie albo zbawić,
albo zgubić Oyczyznę, a w niey siebie
i potomkow waszych.

Bracia kochani! uważaycie więc
przyszle Seymiki za czas drogi i świę-
ty, odbywaycie ie wolnie, trzeźwo i
spokojnie; nie potrzebuie wyliczać
pobudek; odwieczne nieszczęścia gwał-
ty i nieporządki, aż nadto mówią do
was za przyszłą prawdziwą wolno-
ścią waszą.

Bracia kochani! wy iuż wiecie kto
i iak bywał wybierany na Posła? dzie-
ląc z wami żal i wstyd, nie chcę
was i siebie smutnym przeszłości
wspomnieniem upokarzać, doniesienie
i radę tylko wam posyłam, kogo i
iak teraz wybierać macie.

Bracia kochani! Listy instancyalne
do poselstwa rzadko wychodzą za

Osobami godnemi tey funkcyi, nay-
 częściej dawane bywają natrętnikom
 i pewnym przyiaciom. Kto na
 szacunek i zaufanie swoich współ-oby-
 watelów, nieumiał zaśluzyc przez
 przynioty do tak ważney funkcyi
 nieuchronnie potrzebne, kto ciśnie się
 do tego bez zalety i wartości osobi-
 stey, ten nie wart poselstwa, bo go
 nie użyje dla Oyczyzny, ale na
 wdzięczność dla tych, których kre-
 dytem i powagą utrzymywał się; nie-
 godzien Poselstwa i ten; za którym
 znacznieysze Osoby piszą gorąco, for-
 sują trokliwie, ufilnie i kosztownie, bo
 taki nie będąc sam swoim w czyn-
 nościach publicznych, odda swój ie-
 zyk temu, do kogo serce iego należy.

Bracia kochani! wiedzcie, że z
 Warszawy wielu już dla robienia Sey-
 mikow na Prowincye wyiechało;
 wiedzcie, że gęsto wychodzą Sztaf-
 fety; wiedzcie, że Król i Panowie na
 wyścigi teraz pracują, piszą, popie-
 raia. Każdy chce bydź mocnym na
 Seymie, każdy radby w Osobie
 swojej figurować Rzeplita, każdy
 pragnie nieograniczoney powagi i nay-

dzielnieyszego wplywania. To jest co ich dzieli, różni, do emulacyi, do nienawiści, do wzajemnego przed Narodem oskarżania się, do plotek, fałszow, expensow, słowem do wszystkich popularności występków prowadzi i pobudza. To jest co ich zapala i przymusza, swoich przyjaciół przez wszystko utrzymywać Pośłami, bo kto ich wielu na Seymikach utrzyma, kto na początku Seymu ich różnemi sposobami sobie przyczyni, słowem kto ich ma najwięcej, ten i w kraiu przewodzi, i zagranicznym potrzebnym się staie. Dla tego staraią się oni Pośłow wymównych, żeby ci innych przeciwnych w zdaniu zmieszali, i kiedy potrzeba, żeby nie tylko Seymujących, ale sam czas nawet przegadali. Staraią się oni Pośłow śmiałych, zusałych, personatow wysokich, pleczyстых, z wąsami długimi, z wzrokiem surowym, żeby innym imponowali, grozili, i boiaźnią od przeciwności odwoadzili. Staraią się oni popularnych, rubasznych, wesolych, żeby przy stole i trunku faceciami udaną przyia-

Tom XII.

Z

znia z Innemi do poufalości przycho-
dzac, mieli latwość perswazyi i upro-
szczenia ich za projektem Staraią się
oni mileżących posłuszników, którzy-
by nieodzywali się, tylko czalem, i
to dla powiększenia tylko powszech-
ney wrzawy i krzyku, którzy żadney
materyi nieznając, żadnego projektu
ani dodatku nierozumiejąc, siedzieliby
jak Bałwany w Izbie Seymowej,
czekając informacyi od swoich pryn-
cypałów, i podług ich woli natchnie-
nia wotowali by in Turno.

Bracia kochani! nie mogę w pil-
nym Piśmie zebrać wszystkich ga-
tunkow tych Ichmościow, widziałem
ich na przeszłych Seymach, i czyż
to nie dosyć racyi dla was żebyście
uznali, że Król który los swój do lo-
su Narodowego zupełnie przywiązał,
który dobru iego spokoynosc osobistą
poświęcił, który przez naysciotliwszą
powolność w zezwoleniu na obranie
za życia swego Elekta na Tron po
sobie; mężnie wolał nieiako narażić
się na przypadek znośnieyszego za-
mieszania za swego życia, niż kray
zostawić niebezpieczeństwu nowego

podziału i okropney Anarchii po
swoiey śmierci; który zaufawszy Cno-
cie poczcziwego Narodu rzucił się
na łono iego, mówię, że Król ten
nie potrzebuie i niepowinien mieć
ani w Narodzie, ani w Seymie oso-
bney partyi; Narod cały powinien
bydź partyą iego, i mieć każdego
za zdraycę, któryby tak wspaniałą
Panującego ufność zawodzić odwa-
żył się. Tak więc gdy niepotrzeba
Dworskiey, nie potrzeba i żadney
partyi; niech w Seymie nikt nic nie
może, a dobro publiczne niech może
wszystko.

Bracia kochani! jeśli doysć chcecie
do tego, odrzućcie nieśluszne reko-
mendacye, odrzućcie i Osoby reko-
mendowane od Króla, Hetmanow,
Ministrow, Biskupow, Senatorow,
Xiążąt &c. Weydźcie w ważność i
niebezpieczeństwa czasu, a one wam
ukazą potrzebę doskonałego niepar-
tyalnego wyboru.

Bracia kochani! radząc wam że-
byście partyzantow osobistych wy-
łączali od Elekcyi, powinieniem wam
odkryć moję opinią, iakim to wybo-

rem możecie aby też raz
jeden wyśłać na Sejm Polski partya
własną Rzpltey Polskiej.

Bracia kochani! na tych przynay-
mniey Seymikach poznaycie się na
sobie, wspomniycie, że krew świe-
tna kraiovi zasłużona w żyłach wa-
szych płynie, ruguycie naprzód z
siebie boiaźń i podłość wszelką Tak
Cnotą i rozsądkiem uzbrojeni prze-
ciwko wlszystkim Seymikowym fak-
cyom, oddalając niegodnych, wybie-
raycie Posłów nieprzypadkowie, ale
Osoby wam znaione z osiadłości o-
byczaiow i charakteru. Na co osia-
ruię wam znaki i ostrzeżenia nastę-
pujące:

Nie obieraycie starych dziwakow,
którzy zestarzelili w przesądach, któ-
rych zdania batogi, niewola rabunki,
furaże, exekucye, ani żadne uciskow
rodzaje odmienić nie mogły, i któ-
rych cały rozum twardo stoi przy-
uporczywym przyśłowiu, *niech tak
będzie, iak bywało*, bo oni dawnym
zwyczajom i nałogom poświęcą ca-
łość kraju i publiczne bezpieczeństwo.
Ale obieraycie starych, których

dożrzały rozsadek, nabytym wspar-
doświadczeniem, w samych nawet
niezależnościach krajowych i ich przy-
czynach czerpał potrzebę pożyte-
cznych odmian; a ci z właściwą wie-
kowi stałością, stojąc nad grobem,
wolni od interesu poważnie radzić i
sumiennie czynić będą.

Nie obierajcie młodych trzpio-
tow, którzy wojażując po świecie,
mało cudze a bynajmniej swego nie
znają kraju, którzy wszystkim cokol-
wiek jest Ojczyłtego gardzą, samą
tylko z Dóbr swoich niebrzydzą się
Intracą, bo oni gorąco gadać, siebie i
drugich zapalać będą; bo oni bez re-
flexyi, bez stopniów w jednym mo-
mencie Polskę na kraj obcy refor-
mować zechcą. — Ale obierajcie
młodych, którzy poznawszy swoją
Ojczyznę z nabytym już do niej
przywiązaniem za granicę wieżdza-
li, a ci defekta niebezpieczne wła-
stwego, do doskonałości obcych Rzą-
dów stosując, z pomiarkowaną ży-
wością przekonywać będą, o potrze-
bie tych tylko odmian, bez których
Polska eksystencji, a zatem wolno-

ści swoiey byźdź pewną długo nie może.

Nie obieraycie sędziow, których boicie się niesprawiedliwości; bo oni wszechmocność swoię nieograniczoną na Seymie rozszerzać, i Prawa na ucisk Obywatelow do pomnożenia powagi i mocy swoiey nachylać będą. Ale obieraycie sędziow, których kochacie, którzy nie kwapią się was sądzić, chyba zgodzić nie mogą, którzy pod żadnym z urzędu nie zostają processem, których wyroki albo rzadko, albo wcale nie są apelowane, którzy za expedyowane Akta was niezdzierają, których nayczęściey do kompromisłow zażywacie. A c: własną prowadzeni Cnotą, pomocą skutecznie do opisania sądowych Juryzdykeyi, żeby Woiewództwom służyły do sprawiedliwości, a nie mogły uciemiezać Obywatelow praktykami.

Nie obieraycie Urzędnikow nadętych wielmożnością urzędow próżniackich, bo oni zostawszy urzędnikami bez wartości i zasług, dla próżności i fałszywych zaszczytów swoich naysłuszniejszey reformie prze-

szkadzać będą. Ale obieraycie Urzędników, których uczciwość i skromność nie tylko o prerogatywy, ale o same nawet Urzędy niedba, a ci do naznaczenia Urzędom powinności do uczynienia ich pożytecznemi przyłożą się.

Nie obieraycie jurystów, pieniaczów, bo ci nawykłszy w łubeliach wykrętnie zrywać sprawy, wszystkie projekta i propozyey na Seymie akcesoryami zatrudniać będą. — Ale obieraycie jurystów niemanifestowanych, żadney sprawy z nikim nie mających, nigdy za przewarykacye, zagaienia sądu, za wexę stron; nie sądzonych, a mianowicie, którzy was od processu do ugody prowadzą, i pomagają wam do kombinacyi w sprawach, a ci do ułożenia Praw Cywilnych i Kryminalnych potrzebni będą, i nastreczą sposoby opisania i powściągnięcia coraz bardziej szerszący się prawniczey pieniackiey zarazy.

Nie obieraycie Obywatelów ciemnych, kłotliwych w sąsiedztwie, a okrutnych w domu, bo oni praw Bar-

barzyńskich z naysurowszą dzikością w Seymie napierać się będą. Ale obieraycie Obywatelow światłych, spokojnych, i którzy swoich miezkańców szczęśliwemi czynią; a ci troskliwość o dochody pogodzą z prawami ludzkości.

Nie obieraycie tych, u których nie ma gospodarstwa, rowow na polach i łąkach, mostow dobrych na Rzekach, grobel na błotach &c. Bo oni wszelkim porządkom przeciwie się będą — Ale obieraycie tych Obywatelow, u których to wszystko widziecie, a ci mając porządek i w domu i w głowie, nierząd z kraiu wywoływać będą umieli.

Nie obieraycie nazbyt odłużonych, gołych, i łakomych, bo oni z potrzeby i skłonności nazwyczaieni bydyż siugami cudzey woli, siebie i Oyczyznę za każdą okazyą zaprzędają — Ale obieraycie Obywatelow majątnych i mających choć mierny majątek na to przynajmniey wystarczający, żeby nie byli nieczyim ciężarem, żeby wolni od potrzeby do podłości prowadzącey, stanowili

Prawa na siebie szymych, z pewnością, że pod niemi żyć mają

Nie obieraycie piliakow, haydamakow, bo oni wskrzczą dawne na publicznych zjazdach, a za panowania teraźniejszego, Bogu dzięki, ustałe wrzawy i tumulty; bo oni sami pijąc, drugich pić i deboszować będą, bo ich zażyją na mieszanie porządku i spokojności Seymowey, bo ich wdadzą w zwady i kłótnie, bo jeśli intryga zechce, oni podpoieni nie wstrzymaią się nawet od takiej akcyi, którą oni śmiercią, a wy Bracia kochani hańbą przypłacicie, to jest że ich może zażyją do rozsypania Seymu, a zatym do rozdwoienia i zakłócenia Narodu. Nie rozumieycie, niespodziewaycie się Bracia kochani! żeby tacy Posłowie obrani od was, mogli sobie wymusić wziętość i konfideracyą. Upewniam was, że znaydą się w Seymie spokojne Osoby, co będą miały dosyć, i serca i siły do poskromienia zufalców: ale choćby w Seymie nie wielu takich się znalazło, upewniam was, że ci rozpustnicy w pierwszym tumultie przez

nich wszczętym, od nas Arbitrowi zginą. Pamiętajcie Bracia kochani że za wybor taki Bogu, Ojczyźnie, i potomności waszey musielibyście odpowiedzieć, pamiętajcie, że gdyby Posłowie wasi stali się rozdwojenia iakiego przyczyną, żal rozpacz całego Narodu mściłyby się niezczęściami publicznego na was, Województwach, Ziemiach i Powiatach waszych, ktoreby w tak ważnym czasie tak niegodziwych Posłow obrały. Nie obieraycie więc kochani Bracia ludzi tak niebezpiecznych, Ale obieraycie Obywatelow obyczajnych, trzeźwych, rozsądnych i spokojnych, a ci zimnym zdaniem, łagodnością Braterską, konwikcyą pełną roztropności, przypadkowe burze w Seymie miarkować i uspakaić będą.

Nie obieraycie nakoniec kochani Bracia tych, których będziecie sądzić z osob, albo związkow przychylnemi interesom Moskwy, Prus, i Austrii; bo oni widokom i polityce Cudzoziemskiej, rząd, całość, i niepodległość Rzplitey zdradziecko azardować będą. — Ale obieraycie tych,

którzy do nikogo nie należąc, Polskim szczęściem tylko są: zaięci, a ci mocną zawsze będą tamą przeciwko obcym Influcyjom i Intrygom.

Bracia kochani! byź może iż to pismo póty przeczytawszy osądzicie mnie za głowę zapaloną, wymagającą po was rzeczy niepodobnych, i Posłów iakich nie ma między wami. Sądźcie iak chcecie, ale wiedźcie, że nie wierzę ieszcze w nieszczęście takie całego Narodu, niechciałbym żyć w waszym kraju, gdyby w nim żądanych odemnie Osob do poselstwa nie było, są one, wierźcie mi, że wielu dobrych, cnotliwych, i rozsądnych Obywatelów znajdziecie między sobą, przynajmniej ia ich wielu sam znam wszędzie w moiej stronie. Stańcie się dobrymi, rozumnymi, niepodłemi Elektorami, a oczy wasze przeyrzą i iasno obaczą, którzy to Obywatele Elektami waszemi byź mają. Nie będą oni może Kandydatami, nie będą Listów instancyalnych za sobą oddawać, nie będą po domach waszych ieździć i pić z wami. Nie zechcą was przekupo-

wać, nie zechcą żeby ich wino, miód, gorzalka, piwo, woły, za Posłów ich obierały; lecz jeśli uczciwość i ufność wasza szukać ich będzie, znajdą się oni w własnej swojej postaci, i skoro uyrzą troskliwość waszą i zatrudnienia nad nieparcjalnym wyborem, ukazać się wam z rozumem i ze wszystkimi Cnotami; poznacie ich, poznanych obierzcie, a oni Ojczyźnie ułują i usprawiedliwią wasz wybór. Teraz ich najbardziej potrzeba, teraz ich obierzcie, a jeden taki wybór nauczy was nie łatwej sztuki, rozumnego obierania.

Skończyłem pisać względem Posłów, a zaczynam pisać względem Instrukcyi. Bracia kochani! oddrzucie modele i punkta do Instrukcyi, które rozdrukowane wam rozsyłają; są one nazbyt podstępne, na wasze uprzedzenia, i na niewinną niewiedomość zastawiają sidła, one to bojąc się Cnoty Seymujących, szukają uprzedzić, związać ich rozum i sprawiedliwość, one to wychodzą w zamiarze ułudzenia Narodu popularno-

ściami, przez które pragną wolać iego
podać wzgardzie i ohydzie całej
Europy.

Bracia kochani! jeśli podług moiej
rady Posłom wybierzecie, można im
zaufać, znaydą oni Instrukcą w Cno-
tliwych sercach swoich, i w natural-
nym przywiązaniu do tego stanu, w
którym porodzili się, i w którym ży-
ją; nie odstępają oni na krok Praw
waszych, których gdy najpierwszymi
przymiotem i skutkiem powinna bydź
ludzkość i sprawiedliwość, będą się
oni starać o ubezpieczenie stanu swe-
go, przez satysfakcyą umiarkowaną i
rozsądną dla reszty niezliczoney lu-
dzi. Kto szuka w Instrukcyach wy-
robić zupełney tey satysfakcyi od-
mówienie, ten nad wami lub potom-
kami waszemi chce zawiesić cios o-
kropniejszy od nierządu i Anarchii.

Bracia kochani! niedawaycie się
więc zwodzić, wzgardzać podstępem,
a dając Instrukcą na wybranie Ele-
ktora Saskiego za Elekta na Tron
po naydłuższym życiu teraz Panują-
cego Króla, zalecaycie Posłom ogół-
nie dobro Ojczyzny; nakażcie akces

do teraznieyszey Konfederacyi, za-
lećcie dozieranie spokoyności publi-
czney; zakażcie umyślnę emulacyi
przyszłym Połom z teraznieyszymi,
zakażcie marudztwa, mów nadto dłu-
gich, i wszelkiego nieładu, zakażcie
pianstwa, burd i hałasow, bo to jest
jeszcze jedna droga do rozprócia
Narodowey spokoyności i zgody.
Tak rozumne Instrukcyę ściagną a-
doracyą, pomoc, wsparcie, i szacunek,
ściagną u postronnych dla naszego
Narodu, a nieprzeszkodzą wewnątrz
do ustawy Rządu wolnemu krajowi
naydogodnieyszey. Radzę wam dla
wspólnego interesu, ieżeli nie będę
uśluchanym, będę opłakiwał nieszczę-
ścia moiey Oyczyzny, i bliski iey
upadek. Po napisaniu tego com na-
pisał, czuję już spokoynść sumnienia,
którą wypełnienie przynosić zwykło.

Skończyłem do was Bracia kocha-
ni, bądźcie zdrowi! a obracam się
do Duchowieństwa, szczegulniey zaś
do Was Plebani! O! Wy dyrekto-
rowie sumnienia, wy strażniey dufz
ludzkich, wy którzyście wrazili w lud
cały i przez tyle wieków utrzymu-

iecie pobożność chwalebna, wy którzy umieliście zręcznie odwieść tenże lud Chrześcijański od względów i interesów nawet pofobistych, a do hoyności dla was naprowadzić, powiedźcie mnie, czemu Chrześcijańskiej pobożności, a swoiey nauki i przykładów do światła obyczajów, i ludzkości nie ściągacie? Ukażcie mi w Polsce choć ieden dowodny dla społeczności pożytek z waszych nauk i kazań. Mówiliścież wy kiedy prosto i wyraźnie o Ludzkości, o Wolności, o spokojności krajowej, o szczęściu i bezpieczeństwie powszechnym? Mówiliścież wy kiedy o Seymikach, o pijaństwie na nich, o podłości, o przemocy i o przekupstwach? Nauczaliścież wy trzeźwości, rozsądku, sprawiedliwości, potrzeby i obowiązku nieparcyalnego wybierania zdatnych i Cnotliwych Ołob do funkcyi i urzędów? pracowaliście wasz rozum, nad oświeceniem waszych Parafianów, nad oczyszczeniem ich serc z namiętności i nałogów im samym i krajowi szkodliwych? Budowaliście ich wasz przykład? Nigdy ni-

gdzie tego w Polsce nie widziałem i nie słyszałem; a przecież to wszystko, było i jest celem świętym waszego powołania. Gdybyście wspierali ludzkość, gdybyście rozszerzali przemysł i obyczaje, gdyby wasza Kapłańska czułość zapobiegła tylu nędzom i występkom; byłibyście prawdziwemi Ojcami Duchownemi, Narod cały kochałby i szanowałby was; a iako Namieśtnicy Boga wypełniający czysty moral Ewangelii; nie płacilibyście sówitego podatku. Parafie całe zastępowałyby wszystkie wasze ciężary i potrzeby. Ale kiedy w obyczajach Polskich nie widać żadnego skutku i dowodu Religii Chrześcijańskiej, kiedy wszystko tak się dzieje iakby iey i Kapłanow iey u nas nie było, zdradzaliście więc dotąd istotne obowiązki stanu waszego. Ale poprawcie się, uprzedcie nienawiść i wzgardę ogólną całego Narodu przeświadcacie się, że Xięża nie są wolni od Obywatelskich powinności, że nie pomagając społecznosci, w której żyją, nie są godni posiadanych funduszow. **A** zatym przez miłość Boga, któ-

regu w rękach waszych piasztuicie-
którego niezmierna dobroć wam wy-
rzuca, a sprawiedliwość surowo karać
was będzie za nieczułość waszą nad
całym Narodem; przez miłość bliź-
niego; która jest zasadą Przykazania
Boskiego i Wiary waszey; ockniey-
cie się, a^o wzruszeni niewiedomością,
obyczajami, nalogami, występkami, i
nędzą waszych Paraflanow, upewnie-
ni doświadczeniem, że od waszey
iedynie Cnoty, pracy, usilności, przy-
kładu, i nauki, światło i obyczaje de-
pendują, teraz przynajmniej choć
późno, ale w ważnym pełnym kra-
iowego niebezpieczeństwa czasie, za-
czniście Obywatelów Paraflanow swo-
ich oświecać; ohydzaycie pijaństwo i
piiakow; wołaycie za trzeźwością i
spokoynością na Seymikach, wołay-
cie żeby na nich obierano za Posłów
ludzi pełnych Religii, doznaney su-
miennosci, nieskażonych obyczajów,
doświadczonych z Cnoty rozsądku i
stałości; wołaycie żeby niepozwalano
na Instrukcye przeciwne słuszności,
ludzkości i rozumowi; wołaycie żeby
Obywatele nie dawali się mamieć i

pobudzać do wzruszenia spokoyności wewnętrzney kraiovey, za którey staraniem znikną wszystkie nadzieie Narodu, a Oyczyzna nowym podpadnie zamieszaniom i ruinom. A tak surowsi na szkodliwe społeczności bezpraw a i występki, którym nie zapobiegaliście nigdy, łagodniejszy na ułomności mniej winne i mniej szkodliwe, przeciwno którym tylko całą moc i powagę Urzędow walzych wywieraliście dotąd, staniecie się równie pożytecznemi iak potrzebnemi jesteście swoiey Oyczyźnie: usprawiedliwicie w sobie wyłoki zaszczyt i Imię Namiestnikow Bożkich; a w ten czas nie będąc już winnemi wszystkiego złego w Polszcze, iako sprawcy w niej wszystkiego dobrego, od całego Narodu zatym i odemnie będziecie kochani i szanowani.



369
M O W A

*Paśnie Wielmożnego J. X. KOS-
SĄKOWSKIEGO Biskupa
Inflantzkiego i Kurlandzkiego
Kawalera Orderow Polskich
Na Seffyi Seymowej Dnia 17.
7bra 1790. Roku. Miana.*

Nayiaśnieyszy Królu Panie Mój Mi-
łościwy! Prześwietne Rzeczypo-
litey Skonfederowane Stany!

Dzieie Narodow, doświadczenia w
swoiey przestronności wzięte, z
naylepszą chęcią radzących Oyczy-
źnie obłąkać są zdolne, gdy wymo-
wa i dowcipne stołowanie, ku iedney tyl-
ko Stronie całą moc przekonania zwr-
ca. — Znamy wszyscy (iż tak rzekę)
defekta Rządu naszego, różniemy się
tylko nad naznaczeniem przyczyn i
skutkow; — Nikt iednak tey widzial-
ney prawdy nie zaprzeczy, że owe
liberum veto uznane większością gło-
sów w Konfederackim Seymie 1696.

Aa

unicum & specialissimum jus Cardinale libertatis stało źródłem nieładu, i smutną potrzebą gwałtownego lekarstwa, przez związki doświadczane Seymow Konfederackich. To właśnie sprawiło, że Rząd Kraiowy albo zostawał w nayzupełniejszy nieczynności, iak owo morze w czasie malaracyi, albo w nagłym zburzeniu. W pierwszym stanie, Prawa nie były silne, w drugim nic nieznaczyły; w pierwszym Urzędnik Kraiowy stawał się wyższym nad Prawo, w drugim Posel Woiewódzki rozumiał się być Despotą Kraiu; w pierwszym Prawa nie miały exekucyi, w drugim zostały przyćmione, zatarte i w swoim znaczeniu zawile, tak dalece iż Obywatel Polski nie mógł już być uczonym Prawa Kraiowego, i na koniec niewidział pod iakim żyje Rządem, co w nim jest świętego i co pewnego. Opatrzność, tylko sama cnota i charakter Polski zatrzymały, żeśmy nie zaginęli ieszcze aż do utraty Imienia.

Seym dzisiejszy poczynając prze-
zornie, może uwienczyć chwałą Pa-

nowanie W. K. Mei, gdy uczyni
różdziel Ustaw, które większego po-
trzebują namysłu od tych, co samą
większością głosów stanowione być
mogą, gdy odłączy Prawa, co obcey
polityce albo przeladom tylko po-
błazały, od tych, na których praw-
dziwe szczęście i wolność Kraiu grun-
tuia się

W tym wszakże celu Prześwietna
Deputacya wyznaczona, podaje Pro-
iekta ku poprawie Rządu, do tego
zabieramy się, z tego rządu przycho-
dzi pod rozwałę porada uczyniona
względem wybierania do Tronu Fa-
milii, nie Osoby, nie iako rzecz sta-
nowiąca szczęście Narodu, lecz do
trwałości Ustaw pomagająca. Nie
jest czas wchodzić w roztrąsanie te-
go problemma, które nayuczeńszych
ludzi Pisma czyni niezgodnemi z
sobą, ani jest moia myślą zachodzić
w rozwiązanie tey zawilosci.

Znam że tey wolności nikt Na-
rodowi zaprzeczyć nie może, iego
to jest nayznakomitszy Przywilej.
służący nierozdzielnie każdemu Szlach-
cicowi, w pewney formalności, cza-

sie, i mieyscu. Wolno mu jest odstąpić krwią Przodków nabytego Prawa, wolno samym życiem go bronić od iakiegokolwiek przywłaszczenia, rzecz ta niepotrzebuie obfzerne-go wywodu, będąc z siebie i w partykularnym pożyciu, i w politycznym składzie arcy-niewątpliwą. Wolno jest bowiem Narodowi wchodzić w związki, ale zawarte zrywać nie wolno. Wolno W. K. Mci rozda- wać Urzędy, ale expektatywy na rozdane podpisywać nie wolno. Wolno jest każdemu upodobany od siebie stan obierać, ale obranego opuszczać nie wolno. Wolno swoją własnością rozrządzać, ale rozrządzoną i odprze- daną więcej władać nie wolno; chy- baby tak przyszło rozumieć, że to wszystko co możliwym jest wykonać, to ma być i wolnym, a zatem nie byłoby już związkow towarzyskich, Prawa, i samey Religii, lecz na to mieysce zostałaby musiała w samey przemocy wolność. Takie mnie- manie zrywające węzeł społeczeń- stwa w Prawodawstwie powstawać nie może. Wolnym będzie Narodo-

wi po naydłuższym życia W. K. Mci, użyć swiego Prawa; wolno Seymowi dzisieyszemu i następnymp przepisywać regułę pewną wyboru i poradę; Ale pod życiem W. K. Mci przeznaczać Mu następcę, co toż samo znaczy iak obierać drugiego Króla, nie poymię z iakiego Prawa i rozumowania może być wolnym.

Nie biorę w tym uważeniu Artykułu podanego od Prześwietney Deputacyi, lecz Uniwersał projektowany, i może nie w tey myśli Autora napisany, w swoim iednak znaczeniu takim sądząc, uważać go nie mogę inaczej, iako rzecz przeciwną Paktom W. K. Mci z Narodem, przeciwną Przywileiowi Narodowemu i Prawu na tym Seymie napisanemu.

Nayjaśnieyszy Panie! Poprzyśiągłeś W. K. Mc między innemi Punktami Bogu na Świętey Ewangeli, że za życia swiego o Następcy iakimkolwiek przemyśłem i sposobem radzić nie będzieisz, że nikogo więzić bez przekonania nie dopuścisz, że nadania i własności każdego zniszczyć nie dozwolisz. Znał Na-

rod do czego chciał mieć obowiąz-
nym swojego Króla, znałeś i W. K.
Mc. co szlubowałeś Bogu. Wszak-
że od porady Królewskiej nie zale-
ży Elekcyja następcy, w mocy Kró-
lewskiej nie była złożona siła wstrzy-
mywania gwałtów, od zdania na Sey-
mach Królewskiego nie zawisła prze-
moc na cudzą własność; byłyby więc
te Szluby w takim rozumieniu brane
do rzeczy nie podobnych w wyko-
naniu. Nie tak jest Nayia: Paniel
Narod radząc o ogólnym szczęściu,
wolności i bezpieczeństwie swoim,
złożył w ręce Króla swojego przy-
sięgą obowiązanego, jako w pierw-
szym oddzielnym stanie, zażądanie
i nieprzyznanie dzielności Prawa,
któreby zmierzało na przeciw Pak-
tom Konwentom. Wolnie ten rozu-
muie w Religii, kto inaczej szluby
Bogu dane tłumaczy. Czyli więc
będzie położone Imię W. K. Mci na
Uniwersale, czyli nie będzie, W. K.
Mci jest obowiązkiem z przyięgi
zażądanie taki postępek. Jeżeli
dopuszczysz W. K. Mc. położyć Imię
swoje, będziesz uczestnikiem rzeczy,

i będziecie o złamanie Paktów winni; jeżeli wyidzie bez Imienia, niepraktykowanym nigdy w Narodzie sposobem pod Panowaniem Króla. Uniwersał w bezkrólestwach tylko używany, zażalić go, zażalić się, ostrzedz Narod o przemocy sobie i Prawu sobie służącemu uczynionej, jest ściśłym przyśięgi W. K. Mci obowiązkiem. Nie masz innego środka, ani masz w tym sposobu restrykeyi, ani być może inne tłumaczenie w przyrzeczeniu Bogu i Narodowi uroczyście danym, do uchylenia się od tey winy, w którą dopuszczenie Uniwersału wprowadza. Kazilbym Stanu moiego powołanie, gdybym tey prawdy, iak ją poznałem za milczał, kazilbym równie Urząd Senatora, gdybym to co uważam przeciwnego Przywileiowi Narodowemu nie wynurzył. Narodu całego jest własnością obierać sobie Panna, Uniwersał ją ścieśnia do niektórych tylko Osob, mogących zebrać się na nieprzewidziany Seymik, a na nim do większości sekretnych Kresiek, a po tym do większey liczby In-

strukcyi, a z tych do oddalenia albo Seymujące Osoby od uczestnictwa Przywileju, albo do zniszczenia ważności samych Instrukcyi, a zatym do odjęcia własności każdego osobistej w przelaniu iey na kilkadziesiąt osob. Będzież ktokolwiek z Seymujących w tey tak ważney sprawie dosyć śmiały otworzyć zdanie swoje, nie widząc ieszcze zgodzonej formy Rządu, i opisanych Paktow Konwentow z przyszłym Następcą? Będziemyż Narodowi w Seymikach radzić, aby bez tey wiadomości wotował, przestając na przyrzeczeniu opisać się mających warunkow? Ktoż śmiało zaręczy pewność tego układu? iestże jedna rzecz, któraby rozmaitym nie podlegała wyobrażeniom w pojęciu każdego? niechcę się rozwodzić nad tym sprzeciwieństwem oczywistym, które łącznie każdy przeglądać może w samej Exekucyi takowego Uniwersału. Kto będzie Wotow sekretnych na Seymikach formę stanowił? gdzie będą Rugi do rozeznania nieprawnie wydarzających się Seymikowych

postępow? kto będzie Kandydatow mianował? kto ich liczbę i własności oznaczy?

Te i tyfiaczné inne zaftanowienia fprawić mogą, że Seym cały na rozwiązywaniu trudności w tak ważney fprawie fpełznąćby mufiał, ieżeliby ow Uniwerfał miał bydź wzięty do decyzji: lecz że i wzięty bydź nie może iako wbrew przeciwny Prawu na tymże Seymie uftanowionemu, iafno ieft dowiedzionym z ryfu Rządowego, z przyfięgi Marfałkow względem dozwolenia wotow fekretnych, niemniej i z famego czafu wyznaczonego na dokończenie Obrad terażnieyfzych. — Instrukcyę bowiem Poftom dane dla ich dopełnienia zdawałyby fię autoryzować moc dłuższego nad Prawo Seymowania, i między Prawem przeznaczającym termin Seymowy, a Prawem Uniwerfałowym nowy fpor do rozwiązania wyniknąłby.

Nayiaśnieyfe Stany! Jeżeli na tey uftawie zależy zbawienie Oyczyzny, iej zguba lub prędki ratunek, niechay nas ten zaraz oświeca, kto znać mo-

że tę tajemnicę, niechay przekona, że się zabezpieczemy od wojny przez tę ustawę której się lękamy ieszcze kiedyś, na ow czas odważmy się tak, iak się odważa ratujący dom obcy w pożarze, nie idąc drzwiami i niepytając o klucze właściciela, pewnym będąc wdzięczności za ratunek. Jeżeli zaś pora dzisiejsza jest pomyślna dla przyługi czyieykolwiek osobistej nie Kraiowej, nie godzi się gwałcić domu, którego całość winniśmy Narodowi i iego pok leniom. Między iedną częścią zgromadzonych na tym Seymie, rozumiejącą, iż w każdym czasie i teraz zależy iście Narodu od przyznania Następstwa Tronu, a drugą lękającą się ztąd zguby i zatracenia wolności, niemasz i nie może być nikt z Nas sędzią; bo przysięga W. K. Mci, wiara publiczna i charakter Marszałkow zaręczają każdego, że nikt sobie decyzji nie przywłaszczy. Cokolwiek więc w tej mierze mówić się będzie, wycieńczeniem czasu nazwanym zostanie, nie zaś użyciem go pożytecznie — Zostawmy tę Dyssertacyą uczonym.

Politykom, a gdy iedne tylko mamy podane Proiekta do poprawy formy Rządowey, rozumieymy iak należy rozumieć, że te służyć mogą na równe zaręczenie wolności naszej pod Panowaniem Elekcyinym iak i następny.

Nayiaśnieyszy Królu! Prześwietne Stany! Chlubnie każdy przyznać nam może, iż niemasz pod słońcem lepszego charakteru Narodowego nad Polski, niepsuymyż go zagranicznymi maxymami. — Cieszy się Polak placąc podatki kiedy widzi siłę i powagę swoją do dawnego Oycow luftru przywiedzioną; przebacza przywłaszczoney nad prawo mocy długiego Seymowania, czekając poprawy Rządu — Nie wybucha w gniewie, słysząc nasze częstokroć zapęły aż do znieważenia samych siebie, i wzniecania nieufności Brata z Bratem, Przyiaciela z Przyiacielem, które znaczną część współ Seymujących przymusiły do opuszczenia mieysc swoich. Znosi cechę włożoną niewiary na poprzyśiężoną ofiarę dzieśiątego grofza i koininowego spodzie-

waiąc się pomnożenia dochodów publicznych; cierpi z poniżenia gorliwie zaciągających Chorągwie, i z znużenia zaciągnionych, nieupatrując żadney dotąd potrzeby i korzyści w oczekiwaniu dobrych skutków. Nie żali się iż dotąd niewie o rozchodzie tak znacznym, pokładając wiarę w Nas Seymujących. — Mamyż ieszcze przydać to o Nas mnienie, że My chcemy frymarczyć Narodu całego Przywilejem i samym Tronem w obieraniu Pana? mamy szafować Szlachcicowi każdemu własciwą zacnością, mamy Prawa Unii i Statutow naszych, w których się wszyscy kochamy, dla przywłaszczenia sobie chluby nowego Prawo-
daństwa odmieniać? nie jestem i nie będę nigdy takiego zdania, które wcześniej sądziłem za powinność oświadczyć, lękając się i w tym czasie i na przyszłość groźnego w Prawach wyroku. — A iako w obecności W. K. Mei i Prześwietnych Stanów zdanie moje otwieram, tak iezeliby Uniwersał ow Elekeyiny miał być brany do decyzji, więk-

szości głosów, toż samo zdanie przy
powadze W. K. Mci P. M. Miło:
przy Prawach Narodowych przed
Aktami publicznemi oświadczyć przy-
rzekam.

Nie jest ta ostrożność bez słuszne-
go powodu boiaźni dla każdego z
Seymujących; wspieram ją na nieod-
wołanym prawie w wieku samowła-
dności Rzpltey napisanym za Zy-
gmunta III. R. 1607. *Volum: II fol:*
1595. Titulo, Affekuracya na odkrycie
praktyk, o którego przeczytanie, zo-
stając w Konstytucyi głosu, upraszam
JW. JP. Marszałka.

Po przeczytaniu.

Nayiaśniejszy Panie! Prześwietne Sta-
ny! Usprawiedliwiłem moje powody
zdania przełożonego, jestem w mnie-
maniu, iż od niczego pierwey zaczy-
nać nienależy (ieżeli dłużey przy-
tey materyi, którą rozumiem bydź
prawem zawarowaną, opierać się bę-
dziemy) iak od rozwiązania samego
pierwey prawa: Czy to wiąże Na-
rod i Seymujące Osoby albo nie, do
odrzczenia tey całej Kwestyi.

Z D A N I E

*Paśnie Wielmożnego Imci Pana
 KONSTANTEGO LU-
 DWIKA JELENSKIEGO
 Podkomorzego i Półta Pttu
 Mozyrskiego, Starosty Sucho-
 wickiego; Orderu S. Stanisła-
 wa Kawalera, na Seffyi Sey-
 mowej dnia 17. 7bris 1790.
 Roku.*

Nayjaśnieyszy Królu Panie! Miłość:
 Prześwietne Skonfed: Rzpłtey Stany!

DO Panowania Kazimierza W mnie-
 manie o Rządzie czerpa się tylko
 z Dieiopisów. Z zeyściem tego Kró-
 la rzeczywistego Prawodawcy, Na-
 rod naypierwey rozprzeździł się w
 duchu Wolności pod Ludwikiem.
 Okoliczność niedostatku L'nii Mę-
 skiej; iżby na to miejsce utrzymać
 przy Tronie Polskim jedną z swych
 Córek, pobudziła Ludwika R. 1374.
 w Koszycach: *Ad novas Regno Ex-
 emptiones pulchras & perutiles, ut Pri-*

viligium continet. (a) Skutkiem tego, na wyłączenie się w kondycyach była Konfederacya Radomska 1382. Roku. (b) Litwa z Powodu przybrania Władysława Jagielly za Małżonka Córce Ludwika i wyniesienia go na Królestwo Polskie: *Se Regno ad Communia auxilia sub Anno 1401. declarat, & quod communi consensu de utroque Dominio Rex eligendus.* (c) Korzystała Wolność Obu Narodów Polskiego i Litewskiego naydośćtatniej pod Jagiellami; Władysław Jagiello za przeznaczenie do Korony Synów swych, w Krakowie Roku 1433. *Dignis pro grata vicissitudine Regiæ Celsitudinis muneribus compensat.* (d) Zygmunt I. na Seymie także w Krakowie 1530. że za życia i w małoletności Syn za Króla uznany: *Caveat ut Regis Electio sit libera Conventu ad hoc editto.* (e) Od Augusta Zygmunta naybardziej uformowała się Rzeczpospolita, Ten nayistotniejszy Do-

Tom XII. Bb

(a) V. I. f. 55 (b) V. I. f. 58. (c) V. I. f. 60. (d) V. I. f. 89. (e) V. I. f. 495.

broczyńca przez Deklaracyą na Seymie Warszawskim Roku 1564. w tenorze; *Widząc iż z Potomstwa nie zawsze się ani każdemu dobrze uda, ale posługa przeciw Rzeczypospolitey, a wypełnienie powinności na wieki wszędzie dobrze słygnąć musi; z tey tedy przyczyny wszelkney Dziedziczney Sukcesyi na wieczne czasy odstepuje i wyzreka się.* (f) Tak Narodom Polskiemu i Litewskiemu, ieszcze dokonaną Unią na Seymie Lubelskim 1569. Roku nayściśley przez Ciebie złączonym, nayrzetelnieyszą nadał Republikaństwa postać.

Przodkowie przeszedszy z Pannowania Piaśtów w Rząd umiarkowańszy Jagielloński, nieprzestawali na tym, lecz wzdychali do osiągnięcia naycelniejszego swobod peryodu, to jest: wolney Elekcyi. Przełożone Dzieie Praw okazują, że tęskno było dawnym Polakom choć pod Jagiellami zostawać w Sukcesyiny prawie, acz nie dłużej iak przez Lat 187. Niepojętą przeznaczeń koleją,

po użyciu do 204. Lat Przywileiu Wolności nayznakomitszego obierania Królów, teraz życzyć sobie zdajemy się spadkowego Panowania. Nie zagiębiam się w wywody, który z dwóyga czy Elekcyiny, czy Sukcesyiny Tron naturalnieyszy Konstytucyi Narodowey: nie mogę atoli nie przyznać, że nayszczegulniey odtrafionego opisu dobroć każdego zawisła, osobliwie zaś Elekcyiny naywarownieyszego zabezpieczenia się wymaga. Jakie dotąd z Kraiowych Praw są wzory. można ie poczytać za materyały zbierane od Przodków, a zostawione wdzięczney następności, ku złożeniu właściwey i trwałey Formy Wolnego Rządu. Starożytni Mędrcomie tę w Prawodawstwie naysubtelniejszyą maxymę nieiednakowo wywiązali. Tacyt rezonował: *Electio antiquior, tamen Successio receptior, & aspectu aliquo melior. Nam minore discrimine sumi Principem, quam quari.* Pliniusz zaś twierdził: *Imperatorium omnibus, eligi debere ex omnibus.*

Moie nawet nayskrornieysze tlu-

Ba

maczenie się mniemam nad sferę; Naystofowniey iest Reprezentantom w nayważniejszy Artykułe odwołać się do Narodu, a trzymam do tego sposob dwoiaki, który pod wywiązanie i samey Prześwietney Deputacyi Rządowej poddaię. Pierwszy, przy gotowych Planach na oba Rodzaje Elekcyi, bądź do Osoby, bądź do Familii wiążących, zadeterminować, że następny Seym wyraźnie obowiązuya się do udecydowania jednego z podających się Obiektów. Użyczenie takowego przeciągu mile dogodzi Narodowi na potrzebną rozważę i konwikcyą w naydelikatniejszy Materii. Drugi środek wprawdzie naglący, lecz może bydź użyty, gdy Nayias: STANY przez gorliwość swoię uszczęśliwić Oyczyznę, i zapewnić los powszechny ieszcze za swego urzędowania pragną, a ten iest następujący: Suplikować NAYIAS: PANA, żeby dozwolił do Uniwersału Imienia swego, a w nim piszący się JW, i JO. Marszałkowie Konfederacyi Seymowej określić, iż KROL uroczystego warunku w Paktach

Konwentach o niepromowowaniu za życia Elekcyi bynajmniey nie tykał. Dopieroż zagrzeią Woiewództwa, Ziemie i Powiaty, iuż ku Akcesłowi do Konfederacyi Seymowey nayszczegulniey co się tycze Elekcyi; Już do zesłania przy dawnych, ieszcze Posłów nowych; Rugi dla nadzwyczajnego przypadku przemilczeć się mogą. Formalność ta podobieństwem przybliży się do samych Solennych Aktow, bo Ustawa o Elekcyach w nieodległej jest granicy od Elekcyi, i może bydź w iednym obrębie z samą Elekcyą. Dopatrzniemniey pod ów moment Narod, iak warunek odsunąć *à Pactis Conventis* z przyznaniem nayswiętobliwszego dochowania KROLOWI Jmci, i iak siebie ogrodzić, że go iedynie dla dobra, dla całości Rzeczypospolitey odsuwa. Kończę Zdanie moje z Lipsyzem: *Quod erratum est, quam bellissimè excipere & arte corrigere.*



T E G O Z

*Na Seffyi Seymowey Die 14.
7bris 1790. Przymówienie eſt
in Turno.*

NAYIASNIEYSZE STANY!

URzędy pod ogólnym znaczeniem
nayuroczyſciey zawarował Włady-
ſław Jagiełło w Jedlny 1423 Roku
ſłowy V. I. na karcie 90. *Dignitates
tam Eccleſiaſticas, quam Saculares non
debemus minuere nec etiam ſuffocare.*

Na Seymie Lubelskim przy oſta-
tecznym dokończeniu Unii 1569. ze-
brane obu Narodów STANY za-
bezpieczają Urzędy w Punkcie 18.
Vol. II. na karcie 775. A KROL
Zygmunt Auguſt w potwierdzeniu
Unii zaaffekuirowywa one; nawet i
porządek Rad Koronnych i Litew-
ſkich opiſany, który mieſci ſię na
karcie 777. tegoż drugiego Volumi-
nu.

Dawność w ſzczegulności Miniſte-

ryów poświadcza się z Opisów w
Prawach: o Marszałkach Wielkich i
Nadwornych Konstytucye od Roku
1504. o Kanclerzach i Podkancler-
zych od R. 1496. o Hetmanach od
R. 1527. a o Podskarbach Wielkich
i Nadwornych od R. 1504.

STANY Nayiaśn: do Was należy
miarkować samowładnością, i tey
położyć szalę między wolą Naro-
du, a mocą wlaną z Narodu w Re-
prezentantów.

Bez Instukcyi na Artykuł Kassaty
Urzędów, śmiem tylko głosić prze-
strogę Salustyusza: *In Orbe Reipubli-
ca nihil gloriosum nisi tutum.*



G Ł O S

*Jaśnie Wielmożnego Imci Pana
 JADEUSZA z Lyndranow
 KOSCIĄŁKOWSKIEGO,
 Starosty Czotyńskiego, Pośta
 Wilkomierskiego, Kawalera
 Orderu S. Stanisława, na Ses-
 syi Seymowej Dnia 9. Listo-
 pada 1790. Roku Miany.*

Nayiaśnieyszy Królu, Panie Mój
 Miłościwy! Prześwietne Skonfede-
 rowane Rzpltey Stany!

Lubo nie rządę się nigdy zatru-
 dniającym nieraz naszą Izbę upo-
 rem; iednakże dla tego nie często
 zdanie moje oświadczam, ażebym
 od raz rozważnie przed Wami Sey-
 mujące Stany oświadzonego, lek-
 ko nieodstępował, Weszliśmy w ma-
 teryą Nobilitacyów, w tę to rzecz
 poważną, o którą nayzacnieysi Panu-
 iących głów w Europie Xiążęta z
 pokorą się dopraszać mieli za luby

obowiązek, a udarowani Kleynotem
 Polskiego Szlacheństwa, chlubić się
 za wyśoki poczytywali zaszczyt. Dziś
 widzę przeciwnie się u nas dzieie,
 ten pono niezostanie Szlachcicem,
 którego Arbiter nieposzepce, a Posel
 od niego pobudzony, w registr Af-
 pirantów nieumieści. Nie jestem Ja
 zazdrośny w niczym dla każdego
 Człowieka zdanego: lecz wcale na
 to niechcę pozwolić z mieysca mo-
 iego, ażebyśmy szafowali tą godno-
 ścią płocho i nierozważnie. Słyszę
 tu o Rzemieślnikach, i o innych nie-
 znanych w Publiczności Ludziach.
 Pytam się Was Nayiaśn: Stany, a-
 zaliż nie ma Szlacheństwo osobnych
 wcale obowiązków, temu zacnemu
 Stanowi przyzwoitych, których się
 wyuczamy z młodości, a które od
 dzieciństwa naszego nauczyciele nam
 wpaiają, ćwicząc nas w tych nau-
 kach, naprzykład Krasomówstwa,
 Geografii i tam daley, które i do u-
 trzymania zacności onego, i do po-
 rady Rzplitey, są nam nieodbicie po-
 trzebnemi. Jakże więc takowym
 ludziom mamy nadawać Szlacheństwa

w dojrzałym ich wieku? gdy oni w tych obowiązkach zgoła są niewyćwiczonemi. Jakże będzie Rzemieślnik, i ten co takowey nie ma edukacyi, dopełniał powinności tak poważnego Stanu? a iako Ja, i każdy z nas Seymujących nie potrafiłby się obeyść z dłotem lub z młotem, tak ci Ichmość nie będą zdolnemi krzątać się około Spraw Rzpltey, nieznając Praw, Statutów, załad Rządowych, położenia Sąsiadow, i tam daley; chodząc całe życie swoje około drzewa, żelaza, lub rzemienia. Powiadacie nam niektórzy JJ. WW Kolledzy, że to pożytecznie będzie naszemu Stanowi, gdy pomnożemy onego liczbę, Ja zaś wielkiego pożytku ztąd nieupatruię, owszem upodlenie, które wygasza sposob myślenia i to męztwo Stanu Rycerskiego, iakie było od całej Europy, przed laty onemu przyznawane. Kilkadzieśiat Osob przybyłych do Dwóchkróć sta Tyfięcy Szlachty, ani nam liczby znacznie pomnoży, ani Stan Szlachecki ubogaci. Jeśli więc chcemy większey korzyści i znacznieyszego

pomnożenia, przedzeybym przystał na
 to, iżby wszystkich dobrze osiadłych
 Mieszczan i bogatszych Rzemieślni-
 kow Miast niektórych, iako to: Kra-
 kowa, Warszawy, Poznania, Wilna,
 Grodna, Lublina, i Piotrkowa, za-
 szczyścić Szlachectwem, niżeli w
 szczególności przypuszczać do tego
 Kleynotu, ludzi mniej znanych, i za-
 dnemi zacnemi czynami niewstawi-
 nych. Lecz iak ta myśl moja wy-
 ciąga wielkiego zastanowienia się, tak
 onę roztrzaskać mała garstka Seymu-
 iących dzisiaj Posłow nie może i nie
 powinna, równie iak i zaszczycać
 kilkanaście prywatnych Osob. ani z
 twarzy znanych, ani z swoich dzieł
 godnych takowego nadania.

A jeśli iakiś Duch nobilitacyiny
 ogarnął zupełnie nasze umysły, i na-
 pędza nas koniecznie, abyśmy roz-
 rzucali i marnotrawili dar szacowny,
 a od przyrodzenia i Praw nam nada-
 ny, postąpmyż w tey mierze tak,
 ażeby nieprzypisywano nam iakiey
 ztąd lekkości i porywczosci. ale do-
 żrzałość, roztropną rozważę i sprawie-
 dliwość. W których wszystkich po-

trzebnych nam dziłaiy przymiotach, ażebyśmy się utwierdzili, podzielimy Ambigentow na cztery Klasy. Na Zolnierską, Bankierowską, Palestrantką, i Kupiecką, bo Rzemieślniczey wcale niekładnę, wyiawszy Dyrektorow Fabryk, a to iżby warstatow niepopuścić, zwłaszcza że podobno, i do Mieyskich Urzędow Magistratowych, dla tey przyczyny Rzemieślnikow nieprzypuszczaią, albo bardzo rzadko: zacóż my Szlachta mamy bydź na to niewzględniefzemi? — Co do Klas mówiąc, Zolnierska; Palestrantka, i Kupiecka, powinny pójść koniecznie pod dłuższe roztrząśnienie.

A iż wezmę naprzod Zolnierską, ta oczywiście wymagać tego zdaie się po nas, nie iżby przed wszystkie mi wyższego nietrzymała stopnia, lecz ażeby kilku zaszczycając, kilkunastu zdatnych Officerów nie opuścić. Tak słyszę tu, iż promowowanemi są Porucznicy i inni pomniefi Subalterni, gdy może to bydź, że iaki Podpułkownik, Maior, i Kapitan, kilkadziesiąt lat służący pilnie i poczcziwie

w Woysku Rzpltey, a o tym naszym hoynym humorze Nobilitowania, iako w znaczney odległości od Warszawy będąc, niewiedzący, od pomnieyszych i mniej zasłużonych, uprzedzonym i wygórowanym zostanie. Nażwiecież to sprawiedliwością, dojrzałością, i roztropną rozważą? do waszego samego w tey mierze rozsądku odwołuję się Nayaśnieysze Stany.

Względem zaś Palestrantskiej Klasy, w której się mieścić może każdy Seymowym, uczonym, lub Doktor skim piórem pożytecznie pracujący, równie iak i względem Klasy Ku pieckiej, w której i utrzymującemu Fabryki umieszczonym bydź z samey rzeczy wypada, też samę Wam poradę przydłuższej rozwagi, podaię. A lubo wiele możnaby było przytoczyć przyczyn, dla których tak postąpić mamy, wszelako o niektórych tylko namienię. Naprzód równie godni Palestranci w Lublinie, Piotrkowie &c. stawiający, będą uprzedzonymi od Warszawskich, samą tylko bliskością i wiadomością szcze śliwszych. A nadto, sprawiedliwo-

ścią jest, mając ktemu czas pozwolony, wnieść w onych talenta i postęпки, w ich poczcliwości, i niezbytęczną interefflowanność, i czyli który niepoppełnił iakiey czarney akcyi, któraby sukienka nieprzynosiła honoru naszemu Stanowi. Przytępuię do Kupców, nobilitować tych co są na Regestrze, a są tylko sami lubo po większey części. Warszawcy, byłoby to z krzywdą sławnych Kupców Miast innych. Więc koniecznie na to czasu potrzeba, ażeby Posłowie każdy respective Prowincyi, wybrali czy po czterech, czy po sześciu znacznieyszch Kupców, i zarekomendowali onych Najiaśnieyszym Stanom, a tak żadna Prowincya na pokrzywdzenie i ubieżenie siebie skarżyć się nie będzie mogła.

Wracam się nakoniec do Klasy Bankierowskiej, tę moim zdaniem iako znaną nam wszystkim, dzisiay odprawić pomyślnie należy. A iż za Starożytnych Naddziadow naszych dwoiakim się sposobem Polskiego dobiiano Szlacheństwa, to jest: ranami za Oyczyznę, albo przyługą

z majątku swojego teyżę miłey O-
czyźnie w krytycznych czasach oka-
zaną; przeto gdy pierwsza rzecz nie
jest Bankierowska, roztrząśniemy za-
tym drugą, czyli raczey podzielmy
ieszcze Bankierow na dwie części,
iako to na tych, co na początkowe po-
trzeby naszego Woyska, okrom o-
fiarowanego daru broni &c. znaczne
przystawili Summy, za mnieyszy na-
wet Procent, niżeli sami płacą. A
takowemi czułemi i kochającemi
Oyczyznę swoię okazali się bydź
Obywatelami, i mogę mówić przod-
kującemi od innych iey Synow Sy-
nami; Jmć Pan Fergusson Tepper
Starożytny Szlachcic Angielskiego
Królestwa, iako świadczą iego ia-
sne dowody, gdy Podskarbin Kassy
Maltańskich Kawalerow zostawał.
Tego Indygenatem Polskim zaszczy-
cić, rzeczą przystoyną i pożyteczną
bydź widzę, gdyż sławny On jest
po całym Swiecie, i z swoich wiel-
kich Kapitałow, i z swojego leżące-
go na Polskiej Ziemi znacznego
majątku, i z swoiey cnotliwey zawsze
Obywatelskiej spokoyności i przy-

stoyności. Jmć Pan Schultz znany z swoich przemyślnych obrótów, i z swych wspaniałych a pożytecznych Kraiowi i Miastu Budowli. Jmć Pan Fryderyk Kabrytt, mający powszechną zaletę z charakteru, z słodkości, i ludzkiego obeyścia się. Jmć Pan Arndt, starający się zasługiwać coraz bardziey na takoweż zalety. Ci tedy czterey prawdziwie o los swoiey Oyczyzny, gdy się ona z niewolniczych wydobywała pieluch, troskliwi Mężowie, czyliż niewarci w osobney bydź położonemi Konstytucyi, Jmć Pan Tepper Indygenatu, a drudzy Nobilitacyi, z wyrazem tey ich dla Kraiu Obywatelskiey przyślugi? W drugiey części, nobilitować się mających Bankierow, Jmci Pana Piotra Blanka, który ofiarował iakiś dar z początku Seymu na Woysko, umieścić upraszam. (*) A potym Jmci

(*) Wydrukowałem tak głos mój jakim go miał w Seymujących Stanach, a przeto gdy w onym umieszczony iest Jmć Pan Blank, przy drugiey części Bankierow, a po głosie mym nastąpiło

Pana Segebarta, Meßnera, Łyszkiewiczza, i innych tymże Bankierstwem zatrudniających się. W ogóle zaś o wszystkich Bankierach mówiąc rzetelnie, trzeba przyznać, iż to są Ludzie co Kraiowemu handlowi przez swoje kredyty dopomagają, co wiara Panom, Szlachcie, i Kupcom naszym u postronnych sprawują i iedną

Gdy mówię za Bankierami, niech nikt błędnie nierozumie, że mówię za sobą. Tak długo Seymując potrzebowałbym już w prawdzie wszystkich ich razem, lecz mają oni roztropną miarę swoich pożyczek. Oczywiście chętnie dają, a to ich Cnota; prywatnego dobrze rozciągają, a to ich roztropna ostrożność i fortuna. Nie iaka onych więc przyszła dla mnie wdzięczność do mówienia nie po-

Tom XII.

Ce.

świadełstwo JJ. WW. Kommissarzow Skarbu Koronnego, za stronę tegoż Jmci Pana Blanka, że nietylko ofiarował on Rzeczypospolitey darem 50.000. Złotych, ale nadto Pięćkroć sto tysięcy na kwartał bez prowizyi użyczył Skarbowi, więc tę jego przychylność dla Oy-

budza; lecz iż znam ich bydź kochaćcami Oyczyznę swoją Obywatelami, lecz iż Oyczyzna moja niektórym im wdzięczność winna: Takim Mężom nadawać Szlacheństwa, jest to czynić sprawiedliwość jest to Kray bogacić, i majątnemi a uczciwemi zaludniać mieszkańcami. Kondycya ich nawet Bankierowska, jest wyższą kondycją nad inne wszelkie Kupieństwa. Doriowie i De Medicis z Bankierow, co zacz potym byli? każdy wie, kto dzieiów Włoskich jest świadom. W nich to znaleźć można, iak oni Oyczyznę swoją nie tylko z bogacili, ale i do naywyższego stopnia sławy i świetności doprowadzili.

Gdy więc wola Wasza będzie Nayiaśnieysze Stany; wspomnionych zacnych Mężów, a Bankierów Polskich udarować szacownym Kleyno-

czynny umieścić w tey nocy miałem za rzecz powiną, i sprawiedliwą, dowiodłszy już w skutku należyty dla niego od nas szacunek umieszczenia go z Jmć Panem Tepperem i innemi Kraiowi swemu wspaniałą przyługę zaleconemi Bankierami.

tem Szlachectwa naszego, i w Konstytucyi takowym porządkiem onych umieścić, iakowego iam się dopraszał, i powyżey radził, raczcie dodać w niey ieszcze i to: iż lubo iest Prawo, ażeby Szlachta Wexlów wydawać nie mogła, iednakże dla łatwiejszego biegu handlowego po Kraiu, a kredytu za Granicą, że Wexle i na potym wydawać będą mogli ciż Szlachta Bankierowie, dozwalamy, i mieć chcemy. Tego gdy niedołężem, dar Szlachectwa byłby iuż szkodą i upadkiem, a nie podzięką i nagrodą,

Na takowey więc proźbie moiey kończę iuż Nayiasnieysze Stany, a ieśliu Was nieco znudził przydłuższym moim mówieniem, daruycie mi tą razą z chęcią, wszak od Waszego upodobania zależeć będzie takowąż mi lub podwoyną miarą wzajemności każdego czasu odplacić. Daruycie mówię z chęcią. Pióro albowiem wtedy naybardziej lata, gdy serce, swoiey Oyczyźnie dobrze, i przychylnie życzy,

Cz

R E G E S R

Mów Seymowych zawieraiących się
w Tomie XII.

| | |
|---|------|
| Głos <i>JW.</i> Potockiego Marszałka Nadwornego. | 1. |
| Głos <i>JW.</i> Grocholskiego Posła Braławskiego. | 13. |
| Głos <i>JW.</i> Stroynowskiego Podko- morzeżego Bużskiego. | 26. |
| Głos <i>JW.</i> Wawrzetkiego Posła Braławskiego. | 80. |
| Głos <i>JW.</i> Zaleskiego Posła Trockie- go. | 121. |
| Głos <i>JW.</i> Wawrzetkiego Posła Braławskiego. | 165. |
| Głos <i>JW.</i> Naruszewicza Biskupa Smoleńskiego. | 188. |
| Głos <i>JW.</i> Kościalkowskiego Posła Wilkomierskiego | 192. |
| Głos <i>JW.</i> Gomolińskiego Insty- gatora Koronnego. | 199. |
| Głos <i>JW.</i> Kicińskiego Posła Zie- mi Liwskiej. | 254. |
| Głos <i>Xcia</i> Giedroycia Biskupa Zmudzkiego. | 255. |
| Głos <i>JW.</i> Kościalkowskiego Posła Wilkomierskiego. | 259. |
| Głos <i>JW.</i> Kicińskiego Posła Zie- mi Liwskiej. | 273. |

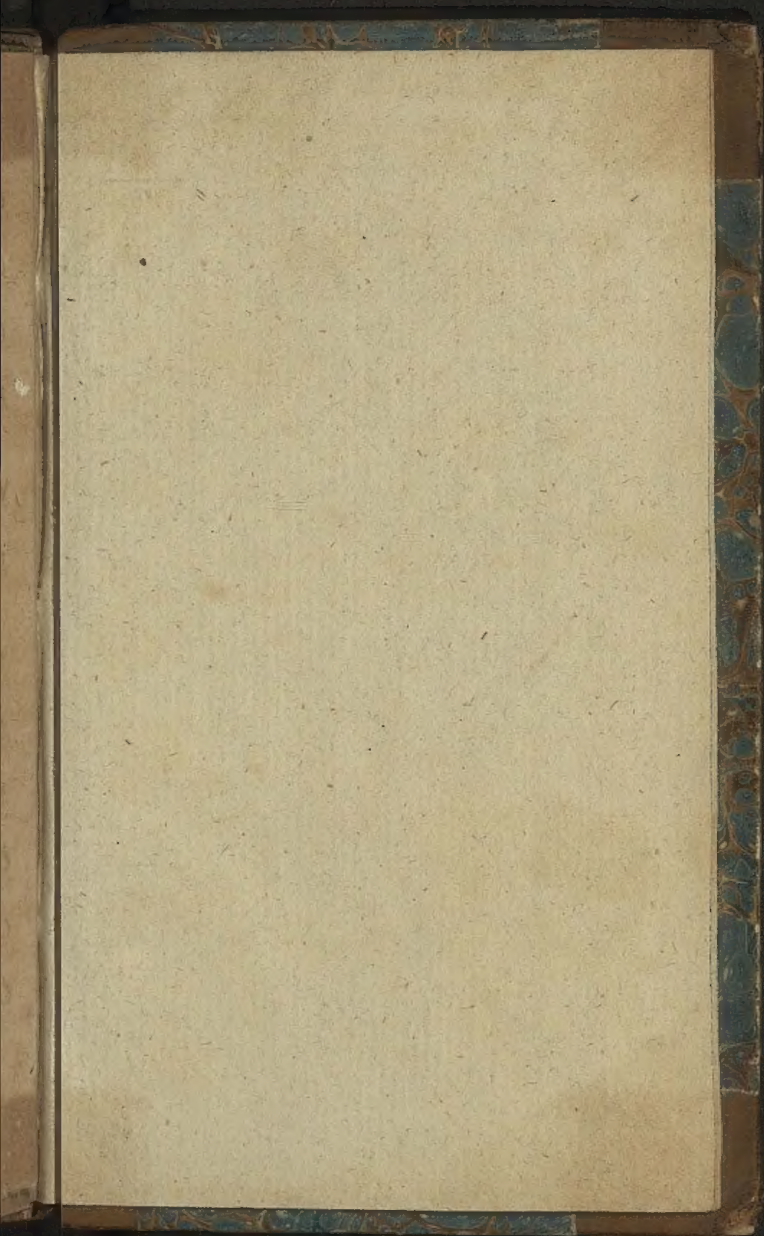
REGEST

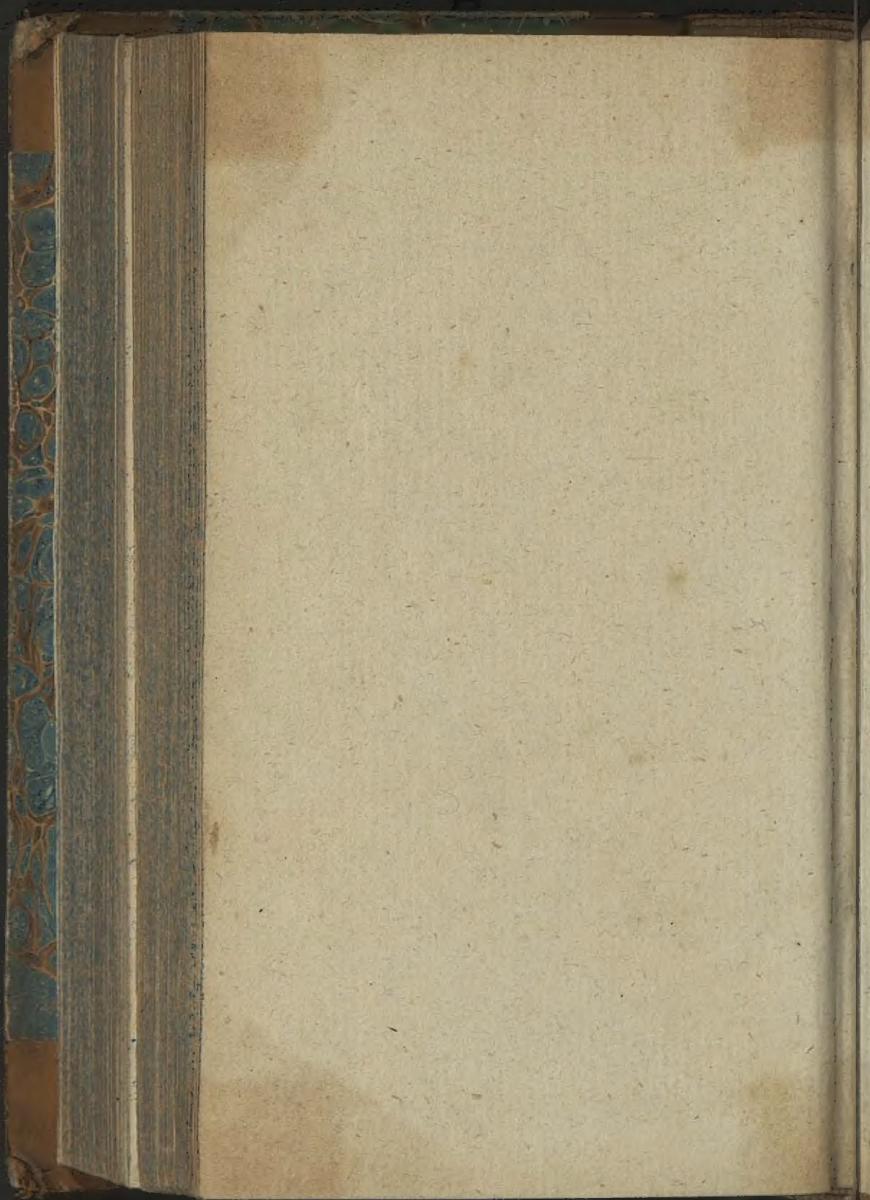
| | |
|---------------------------------------|------|
| Głos <i>SW. Mniszcha Marszałka W.</i> | |
| <i>Koronnego.</i> | 282. |
| Głos <i>SW. Kościalskiego Posła</i> | |
| <i>Wilkomierskiego.</i> | 285. |
| Głos <i>SW. Wawrzeckiego Posła</i> | |
| <i>Brasławskiego.</i> | 293. |
| Głos <i>SW. Niemcewicza Posła</i> | |
| <i>flantkiego.</i> | 304. |
| List Potockiego Posła Brasławskiego | 207. |
| List tegoż. | 211. |
| List tegoż | 218. |
| List Potockiego Posła Wołyńskiego | |
| go | 221. |
| List Dekierta Prezydenta Miasta | |
| Warszawy do Mołachowskie- | |
| go, | 326. |
| Mowa <i>SW. Suchodo'skiego Posła</i> | |
| <i>Ziemi Chełmskiej.</i> | 37. |
| Mowa <i>SW. Jezierskiego Kąszta-</i> | |
| <i>łana Łukowskiego.</i> | 58. |
| Mowa <i>SW. Hulwicza Posła Wo-</i> | |
| <i>łyńskiego.</i> | 69. |
| Odpowiedź do <i>SW. Potockiego</i> | |
| <i>Posła Brasławskiego.</i> | 553. |
| Ostrzeżenie od Arbitra do Obywa- | |
| telow z Warszawy. | 548. |
| Odezwa <i>SW. Krosińskiego Bisku-</i> | |
| <i>pa, do Narodu przed Seymika-</i> | |
| <i>mi.</i> | 10. |

R E G E S T R

| | |
|---|------|
| Przymówienie się JW. JX. Cie- ciszwowskiego Biskupa Kirow: | 26. |
| Prorogacya Seymu | 100. |
| Przymówienie się JW. Potockiego Posła Braślawskiego. | 246. |
| Uniwersał Marszałkow Seymowych. | 149. |
| Wiersz do JW. Małachowskiego Marszałka Seymowego i Konfe- deracyi Koronney. | 323. |
| Zdanie JW. Jeleńskiego Posła Mozyrskiego | 49. |
| Tegoż | 53. |
| Zaślanowienie się nad tym co to jest jurata fides Osob należą- cych do rządu Rzpltej. | 177. |







Biblioteka Jagiellońska



stdr0015224

